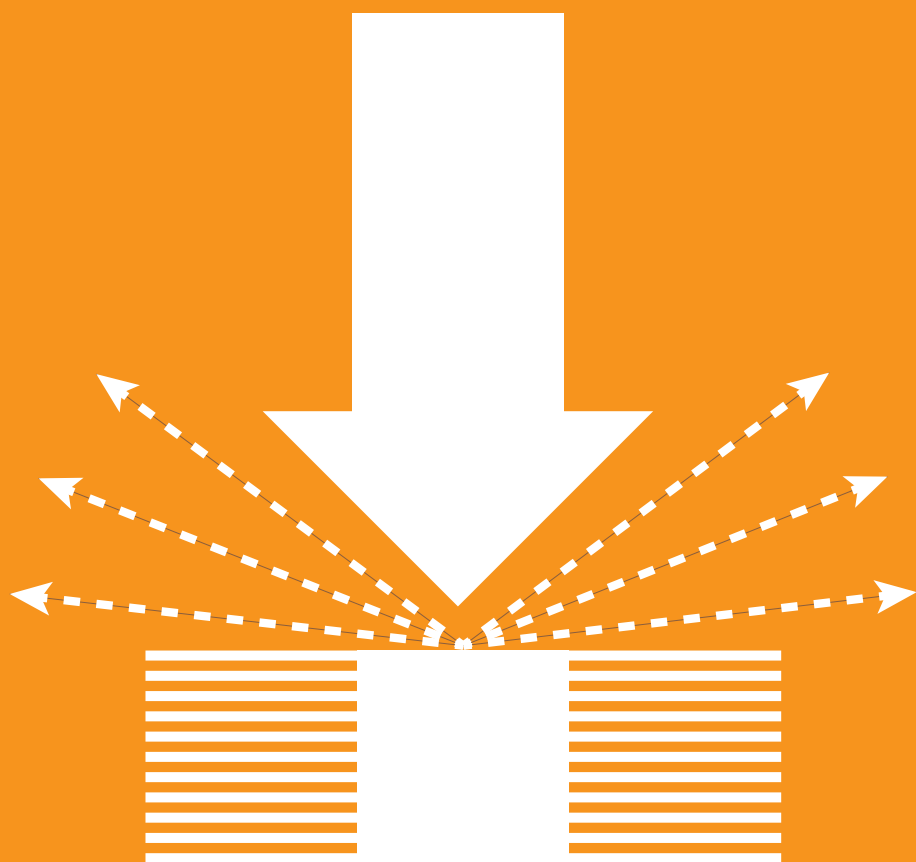


NR 2(12)/2014
ISSN 2081-8130

praktyka
teoretyczna



BEZWARUNKOWY DOCHÓD PODSTAWOWY

Fumagalli/ Lucarelli/ Maciejewska/
Marczewski/ Marszałek/ Mika/ Moll/ Szarfenberg/ Szlinder/ Ślosarski

praktyka }
teoretyczna }

**BEZWARUNKOWY
DOCHÓD
PODSTAWOWY**

Praktyka Teoretyczna

ISSN: 2081-8130

Pismo naukowe dostępne on-line, poświęcone filozofii polityki i krytycznym naukom społecznym

Nr 2(12)/2014 – Bezwarunkowy dochód podstawowy

Redaktorzy numeru: Maciej Szlinder

Tłumaczenie: Krystian Szadkowski

Zespół redakcyjny: Joanna Bednarek, Mateusz Janik, Piotr Juskowiak, Mateusz Karolak, Agnieszka Kowalczyk, Wiktor Marzec, Kamil Piskala, Michał Pospiszyl, Krystian Szadkowski (redaktor naczelny), Maciej Szlinder, Bartosz Ślosarski (sekretarz), Anna Wojczyńska, Rafał Zawisza.

Współpraca: Joanna Aleksiejuk, Luis Martínez Andrade, Jędrzej Brzeziński, Ela Dajksler, Andrzej Grzybowski, Natalia Juchniewicz, Paweł Kaczmarek, Piotr Kowzan, Piotr Kozak, Maciej Mikulewicz, Jason Francis McGimsey, Piotr Plucienniczak, Mikołaj Ratajczak, Michał Rauszer, Eliasz Robakiewicz, Piotr Sadzik, Tomasz Skoczylas, Agata Skórzyńska, Jan Smoleński, Katarzyna Szaniawska, Paweł Szelegieniec, Oskar Szwabowski, Agata Zysiak.

Rada Naukowa: Zygmunt Bauman (University of Leeds), Rosi Braidotti (Uniwersytet w Utrechcie), Neil Brenner (Harvard Graduate School of Design), Michael Hardt (Duke University), Peter Hudis (Oakton Community College, Stany Zjednoczone), Leszek Koczanowicz (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej), Michael Löwy (École des hautes études en sciences sociales), Wioletta Małgorzata Kowalska (Uniwersytet w Białymstoku), Matteo Pasquinelli (Queen Mary University of London), Ewa Rewers (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), Gigi Roggero (Università di Bologna), Saskia Sassen (Columbia University), Jan Sowa (Uniwersytet Jagielloński), Tomasz Szkudlarek (Uniwersytet Gdański), Jacek Tittenbrun (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza), Alberto Toscano (Goldsmiths University of London), Kathi Weeks (Duke University), Anna Zeidler-Janiszewska (Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej).

Korekta: Anna Wojczyńska, Joanna Bednarek

Skład: Maciej Mikulewicz

Projekt okładki: Marek Igrkowski

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie on-line publikowane na stronie www.praktykateoretyczna.pl

Wydawca:

Międzywydziałowa „Pracownia Pytań Granicznych” UAM

Collegium Maius

ul. Fredry 10

60-701 Poznań

Tel. (061) 8294504

E-mail: ppguam@amu.edu.pl

W roku wydawniczym 2014 współwydawcą Praktyki Teoretycznej jest Stowarzyszenie Topografie.

Łódzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Miejskich „Topografie”

Pomorska 39/40

90-203 Łódź

E-mail: stowarzyszenie@topografie.pl

Adres Redakcji

„Praktyka Teoretyczna”
Międzywydziałowa „Pracownia Pytań Granicznych” UAM
Collegium Maius ul. Fredry 10, 60-701 Poznań
E-mail: praktyka.teoretyczna@gmail.com

Poznań 2014

Spis treści:

- Praktyka Teoretyczna** Bezwarunkowy dochód podstawowy – postulat godny rozważenia | 9
- DLACZEGO POTRZEBNY?**
- Ryszard Szarfenberg** Rosnąca rola warunkowości pomocy społecznej a dochód powszechny | 19
- Paweł Marczewski** Nie-dominacja jako niezależność socjoekonomiczna. Neorepublikańskie argumenty za bezwarunkowym dochodem podstawowym | 41
- Łukasz Moll** Bezwarunkowy dochód podstawowy w perspektywie ekospołecznej | 59
- DOCHÓD PODSTAWOWY A KAPITALIZM KOGNITYWNY**
- Andrea Fumagalli, Stefano Lucarelli** Dochód podstawowy a wydajność w kapitalizmie kognitywnym | 79
- Maciej Szlinder** Od sprawiedliwości do warunku transformacji. Dochód podstawowy w kapitalizmie kognitywnym | 105
- KRYTYKI**
- Bartosz Mika** Dochód podstawowy i jego konsekwencje dla świata pracy | 145
- Gośka Maciejewska, Marcin Marszałek** Po co nam garść pieniędzy? Refleksje o kryzysie i walkach wokół pracy reprodukcyjnej | 171
- RECENZJE**
- Bartosz Śłosarski** Opór w społeczeństwie sieci? | 195

THEORETICAL PRACTICE 2(12)/2014
UNCONDITIONAL BASIC INCOME

Table of contents:

- Theoretical Practice** Unconditional basic income – a demand worth considering | 9
- WHY DO WE NEED IT?**
- Ryszard Szarfenberg** The Rise of Conditional Cash Transfers and the Basic Income | 19
- Paweł Marczewski** Non-Domination as Socioeconomic Independence. Neorepublican Arguments for Unconditional Basic Income | 41
- Łukasz Moll** An Ecosocial Perspective on Unconditional Basic Income | 59
- BASIC INCOME AND COGNITIVE CAPITALISM**
- Andrea Fumagalli, Stefano Lucarelli** Basic Income, Productivity and Cognitive Capitalism | 79
- Maciej Szlinder** From Justice to the Condition of Transformation. Basic Income in Cognitive Capitalism | 105
- CRITICISM**
- Bartosz Mika** Basic income and its implications for the world of work | 145
- Gośka Maciejewska, Marcin Marszałek** Why do we need a lump of money? Reflections on Crisis | 171
- REVIEWS**
- Bartosz Ślosarski** The Resistance in the Network Society? | 195



Bezwarunkowy dochód podstawowy – postulat godny rozważenia

W 2011 roku w Hiszpanii z protestów i demonstracji narodził się ruch 15-M, nazywany też ruchem Oburzonych. W kraju szczególnie silnie dotkniętym kryzysem gospodarczym kilka milionów ludzi oddolnie zorganizowało opór przeciw polityce cięć i zaciskania pasa, drastycznemu wzrostowi bezrobocia i scenie politycznej zablokowanej przez dwie główne partie rządzące (Partię Ludową i Hiszpańską Socjalistyczną Partię Robotniczą). Wśród postulatów przyjętych jako wspólne dla całego ruchu, obok sprzeciwu wobec rządowych subwencji dla banków, żądań darmowej, powszechnej, publicznej służby zdrowia i szkolnictwa oraz prawa do godnych warunków mieszkaniowych, znalazło się także żądanie powszechnego dochodu podstawowego (Raventós i Wark 2012). Idea ta, po nastaniu kryzysu neoliberalnej fazy kapitalizmu, odciskającego szczególne piętno na rosnącej wciąż rzeszy prekariuszy, zyskuje aktualnie coraz większe poparcie.

Dochód podstawowy rozumiany jako „dochód wypłacany bezwarunkowo każdemu indywidualnie, bez jakichkolwiek testów dochodowych ani wymagań dotyczących pracy” (Van Parijs 1992, 3) nie jest pomysłem nowym, zrodzonym dopiero na fali ostatnich protestów. Pod różnymi nazwami (takimi jak m.in. „dochód gwarantowany” [*guaranteed income*], „bezwarunkowy dochód podstawowy” [*unconditional*

basic income], dochód obywatelski [*citizen's income*], demogrant czy dywidenta społeczna [*social dividend*]), stanowił od wielu lat element różnych programów politycznych czy koncepcji teoretycznych.

Idea dochodu podstawowego opiera się na trzech podstawowych zasadach, jakimi są: bezwarunkowość, powszechność oraz indywidualny charakter. Jest on „*bezwarunkowy* w tym sensie, że od jednostki, która ten dochód otrzymuje, nie jest wymagane ani żadne określone przeszłe lub obecne zachowanie, ani też zobowiązanie co do przyszłego postępowania” (Standing 2013). Jest powszechny, ponieważ wypłacany winien być wszystkim obywatelom i obywatelkom (lub także rezydentom i rezydentkom), a nie tylko grupie spełniającej określone kryterium (np. niski dochód, odpowiednie miejsce zamieszkania czy płeć). Zasada powszechności nie zawsze jest jednak realizowana w sposób pełny, gdyż bierze się pod uwagę możliwość zmniejszenia lub zwiększenia świadczenia z uwagi na określony wiek (np. zarówno dla osób niepełnoletnich, jak i przekraczających wiek emerytalny wysokość świadczenia może być mniejsza lub większa niż dla pozostałej części populacji). Indywidualność dochodu podstawowego polega zaś na tym, że postuluje się jego wypłacanie jednostkom, a nie rodzinom czy innym grupom.

Dochód podstawowy jest świadczeniem pieniężnym, które miałyby być wypłacane w sposób regularny (najczęściej proponuje się wypłaty comiesięczne, rzadziej kwartalne czy roczne) przez państwo bądź inną instytucję mającą część prerogatyw państwa, o mniejszym lub większym od niego zasięgu terytorialnym, jak np. regiony autonomiczne czy organizacje ponadnarodowe, takie jak Unia Europejska. Jeżeli wysokość dochodu podstawowego osiąga poziom wystarczający do zaspokojenia podstawowych potrzeb, można mówić o *pełnym* dochodzie podstawowym, jeśli zaś jest od niego niższa, jest to *częściowy* dochód podstawowy.

Historia i instytucje

Korzenie idei bezwarunkowego dochodu podstawowego sięgają schyłku osiemnastego wieku. To wówczas angielski radykał Thomas Spence wysunął najprawdopodobniej pierwszą spójną i dopracowaną propozycję przyznania wszystkim mieszkańcom świadczenia o równej wysokości, bez żadnych warunków wstępnych. Spence sformułował rewolucyjny program składający się z szeregu postulatów, takich jak m.in.: powszechne prawo wyborcze czy wspólna własność i kontrola nad ziemią oraz innymi zasobami naturalnymi sprawowana przez samorządne demokratyczne

gminy. Ważnym elementem tego radykalnego programu było również żądanie przyznania wszystkim obywatelom równej, wypłacanej co kwartał, części dochodu uzyskiwanego przez całą wspólnotę z dzierżawy ziemi (Spence 2004).

W wieku dziewiętnastym postulat wprowadzenia dochodu podstawowego został przejęty przez ruchy radykalne i socjalistyczne, choć przyznać trzeba, że przez długi czas odgrywał raczej marginalną rolę w ich programach. Pośród jego zwolenników znaleźli się między innymi twórca idei falansterów – Charles Fourier (Fourier 2004) czy belgijski socjalista Joseph Charlier. Ten drugi, inspirowany myślą Fouriera, proponował finansowanie „gwarantowanego minimum” dochodu przez uspołecznienie renty (Charlier 2004).

Większą popularność i uznanie idea dochodu podstawowego uzyskała w pierwszej połowie dwudziestego wieku dzięki pismom Bertranda Russella (*Drogi do wolności*) oraz wystąpieniom dwojga członków brytyjskiej Partii Pracy, E. Mabel Milner i Dennisa Milnera, którzy w swojej broszurze pt. *Scheme for a State Bonus* opublikowanej w 1918 roku wysunęli propozycję powszechnego dochodu, który postrzegali jako rozwiązanie dojmującego problemu ubóstwa (Milner i Milner 2004). Na ożywioną debatę nad ideą dochodu podstawowego trzeba było jednak poczekać jeszcze kilkadziesiąt lat, aż do ostatniej ćwierci dwudziestego wieku.

Pod wieloma względami przełomowy był rok 1986, kiedy podczas konferencji organizowanej w belgijskim Louvain-la-Neuve przez filozofa i ekonomistę Philippe’a Van Parijsa powołano do życia organizację Basic Income European Network (BIEN), której celem miało stać się badanie i popularyzowanie idei dochodu podstawowego. W 2004 roku zmieniła ona nazwę na Basic Income Earth Network, przekształcając się z sieci europejskiej w organizację o zasięgu globalnym. Dwa lata później ukazał się pierwszy numer czasopisma *Basic Income Studies*, poświęconego w całości akademickim dyskusjom wokół tej propozycji.

Propozycja dochodu podstawowego była poruszana w ostatnich dekadach zarówno w kampaniach wyborczych w krajach kapitalistycznego rdzenia (takich jak m.in. Australia, Belgia, Finlandia, Hiszpania, Japonia, Kanada, Niemcy czy Stany Zjednoczone), jak i stała się elementem debat toczonych w krajach peryferyjnych (jak choćby w Brazylii, Indiach, Namibii, Republice Południowej Afryki czy Timorze Wschodnim). Niektóre rządy i parlamenty narodowe (m.in. w Holandii, Irlandii czy Wielkiej Brytanii), a także władze regionalne (w kanadyjskim Quebecu czy w Katalonii i Kraju Basków w Hiszpanii) finansowały lub analizowały raporty dotyczące możliwości ustanowienia na ich

terytorium dochodu podstawowego (Widerquist et al. 2013, xx). W Szwajcarii planowane jest ogólnokrajowe referendum, którego przedmiotem będzie wprowadzenie dochodu podstawowego.

W styczniu 2013 roku uruchomiona została roczna procedura zbierania podpisów pod Europejską Inicjatywą Obywatelską na rzecz Dochodu Podstawowego. Celem inicjatywy było zobowiązanie Komisji Europejskiej do zachęcania państw członkowskich do współpracy w celu podjęcia badań nad dochodem podstawowym jako narzędziem naprawy ich systemów zabezpieczenia społecznego. Nie zakończyła się ona jednak powodzeniem – z wymaganego miliona podpisów zdołano zebrać jedynie 285 tysięcy. Zaledwie w sześciu krajach (Bułgarii, Słowenii, Chorwacji, Belgii, Estonii i Holandii) udało się zebrać minimalną wymaganą liczbę podpisów, a wyznaczony wcześniej cel został osiągnięty jedynie w Bułgarii (gdzie zebrano ponad 32 tys. głosów) (<http://basicincome2013.eu/en/statistics.htm>). Aktywiстки i aktywiści zaangażowani w działalność na rzecz Inicjatywy zdecydowali, mimo pierwszego niepowodzenia, że związany z nią ruch społeczny powinien uzyskać instytucjonalną ramę i założyli w 2014 roku organizację o nazwie Unconditional Basic Income Europe.

Nie jest to jedyny znaczący ruch społeczny wysuwający postulat bezwarunkowego dochodu podstawowego. Poza wspomnianym już hiszpańskim ruchem 15-M, żądanie to znalazło się na sztandarach protestującego, demonstrującego i okupującego prekariat w Włoszech, Niemczech, Skandynawii, Stanach Zjednoczonych, Grecji i wielu innych miejscach na całym świecie. Energia społeczna obudzona przez hiszpański ruch 15-M przenosi się obecnie w znacznej mierze na powstałą na początku 2014 roku partię Podemos. Rosnąca w siłę Podemos przywróciła nadzieję na przełamanie monopolu dwóch wielkich partii (*bipartidismo*) i radykalną zmianę polityki prowadzonej przez dotychczasowe hiszpańskie rządy. Jej aktywiści i aktywistki przychylnie odnoszą się do postulatu wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego.

Idea ta nie znalazła natomiast jak dotąd znacznego poparcia wśród największych związków zawodowych, w centrum zainteresowania których wciąż pozostają żądania związane z ustawodawstwem pracy i płacą minimalną. Warto jednak zwrócić uwagę na pewne wyjątki od tej zasady, takie jak np. holenderski Związek Pracowników Sektora Żywności (Voedingsbond FNV) czy bułgarska Konfederacja Niezależnych Związków Zawodowych. Ten pierwszy związek, będący częścią dużej Holenderskiej Federacji Związków Zawodowych (Federatie Nederlandse Vakbeweging, FNV), w latach osiemdziesiątych szczególnie aktywnie włączył się w popieranie idei dochodu podstawowego jako sposobu na rozwiązanie problemów społeczeństwa holenderskiego, publikując szereg

materiałów informacyjnych i organizując warsztaty przekonujące do idei dochodu podstawowego własnych członków i członkinie (Vanderborcht 2004). Bułgarska Konfederacja Niezależnych Związków Zawodowych (Конфедерацията на независимите синдикати в България) natomiast w decydującym momencie poparła akcję zbierania podpisów pod Europejską Inicjatywą Obywatelską, co w znacznym stopniu przełożyło się na wyraźny wzrost uzyskanego poparcia i w efekcie na najlepszy wynik Bułgarii spośród wszystkich państw zbierających podpisy.

Mimo ożywionych dyskusji i coraz liczniejszych inicjatyw, dochód podstawowy nie został jeszcze wprowadzony na poziomie żadnego z państw, choć przeprowadzane są już eksperymenty obejmujące określone mniejsze obszary, np. kilkanaście miejscowości w stanie Madhya Pradesh w Indiach (Fernandez 2013). Najbliższym mu z obecnie istniejących trwałych programów jest dywidenda wypłacana wszystkim mieszkańcom Alaski ze Stałego Funduszu (Alaska Permanent Fund) pochodzącego z zysków z eksploatacji złóż ropy naftowej w tym regionie. Coroczna wypłata dywidendy może stanowić jednak jedynie skromny dodatek do środków utrzymania mieszkańców Alaski, gdyż jej wysokość jest bardzo niska i na dodatek zmienna (w latach 1982–2014 wahała się między 331 a 2069 dolarami, najczęściej oscylując wokół kwoty tysiąca dolarów – www.apfc.org); stanowić może więc w najlepszym przypadku przykład *częściowego* dochodu podstawowego, nie zaś jego pełnej formy.

Tu i teraz

Idea dochodu podstawowego jest stosunkowo słabo znana w Polsce; nie stała się też dotychczas przedmiotem szczególnie wnikliwych badań czy analiz akademickich. Na tym tle szczególnie warta odnotowania jest aktywność specjalisty od polityki społecznej Ryszarda Szarfenberga, który konsekwentnie od kilku lat stara się opisywać i promować to rozwiązanie, m.in. poprzez prowadzenie strony internetowej www.dochodpodstawowy.pl, na której znaleźć można wiele linków do artykułów i materiałów dostępnych na ten temat w języku polskim. Zainteresowanie dochodem podstawowym w Polsce nieco wzrosło w ostatnich latach również w związku ze wspomnianą już Europejską Inicjatywą Obywatelską. Publikując niniejszy numer, chcielibyśmy podtrzymać to zainteresowanie, jednocześnie problematyzując zagadnienie dochodu podstawowego w perspektywie różnych orientacji teoretycznych.

Na pierwszy dział składają się trzy artykuły, prezentujące różne linie argumentacji na rzecz dochodu podstawowego. Ryszard Szarfenberg,

z perspektywy analizy zmieniających się systemów zabezpieczenia społecznego, zestawia ze sobą świadczenia warunkowe, których popularność w ostatnich latach, szczególnie w krajach rozwijających się, silnie wzrastała. Paweł Marczewski rozważa filozoficzne sposoby uzasadniania tego świadczenia, konfrontując podejście „rzeczywistego libertarianizmu” z argumentacją neorepublikańską. Łukasz Moll natomiast zwraca uwagę na ekologiczny aspekt dochodu podstawowego, rozważając go jako potencjalny fundament nowej umowy ekospołecznej opartej na zasadzie zrównoważonego rozwoju.

W drugim dziale szczegółowo przedstawione zostało miejsce dochodu podstawowego w koncepcji kapitalizmu kognitywnego. Jedni z najważniejszych przedstawicieli tego nurtu badań, Andrea Fumagalli i Stefano Lucarelli, przedstawiają to rozwiązanie jako niezbędny element nowego kompromisu między kapitałem i pracą, odpowiadający na obecną niestabilność systemową i zwiększający wydajność nowego reżimu akumulacji. Maciej Szlinder umieszcza argumentację obu wspomnianych autorów w szerszej tradycji uzasadniania dochodu podstawowego przez teoretyczki i teoretyków kapitalizmu kognitywnego, wskazując na zalety i oryginalny wkład, ale także akcentując nieścisłości charakterystyczne dla prac powstałych w tym nurcie badań.

W ostatnim dziale przedstawione zostały argumenty krytyczne wobec postulatu bezwarunkowego dochodu podstawowego. Bartosz Mika podaje w wątpliwość pewne ekonomiczne podstawy funkcjonowania tego świadczenia i krytykuje jego transformacyjny potencjał. Natomiast Gośka Maciejewska i Marcin Marszałek, przyjmując perspektywę oddolnych protestów podejmowanych w Polsce w ostatnim czasie, krytykują postulat dochodu podstawowego jako oderwany od ruchów społecznego oporu i przeciwstawiają go takim żądaniom społeczno-ekologicznym, jak m.in. domaganie się prawa do wody, czystego powietrza, zdrowej żywności czy taniej i czystej energii.

Mamy nadzieję, że niniejszy numer *Praktyki Teoretycznej* stanie się jednym z ważnych punktów odniesienia dla toczącej się debaty nad bezwarunkowym dochodem podstawowym w Polsce, a zarazem będzie też istotnym źródłem wiedzy dla wszystkich osób pragnących lepiej poznać tę ideę i podjąć namysł nad możliwościami implementacji oraz ewentualnymi konsekwencjami realizacji tego postulatu.

Wykaz literatury

- Charlier, Joseph. 2004. „Solution of the social problem or humanitarian constitution, based upon natural law, and preceded by the exposition of reasons.” (1848) W *The Origins of Universal Grants: An Anthology of Historical Writings on Basic Capital and Basic Income*, red. John Cunliffe i Guido Erreygers. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.
- Fernandez, Benjamin. 2013. „Indie: Sposób na wyzwolenie energii ludzkiej w małych miejscowościach.” Tłum. Lucyna Mazur. *Le Monde diplomatique: Edycja polska* 5.
- Fourier, Charles. 2004. „Letter to the High Judge.” W *The Origins of Universal Grants: An Anthology of Historical Writings on Basic Capital and Basic Income*, red. John Cunliffe i Guido Erreygers. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.
- Milner, Dennis i E. Mabel Milner. 2004. „Scheme for a state bonus.” (1918) W *The Origins of Universal Grants: An Anthology of Historical Writings on Basic Capital and Basic Income*, red. John Cunliffe i Guido Erreygers. Basingstoke–New York: Palgrave Macmillan.
- Raventós, Daniel i Julie Wark. 2012. „Beyond indignation: The first year of 15-M.” *Counterpunch*, 29 maja. <http://www.counterpunch.org/2012/05/29/beyond-indignation/>
- Spence, Thomas. 2004. „The Rights of Infants.” (1797) W *The Origins of Universal Grants: An Anthology of Historical Writings on Basic Capital and Basic Income*, red. John Cunliffe i Guido Erreygers. Basingstoke, New York: Palgrave Macmillan.
- Standing, Guy. 2013. „Najwyższy czas: Prawo do podstawowego bezpieczeństwa dochodu (1).” Tłum. Maciej Szlinder. <http://www.praktykateoretyczna.pl/guy-standing-najwyzszy-czas-prawo-do-podstawowego-bezpieczenstwa-dochodu/>
- Van Parijs, Philippe. 1992. „Competing justifications of Basic Income.” W *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*, red. Philippe Van Parijs. London–New York: Verso.
- Vanderborght, Yannick. 2004. „Universal Basic Income in Belgium and the Netherlands: Implementation through the back door?” *EUI Working Paper SPS* 4.
- Widerquist, Karl, José A. Noguera, Yannick Vanderborght i Jurgen De Wispelaere. 2013. „Introduction: The Idea of an Unconditional Income for everyone.” W *Basic Income: An Anthology of Contemporary Research*, red. Karl Widerquist, José A. Noguera, Yannick Vanderborght i Jurgen De Wispelaere. Malden–Oxford–Chichester: Wiley Blackwell.

dlaczego
potrzebny?



Wprowadzenie

Jedną z cech definicyjnych dochodu powszechnego (DP) jest jego bezwarunkowość. Philippe van Parijs podkreśla, że „Jego wypłata i poziom nie zależą od tego, czy osoba jest bogata albo biedna, mieszka samotnie czy z innymi, jest chętna do pracy lub nie” (Van Parijs 2008, 141). Innymi słowy, jest to takie świadczenie o charakterze dochodowym, które nie wymaga spełnienia testu niskiego dochodu uzależnionego od składu gospodarstwa domowego, ani też testu gotowości do podejmowania pracy. W uproszczeniu, pierwszy charakteryzuje dzisiejsze zasiłki z pomocy społecznej, a drugi zasiłki dla bezrobotnych. Specyficzny charakter ma świadczenie z pomocy społecznej dla osób bezrobotnych (zasiłek okresowy), które wymaga spełnienia obu testów (warunków) jednocześnie. Usunięcie ich obu, a także wszystkich innych (poza obywatelstwem i ewentualnie stałym zamieszkaniami na określonym terytorium) daje nam wyobrażenie o tym, czym byłby dochód powszechny.

Czy przynajmniej niektóre reformy świadczeń pieniężnych w Polsce zmierzają do czegoś co byłoby podobne do DP?

Rozważmy jedno z nowszych świadczeń rodzinnych w polskim systemie jakim jest jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia dziecka (tzw. becikowe; szczegóły zob. BIP Poznań, 2014). Początkowo (od 2006 roku) każda kobieta, która urodziła dziecko, była uprawniona do zapomogi. Wystarczyło dostarczyć wniosek oraz wymagane dokumenty potwierdzające fakt urodzenia do odpowiedniego organu administracji w określonym okresie od urodzenia. Był to ważny wyłom w świadczeniach rodzinnych, które już od połowy lat dziewięćdziesiątych wymagały spełnienia kryterium dochodowego (wcześniej były dla ubezpieczonych w systemie pracowniczym).

Było to świadczenie bezwarunkowe w tym sensie, że nie wymagano od kobiety, ani przed urodzeniem dziecka, ani po nim, aby podejmowała jakiegokolwiek dodatkowej aktywności i żyła w ubogim gospodarstwie domowym.

Jedną z późniejszych zmian prawnych (w 2009, następnie w 2012 roku) wprowadziła jednak warunkowość w postaci skorzystania z usług ginekologa. Zapomoga początkowo miała więc charakter bezwarunkowy, a następnie warunkowy – pojawił się wymóg dodatkowej aktywności po stronie osoby, która chciałaby otrzymać zapomogę. W kolejnym kroku (od 2013 roku) wprowadzono również kryterium dochodowe, co upodobniło tę zapomogę do pozostałych świadczeń rodzinnych i z pomocy społecznej (wybrano jednak kryterium zamożności, a nie ubóstwa).

Powyższym przykładem ukazuje odchodzenie od świadczenia bezwarunkowego (nie ma kryterium dochodowego, nie ma wymogów związanych z zachowaniem) ku warunkowaniu (wymóg określonego zachowania) i selektywności (kryterium dochodowe).

W ostatnich kilku dekadach mamy do czynienia z rozwojem warunkowości w takim sensie w zastosowaniu do niektórych świadczeń pieniężnych w krajach rozwiniętych i rozwijających się. Napięcie między ekspansywną warunkowością a postulatem usunięcia wszelkich warunków, charakterystycznym dla myślenia o dochodzie powszechnym, będzie przedmiotem tego artykułu. Temat zostanie przedstawiony poprzez naszkicowanie teorii warunkowości z uwzględnieniem sankcji społecznych w odniesieniu do pomocy społecznej i w kontekście zabezpieczenia społecznego dochodu. Na tym tle rozważone zostaną stanowiska krytyczne w stosunku do warunkowości, w tym zwolenników dochodu powszechnego takich jak Guy Standing. Przedstawione zostaną też wnioski o charakterze praktycznym co do wzmacniania strategii zwolenników bezwarunkowości.

Miejsce pomocy społecznej w zabezpieczeniu społecznym

W wyobrażeniach o przyszłości z DP ma on zastąpić przynajmniej część świadczeń pieniężnych dostępnych obecnie. Już w podejściu van Parijsa widać, że kandydatami do likwidacji są zasiłki dla ubogich i dla bezrobotnych (pomoc społeczna dla osób zdolnych do pracy). Jest to jedna z trzech technik zabezpieczenia społecznego obok ubezpieczeniowej i zaopatrzeniowej (Muszalski 2006, 95–96). Traktowana jest ona jako uzupełnienie systemu, którego rdzeniem jest ubezpieczenie społeczne (zob. Szumlich 2005). Określony staż składkowy uprawnia do świadczeń pieniężnych z funduszu ubezpieczeniowego w razie zajścia typowych zdarzeń losowych (np. choroba, macierzyństwo, niepełnosprawność, starość). W Polsce głównym organizatorem tej części systemu jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS).

W wypadku ubezpieczenia społecznego powstaje przekonanie, że po pierwsze, zostało ono wypracowane, ze względu na wymóg opłacania składki od zarobków, a po drugie, że świadczenia są wypłacane tylko we wskazanych wyżej uzasadnionych sytuacjach. Trudniej o analogiczne przekonanie w wypadku pomocy społecznej. Źródłem finansowania są ogólne podatki, a odbiorcami są ci, którzy nie wypracowali sobie świadczeń ubezpieczeniowych, w tym nawet tych minimalnych (minimalna emerytura i renta).

Tradycyjnymi odbiorcami świadczeń z pomocy społecznej były osierocone dzieci, osoby z niepełnosprawnościami, osoby starsze bez środków do życia (Muszalski 2006, 171; Geremek 1989, 53). Ubezpieczenie społeczne to nowa odpowiedź na te problemy: renty rodzinne, renty z tytułu niezdolności do pracy i emerytury płatne z funduszy składkowych. Jeżeli w ubezpieczeniu społecznym powstają luki, np. osoby są niezdolne do pracy od dzieciństwa, a więc nie były w stanie wypracować sobie renty, prędzej czy później następuje reakcja (wywołana presją poszkodowanych grup i/lub dostrzeżeniem luk w systemie), w Polsce jest to renta socjalna.

Pomoc społeczna pozostaje jako uzupełnienie dla grup, których przed ubóstwem nie ochroni rynek pracy, ubezpieczenie społeczne i rodzina. Ma ona charakter pieniężny i niepieniężny. W tym drugim przypadku zasadnicza jest praca socjalna oraz inne usługi o charakterze niespecjalistycznym (np. usługi opiekuńcze) i specjalistycznym (np. poradnictwo prawne).

W sytuacji pełnego zatrudnienia rynek pracy i ubezpieczenie społeczne dobrze spełniają swoją rolę i mało jest miejsca dla pomocy społecznej. Problemy pojawiają się, gdy wraca bezrobocie, ale w części odpowiada na nie system ochrony zatrudnienia (odprawy), usług rynku pracy (pośrednictwo pracy, poradnictwo zawodowe, szkolenia) i ubezpieczenia społecznego (zasiłki dla bezrobotnych) (szczegóły dotyczące systemów zabezpieczenia społecznego dla bezrobotnych w UE zob. Uścińska 2002).

Warunkowość świadczeń z pomocy społecznej – trzy opcje praktyczne

Najbardziej problemową kategorią są więc długotrwale bezrobotni, którym skończył się okres odprawy i zasiłku dla bezrobotnych. Poza uwagą pozostawiamy tych, którzy nie mieli odpraw i nie nabyli prawa do zasiłków ubezpieczeniowych. Czy pomagać im finansowo, a jeżeli tak, w jaki sposób? Jeżeli uznamy, że na pierwsze pytanie należy odpowiedzieć twierdząco, otwiera się dyskusja o tym, w jaki sposób to robić.

Jedna z bardziej oczywistych odpowiedzi jest taka: świadczenie wypłaca się na wniosek długotrwale bezrobotnego (a nie z urzędu), pod warunkiem, że pracy szuka i szukać jej nadal będzie. Zasada, że wniosek o zasiłek składa bezrobotny, może być uzasadniana tym, że zgłoszą się tylko potrzebujący wsparcia. Trzeba jednak pamiętać, że nie wszyscy potrzebujący zgłaszają się do urzędów (np. z powodu niewiedzy, błędnych informacji czy wstydu). Z kolei wprowadzenie

warunku gotowości do pracy i podejmowania jej, gdy będzie wskazana, pozwala uniknąć nadużyć (korzystanie z zasiłków bez szukania pracy). Takie podejście staje się tym bardziej oczywiste, gdy zdefiniujemy bezrobotnego jako osobę, która bezskutecznie poszukuje pracy, a gdy ją już znajdzie, jest gotowa do jej podjęcia. Wówczas zasiłek staje się od razu bardziej warunkowy, gdyż nie jest po prostu dla bezrobotnych (status na rynku pracy), ale dla poszukujących pracy. Jak w praktyce rozumieć jednak zasadę „wypłaca się... pod warunkiem”?

Po pierwsze, można każdego długotrwale bezrobotnego poinformować, że otrzyma zasiłek o charakterze pomocy społecznej, ale powinien szukać pracy (a jeżeli znajdzie, to ma ją podjąć). Nie sprawdza się jednak, czy rzeczywiście tak postępuje, ani też nie są przewidziane żadne konsekwencje w razie braku podporządkowania się postawionym wymogom. Ten rodzaj warunkowości możemy nazwać deklaratywną.

Po drugie, nie tylko informuje się długotrwale bezrobotnych, co powinni robić, gdy otrzymują zasiłek pomocowy, ale również wymaga się od nich informacji o tym, jak się z tej powinności wywiązują. Sposobów na to może być wiele, od informacji ustnych od samych bezrobotnych, przez wymaganie od nich formalnych oświadczeń na piśmie, do zaświadczeń od kogoś innego niż oni sami, np. od przedstawicieli innych urzędów, pracodawców. Do wymogu poszukiwania pracy dodajemy więc wymóg informowania o jego przebiegu. Nie przewiduje się jednak sankcji, gdy odbiorca świadczenia nie przedstawia informacji, albo gdy te informacje wydają się mało wiarygodne. Ten rodzaj warunkowości jest bardziej zaawansowany niż poprzedni, można go nazwać informacyjnym.

Po trzecie, nie tylko powiadamia się o powinnościach i oczekuje sprawozdań w takiej czy innej formie, ale również wprowadzone zostają procedury weryfikacji informacji oraz sankcje w razie stwierdzenia uchybień proceduralnych lub merytorycznych. Mogą one dotyczyć tego, że długotrwale bezrobotny nie informuje o tym, czy szuka pracy w zalecany sposób, jak i tego, że szuka jej nie dość intensywnie, czy że dostarczane przez niego informacje nie są zgodne z prawdą. W pierwszym przypadku musi być wyznaczona regularna procedura informowania oraz jej forma, np. co dwa tygodnie lub miesiące ma się on lub ona zgłosić do urzędu, aby zdać sprawę ustnie z tego, czy i jak poszukuje pracy. Jeżeli więc nie stawi się bez usprawiedliwienia, to może być zastosowana sankcja. W drugim przypadku musi być też ustalona intensywność poszukiwania pracy, np. osobiste stawienie się w przynajmniej pięciu firmach w ciągu określonego z góry czasu. Jeżeli bezrobotny przedstawi informację, że był tylko w trzech firmach, czeka

go sankcja. W trzecim przypadku musi być ustalona procedura sprawdzania informacji od długotrwale bezrobotnego, np. gdy podaje służbom zatrudnieniowym nazwy firm, w których szukał pracy, pracownik urzędu dzwoni do nich, aby to zweryfikować. Ten rodzaj warunkowości możemy nazwać warunkowością proceduralno-dyscyplinującą¹.

W powyższym przykładzie był tylko jeden główny warunek, czyli samodzielne poszukiwanie pracy. Jeżeli przyjmie się założenie, że długotrwale bezrobotni powinni być wspomagani w poszukiwaniu pracy, wówczas oferuje się im jeszcze usługi wspierające, np. pośrednictwo, doradztwo zawodowe, szkolenia. Jeżeli poza tym długotrwale bezrobocie powiązane jest z innym problemem, to usługi wspierające w tym zakresie też mogą być w ofercie (np. pomoc społeczna, opieka zdrowotna). Podobnie jak wyżej, można tylko poinformować o takiej możliwości. Można też dodać informację, że należy z oferty skorzystać. Z kolei korzystanie może być sprawdzane, a nieusprawiedliwione uchybienia w korzystaniu mogą być związane z sankcjami. Sytuacja jest więc podobna do tej powyższej, ale mamy teraz dwa lub trzy warunki: samodzielne poszukiwanie pracy i/lub korzystanie z usług wspierających te poszukiwania i/lub korzystania z usług dodatkowych. Do tego dodaje się jeszcze inne warunki, np. niemarnotrawienia wypłaconych świadczeń.

Powstaje w ten sposób złożona struktura warunkowości, która w przypadku modelu proceduralno-dyscyplinującego wymaga aparatu gromadzenia informacji, sprawdzania ich wiarygodności, wydawania decyzji o zastosowaniu sankcji, a następnie ich skutecznego przeprowadzenia.

Sankcje socjalne – funkcje, rodzaje, warunki stosowalności

Nie mamy tu na myśli sankcji przewidywanych w kodeksach wykroczeń czy w kodeksach karnych. Jeżeli ktoś składa fałszywe oświadczenie, to może go spotkać określona w nich kara, np. grzywna, ograniczenie wolności, pozbawienie wolności. Sankcja socjalna wprowadzana jest w stosunku do procedury świadczeniowej i samego świadczenia, np. po stwierdzeniu, że długotrwale bezrobotny nie dopełnił któregoś z obowiązków określonych warunkiem poszukiwania pracy, zmniejsza lub zawiesza się zasiłek pomocowy na dwa miesiące.

Czemu służą sankcje socjalne? Ich głównym celem wydaje się skłonienie długotrwale bezrobotnego do zachowań, które zostały określone

1 Niekiedy tylko takie podejście uznaje się za reprezentujące warunkowość, zob. Knotz i Nelson 2013, 5.

w warunkach towarzyszących świadczeniu. Skłanianie tego rodzaju realizuje się jeszcze przed zastosowaniem sankcji, gdyż sama informacja o nich może wpływać na zachowania (efekt *ex-ante*). Projektanci sankcji socjalnych mogą oczekiwać, że długotrwale bezrobotni starają się szukać pracy, aby utrzymać zasiłek w maksymalnym okresie i wysokości. Jeżeli ten bodziec nie zadziała, to oczekuje się, że powoduje już bezpośrednio zastosowanie sankcji (efekt *ex-post*). Gdy już raz się doświadczy jej dotkliwości, wpłynie to na zachowania w oczekiwany sposób, czyli skłoni bezrobotnego do poszukiwania i przyjmowania pracy (zob. Arni, Lalive i van Ours 2013).

Najbardziej oczywiste sankcje socjalne dotyczą samego świadczenia. Zakładając, że w gospodarstwie domowym długotrwale bezrobotnego zasiłek pomocowy jest głównym źródłem utrzymania, przewiduje się, że jego karne zmniejszanie będzie dolegliwe. Zmniejszenia większe są bardziej dolegliwe niż mniejsze, co można wykorzystać do stopniowania sankcji i tworzenia uniwersalnych reguł sankcyjnych, np. przy pierwszym uchybieniu wystosowuje się ostrzeżenie, przy drugim zmniejsza się zasiłek do 50% przez dwa miesiące, przy trzecim jest zawieszany na trzy miesiące, a przy czwartym następuje uchylenie decyzji o przyznaniu świadczenia. Wymaga to oczywiście, aby zasiłki były przyznawane na dłuższe okresy. W tej logice można pójść jeszcze dalej i na przykład przewidzieć, że czwarte uchybienie będzie się też wiązać z brakiem możliwości wystąpienia o ponowne przyznanie zasiłku pomocowego w określonym okresie, np. 6 miesięcy od karnego uchylenia decyzji. W dodatku, jeżeli również w kolejnym okresie zasiłkowym dojdzie do uchybień, sankcje mogą być od razu bardziej surowe, np. od razu zawieszają się zasiłek na trzy miesiące.

System sankcji socjalnych może być więc złożony. Jego stosowanie wymaga, po pierwsze, ustanowienia odpowiednich procedur stwierdzenia, że doszło do uchybień w wypełnianiu warunków świadczeniowych; po drugie, dokumentowania zastosowania sankcji, żeby nie dochodziło do błędów w wydawanych decyzjach, których musi być więcej niż w systemie bezwarunkowym czy przy warunkowości deklaratywnej lub informacyjnej.

Ze sprawdzaniem każdego warunku, dla którego przewidziano sankcje, wiąże się mniej lub więcej szczegółowych procedur. Są one konieczne, aby uniknąć arbitralnego czy błędnego nakładania sankcji na długotrwale bezrobotnych. Dodatkowo należy przewidzieć w tym celu również procedurę odwoławczą. Im więcej warunków dla zasiłku pomocowego oraz zróżnicowanych sankcji dla nich zostanie przewidzianych, tym bardziej skomplikowana proceduralnie będzie każda sprawa. A im bardziej skomplikowane są te sprawy, tym mniej są przejrzyste

dla stron uczestniczących w postępowaniach, tym bardziej prawdopodobne błędy i tym więcej czasu potrzeba na każdą z nich.

Co wiadomo o skuteczności sankcji socjalnych? W przypadku ubezpieczenia od bezrobocia po analizie danych ze Szwajcarii stwierdzono, że sankcje powodują zmniejszenie wydatków na zasiłki poprzez skrócenie ich wypłacania, ale dzieje się to kosztem niższych płac osób zatrudnionych w wyniku zastosowania sankcji w porównaniu z tymi, wobec których sankcji nie stosowano (Arni, Lalive i van Ours 2013). Konkluzje z analiz danych dotyczących pomocy społecznej w Rotterdamie były takie, że sankcje są skuteczne w porównaniu z nieskutecznymi bonusami dla osób, które same znajdują pracę (van der Klaauw i van Ours 2013). W tym drugim przypadku badano jednak tylko wyjścia z pomocy, a nie jakość podjętej pracy.

Większość dyskusji o klasycznym systemie socjalnym dotyczyła nie zagadnienia warunkowości (wymogów behawioralnych), ale stosowania tam kryteriów dochodowych. W ten sposób odróżniano świadczenia powszechne (uniwersalne) od selektywnych. Do pierwszych obywatele byli uprawnieni jeżeli mieli określoną potrzebę, a do drugich – poza potrzebą należało jeszcze spełnić kryterium dochodowe.

Rozwój świadczeń warunkowych w Polsce i na świecie

Rozstrzygnięcia, które zostały określone powyżej, skłaniają do pytania, jakie jest znaczenie świadczeń warunkowych we współczesnym zabezpieczeniu społecznym. Większość dyskusji o klasycznym systemie socjalnym dotyczyła nie zagadnienia warunkowości (wymogów behawioralnych), ale stosowania tam kryteriów dochodowych. W ten sposób odróżniano świadczenia powszechne (uniwersalne) od selektywnych. Do pierwszych obywatele byli uprawnieni jeżeli mieli określoną potrzebę, a do drugich – poza potrzebą należało jeszcze spełnić kryterium dochodowe (Shaver 1997).

Klasyczne ubezpieczenie społeczne w swojej zasadniczej części (emerytury i renty) jest bezwarunkowe i powszechne (ale w sensie dla wszystkich ubezpieczonych, a nie dla wszystkich obywateli). Uzupełniająca je pomoc społeczna jest warunkowa, w szczególności dla osób zdolnych do pracy i przede wszystkim selektywna (tylko dla ubogich).

Naszkicowana we wprowadzeniu historia becikowego jest użytecznym przykładem ogólnego wzoru rozwoju warunkowości. Po wprowadzeniu warunku wizyty u ginekologa, kolejna zmiana polegała na dodaniu kryterium dochodowego: zapomoga nie należy się kobietom, które mają wysokie dochody. W związku z tym określono próg zamożności, czyli kwotę dochodu, powyżej którego świadczenie nie przysługuje. W ten sposób becikowe z zapomogi bezwarunkowej i powszechnej stało się zapomogą warunkową i selektywną. Wyjątkiem było wprowadzenie kryterium zamożności (nie dla zamożnych), a nie kryterium ubóstwa (tylko dla ubogich). To drugie stosowane jest w polskim systemie socjalnym częściej (np. do zasiłków rodzinnych, dodatków mieszkaniowych).

Rozważmy przykłady z innych krajów. Najbardziej znane warunkowe świadczenia pomocy społecznej rozwijane w latach dziewięćdziesiątych początkowo głównie w Meksyku (PROGRESA/oportunidades; Yashine i Orozco 2010) i w Brazylii (bolsa escola/bolsa familia; Soares 2012) miały charakter warunkowy z uwzględnieniem sankcji. Warunkowanie dotyczyło zachowań rodziców wobec dzieci. W krajach rozwijających się – takich jak te wymienione – dzieci z ubogich rodzin szybko przerywają naukę w szkole, aby zacząć życie zawodowe i wspomagać gospodarstwo domowe rodziców. W jaki sposób wspomóc i rodziców i dzieci? Odpowiedzią były transfery pieniężne, ale pod warunkiem, że dzieci będą uczęszczać do szkoły, będą szczepione i poddawane badaniom kontrolnym. Pieniądze pomagały zaspokoić podstawowe potrzeby rodzin, a zwiększenie intensywności i przedłużenie edukacji oraz poprawa dostępu do opieki zdrowotnej miały dać dzieciom lepsze szanse na wyjście z ubóstwa. Jednocześnie ograniczano ubóstwo obecne i przyszłe.

Programy tego typu dynamicznie rozprzestrzeniły się w krajach rozwijających się od lat dziewięćdziesiątych (Fiszbein i in. 2009). Wielu z nich towarzyszyły badania ewaluacyjne. Ich pozytywne wyniki służyły jako dodatkowe uzasadnienie dla upowszechniania. W ostatnich latach ukazywały się też systematyczne przeglądy wyników tych badań i one również są pozytywne, głównie jeżeli chodzi o wyniki edukacyjne i zdrowotne dzieci. Czasem zdarzają się jednak głosy, że programy te zostały zbyt rozbudowane i są niezbyt skuteczne w ograniczaniu ubóstwa (Stampini i Tornarolli 2012).

Jakie czynniki mogą odpowiadać za to, że w wielu krajach Ameryki Południowej czy Azji rozwijano warunkowość? Po pierwsze, mamy tam do czynienia z rozległą szarą strefą i samozatrudnieniem, po drugie, duże zbiorowości osób są bardzo ubogie i dotyczy to również dzieci, po trzecie, nadal w gospodarce dominuje rolnictwo, po czwarte, zagrożenia korupcyjne są dużo większe niż w krajach rozwiniętych. Wszystko to sprawia, że ubezpieczenie społeczne oparte na obowiązkowej składce od oficjalnie zatrudnionych, zarządzanej przez państwową instytucję ma raczej utrudniony rozwój. Stąd też duże pole pozostaje tam dla pomocy społecznej. Musiały oddziaływać jednak dodatkowe czynniki, które dały impuls do rozwoju warunkowości. Możliwe, że była to kombinacja ekspansji teorii i zastosowań empirycznych podejścia mikroekonomicznego (podkreślającego znaczenie bodźców ekonomicznych w wyjaśnianiu zachowań), przy rozpoznaniu, że ludzie nie zachowują się racjonalnie i stąd trzeba im pomagać poprzez wykorzystywanie bodźców do sterowania ich zachowaniami. Ważną rolę odegrać mogło też poparcie Banku Światowego dla programów świadczeń warunkowych. Na stronach

internetowych Banku można znaleźć informację, że „wspierał warunkowe transfery pieniężne od późnych lat dziewięćdziesiątych w Brazylii, Kolumbii, na Dominikanie, w Ekwadorze, na Jamajce, w Salwadorze i Nikaragui” (World Bank 2014). Wspieranie to miało charakter nie tylko ideowy, ale też polegało na finansowaniu konkretnych projektów.

W większości krajów rozwiniętych pole dla rozwoju pomocy społecznej jest ograniczone ze względu na to, że po pierwsze, legalne zatrudnienie jest w porównaniu z krajami takimi jak Indie czy Meksyk powszechne, po drugie, ubezpieczenie społeczne obejmuje wszystkie lub prawie wszystkie grupy i ryzyka socjalne, po trzecie, dzieci są objęte obowiązkiem szkolnym i niewiele z nich porzuca naukę, mają one też dostęp do bezpłatnej opieki zdrowotnej i po ostatnie, jakość świadczeń pieniężnych i usług jest wysoka. Te czynniki zasadniczo redukują ubóstwo jednopokoleniowe i wielopokoleniowe, a tym samym też pole dla działania samej pomocy społecznej.

W związku z tym reformy systemów zabezpieczenia społecznego w krajach rozwiniętych w niewielkim stopniu koncentrowały się na marginesie, jakim jest tam pomoc społeczna (Behrendt 2002). Główne reformy zalecane krajom zamożnym przez OECD dotyczyły uelastyczniania przepisów prawa pracy (*flexibilization*) oraz usuwania z systemów zabezpieczenia społecznego, opartych na ubezpieczeniu społecznym i uzupełniającej je pomocy społecznej, ewentualnych barier dla aktywności zawodowej (*make work pay, poverty trap*) (Szarfenberg 2007). Najbardziej podatnym na strategię warunkowania ze stosowaniem sankcji jest system świadczeń dla osób (długotrwale) bezrobotnych na styku ubezpieczenia od bezrobocia i pomocy społecznej (*workfare*, zob. Peck 2001; Gilbert i van Voorhis 2001).

Bezwarunkowy dochód podstawowy w kontekście rozwoju warunkowych świadczeń pieniężnych

Jeżeli poparcie dla świadczeń warunkowych rośnie w wielu krajach rozwiniętych i rozwijających się, a za nim idą też praktyczne wdrożenia tej koncepcji, jaka pozostaje przestrzeń dla reform spod znaku dochodu powszechnego?

W tym kontekście interesujący jest przypadek Brazylii. Świadomie zdecydowano tam o stopniowym przekształcaniu programów świadczeń warunkowych i selektywnych w bezwarunkowe i powszechne. Nastąpiła jednak ekspansja warunkowości, wzmocniona sukcesami krajowymi i międzynarodowymi, co razem z innymi czynnikami przyczyniło się

do tego, że ustawa o dochodzie powszechnym nie jest realizowana (Lavinias 2013).

Główni teoretycy dochodu powszechnego, Philippe Van Parijs i Guy Standing, są za jego wprowadzeniem na podstawie kilku zasadniczych argumentów. W kontekście tego artykułu szczególnie interesujące są argumenty i postulaty przedstawiane przez tego drugiego (zob. Szarfenberg 2005).

Po pierwsze, przywołuje on większość argumentów stosowanych w krytyce współczesnego zabezpieczenia społecznego w krajach rozwiniętych i wzmacnia je, pokazując przemiany rynku pracy, które mają skazywać stary system na coraz większą zawodność (Standing 2014, 19–22)².

Po drugie, dostrzega on wzrost poparcia dla warunkowości i krytykuje ten trend. Jest to argumentacja na gruncie zasady sprawiedliwości mówiącej o ochronie wolności tych, którzy są najbardziej podatni na zniewolenie. Warunkowość dla Standinga ma zawsze charakter odgórnny i paternalistyczny oraz jest niesprawiedliwa, i to ją zasadniczo dyskwalifikuje (Standing 2002, 194–195; Standing 2011, 139).

Po trzecie, popiera i organizuje on badania pilotażowe bezwarunkowych i powszechnych świadczeń w krajach rozwijających się. Wkrótce ukaże się książka podsumowująca taki eksperyment w Indiach (Standing i Jhabyala 2014). Ze względu na to, że programy świadczeń warunkowych były bardziej popularne i wspierane przez międzynarodowe organizacje, np. Bank Światowy, występują one w praktyce dużo częściej. Jest też wiele badań na ich temat, co pozwala na metaanalizy (np. Saavedra i Garcia 2013). W przypadku świadczeń bezwarunkowych baza doświadczeń praktycznych i badań na ich temat jest o wiele mniejsza.

Argumenty Standinga przytoczone w pierwszych dwóch punktach mają pewne słabości. Krytyka zabezpieczenia społecznego w krajach rozwiniętych ma już długą tradycję (powracająca co pewien czas retoryka kryzysu, zob. Esping-Andersen 2011, 12), a reakcją na nią są kolejne fale reform. Mimo nadziei jednych i obaw innych, nie doprowadziły one jednak do demontażu i likwidacji, ale do dostosowań do zmieniających się warunków, które dokonywały się w odpowiedzi na wskazywane problemy (pułapki). Zmiany te mają między innymi charakter zmniejszający ochronę zatrudnienia czy hojność zabezpieczenia, ale jest zasadnicza różnica między uelastycznianiem prawa pracy i zmniejszeniem stopy zastąpienia ubezpieczeniowych zasiłków dla bezrobotnych – np. z 80 na 60% – a całkowitym zniesieniem prawa pracy i obowiązku ubezpieczenia społecznego (Szarfenberg 2012).

2 Jedną z dłuższych list pułapek dominującego obecnie modelu polityki społecznej w kontekście propozycji pakietu reform uwzględniających DP zob. Duffy 2010, 9–11.

W przypadku wielu krajów rozwijających się krytyka zalecanego przez Międzynarodową Organizację Pracy systemu zabezpieczenia społecznego opartego na ubezpieczeniu jest bardziej przekonująca. Tu pojawia się jednak nie tylko typowa strategia nastawiona na budowę, umacnianie i rozbudowę tych instrumentów, ale też silny konkurent w obszarze pomocy dla ubogich w postaci świadczeń warunkowych. Krytyka tych ostatnich jako paternalistycznych nie jest specjalnie przekonująca ze względu na to, że celem jest edukacja i zdrowie dzieci. Jest to paternalizm, ale taki, który wydaje się być uzasadniony, np. ochroną dzieci przed ewentualną krzywdą wynikającą z decyzji ich rodziców. W dodatku świadczenia mają ograniczać ubóstwo, które skłania ich do takich decyzji, a stosowanie warunków ma wzmacniać ochronę dzieci i poprawiać ich perspektywy w przyszłości.

Nowe pilotaże, w tym ten w Indiach wspierany przez Standinga, powinny przynieść bardzo jasne dowody, że świadczenia bezwarunkowe w porównaniu z warunkowymi dają co najmniej równie pozytywne skutki w różnych wymiarach i są pozbawione przynajmniej niektórych ich słabości. Na razie nieliczne porównania świadczeń warunkowych (w szczególności w wariacie proceduralno-dyscyplinującym) i bezwarunkowych (czy warunkowych ale tylko deklaratywnie lub informacyjnie) dają tym pierwszym przewagę w wymiarze wyników edukacyjnych (Baird et al. 2013). Jeżeli jednak nowe pilotaże i badania zmienią tę sytuację, nadal nie będzie jasne, czy przesądzi to o wprowadzeniu DP w szerszej skali terytorialnej. Nawet niewielkie świadczenie typu DP w wersji stałej kwoty miesięcznej wypłacane nie kilku wioskom, ale dziesiątkom lub setkom milionów ludzi daje łącznie ogromne sumy. Szczególnie nie jest pewne, co będzie wynikało z tych eksperymentów dla zamożnych krajów z rozwiniętym zabezpieczeniem społecznym. Standing proponuje przeprowadzenie pilotaży również w tych krajach. Przykłady mieliśmy już w związku z testowaniem w USA i w Kanadzie negatywnego podatku dochodowego (NPD) w latach siedemdziesiątych (Widerquist 2005; Forget 2011). Wówczas, mimo początkowo sprzyjających warunków politycznych, nie doprowadziło to jednak do zasadniczego przełomu (przy tym łączny koszt NPD jest mniejszy niż bezwarunkowego DP). Reformy pomocy społecznej z lat dziewięćdziesiątych w USA też nawiązywały do eksperymentów społecznych, ale nastawionych na ściśle podporządkowanie polityki świadczeń pomocowych warunkowaniu dla celów aktywizacji zawodowej. Interpretowanie towarzyszącej temu rozbudowy programu Earned Income Tax Credit (EITC) jako zbliżonego do NPD ma krytyków (Rothstein 2009).

Można przyjąć, że nie ma argumentacji bez słabości i przejść nad powyższymi uwagami do porządku dziennego. Dobrze jednak mieć odpowiedzi dla dyskutantów eksploatujących akurat te słabe punkty. Załóżmy, że krytyk stanowiska popierającego DP wskazuje zalety klasycznego zabezpieczenia społecznego. Standing odpowiada na to, że są one coraz mniejsze (reformy ograniczające ochronę), a w nowym świecie spolaryzowanego rynku pracy starzejących się społeczeństw będą coraz bardziej zawodzić. W dodatku ich oblicze będzie dla coraz większej liczby ludzi coraz bardziej opresyjne (warunkowanie). Krytyk może wówczas zastanawiać się, na ile sprawdziły się dotychczasowe prognozy dotyczące wzrostu polaryzacji i prekaryzacji (zob. Eurofund 2013). Może też zadać pytanie, czy rzeczywiście warunkowanie w każdej postaci jest niezgodne z zasadami sprawiedliwości. A nawet gdyby tak było, czy nie warto poświęcić sprawiedliwość dla innych wartości.

Zapewne najtrudniejszym argumentem do skontrowania jest ten mówiący, że eksperymenty z kwotowym DP nie będą przesądzające dla wprowadzania go w szerszej skali terytorialnej. Nawet jeżeli wykazałyby one liczne skutki pozytywne i jednoznacznie obaliłyby stereotypy, że ludzie są z natury leniwi i rozrzutni, to pozostaje problem finansowania. Możliwych jest kilka odpowiedzi. Pierwsza: wystarczą oszczędności na wydatkach obecnych oraz inteligentne reformy podnoszące poziom wpływów z podatków (np. uszczelnianie, znoszenie ulg). Druga podobna jest do pierwszej, ale ze wskazaniem, że wchodzi w grę (przynajmniej początkowo) nie kwotowy DP, ale mniej kosztowny model, np. NPD (wraz ze wzrostem zarobków i ewentualnie innych świadczeń zmniejsza się też strumień dochodu podstawowego). Ten model ma charakter kryterialny (progi dochodowe), ale nadal bezwarunkowy. Ci, którzy nie traktują bezkompromisowo bezwarunkowości DP, mogliby ewentualnie dodać, że NPD mógłby również zawierać elementy łagodniejszego warunkowania o charakterze deklaracyjnym lub informacyjnym.

Trzecia odpowiedź uwzględnia oszczędności, ale jest krytyczna w stosunku do reform podatkowych, szczególnie związanych z podniesieniem podatków dochodowych typu PIT dla klasy średniej i wyższej. Na pierwszy plan wysuwa się wtedy rozwiązanie polegające nie przede wszystkim na reformie transferowo-fiskalnej dotychczasowego systemu, ale transferowo-monetarnej z zasadniczą zmianą podejścia do emitowania pieniądza (np. Inoue 2012).

Pierwszy i drugi sposób argumentacji napotyka na zarzut małej realistyczności, gdyż nie tylko kwotowy DP, ale też NPD nawet na niskim poziomie i z łagodnym warunkowaniem dla dziesiątków czy setek milionów ludzi wymagają dużych oszczędności i znaczącego wzrostu

wpływów z podatków. Trzeci z kolei szybko kontrowany jest zagrożeniem hiperinflacją. Przekonujące odpowiedzi na te kontrargumenty wymagają już wejścia w zaawansowaną dyskusję o charakterze techniczno-ekonomicznym, która toczona jest poza głównym nurtem dyskursu współczesnej ekonomii. Gdybyśmy chcieli eksperymentalnie odpowiedzieć na te wątpliwości, określony model DP musiałby być wprowadzony w skali co najmniej całego regionu lub makroregionu (np. województwo lub kilka sąsiadujących województw), a najlepiej całego państwa.

Podsumowanie

Od trzech dekad znaczenie świadczeń warunkowych wzrasta w krajach rozwiniętych w segmencie świadczeń dla bezrobotnych (choć nie tylko tu) i w krajach rozwijających się w pomocy społecznej dla ubogich rodzin. W pierwszym przypadku było to związane z powrotem starych problemów w nowym otoczeniu gospodarczo-instytucjonalnym (zamożne państwa z wszechstronną polityką społeczną i dużą imigracją) oraz poszukiwaniu sposobów na zwiększenie skuteczności typowych świadczeń dla bezrobotnych. W drugim zastosowano do wciąż obecnych starych problemów nieco zmodyfikowane stare rozwiązania. Były to selektywne świadczenia pieniężne dla rodzin z warunkami i sankcjami dotyczącymi korzystania przez dzieci z edukacji i opieki zdrowotnej.

Skutkowało to namysłem teoretycznym (selektywność a warunkowanie) i badaniami empirycznymi (skuteczność, efektywność warunkowania). Taki rozwój sytuacji miał również krytyków, którzy należeli do co najmniej dwóch obozów. Łączyła ich niechęć do warunkowości proceduralno-dyscyplinującej, a dzielił stosunek do przyszłości. Jedni chcieli zachować tradycyjne zabezpieczenie społeczne z uzupełniającą, selektywną, ale bezwarunkową pomocą społeczną. Reformy wspierane przez tę grupę mają na celu uczynienie tej pomocy bardziej dostępną, bardziej odpowiednią w stosunku do potrzeb i taką, z której korzystają wszystkie osoby i rodziny uprawnione. Taką opcję reprezentuje na przykład European Anti-Poverty Network (EAPN) wspierając między innymi inicjatywę przyjęcia przez UE dyrektywy w sprawie minimalnego dochodu (EMIN 2013).

Druga grupa jest za świadczeniem, które nie tylko będzie bezwarunkowe, ale także powszechne. Nie jest to już mniej lub bardziej zmodyfikowana pomoc społeczna, której cechą zasadniczą jest jednak warunkowość oraz selektywność i adresowanie do ubogich. Nie jest to też zreformowane ubezpieczenie społeczne, w którym wysokość zarobków,

Gdybyśmy chcieli eksperymentalnie odpowiedzieć na te wątpliwości, określony model DP musiałby być wprowadzony w skali co najmniej całego regionu lub makroregionu (np. województwo lub kilka sąsiadujących województw), a najlepiej całego państwa.

przebieg kariery zawodowej oraz ryzyko socjalne decydują o uprawnieniach do świadczeń. W tym obozie są zwolennicy DP tacy jak Philippe Van Parijs i Guy Standing.

Przyjmijmy, że w głównym nurcie dominuje wiara w reformy edukacji i uelastycznianie rynku pracy wspierane przez wzrastającą warunkowość świadczeń pieniężnych (warunki dotyczące poszukiwania i przyjmowania pracy oraz uczestnictwa w programach aktywizacji, reintegracji). W krajach rozwiniętych sukcesy warunkowości są mniej oczywiste, gdy porównamy je z krajami rozwijającymi się wskazanymi wyżej. W tych ostatnich pojawia się co prawda przekonanie, że same świadczenia warunkowe mają ograniczenia i nie są wystarczające. Nie prowadzi to jednak do odrzucenia warunkowości jako takiej, ale raczej do postulatów jej reformowania, aby była skuteczniejsza, oraz poprawy jakości usług, do korzystania z których skłaniać mają warunki.

Jeżeli jesteśmy w obozie krytycznym względem głównego nurtu, to pragmatycznie lepsza wydaje się strategia działań ku zmniejszaniu warunkowości co najmniej pomocy społecznej oraz poprawianiu jej parametrów, aby lepiej chroniła przed ubóstwem jak największą liczbę zagrożonych i ubogich. Jest to więc kierunek ku bezwarunkowości i powszechności, ale tylko pomocy społecznej w ramach szerszego systemu zabezpieczenia społecznego opartego na ubezpieczeniu społecznym³. To podejście wydaje się łatwiej połączyć z mniej radykalnymi wersjami DP w rodzaju NPD.

Dla krytyków głównego nurtu z obozu DP ważny jest scenariusz wzrostu prekariatu i utrwalającej się polaryzacji na rynku pracy, powodujących, że zachwieje się podstawowy filar zabezpieczenia społecznego w krajach zamożnych, czyli ubezpieczenie społeczne. Z kolei w przynajmniej części krajów rozwijających się szansa związana z utrudnieniami dla rozbudowy tego filaru w warunkach powszechnego braku legalnych i stabilnych zajęć zarobkowych została mocno ograniczona poprzez ekspansję warunkowej pomocy społecznej. Oznacza to, że systemy zabezpieczenia społecznego, w których przewiduje się filar ubezpieczeniowy i uzupełniający filar pomocowy mają duże zdolności przystosowawcze do różnych warunków społeczno-gospodarczych.

Gdyby jednak realizował się scenariusz rozwoju sytuacji sprzyjający argumentacji za DP (ostateczne załamanie się tradycyjnego zabezpieczenia w nowych warunkach), wówczas tylko część problemów wskazanych w artykule znika. Z powodu trudności implementacyjnych i niepewności związanej ze skutkami ubocznymi, bardziej atrakcyjne mogą się okazać

Jeżeli jesteśmy w obozie krytycznym względem głównego nurtu, to pragmatycznie lepsza wydaje się strategia działań ku zmniejszaniu warunkowości co najmniej pomocy społecznej oraz poprawianiu jej parametrów, aby lepiej chroniła przed ubóstwem jak największą liczbę zagrożonych i ubogich.

3 O zaletach łączenia DP z ubezpieczeniem społecznym zob. Bergh 2004.

alternatywne rozwiązania. Alternatywne do najbardziej radykalnych wersji kwotowego DP, a także w ogóle do idei zapewnienia bezpieczeństwa dochodowego poprzez świadczenia pieniężne, a nie tradycyjne zarobki osiągane poprzez udział w rynku pracy.

Wykaz literatury

- Arni, Patrick, Rafael Lalive i Jan C. van Ours. 2013. „How effective are unemployment benefit sanctions?: Looking beyond unemployment exit.” *Journal of Applied Econometrics* 7.
- Baird, Sarah, Francisco H.G. Ferreira, Berk Özler i Michael Woolcock. 2013. „Relative effectiveness of conditional and unconditional cash transfers for schooling outcomes in developing countries: A Systematic review.” *Campbell Systematic Reviews* 8. <http://www.campbellcollaboration.org/lib/project/218/>
- Behrendt, Christina. 2002. *At the Margins of the Welfare State: Social Assistance and the Alleviation of Poverty in Germany, Sweden and the United Kingdom*. London: Ashgate.
- Bergh, Andreas. 2004. *Basic Income – With or Without Bismarckian Social Insurance?* Working paper. BIEN Congress.
- BIP Poznań. 2014. „Jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka (Becikowe).” Poznań: Urząd Miasta Poznania. <http://bip.poznan.pl/bip/sprawy/jednorazowa-zapomoga-z-tytułu-urodzenia-sie-dziecka-becikowe,105792/>
- Duffy, Simon. 2010. „Constitutional Social Justice.” Sheffield: Centre for Welfare Reform. <http://www.centreforwelfarereform.org/library/type/pdfs/constitutional-social-justice.html>
- EMIN. 2013. „Analysis of Minimum Income Schemes in 5 Selected EU Member States: A Synthesis Report.” <http://eminnetwork.files.wordpress.com/2013/12/emin-analysis-of-mi-schemes-in-5-countries-synthesis-report-november-2013.pdf>
- Esping-Andersen, Gosta. 2011. *Spoleczne podstawy gospodarki postindustrialnej*. Tłum. Renata Włoch. Warszawa: WSP TWP.
- Eurofound. 2013. *Employment Polarisation and Job Quality in the Crisis: European Jobs Monitor 2013*. Dublin: Eurofound.
- Fiszbein, Ariel i in. 2009. *Conditional Cash Transfers: Reducing Present and Future Poverty*. Washington, DC: World Bank.
- Forget, Evelyn L. 2011. *The Town with no Poverty: Using Health Administration Data to Revisit Outcomes of a Canadian Guaranteed Annual Income Field Experiment*. Working paper. Manitoba: University of Manitoba.
- Geremek, Bronisław. 1989. *Litość i szubienica: Dzieje nędzy i miłosierdzia*. Warszawa: Czytelnik.
- Gilbert, Neil i Rebecca A. van Voorhis (red.). 2001. *Activating the Unemployed: A Comparative Appraisal of Work-Oriented Policies*. New Jersey: Transaction Publishers.
- Inoue, Tomohiro. 2012. *Economic Sustainability of Basic Income Under*

- a Citizen-centered Monetary Regime*. Working paper. BIEN Congress.
- Knotz, Mario i Moira Nelson. 2013. *Quantifying „Conditionality”: A New Database on Conditions and Sanctions for Unemployment Benefit Claimants*. Working paper. Poznań: ESPAnet Conference.
- Lavinas, Lena. 2013. „Brazil: The lost road to citizen’s income.” W *Citizen’s Income and Welfare Regimes in Latin America: From Cash Transfers to Rights*, red. Rubén Lo Vuolo. London: Palgrave.
- Muszalski, Wojciech. 2006. *Prawo socjalne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Peck, Jamie. 2001. *Workfare States*. London: Guilford Press.
- Rothstein, Jesse. 2009. *Is the EITC Equivalent to an NIT?: Conditional Cash Transfers and Tax Incidence*. Working paper 14966. Cambridge: NBER.
- Saavedra, Juan i Sandra Garcia. 2013. *Educational Impacts and Cost-Effectiveness of Conditional Cash Transfer Programs in Developing Countries: A Meta-analysis*. Working Paper. Los Angeles: Center for Economic and Social Research.
- Shaver, Sheila. 1997. *Universality and Selectivity in Income Support: An Assessment of the Issues*. London: Ashgate.
- Soares, Sergiei. 2012. *Bolsa Familia, Its Design, Its Impacts and Possibilities for the Future*. Working Paper nr 89. Brasilia: International Policy Centre for Inclusive Growth.
- Stampini, Marco i Leopoldo Tornarolli. 2012. *The Growth of Conditional Cash Transfers in Latin America and the Caribbean: Did They Go too Far?* Policy Brief. Washington DC: Inter-American Development Bank.
- Standing, Guy i Renana Jhabvala. 2014. *Basic Income: The Indian Transformation*. London: Bloomsbury Academic.
- . 2002. *Beyond the New Paternalism: Basic Security as a Right*. London: Verso.
- . 2011. *The Precariat: The New Dangerous Class*. London: Bloomsbury Academic.
- . 2014. „Najwyższy czas: Prawo do podstawowego bezpieczeństwa dochodu.” Tłum. Maciej Szlinder. www.dochodpodstawowy.pl
- Szarfenberg, Ryszard. 2005. „Prawo do podstawowego bezpieczeństwa dochodowego na podstawie artykułów Guy Standinga i nie tylko.” www.dochodpodstawowy.pl
- . 2007. „Reformy rynku pracy – wiele dróg do sukcesu.” *Dialog: Pismo dialogu społecznego* 2.
- . 2012. „Kierunki rozwoju polityki społecznej.” W *Biedni i bogaci - problemy rozwoju społeczeństwa polskiego*, red. Zdzisław Sadowski. Warszawa: PAN.

- Szumlicz, Tadeusz. 2005. *Ubezpieczenie społeczne: Teoria dla praktyki*. Warszawa: Branta.
- Uścińska, Gertruda. 2002. *Zabezpieczenie społeczne na wypadek bezrobocia w państwach UE: Analiza porównawcza*. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Van Der Klaauw, Bas i Jan C. van Ours. 2013. „Carrot and stick: How re-employment bonuses and benefit sanctions affect exit rates from welfare.” *Journal of Applied Econometrics* 2.
- Van Parijs, Philippe. 2008. „Dochód podstawowy dla wszystkich.” Tłum. Ryszard Szarfenberg. *Problemy polityki społecznej* 11.
- Widerquist, Karl. 2005. „A failure to communicate: The labour market findings of negative income tax experiments and their effects on policy and public opinion.” W *Promoting Income Security as a Right: Europe and North America*, red. Guy Standing. London: Anthem Press.
- World Bank. 2014. *Conditional Cash Transfers in LAC*. <http://web.worldbank.org/WBSITE/EXTERNAL/COUNTRIES/LACEXT/EXTLACREGTOPLABSOCPRO/0,,contentMDK:21133047-pagePK:34004173-piPK:34003707-theSitePK:503655,00.html>
- Yashine, Iliana i Monica E. Orozco. 2010. „The evolving anti-poverty agenda in Mexico: The political economy of Progres a and Oportunidades.” W *Conditional Cash Transfers in Latin America*, red. Michelle Adato i John Hoddinott. Baltimore: Johns Hopkins University Press.

Ryszard Szarfenberg – doktor habilitowany w zakresie nauk o polityce, profesor Uniwersytetu Warszawskiego w Instytucie Polityki Społecznej, kierownik Pracowni Pomocy i Integracji Społecznej. Ekspert Narodowej Strategii Integracji Społecznej 2004–2010, krajowy ekspert European Minimum Income Network. Przewodniczący Rady Wykonawczej Polskiego Komitetu European Anti-Poverty Network i członek Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej. Członek rad redakcyjnych serii „Biblioteka Pracownika Socjalnego” i „Współczesna Polityka Społeczna” oraz kwartalnika *Problemy polityki społecznej*. Autor wielu publikacji z zakresu polityki społecznej, polityki publicznej, ewaluacji, europejskiej i międzynarodowej polityki społecznej, ubóstwa i wykluczenia społecznego, pomocy społecznej.

Dane adresowe:

Ryszard Szarfenberg
Instytut Polityki Społecznej
Uniwersytet Warszawski
ul. Nowy Świat 67
00-927 Warszawa
e-mail: r.szarfenberg@uw.edu.pl

Cytowanie:

R. Szarfenberg, *Rosnąca rola warunkowości pomocy społecznej a dochód powszechny*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/01.Szarfenberg.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.1

Author: Ryszard Szarfenberg

Title: *The Rise of Conditional Cash Transfers and the Basic Income*

Summary: Unconditionality is the main feature of the idea of basic income. What we have seen in the last few decades is the development of conditional cash transfers in developed, and especially, in developing countries. The tension between expansive conditionality and proposals of unconditional basic income is the main interest of this article. Firstly, the author develops an understanding of conditionality by way of distinguishing three types of it with the consideration of the definition, role

and effectiveness of social sanctions. The context for presentation of these topics is the classical construct of a social security system with the main social insurance pillar being dependent on labour market participation and supplemental social assistance, one for those without social insurance entitlements, and the poor. Against this background the author assesses some weaknesses of the case for the basic income supported by Guy Standing and some possibilities of making them less persuasive.

Keywords: social assistance, conditional cash transfers, unconditional cash transfers, unconditional basic income, universal basic income, universal income, social security



PAWEŁ MARCZEWSKI

Nie-dominacja jako niezależność socjoekonomiczna. Neorepublikańskie argumenty za bezwarunkowym dochodem podstawowym

Według Philipa Pettita „republikańskie państwo promujące wolność jako nie-dominację musi działać na rzecz niezależności socjoekonomicznej”. W artykule rozważono pytanie, czy wprowadzenie powszechnego dochodu podstawowego jest działaniem promującym wolność jako nie-dominację. Autor dowodzi, że to rozwiązanie może być umotywowane dwoma argumentami, zaproponowanymi przez Pettita jako republikańskie uzasadnienie zabezpieczenia przez państwo niezależności socjoekonomicznej: 1) pozwala państwu zabezpieczyć osoby zależne ekonomicznie i społecznie przed formami dominacji, którym byłyby poddane, gdyby nie wprowadzono gwarancji dochodu podstawowego i 2) zwiększa możliwość podejmowania nieskrępowanych, wolnych wyborów przez osoby zależne ekonomicznie i społecznie.

Republikańskie uzasadnienie różni się znacząco od argumentów na rzecz powszechnego dochodu podstawowego, sformułowanych przez Philippe’a Van Parijsa na gruncie tak zwanego „rzeczywistego libertarianizmu”. Autor artykułu dowodzi, że uznając bezwarunkowy dochód podstawowy za zwiększenie nie-dominacji, a nie za zapewnienie jednostkom środków do realizacji swoich koncepcji dobrego życia, nie musimy finansować go jedynie z zysków powstających niezależnie od jednostkowych talentów i ograniczać jego wprowadzenia jedynie do krajów zamożnych.

Słowa kluczowe: republikanizm, bezwarunkowy dochód podstawowy, nie-dominacja, Pettit, Van Parijs

„Dlaczego powinniśmy karmić surferów” – tytuł szeroko komentowanego artykułu Philippe’a Van Parijsa sygnalizuje, że zdaniem autora istnieje uzasadnione moralnie zobowiązanie do wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego (*unconditional basic income*) (Van Parijs 1991, 101–131). Skoro należy karmić nie tylko osoby niezdolne do zapracowania na swój posiłek, ale i takie, które zamiast pracy wybierają beztroski żywot surfera, oznacza to, że – wbrew Miltonowi Friedmanowi – nie tylko powinny istnieć „darmowe obiady”, ale należy je wydawać wszystkim, bez względu na to, czy mogą sobie pozwolić na ich zakup albo czy gotowe są na nie zapracować.

Stanowisko Van Parijsa oparte jest na założeniu, że państwo hołdujące zasadzie zwiększania rzeczywistej wolności jednostek powinno zapewnić im środki, których potrzebują, by skutecznie dążyć do realizacji swojej wizji dobrego życia, jakakolwiek by ona nie była (ibid., 104). Owo zwiększanie odbywa się zgodnie ze sformułowaną przez Johna Rawlsa zasadą różnicy, wedle której uzyskanie większych korzyści przez jakąś jednostkę lub grupę jest sprawiedliwe jedynie wówczas, gdy jednocześnie poprawia się sytuacja osób znajdujących się w najmniej uprzywilejowanej sytuacji (Rawls 2009, 45). Innymi słowy, sprawiedliwy ład społeczny to taki, w którym najmniej uprzywilejowani mają się lepiej, niż w jakimkolwiek innym możliwym porządku. Przyjęcie przez Van Parijsa zasady różnicy oznacza, że zwiększanie rzeczywistej wolności jednych nie może odbywać się kosztem zmniejszenia jej dla drugich. Dzięki temu państwo zyskuje normatywne uzasadnienie dla ingerencji w przypadkach sporu między partykularnymi wizjami dobrego życia. Jeśli ktoś chciałby realizować swoją wizję dobrego życia kosztem mojej, na przykład okradając mnie, instytucje dążące do zwiększania rzeczywistej wolności są zobowiązane mu w tym przeszkodzić. Oznacza to jednak również zobowiązanie do równego traktowania wszystkich tych wizji, których realizacja nie oznacza zmniejszenia zakresu rzeczywistej wolności innych osób.

Z tej perspektywy jednostka wybierająca beztroskie życie surfera zamiast mozolnej pracy w biurze jest uprawniona do wsparcia umożliwiającego realizację jej wizji dobrego życia. Jeśli państwo ma zachować neutralność w kwestii tego, czym jest dobre życie, to realizacja jego partykularnej koncepcji nie może być uzależniona od faktu, czy jednostka zapracowała na jej urzeczywistnienie (i w jaki sposób). Wprowadzenie takich zastrzeżeń oznaczałoby bowiem naruszenie neutralności w kwestii wyboru celów życiowych, podstawowej zasady państwa dążącego do zwiększenia rzeczywistej wolności jednostek. Gdybyśmy uznali, że godne realizacji są tylko te koncepcje dobrego życia, które jednostki są w stanie zrealizować dzięki wypracowanym przez siebie środkom,

Jeśli państwo ma zachować neutralność w kwestii tego, czym jest dobre życie, to realizacja jego partykularnej koncepcji nie może być uzależniona od faktu, czy jednostka zapracowała na jej urzeczywistnienie

przesądzałibyśmy, że dobre życie to takie, którego częścią jest hołdowanie pracowitości. Jeśli chcemy tego uniknąć, argumentuje Van Parijs, powinniśmy wprowadzić BDP – bezwarunkowy dochód podstawowy o maksymalnej możliwej wysokości, pozwalającej na realizację życiowych celów nie tylko osobom niezdolnym do pracy, ale i tym, które z różnych przyczyn wybierają bezrobocie.

Uzasadnianie BDP w oparciu o postulat zwiększania rzeczywistej wolności oraz Rawlowską zasadę różnicy stawia jednak zwolenników tego rozwiązania przed poważnym wyzwaniem (Van Parijs 1991, 105–108). Skoro nie wolno nam przesądzać, co oznacza dobre życie, a jednocześnie jesteśmy zobowiązani polepszać sytuację wszystkich grup i jednostek, to osoby pracowite mogą zasadnie argumentować, że wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego odbywa się kosztem zmniejszenia możliwości realizacji ich wizji dobrego życia. Jeśli wysokość BDP nie zależy od pracowitości, oznacza to preferowanie przez instytucje państwowe koncepcji dobrego życia wybieranej przez surferów (i wszystkie inne osoby przedkładające czas wolny nad pracę)¹. Ich życiowe cele realizowane są skuteczniej i przy mniejszym nakładzie czasu i sił, niż cele, jakie stawiają sobie pracowici. Transfery środków w ramach BDP są o wiele bardziej zadowalające dla tych, którzy dążenia materialne uważają za nieszczególnie istotne, niż dla osób uważających status materialny za zasadniczy przedmiot swoich aspiracji. Nawet jeśli wypłaty wzrosną, satysfakcja surferów będzie rosła w większym stopniu i będzie efektywniej zagwarantowana, niż zadowolenie białych kołnierzyków, bez względu na to, ile są oni w stanie zarobić. Gdybyśmy jednak przystali na większe środki wypłacane tym drugim z uwagi na ich pracowitość albo szczególnie kosztowne gusta, naruszylibyśmy nakaz neutralności wobec treści przekonań o dobrym życiu i znaleźlibyśmy się w punkcie wyjścia. Zgodnie z Rawlowską zasadą różnicy moglibyśmy przystać na zwiększenie wypłat pracowitym jedynie wówczas, kiedy oznaczałoby to jednocześnie poprawę sytuacji tych, którzy wybierają bezrobocie.

1 Można zasadnie argumentować, że pozornie jasne rozróżnienie między „leniwymi” i „pracowitymi” jest w istocie wysoce problematyczne, ponieważ za pracowitość uznaje się tu wszelkie formy aktywności zarobkowej, pomijając wiele zajęć niewynagradzanych, na przykład opiekę nad członkami rodziny, prowadzenie domu etc. Co więcej, „leniwość” może być użyteczne społecznie – choćby wówczas, kiedy ograniczając swój czas pracy zarobkowej zwiększamy możliwość podjęcia jej przez kolejne osoby. Van Parijs nie rozważa tych zasadnych kontrargumentów, ponieważ podważają kluczowe założenie rzeczywistego libertarianizmu, wedle którego sprawiedliwe rozwiązania to nie takie, które maksymalizują społeczną użyteczność, ale te, które gwarantują zdolność jednostek do realizowania swoich koncepcji dobrego życia, jakiegokolwiek by one nie były.

Nie odpowiada to jednak w pełni na wyzwanie, jaki stanowi wymóg neutralności wobec koncepcji dobrego życia. Pracownicy mogliby bowiem argumentować, że równie sprawiedliwe jest zrezygnowanie z BDP i skierowanie transferów jedynie do tych, którzy z przyczyn niezawinionych przez siebie nie są w stanie samodzielnie realizować swoich życiowych celów. Jeśli uznamy tę argumentację, nie preferujemy wprawdzie żadnej partykularnej koncepcji dobrego życia, ale zmuszeni jesteśmy porzucić ideę bezwarunkowego dochodu podstawowego.

Świadomość powyższych wyzwań zmusza Philippe'a Van Parijsa do opatrzenia postulatu wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego istotnymi zastrzeżeniami. Chcąc obronić ideę BDP przed paradoksem „pracownicy kontra leniwi”, precyzuje po pierwsze, że bezwarunkowy dochód podstawowy ma obejmować jedynie wypłaty pochodzące z opodatkowania rent kapitałowych (czyli środków pozyskanych niezależnie od jednostkowych talentów), a nie zarobków części społeczeństwa hołdującej pracowitości (ibid., 109). Po drugie, ogranicza BDP do społeczeństw zdolnych wypracować wystarczająco duże nadwyżki (Van Parijs 1992, 475). Wypłata dochodu, który miał być nie tylko powszechny, ale i bezwarunkowy, okazuje się być koniec końców obłożona dodatkowymi warunkami.

Wziąwszy pod uwagę owe dodatkowe warunki, proponuję odmienne uzasadnienie wprowadzenia BDP. Zamiast wywodzić postulat bezwarunkowego dochodu podstawowego z zasady zwiększania rzeczywistej wolności poprzez zapewnianie środków do realizacji koncepcji dobrego życia, jakakolwiek by ona nie była (stanowisko określane przez Van Parijsa mianem „prawdziwego libertarianizmu”), sugeruję, by oprócz ów postulat na zasadzie gwarantowania wolności jako nie-dominacji (uznawanej przez takich myślicieli, jak Philip Pettit i Quentin Skinner za podstawową ideę republikanizmu)². W pierwszej kolejności omówię znaczenie wymogu nie-dominacji, by następnie przedstawić jej wymiar społeczno-gospodarczy i uzasadnić, dlaczego wprowadzenie BDP może być uznane za przeciwdziałanie dominacji socjoekonomicznej.

Antoni Domenèch i Daniel Raventós, zabierając głos w dyskusji na temat republikańskich argumentów za bezwarunkowym dochodem podstawowym, wskazali, że większość sporów o BDP koncentruje się na formułowaniu normatywnych uzasadnień dla jego wprowadzenia,

2 Van Parijs posługuje się określeniem „rzeczywisty libertarianizm” w sposób przekorny, by nie rzec – prowokacyjny. Stosując je podkreśla, że jego propozycje mają zabezpieczyć swobodę realizowania różnorodnych koncepcji dobrego życia, a nie wolność rozumianą jako nieskrępowana działalność gospodarcza czy jednostkowa autonomia.

niedostatecznie dużo uwagi poświęcając praktycznym sposobom realizacji tego postulatu (Domenèch i Raventós 2007, 5). O tym, jak trafny jest ten zarzut, przekonuje lektura uzasadnienia dla wprowadzenia bezwarunkowego dochodu podstawowego zaproponowana przez Philipa Pettita. Czołowy teoretyk neorepublikanizmu stara się przede wszystkim wykazać, że wywiedzenie BDP z nie-dominacji dostarcza lepszych argumentów za jego wprowadzeniem, niż rywalizujące uzasadnienia utylitarne i liberalne, jasno stwierdzając, że nie zamierza zajmować się realnymi szansami wprowadzenia tego rozwiązania (Pettit 2007, 1–6). Jestem przekonany, że republikańska obrona bezwarunkowego dochodu podstawowego pozostanie obciążona poważną słabością, jeśli nie podejmie dyskusji z praktycznymi konsekwencjami, do jakich prowadzi wywiedzenie BDP ze stanowiska „rzeczywistego libertarianizmu”. Dlatego też w ostatniej części artykułu dowodzę, że uznając BDP za narzędzie zwiększania nie-dominacji, a nie „rzeczywistej wolności”, nie musimy czerpać środków na jego wypłatę wyłącznie z opodatkowania rent kapitałowych ani też ograniczać jego wprowadzenia wyłącznie do państw zamożnych.

Przeciw arbitralnej woli

Philip Pettit wskazuje, że o braku wolności spowodowanym przez dominację można mówić, kiedy spełnione są trzy zasadnicze warunki: 1) dominujący ma możliwość ingerować, 2) w sposób arbitralny, 3) w niektóre spośród wyborów, które może podejmować zdominowany (Pettit 1997, 52). Na pierwszy rzut oka tak sformułowana definicja wydaje się być bardzo zbliżona do rozumienia wolności negatywnej, uznanej za podstawową zasadę pluralistycznych społeczeństw przez niektóre odmiany liberalizmu. Pokrewieństwo z taką definicją wolności sugeruje przede wszystkim określenie „ingerencja w niektóre spośród wyborów”, przywołujące na myśl bodaj najlepiej znane sformułowanie wolności negatywnej, zaproponowane przez Isaiaha Berlina: „Wolność mierzy się zazwyczaj zakresem, w jakim nikt nie ingeruje w naszą działalność. W tym sensie wolność polityczna jest po prostu sferą, w której człowiek może działać bez przeszkód ze strony innych ludzi” (Berlin 2000, 187).

Obie definicje wspominają wprawdzie o ingerencji jako naruszeniu wolności, ale ujęcie republikańskie podkreśla, że naruszeniem wolności jest nie tylko fakt ingerencji, ale już sama możliwość dokonania jej w sposób arbitralny. Innymi słowy, możliwa jest sytuacja dominacji bez ingerencji (Pettit 1997, 63). Mamy z nią do czynienia na przykład,

...uznając BDP za narzędzie zwiększania nie-dominacji, a nie „rzeczywistej wolności”, nie musimy czerpać środków na jego wypłatę wyłącznie z opodatkowania rent kapitałowych ani też ograniczać jego wprowadzenia wyłącznie do państw zamożnych.

kiedy dominujący działa – wedle swojej wiedzy i intencji – w interesie zdominowanych, a jednocześnie nie przyznaje im prawa, by wypowiedzieli się w kwestii tego, co uważają za ważne dla siebie. Rządy „cnotliwego despoty” albo niewola u „dobrego pana” będą dla republikanina oczywistymi przykładami zniewolenia, nawet jeśli zdominowani nie doświadczają przemocy fizycznej, a we wszystkich sytuacjach, kiedy nie otrzymali wyraźnego rozkazu, mogą postępować zgodnie ze swoimi preferencjami. Kluczowy jest, jak wskazuje Quentin Skinner, fakt pozostawiania *in potestate domini*, we władzy pana, a nie to, czy pan faktycznie robi ze swojej władzy aktywny użytek (Skinner 1997, 41).

Tymczasem dla zwolennika wolności negatywnej jest ona zgodna z bardzo różnymi formami panowania, nie wymaga też wprowadzenia żadnej określonej formy rządów. W szczególności nie ma fundamentalnego konfliktu między tak rozumianą wolnością a despotyzmem: „Oto wolność tak pojmowaną można pogodzić z pewnymi rodzajami rządów autokratycznych, a w każdym razie z brakiem samorządu; istotny jest dla niej zakres kontroli, a nie jej źródło” (Berlin 2000, 195). Zwolennik wolności jako nie-dominacji odrzuca tę konkluzję. Władza nie pozostawiająca obywatelowi samorządności, ograniczająca niektóre spośród dostępnych wyborów wyrokiem swojej woli, a nie zgodnie z powszechnie akceptowanymi prawami, jest władzą dominującą.

Nie każda możliwa ingerencja oznacza jednak zdominowanie. Tak jak istnieje dominacja bez ingerencji, może istnieć ingerencja bez dominacji. Dla republikańskiej definicji wolności kluczowe będzie pytanie, czy ingerencja – faktyczna lub potencjalna – jest lub może być dokonana w sposób arbitralny. Pettit precyzuje, że arbitralna ingerencja ma miejsce wówczas, kiedy kompletnie ignorowane są istotne interesy i poglądy, jakie osoba zdominowana uznaje za ważne dla siebie (Pettit 1997, 55). Oczywiście niejednokrotnie będę miał mocne poglądy na przykład w kwestii kar, jakie państwo powinno wymierzać za określone przestępstwa, a jednocześnie jeśli sam je popełnię, mogę uznać, że akurat mnie powinno się potraktować ulgowo. „Istotne interesy i poglądy” w rozumieniu Pettita to jednak te, które dzielę z innymi, a nie wyjątki i reguły specjalne, których miałbym być jedynym beneficjentem (ibid., 56). Dlatego też nie jest dominacją działanie wbrew moim pretensjom do wyjątkowości, na przykład kiedy domagam się uniewinnienia, gdy popełniłem czyn, który uważam za zasługujący na karę we wszystkich innych przypadkach.

Oczywiście aby stwierdzić, które pomysły czy idee są „istotne” we wspomnianym sensie, konieczna jest dyskusja, spór polityczny pozwalający ustalić, jakie „interesy i poglądy” dzielimy z innymi. Dopiero wtedy

jesteśmy w stanie powiedzieć, które działania władzy są arbitralne i powinny być uznane za naruszenie wolności. Wymóg osiągania konsensu co do tego, jakie interesy i poglądy uznać za istotne w sensie zaproponowanym przez Pettita sprawia, że wolność definiowana jako nie-dominacja nie sprowadza się jedynie do bardziej rygorystycznie sformułowanego zestawu warunków, jakie musi spełniać państwo, aby jego obywatele cieszyli się rzeczywistymi swobodami. Za sprawą tego wymogu dyskusja o wolności przesuwana się od liberalnego indywidualizmu, zapewnienia jednostce nieskrępowanego wyboru między różnymi koncepcjami dobrego życia, w kierunku wypracowywania wspólnego zasobu wiedzy i działania zbiorowego. Philip Pettit próbuje na swój sposób ukryć te wspólnotowe konsekwencje nie-dominacji dowodząc, że jego koncepcja wolności „jest negatywna w tym sensie, że wymaga braku dominacji ze strony innych, niekoniecznie zaś samorządności” (ibid., 51). Wydaje się jednak, że bez samorządnego społeczeństwa, które samo decyduje o tym, jakie spośród interesów i poglądów uznać za istotne, niemożliwe jest wypracowanie konsensu pozwalającego uzasadnić nie-dominację.

BDP a zdominowanie przez warunki społeczno-gospodarcze

Omawiając dzieła siedemnastowiecznych angielskich pisarzy politycznych, stosujących republikańską definicję wolności jako nie-dominacji, Quentin Skinner stwierdza:

Kiedy neo-rzymscy teoretycy rozważają znaczenie wolności obywatelskiej, na ogół podkreślają, że chodzi im o sens ściśle polityczny. Nie jest im znane współczesne pojęcie społeczeństwa obywatelskiego jako przestrzeni moralnej między rządzonymi a rządzącymi i nie mają wiele do powiedzenia o wymiarach wolności i opresji obecnych w takich instytucjach, jak rodzina czy rynek pracy (Skinner 1997, 17)

„Neo-rzymscy teoretycy” mogli pomijać kwestie opresji fizycznej i psychicznej w sferze prywatnej, nie zabierać głosu w sprawie piętnowania określonych stylów życia czy preferencji seksualnych, nie zajmować się wyzyskiem ekonomicznym, ponieważ wszystkie te zagadnienia nie mieściły się w ich rozumieniu tego, co polityczne. Własność ziemską uważali za główną (i na ogół wystarczającą) ekonomiczną gwarancję wolności jako nie-dominacji, ale ta perspektywa szybko musiała ulec

poszerzeniu, kiedy ziemianie zaczęli ustępować miejsca kupcom, a rynek stał się równie poważnym źródłem niepewności, co arbitralna władza polityczna³.

Współcześni neorepublikańscy rozszerzają pojęcie wolności jako nie-dominacji na sfery społeczną i ekonomiczną, a w niektórych sytuacjach również na sferę prywatną. Jak to ujmuje Philip Pettit,

„w miarę jak społeczeństwo staje się coraz bardziej złożone i mnożą się wymogi odnośnie tego, co oznacza dobre życie w społeczeństwie, wzrastają również akceptowalne standardy jakości życia – standardy niezbędne dla zachowania niezależności socjoekonomicznej” (Pettit 1997, 158).

Aby być wolnym w republikańskim sensie, nie wystarczy już być zabezpieczonym przed dominacją polityczną. Wraz ze wzrostem złożoności społecznej (Pettit bardzo świadomie unika stosowania określenia „postęp”) – rozwojem wymiany handlowej, powstaniem nowych form własności, przemianami rynku pracy – zmieniają się uznawane przez wszystkich obywateli aspiracje i dążenia, ich „istotne interesy i poglądy”. Wraz z nimi pojawiają się nowe formy dominacji, nowe możliwości arbitralnego ich naruszania – przez państwo, ale i przez podmioty prywatne.

Kiedy równe prawa kobiet i mężczyzn nie należały do zbioru „istotnych interesów i poglądów”, mąż zabraniający żonie kariery zawodowej mógł liczyć na zrozumienie ze strony współobywateli i w związku z tym utrzymywać, że jego ingerencja nie jest formą dominacji. Gdy ten patriarchalny konsens został przełamany, ograniczanie aspiracji zawodowych kobiet przez ich partnerów powinno być traktowane jak naruszenie republikańskiej wolności. Podobnie kiedy bieda przestała być uznawana za dowód skazy moralnej, a zaczęto w niej dostrzegać efekt określonego splotu okoliczności osobistych i społeczno-ekonomicznych, przyzwolenie na nędzę, nie mówiąc już o czerpaniu korzyści z czyjegoś niekorzystnego położenia finansowego, powinno być uznane za formę dominacji. Dlatego też Philip Pettit stwierdza dobitnie, że „państwo deklarujące przywiązanie do wolności jako nie-dominacji jest zobowiązane do działania na rzecz niezależności socjoekonomicznej” (Pettit 1997, 159), zdefiniowanej jako możliwość „normalnego funkcjonowania w danym społeczeństwie, bez konieczności zebrania lub pożyczania, bez bycia zależnym od niczyjej dobroczynności” (ibid., 158). Na kluczowe znaczenie ekonomicznych gwarancji wolności w tradycji republikańskiej wskazuje też Daniel Raventós, który dowodzi, że powszechna własność,

3 Wnikliwy opis transformacji pojęciowej i teoretycznej, jaką republikanizm przeszedł pod wpływem tych przemian, zawierają prace Johna Pococka (zob. w szczególności Pocock 2002).

rozumiana niekoniecznie jako posiadanie dóbr, ale szerzej – jako brak materialnej zależności od innych – jest kluczową ideą demokratycznego republikanizmu (Raventós 2007, 69).

Niezależność socjoekonomiczna jest czymś więcej, niż zapewnieniem (przez państwo lub prywatnych „dobroczynców”) środków pozwalających na przeżycie najbardziej potrzebującym. Ma na celu nie tylko eliminację skrajnego ubóstwa, ale i przeciwdziałanie szeroko rozumianym formom zależności – na przykład od dyskrecjonalnych decyzji urzędników przyznających pomoc wedle swojego widzimisię lub zestawu kryteriów, które są wprawdzie jawne, ale pozostają niezgodne z „istotnymi interesami i poglądami” społeczeństwa. Dąży również do eliminacji tak zwanego „syndromu uzależnienia od pomocy”, nawyku polegania na zasiłkach, które mogą zostać wycofane, jeśli korzystająca z nich osoba z jakiegoś niezrozumiałego dla niej i pozbawionego społecznego uzasadnienia powodu przestała się kwalifikować do pomocy lub w państwowej kasie zabrakło pieniędzy.

Pettit formułuje dwa argumenty, uzasadniające zobowiązanie państwa działającego na rzecz zwiększenia republikańskiej wolności do zapewnienia swoim obywatelom niezależności socjoekonomicznej (Pettit 1997, 159). Po pierwsze, niezależność socjoekonomiczna zwiększa zakres (*extensity*) nie-dominacji, czyli poszerza ilość wolnych wyborów obywateli poddanych presji socjoekonomicznej. Jeśli jestem zmuszony szukać pracy, kiedy na rynku pracy panuje bardzo duża niepewność, a pracodawcy mają możliwość arbitralnego dyktowania warunków zatrudnienia, państwo dające mi niezależność socjoekonomiczną zwiększa moją możliwość negocjowania z potencjalnym pracodawcą. Po drugie, niezależność socjoekonomiczna zwiększa natężenie (*intensity*) nie-dominacji, to znaczy uwalnia spod takich form dominacji, którym obywatele byłiby poddani w innym przypadku. Może tu chodzić zarówno o ograniczenie arbitralnych ingerencji w moją swobodę na rynku pracy, ale też zapewnienie mi pomocy, kiedy z uwagi na ograniczoną sprawność ruchową muszę zależeć od dobroczynności innych, by normalnie funkcjonować w społeczeństwie.

Wyprowadzenie niezależności socjoekonomicznej z republikańskiej wolności pociąga za sobą dwie konsekwencje. Po pierwsze, powiększanie nie-dominacji w sferze społeczno-gospodarczej nie musi oznaczać dążenia do pełnego egalitaryzmu materialnego, gdyż nie ma służyć realizacji jakiejś definicji sprawiedliwości społecznej. Jeśli czyjeś złe położenie materialne, ograniczenia fizyczne lub umysłowe narażają tę osobę na formy dominacji, którym nie podlega ktoś zamożniejszy i posiadający lepsze zdolności do działania i myślenia, minimalizowanie zdominowania

Niezależność socjoekonomiczna jest czymś więcej, niż zapewnieniem (...) środków pozwalających na przeżycie najbardziej potrzebującym. Ma na celu nie tylko eliminację skrajnego ubóstwa, ale i przeciwdziałanie szeroko rozumianym formom zależności

może wymagać przyznania jej większych środków, ale z pewnością nie będzie wiązało się z wymogiem wypłacenia ich w takiej wysokości, by zrównała się dochodami z osobą sprawną i świetnie zarabiającą. Po drugie, wszelkie zasady i polityki publiczne sformułowane w celu zwiększenia owej niezależności nie mogą być arbitralne, czyli muszą przyjmować formę „ustaloną”, uregulowaną „niemal prawnie” (Pettit 1997, 161). Pettit celowo unika stwierdzenia, że owe zasady mają po prostu przyjąć formę praw, gdyż chodzi o to, aby odpowiadały nie tyle paragrafom, co „istotnym interesom i poglądom”, które świadczeniobiorcy podzielali będą ze współobywatelami. „Ustalone” reguły przyznawania świadczeń oznaczają jednak, że nie można ich cofnąć w sposób arbitralny (w sensie omówionym wyżej).

Rozważmy teraz, czy wprowadzenie bezwarunkowego dochodu podstawowego jest zgodne zarówno z republikańskimi uzasadnieniami działania na rzecz niezależności socjoekonomicznej, jak i zasadami, jakimi powinno kierować się owo działanie.

BDP z pewnością oznacza wzrost zakresu nie-dominacji. Stały dochód, niezależny od mojej sytuacji ekonomicznej, zwiększa ilość dostępnych dla mnie wyborów – otrzymuję silniejszą pozycję przetargową wobec całej klasy pracodawców, ponieważ mogę dużo łatwiej zrezygnować z pracy, którą uważam za zbyt nisko płatną albo po prostu niesatysfakcjonującą. BDP przyczynia się również do wzrostu natężenia nie-dominacji. Dysponując gwarantowanym dochodem o określonej wysokości mogę wyeliminować lub poważnie ograniczyć pewne spośród form dominacji, którym byłbym poddany, nie dysponując takimi środkami. Co więcej, mogę samodzielnie decydować o przeznaczeniu tych środków, kierując się własnymi potrzebami. Jeśli na przykład moja sprawność ruchowa jest ograniczona, a zarazem pomoc wykwalifikowanego opiekuna lub opiekunki byłaby w moim odczuciu krępująca, mogę przeznaczyć część mojego BDP na specjalistyczny sprzęt zwiększający moją sprawność. Mogę podjąć tę decyzję bez konieczności pytania świadczeniodawcy – zwiększa się zarówno zakres nie-dominacji (większa ilość nieskrępowanych wyborów), jak i jej natężenie (zmniejsza się moja zależność od czyjejś dobroczynności).

Ponieważ BDP nie rozróżnia między obywatelami kwalifikującymi się do jego wypłaty, spełnia z pewnością republikańskie kryterium zwiększania niezależności socjoekonomicznej w sposób niearbitralny, „ustalony”, zgodny z „istotnymi interesami i poglądami”. Oczywiście mogą znaleźć się tacy, którzy będą twierdzić, iż jego wprowadzenie stanowi pogwałcenie sprawiedliwości, formę nagradzania „leniwych” i w związku z tym należy uznać bezwarunkowy dochód podstawowy za zasadę arbitralną, wprowadzoną ze względu na partykularne sympatie

społeczne czy podyktowaną chęcią pozyskania głosów. Taki pogląd sam jednak będzie musiał przejść republikański test arbitralności. Osoba formułująca podobne zarzuty zmuszona będzie nie tylko odpowiedzieć na pytanie, czy byłaby przeciwna wprowadzeniu BDP, gdyby sama znajdowała się w położeniu kogoś „leniwego”, a także przekonać się, czy jej współobywatele zgadzają się z nią co do tego, co oznacza bycie „leniwym”.

BDP spełnia również republikańską zasadę, wedle której zapewnienie niezależności socjoekonomicznej nie musi oznaczać dążenia do pełnego egalitaryzmu. Uzyskanie przez wszystkich obywateli gwarantowanego dochodu w określonej wysokości nie oznacza oczywiście, że będą zarabiali tyle samo. Osoby bardziej przedsiębiorcze, lepiej sytuowane jeszcze przed wprowadzeniem BDP, czy bardziej utalentowane, będą zapewne cieszyły się większymi środkami materialnymi. Bezwarunkowy dochód podstawowy może, choć nie musi zwiększyć ich nie-dominację. Gorzej sytuowani na pewno jednak zwiększą swoją niezależność dzięki jego wprowadzeniu. Na gruncie „rzeczywistego libertarianizmu” Philippe’a Van Parijsa oznaczałoby to konieczność zmierzenia się z dylematem „pracowici kontra leniwi” – jedna koncepcja dobrego życia byłaby promowana bardziej niż inna. Republikańskie uzasadnienie BDP nie musi jednak rozwiązywać tego dylematu, o ile tylko nie-dominacja pracowitych nie zostanie zmniejszona na skutek wprowadzenia powszechnego dochodu podstawowego.

Dlatego też formułując swoje uzasadnienie BDP Philip Pettit dokłada starań, aby dowieść, że jest to rozwiązanie niearbitralne, stanowiące co najwyżej przypadek kontrolowanej ingerencji, a nie dominacji (Pettit 2007, 6). Z kontrolowaną ingerencją mamy do czynienia, kiedy jakieś działania osoby zostają ograniczone na jej wyraźną prośbę i w oparciu o uniwersalne zasady – na przykład alkoholik poprosi, aby uniemożliwić mu dostęp do alkoholu, ponieważ zgadza się, że troska o zdrowie jest ważniejsza od ulegania nałogowi. Wedle Pettita wprowadzenie BDP w oparciu o przejrzyste zasady, bez żadnych szczególnych uprawnień lub wyjątków, jest właśnie taką sytuacją. Jeśli wszyscy zgadzamy się co do kluczowego znaczenia niezależności ekonomicznej, to powinna być ona zapewniona każdemu niezależnie od posiadanego majątku czy wykonywanej pracy.

Uzasadnienie BDP oparte na zasadzie kontrolowanej ingerencji nie wykorzystuje jednak w pełni potencjału, jaki tkwi w oparciu nie-dominacji na wypracowywaniu konsensu co do „istotnych interesów i poglądów”. Pettit przyznaje, że „zamożne jednostki, względnie poszkodowane przez to rozwiązanie, nie będą sprawowały niezbędnej kontroli. Ale będzie ją sprawował ogół współzrządzonych obywateli, a jeśli uczyni

to w oparciu o reżim wspólnych zasad i wartości, to nie będzie rozróżniał między bogatymi a zamożnymi” (ibid., 6–7). Brak dyskryminowania bogatych lub biednych nie oznacza jednak jeszcze nie-dominacji. Aby można było o niej mówić, wszyscy obywatele powinni mieć możliwość „sprawowania niezbędnej kontroli”. Dopiero wówczas możliwe jest wypracowanie rzeczywiście „wspólnych zasad i wartości”.

Wydaje się zatem, że realizacja postulatu bezwarunkowego dochodu podstawowego nie może się obejść bez poruszenia kwestii zaangażowania publicznego i obowiązków obywatelskich. Jak zauważył David Casassas, jedna z podstawowych wątpliwości wobec uzasadniania BDP na gruncie republikanizmu dotyczy tego, czy jego wprowadzenie nie zamieni obywateli w pasywnych odbiorców świadczeń. Casassas dowodzi, że ta wątpliwość jest bezzasadna, ponieważ o prawdziwym zaangażowaniu publicznym możemy mówić jedynie wtedy, kiedy jest ono podyktowane nieskrępowanym wyborem, a nie palącą potrzebą ekonomiczną (Casassas 2007, 4). Wykazywanie się postawą obywatelską w zamian za świadczenia przeczy ideałom republikanizmu. Skoro jednak prawdziwe zaangażowanie jest niepodyktowane względami ekonomicznymi, to można argumentować, że aktywność obywatelska bogatych nie może mieć na celu zabezpieczenia ich partykularnych interesów ekonomicznych. Prawdziwym, nieskrępowanym zaangażowaniem publicznym będzie się wykazywał zamożny obywatel uznający, że konieczne jest zapewnienie wszystkim bezwarunkowego minimum niezależności ekonomicznej, nawet kosztem ograniczenia zysków najlepiej sytuowanych grup społecznych.

Prawdziwym, nieskrępowanym zaangażowaniem publicznym będzie się wykazywał zamożny obywatel uznający, że konieczne jest zapewnienie wszystkim bezwarunkowego minimum niezależności ekonomicznej, nawet kosztem ograniczenia zysków najlepiej sytuowanych grup społecznych.

Dochód prawdziwie bezwarunkowy

Uzasadnienie bezwarunkowego dochodu podstawowego, zaproponowane przez Pettita, pomija nie tylko kwestie zaangażowania publicznego i wymóg wypracowywania konsensu między bogatymi i biednymi. Koncentrując się na normatywnym uzasadnieniu BDP, Pettit całkowicie pomija pytania o możliwości jego urzeczywistnienia. Chcąc wypełnić tę lukę nie tylko w republikańskich uzasadnieniach BDP, ale i w całej debacie o bezwarunkowym dochodzie podstawowym, która – jak wskazywali cytowani we wstępie Domenèch i Raventós – zdominowana jest przez perspektywę normatywną, przejdę teraz do krytyki warunków, jakie wedle Philippe’a Van Parijsa muszą zostać spełnione, aby wprowadzenie BDP służyło zwiększaniu „rzeczywistej wolności”, czyli dostarczało jednostkom środków pozwalających na realizację ich koncepcji dobrego życia, jakakolwiek by ona nie była.

Skoro bezwarunkowy dochód podstawowy ma zostać wprowadzony z poszanowaniem pluralizmu życiowych celów, środki na jego wprowadzenie nie mogą być pozyskiwane kosztem ograniczenia sposobów realizacji wybranych koncepcji dobrego życia – na przykład kosztem odebrania efektów pracy ambitnych i pracowitych. Dlatego też w swoim uzasadnieniu powszechnego dochodu podstawowego, którego wypłacanie nie powinno być jego zdaniem uzależnione od czasu pracy, Van Parijs rozważa sytuację, kiedy źródło środków jest „niezależne od talentów” jednostek – na przykład odziedziczonych po poprzednich pokoleniach zasobów wiedzy i technologii będących wspólnym dziedzictwem lub szczególnej sytuacji na rynku pracy, która sprawia, że zatrudnieni czerpią z samego faktu zatrudnienia, a nie tylko ze swoich zdolności i talentów, dodatkową rentę (na przykład dlatego, że dla pracodawcy koszt zatrudnienia osoby zdolniejszej jest większy, niż zatrzymanie na stanowisku osoby mniej zdolnej) (Van Parijs 1991, 118–124).

Wydalenie BDP z wolności jako nie-dominacji, a nie wolności rzeczywistej, pozwala na rozważenie źródeł finansowania powszechnego dochodu podstawowego wykraczających poza środki „niezależne od talentów”. Jeśli państwo nałożyłoby podatki na przykład na najlepiej zarabiających, aby sfinansować wypłacenie wszystkim obywatelom podstawowego dochodu gwarantowanego, nie mogliby już oni twierdzić, że jest to przypadek promowania określonej wizji dobrego życia, polegającej na promowaniu raczej lenistwa niż pracowitości. Mogliby natomiast argumentować, że jest to decyzja arbitralna, czyli przypadek dominacji. Aby jednak decyzja została uznana za arbitralną, musi naruszać „istotne interesy i poglądy”, czyli te, które jednostki wyznają ze współobywatelami. Opodatkowanie najzamożniejszych musiałoby zostać uznane za arbitralne dopiero wtedy, kiedy pozostawałoby niezgodne z wypracowanym w danym społeczeństwie konsensem. Nakłada to na najzamożniejszych wymóg uzasadnienia przed współobywatelami, że nienaruszalność ich bogactwa stanowi „istotny interes”.

Skoro finansowanie BDP musi pochodzić ze środków, które nie powstały za sprawą czyichś talentów, to kolejny warunek Van Parijsa – wprowadzenie powszechnego dochodu podstawowego w krajach zamożnych – wydaje się naturalnym następstwem. To zamożne państwa będą dysponowały odpowiednim poziomem rent kapitałowych, na przykład wypracowywanych przez kolejne pokolenia zasobów wiedzy i technologii, pozwalających na opłacenie BDP bez naruszania zasad „rzeczywistego libertarianizmu”. Takie uzasadnienie wystawiałby „rzeczywisty libertarianizm” na uzasadniony zarzut, że koncepcje dobrego życia osób żyjących w

biednych społeczeństwach są mniej istotne, niż tych, które miały akurat szczęście urodzić się w państwach bogatych.

Van Parijs rozważa zatem swoje zastrzeżenie w innej perspektywie. Jeśli mamy do czynienia z nierównymi możliwościami realizowania koncepcji dobrego życia – i to nierównymi do tego stopnia, że obywatel biednego państwa nie ma możliwości „zarobienia na godne życie” – to BDP powinno zostać zniesione, a uzyskane w ten sposób środki należy przeznaczyć na transfery pieniężne dla najbardziej poszkodowanych (Van Parijs 1992, 475). Zidentyfikowanie „najbardziej poszkodowanych” wymaga natomiast wprowadzenia kryteriów oceny, które znosi wprowadzenie BDP – czyli na przykład uzależnienia wypłaty zapomogi od gotowości do podjęcia pracy. Oczywiście na gruncie „rzeczywistego libertarianizmu” sam fakt, że ktoś jest w nędzy, nie stanowi jeszcze dostatecznego powodu, aby ograniczyć możliwości realizacji swojej koncepcji dobrego życia komuś zamożnemu. Dlatego też Van Parijs wprowadza tak zwaną zasadę „niezdominowanej różnorodności środków”, będącą zmodyfikowaną wersją Rawlsowskiej zasady różnicy. Wedle tak sformułowanej zasady w danym społeczeństwie niczyje całościowe wypłaty (*comprehensive endowments*), będące sumą BDP oraz indywidualnych zasobów i zdolności, nie mogą być niższe niż w przypadku którejkolwiek innej osoby. Wynika z tego, że jeśli czyjeś indywidualne zasoby wynoszą zero, BDP pozostałych osób powinno zostać przeznaczone na zniwelowanie nierówności pozwalające wszystkim obywatelom wieść „godne życie”. Jeśli zatem mamy do czynienia ze społeczeństwem osób skrajnie ubogich, to według Van Parijsa bardziej sprawiedliwa od powszechnego dochodu podstawowego będzie prosta redystrubucja.

„Rzeczywisty libertarianizm” nakazuje uzasadniać, że wyrównanie całościowych wypłat ma odbywać się kosztem rezygnacji z bezwarunkowego dochodu podstawowego. Na gruncie republikańskiej wolności jako nie-dominacji możliwe są inne rozwiązania. Chcąc zapewnić niezależność socjoekonomiczną osób żyjących w państwach niezamożnych nie jesteśmy zmuszeni do równego traktowania wszystkich koncepcji dobrego życia, jakie mają ich obywatele. Jesteśmy natomiast zobowiązani do zwiększania lub zabezpieczania ich nie-dominacji poprzez działania polityczne spełniające dwa zastrzeżenia – nie musimy dążyć do pełnej równości oraz powinniśmy stosować „ustalone” sposoby podejmowania decyzji. Skoro naszym celem nie jest pełen egalitaryzm, to decydując się na wprowadzenie powszechnego dochodu podstawowego nie musimy wyrównywać całościowych wypłat wszystkich członków społeczeństwa. Mamy jedynie obowiązek zadbać, aby decyzja o jego wprowadzeniu nie była arbitralna, czyli uzasadnić jej zgodność z „istotnymi interesami

i poglądami” podzielanymi przez dane społeczeństwo. Nawet ubogie społeczeństwo może zatem wypracować konsens, wedle którego wprowadzenie BDP stanowi rozwiązanie mniej arbitralne niż wypłaty zapomóg jedynie najbardziej potrzebującym oraz przeznaczyć na ten cel środki, które nie ograniczają się do zasobów niezależnych od jednostkowych talentów.

Zniesienie obu warunków sformułowanych przez Philippe’a Van Parijsa w ostatecznym rozrachunku skłania państwo dążące do zwiększenia zakresu i natężenia nie-dominacji do ustalania konsensu. Ponieważ w każdym społeczeństwie istnieje wiele rywalizujących wizji tego, które interesy i poglądy są istotne z punktu widzenia wszystkich obywateli, nie jest łatwo uczynić zadość wymogowi wypracowania takiego porozumienia. Nie jest to jednak niemożliwe. Jak przekonują Domenèch i Raventós, we współczesnych czasach „wielkiego wyłączenia” polegającego na prywatyzacji dóbr publicznych, prekaryzacji pracy i rabunkowej eksploatacji dóbr naturalnych republikańska idea wolności zagwarantowanej przez niezależność socjoekonomiczną staje się szczególnie aktualna (Domenèch i Raventós 2007, 7). Kraje niezamożne, których obywatele narażeni są na formy zależności przynajmniej tymczasowo przewyżczone w zamożniejszych społeczeństwach wydają się szczególnie dobrze predysponowane do tego, by zbudować porozumienie wokół tej idei.

Na gruncie „rzeczywistego libertarianizmu” nie musimy borykać się z trudnościami, jakie towarzyszą budowaniu konsensu. Z tej perspektywy kluczowe są indywidualne koncepcje dobrego życia, między którymi państwo zobowiązane jest zachowywać równowagę wprowadzając bezwarunkowy dochód podstawowy. Staralem się pokazać, że za tę bezstronność płaci się zawężeniem możliwości – i to na tyle poważnym, że bezwarunkowy dochód podstawowy staje się przywilejem krajów zamożnych, zaledwie formą redystrybucji dostatku.

Wykaz literatury

- Berlin, Isaiah. 2000. *Dwie koncepcje wolności*. W Berlin, Isaiah. *Cztery eseje o wolności*. Tłum. Daniel Grinberg, Dorota Lachowska i Jerzy Łoziński, Poznań: Zysk i S-ka.
- Casassas, David. 2007. „Basic Income and the republican ideal: Rethinking material independence in contemporary societies.” *Basic Income Studies* 2.
- Domenèch Antoni i Daniel Raventós. 2007. „Property and republican freedom: Institutional approach to Basic Income.” *Basic Income Studies* 2.
- Pettit, Philip. 1997. *Republicanism: A Theory of Freedom and Government*. Oxford: Oxford University Press.
- . 2007. „A republican right to Basic Income?” *Basic Income Studies* 2.
- Pocock, John. 2002. *Virtue, Commerce, and History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Raventós, Daniel. 2007. *Basic Income: The Material Conditions of Freedom*. Tłum. Julie Wark. London: Pluto Press.
- Rawls, John. 2009. *Teoria sprawiedliwości*. Tłum. Maciej Panufnik, Jarosław Pasek, Adam Romaniuk. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skinner, Quentin. 1997. *Liberty before Liberalism*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Van Parijs, Philippe. 1991. „Why surfers should be fed: The liberal case for Unconditional Basic Income.” *Philosophy & Public Affairs* 2.
- . 1992. „Basic Income capitalism.” *Ethics* 3.

Paweł Marczewski – w roku akademickim 2014/2015 Bronisław Geremek Junior Visiting Fellow w Instytucie Nauk o Człowieku w Wiedniu, adiunkt w Instytucie Socjologii UW. Zajmuje się historią myśli społecznej i politycznej. Wchodzi w skład redakcji *Stanu Rzeczy i Przeglądu Politycznego*, stale współpracuje z *Tygodnikiem Powszechnym*. Wydał książkę *Uczynić wolność nieuchronną: Wątki republikańskie w myśli Alexis de Tocqueville'a* (2012).

Dane adresowe autora:

dr Paweł Marczewski
Institut für die Wissenschaften vom Menschen (IWM)
Spittelauer Lände 3
1090 Wien, Austria
e-mail: marczewskip@is.uw.edu.pl

Cytowanie:

P. Marczewski, *Nie-dominacja jako niezależność socjoekonomiczna. Neorepublikańskie argumenty za bezwarunkowym dochodem podstawowym*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/02.Marczewski.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.2

Author: Paweł Marczewski

Title: *Non-Domination as Socioeconomic Independence. Neorepublican Arguments for Unconditional Basic Income*

Summary: According to Philip Pettit “a republican state promoting freedom as non-domination must promote socioeconomic independence”. The article is an attempt to answer the question if introducing unconditional basic income should be perceived as a policy promoting freedom as non-domination. The author argues that one can justify it by means of two arguments, proposed by Philip Pettit: the first argument allows the state to secure people who are economically and socially dependent from forms of domination they would have to endure otherwise; the second one allows for a more undominated choice on the part of people who are economically and socially dominated.

Republican justification differs significantly from arguments in favour of unconditional basic income formulated by Philippe Van Parijs on the grounds of so-called “real libertarianism”. The author argues that by treating unconditional basic income as promotion of non-domination, instead of providing individuals with means to pursue their conceptions of good life, we do not have to finance it only with incomes independent from individual talents and limit its introduction to affluent countries.

Keywords: republicanism, unconditional basic income, non-domination, Pettit, Van Parijs

ŁUKASZ MOLL

Bezwarunkowy dochód podstawowy
w perspektywie ekospołecznej

Artykuł konfrontuje się z teoretycznymi próbami konstruktywnego rozwiązania dylematów, które pojawiają się na stykach debat o Bezwarunkowym Dochodzie Podstawowym (BDP) oraz tych dotyczących wymogów racjonalizacji systemów gospodarczych z przyczyn ekologicznych. Zestawiając ze sobą obecne w tych debatach racje, tekst argumentuje za ekospołecznym ujęciem BDP, które – korzystając z innych narzędzi ekologii politycznej – jest jedną z najbardziej obiecujących perspektyw transformacji społeczeństwa w kierunku emancypacyjnym i zrównoważonym. Zarysowana perspektywa zmiany przedstawia się jako bardzo ambitna i gruntowna, ale zarazem pozwalająca na jednoczesne zmierzenie się z kluczowymi barierami tak dla implementacji BDP, jak i dla realnego uwzględnienia w rozwoju społecznym aspektu ekologicznego.

Słowa kluczowe: bezwarunkowy dochód podstawowy, zielona polityka, zrównoważony rozwój, degrowth, podatki ekologiczne

Współcześnie w efekcie takich nakładających się na siebie tendencji, jak demontaż modelu państwa dobrobytu (Harvey 2008), wzrost znaczenia płacy nieopłacanej (reprodukcyjnej, kognitywnej) dla reprodukcji społecznej (Del Re 2014), automatyzacja i informatyzacja produkcji (Rifkin 2005; Szadkowski 2014), czy uelastycznienie form zatrudnienia (Standing 2014b), pilna staje się potrzeba dostosowania form bezpieczeństwa społecznego do nowych realiów. Znacząca część współczesnych społeczeństw w państwach rozwiniętych popada w regularnie powtarzające się lub długotrwałe okresy utraty dochodu, zatrudnienia czy podstawowych świadczeń społecznych (zasiłki, opieka zdrowotna). W odpowiedzi na tę sytuację na popularności zyskuje pomysł, by wprowadzić państwowe świadczenie pieniężne bądź rzeczowe, które byłoby bezwarunkowo i regularnie wypłacane każdemu dorosłemu obywatelowi. Jego zwolennicy uzasadniają jednak potrzebę – czy niekiedy wręcz konieczność – implementacji takiego rozwiązania odmiennymi, częściowo wykluczającymi się pobudkami. Dlatego w debacie publicznej nad koniecznością wypracowania nowych form zabezpieczenia społecznego na dwudziesty pierwszy wiek – w którym dostęp do pracy etatowej nie byłby wymogiem dla jego nabycia – występują konkurencyjne wizje tego, jaką podstawę normatywną przyjąć, jak praktycznie wdrożyć czy też jak sfinansować tego typu powszechne i bezwarunkowe świadczenie.

Tym, co leży u podstaw różnic między dyskutowanymi propozycjami, jest odmienna wizja organizacji życia społecznego, w ramach której funkcjonować ma to rozwiązanie. To od tej wizji zależy charakter dochodu podstawowego, jego wysokość, źródła finansowania i cele, do których został w ogóle powołany.

Dla tych neoliberalistów, którzy postulują wypłacanie najuboższym (niebezwarunkowego i niepowszechnego) negatywnego podatku dochodowego (Negative Income Tax, dalej NIT)¹, zasadniczą korzyścią płynącą z takiego rozwiązania jest wzmocnienie efektywnego popytu, uproszczenie modelu społecznego wraz z obniżeniem kosztów administracyjnych jego działania (przy założeniu, że wprowadzeniu NIT towarzyszyć będzie likwidacja płacy minimalnej, kuponów żywnościowych, zasiłków itp.) oraz uzyskaniu przez kapitał dostępu do taniej, „niezniechęconej” do pracy pomocą społeczną siły roboczej.

Przez konserwatystów dochód podstawowy bywa przeciwstawiany nieefektywnym, przytłoczonym biurokracją wydatkom rządowym,

1 Autorką koncepcji negatywnego podatku dochodowego jest brytyjska pisarka i polityczka Juliet Rhys-Williams, ale koncepcja ta zyskała na znaczeniu, dzięki poparciu ze strony amerykańskiego ekonomisty neoliberalnego Milтона Friedmana. Zob. Friedman 2002, 192–194.

które – wbrew założeniom – nie korespondują ze społecznymi potrzebami, zwłaszcza tych najuboższych (Murray 2006). Prościej i efektywniej pozostawić więcej pieniędzy w portfelach obywateli, zamiast oddawać je rządowi. Ponadto w optyce konserwatywnej dochód podstawowy, odpowiadając na najbardziej palące problemy społeczne, pozwala sobie „wykupić” wolność od społecznych niepokojów.

Liberałowie polityczni, dla których naczelną wartością jest wolność i autonomia jednostki, mają powody, by argumentować za dochodem gwarantowanym jako realnym narzędziem wyrównywania szans i stwarzania warunków zyskania uznania ze strony społeczeństwa dla każdej jednostki z osobna (Pinzani 2010).

W propozycjach, które przesiąknięte są duchem socjaldemokratycznym, nacisk kładziony jest na potrzebę zaprojektowania bardziej szlachetnego i wrażliwego na różnorodność form pracy i wykluczenia społecznego systemu zabezpieczenia (Standing 2014b). Pozwala on – poprzez redystrybucję – niwelować nierówności społeczne w dostępie do środków utrzymania i dowartościować te aktywności, które obecnie nie są waloryzowane jako praca. Jeszcze większą wrażliwość na wielość form pracy przejawiają feministyczne postulaty uznania i dowartościowania pracy reprodukcyjnej, takiej jak praca opiekuńcza, wychowawcza, afektywna, domowa (Dalla Costa 2012; Federici 2012).

Swoje nadzieje z dochodem podstawowym wiążą wreszcie radykałowie, którzy upatrują w nim szansy na urzeczywistnienie autonomii osobistej wobec realizującego interesy właścicieli kapitału rynku pracy – na „odmowę pracy”, która otworzy perspektywę twórczego, produktywnego, niewyalienowanego życia poza pracą najemną (Hardt i Negri 2005, 421–423; Graeber 2014).

W niniejszym artykule zajmuję mnie propozycje, które w orbitę swojego zainteresowania włączają – na pierwszym planie – problematykę ekologiczną. Trudno mówić jednak o jakiejś odrębnej, funkcjonującej na własnych prawach perspektywie ekologicznej. Potocznie przyjęliśmy traktować ekologię jako pewien postulat, ideę, wartość – którą się popiera lub nie. Zadając pytania w stylu „co sądzisz o ekologii?”, „jesteś za czy przeciwko ekologii?”, sugeruje się, że funkcjonuje ona – wzorem podatków progresywnych, wolnego rynku, samorządu pracowniczego czy prawa własności – jako jedno z wielu rozwiązań politycznych. Tymczasem ekologia jest terminem z poziomu bardziej ogólnego – jak ekonomia, struktura społeczna czy język. Zdziwiłoby nas pytanie „jesteś za czy przeciwko ekonomii?”, lecz na porządku dziennym funkcjonują analogiczne wątpliwości co do statusu ekologii, której nie traktuje się jako pewnej obiektywnej sfery regulującej życie społeczne –

w tym wypadku, obejmującej oddziaływania między organizmami a ich środowiskiem. Sprowadzenie ekologii do poziomu fantazji jej „zwolenników” – ekologów – którą można podzielać lub nie, jest wygodne dla późnego, globalnego kapitalizmu, którego ekonomia pragnie nie widzieć środowiska, od którego jest on uzależniony.

Obecnie jesteśmy świadkami procesu upolityczniania się ekologii, którego kierunek wcale nie jest przesądzony. Ekologia może równie dobrze służyć celom postępowym, co konserwatywnym (Rodgers 2013). Dlatego lepiej mówić o ekologicznym aspekcie danej perspektywy, niż o perspektywie ekologicznej *per se*.

W niniejszym artykule interesują mnie próby uwzględnienia aspektu ekologicznego w emancypacyjnych ujęciach bezwarunkowego dochodu podstawowego (BDP). Przyjrę się próbom konstruktywnego – choć nie zawsze rozstrzygającego – rozwiązania dylematów, które pojawiają się na stykach debat o BDP oraz tych dotyczących wymogów racjonalizacji systemów gospodarczych z przyczyn ekologicznych. Dylematy te prezentują się następująco: czy i jak w praktyce BDP można pogodzić z wymogiem zerwania z nieodzownym dla reprodukcji systemu kapitalistycznego imperatywem wzrostu gospodarczego? Czy i jak można próbować połączyć cele redystrybucyjne i emancypacyjne (związane z BDP) z przełamaniem uzależnienia systemu od masowego wykorzystania nieodnawialnych zasobów, w szczególności paliw kopalnych? Czy cele społeczne, które realizować ma BDP, nie stoją w sprzeczności z wysiłkami podejmowanymi na rzecz zmniejszenia oddziaływania gospodarki na ekosystemy, czy też – wręcz przeciwnie – mogą się ze sobą pokrywać? Czy i jak możliwe jest jednoczesne sfinansowanie przeorientowania polityki społecznej na bezwarunkowe, powszechne świadczenie pieniężne wypłacane z budżetu państwa oraz kosztowna transformacja gospodarki, mająca na celu przebudowę wzorców produkcji i konsumpcji w zgodzie z możliwościami reprodukcji ekosystemów? Artykuł stanowi przegląd stanowisk zajmowanych w literaturze poświęconej bezpośrednio postawionym pytaniom lub skoncentrowanej na kwestiach z nimi powiązanych. Stawką jest pomyślenie warunków emancypacji społecznej w zgodzie z zasadą zrównoważonego rozwoju.

Moja teza jest następująca: implementacja BDP jest niewątpliwie zadaniem wymagającym całościowej transformacji modelu rozwoju i wielkich nakładów. Niemniej w rozwiązaniu napotkanych problemów pomocne mogą być argumenty, narzędzia i wizje przebudowy społeczeństwa, wypracowane w odniesieniu do wyzwań ekologicznych, np. w debatach nad *degrowth*, postmaterializmem, ekopodatkami, „zielonym czekiem”, walutami lokalnymi czy śladem ekologicznym.

Za ich pośrednictwem można znaleźć źródła finansowania, a także „sformatować” BDP w taki sposób, by był on czymś więcej niż zapomogą socjalną, konserwatywnym narzędziem pacyfikacji niezadowolonego społecznego. BDP w „zielonej” konstelacji może służyć radykalnym celom: stanowić fundament umowy ekospołecznej, w której zasada zrównoważonego rozwoju nie sprowadzałaby się do roli wyrzutu kapitalistycznego sumienia, „zielone” technologie do instrumentu uzyskiwania technologicznej przewagi na geopolitycznej arenie, a ekożywność do kaprysu klas uprzywilejowanych.

BDP i zielona polityka: związek symbiotyczny?

Wśród politycznego mainstreamu ugrupowania ekopolityczne są najbardziej konsekwentnymi orędownikami BDP. Zieloni zainteresowali się tym rozwiązaniem jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku² i odtąd stale biorą je pod uwagę w swojej agendzie (Kozek 2012).

Związki ekopolityki z BDP nie są czysto przypadkowe ani nie wynikają z politycznego koniunkturalizmu jej aktorów. Można zasadnie postawić tezę o niejako symbiotycznym związku pomiędzy nimi. Z czego to wynika?

„Zielona gospodarka” (*green economy*) stanowi kontekst, którym Zieloni obudowują BDP. Dla liberałów głównym motywem wprowadzenia BDP byłaby potrzeba zagwarantowania rzeczywistej wolności indywidualnej, dla konserwatystów – pacyfikacja niezadowolonego społecznego, dla socjaldemokratów – ograniczanie nierówności majątkowych, dla feministek – zrównanie nieopłacanej pracy reprodukcyjnej z opłacaną pracą najemną, a dla komunistów – zniesienie tej drugiej. Dla ekologów tymczasem uzasadnieniem jest potrzeba przeobrażeń

2 Jeden z najważniejszych teoretyków BDP, Philippe van Parijs wystąpił na drugim europejskim kongresie Zielonych – w Sztokholmie w 1987 roku. Już wówczas zauważył, że Zieloni „lgną” w kierunku BDP: „Od skrajnej lewicy po skrajną prawicę, wszystkie polityczne ugrupowania zostały – do pewnego stopnia – doświadczone odrodzeniem się tego tematu (BDP – przyp. Ł.M.). Ale żadne tak mocno, jak Zieloni. We wszystkich państwach, w których toczy się debata nad BDP i w których istnieje Partia Zielonych, ci którzy najbardziej entuzjastycznie uczestniczą w tej pierwszej to członkowie tej drugiej. Co więcej, wiele Partii Zielonych uczyniło z BDP centralny komponent swojego programu społeczno-gospodarczego, a te które tego nie zrobiły – żywo tę kwestię dyskutują. Wreszcie, niektórzy Zieloni twierdzą, że wprowadzenie BDP konstituuje sam rdzeń zielonej wizji ekonomii i że jest to jedyna rzecz, która w jaskrawy sposób odróżnia ich od zapartywań liberalnych czy socjalistycznych.” (Van Parijs 2014).

we wzorcach produkcji, dystrybucji i konsumpcji w celu ich dostosowania do możliwości reprodukcyjnych ekosystemów, od których są one zależne.

Ciążenie ekopolityki ku BDP ma jednak także inne przyczyny. Philippe van Parijs zauważa, że argumentując za BDP z tak ściśle ekologicznej perspektywy, traktuje się to rozwiązanie wyłącznie jako poręczne narzędzie do zahamowania – destrukcyjnego dla środowiska i nieadekwatnego w mierzeniu społecznego bogactwa w jego zróżnicowaniu – wzrostu gospodarczego (Van Parijs 1992). Spełnia ono zatem rolę wyłącznie negatywną, ograniczającą. Jednak – jak twierdzi van Parijs – Zieloni na tym nie poprzestają. Ich wsparcie dla idei zapewnienia podstawowego dochodu wszystkim członkom społeczeństwa bierze się z tego, że odznaczają się orientacją życiową, która nie jest nakierowana na wysokość rozporządzalnego dochodu, tylko na możliwie największą zdolność do rozporządzania własnym czasem wolnym i do podejmowania aktywności, które samemu aktorowi wydają się z jakiegoś powodu wartościowe (Van Parijs 1992, 27–28). Wprowadzenie BDP umożliwiłoby redefinicję pojęcia pracy, które przestaje być ograniczone do kręgu pracy najemnej (Alier 2013).

Zewnętrzne imperatywy ekologiczne oraz wewnętrzne aspiracje również nie spotykają się w tej wizji przypadkiem. Miejscem ich przecięcia jest to, co André Gorz nazywał „sferą autonomiczną” (*autonomous sphere*), którą definiował następująco:

Jest ona oparta przede wszystkim na aktywnościach niewiązanych się z żadnym ekonomicznym motywem, który byłby celem samym w sobie; komunikacja, obdarowywanie, twórcza i estetyczna satysfakcja, produkcja i reprodukcja życia, czułość, realizacja fizycznych, zmysłowych i estetycznych zdolności, tworzenie wartości użytkowych o charakterze nietowarowym (współdzielone dobra lub usługi), które nie mogłyby być produkowane jako towary z uwagi na ich nierentowność – krótko mówiąc, całe spektrum aktywności, które składa się na fabrykę egzystencji i dlatego zajmuje pierwotne raczej niż pochodne miejsce (Gorz 1977, 42).

Sfera autonomiczna została wyróżniona w opozycji do „sfery heteronomicznej” (*heteronomous sphere*)³, w której Gorz ulokował państwo i rynek. W perspektywie ekospołecznej sfera ta – w której mieszczą się tak zróżnicowane przedsięwzięcia, jak wolontariat, pomoc sąsiedzka, praca domowa, majsterkowanie, twórczość artystyczna, aktywność sportowa,

3 Kryterium rozróżnienia na sferę autonomiczną i heteronomiczną jest sposób sprawowania kontroli nad życiem jednostki. W tej pierwszej jest ona sprawowana autonomicznie przez samą jednostkę, w tej drugiej kontrola następuje z zewnątrz – przez władze państwowe lub mechanizmy rynkowe.

kształcenie się, budowanie relacji z innymi ludźmi czy z przyrodą itp. – stanowi podstawę dla dobrego, niewyalienowanego życia, w perspektywie jednostki, społeczeństwa i ekosystemów zarazem (Van Parijs 2008). Wprowadzenie BDP pozwoliłoby wesprzeć aktualnie istniejące liczne, rozproszone inicjatywy – oparte na solidarności, współudziale, współpracy, takie jak ekofarmy, ogrodnictwo miejskie, kooperatywy spożywcze, sieci lokalnej wymiany, grupy wzajemnej pomocy i wsparcia, ekomiasteczka i ekowioski, inicjatywy na rzecz rzemiosła czy odzysku surowców i inne – a także zachęcałyby do powstawania nowych (Ryan 2012, 8). Miałyby to przyczynić się do „odkolonizowania świata życia”, czyli zrzucenia dominacji zreifikowanego systemu racjonalności instrumentalnej, która zapanowała w późnym kapitalizmie (Gorz 2012, 11–12).

Jakkolwiek utopijne jest całkowite rozplynięcie się sfery konieczności w sferze wolności, to z perspektywy ekopolitycznej argumentuje się, że w państwach rozwiniętych dla zachowania zdobyczy procesu rozwojowego niezbędna jest częściowa dematerializacja gospodarki, która pozwoli ograniczyć nacisk, jaki wywierany jest na środowisko, a jednocześnie pozwoli nam spędzać więcej czasu w sferze autonomicznej, w której pomyślność nie jest mierzona wzrostem gospodarczym (skorelowanym z negatywnymi efektami zewnętrznymi), a na poziomie jednostki nie jest doświadczana jako rosnąca ilość posiadanych dóbr. W sferze autonomicznej pomyślność ma być oparta na wartościach postmaterialnych – ma się objawiać w udanych relacjach z otoczeniem, dostępie do czystego środowiska, usług publicznych i kultury itp.

BPD jest – jak odnotowuje van Parijs – instrumentem, który służy wzmocnieniu sfery autonomicznej kosztem heteronomicznej:

Propozycja dochodu podstawowego powinna być też atrakcyjna dla zielonej alternatywy, ponieważ UBI [Universal Basic Income – ŁM] może być traktowany jak ogólna subwencja, sfinansowana przez rynek i państwo, wzmacniająca sferę autonomicznych działań. Po części dlatego, że UBI daje każdemu pewną realną wolność – w przeciwieństwie do samego tylko prawa – by wycofać się z odpłatnego zatrudnienia w celu podjęcia autonomicznej działalności, takiej jak oddolny bunt czy nieodpłatna opieka. Część tego wpływu polega na dawaniu najmniej uposażonym większej możliwości porzucania pracy, która nie jest dla nich wystarczająco satysfakcjonująca, a przez to tworzeniu bodźców do projektowania i oferowania mniej alienującego zatrudnienia (Van Parijs 2009).

W tym miejscu powinna zrodzić się jednak wątpliwość: czy założenie, że sfera autonomiczna sama z siebie ciąży ku zrównoważonym stylom życia, nie jest idealistyczne (Foster 2011)?

Wprowadzenie BDP pozwoliłoby wesprzeć aktualnie istniejące liczne, rozproszone inicjatywy – oparte na solidarności, współudziale, współpracy, takie jak ekofarmy, ogrodnictwo miejskie, kooperatywy spożywcze, sieci lokalnej wymiany, grupy wzajemnej pomocy i wsparcia, ekomiasteczka i ekowioski, inicjatywy na rzecz rzemiosła czy odzysku surowców i inne – a także zachęcałyby do powstawania nowych.

Dla wzrostu czy przeciw niemu?

Docieramy tutaj do kolejnej kwestii, która dotyczy relacji zachodzących między sferą autonomiczną a heteronomiczną: czym – poza normatywnymi wytycznymi – „zielona” wersja BDP miałyby się wyróżniać, by wytyczne te były czymś więcej niż legitymizującym to rozwiązanie pustosłowiem? Jak sformatowany musiałby być BDP, by sfera autonomiczna realizowała rozwój zrównoważony?

Wątpliwości budzi już założenie, że BDP okaże się przeciwwagą dla wzrostu gospodarczego. Nieprzypadkowo BDP ma także swoich „pro wzrostowych” obrońców, którzy popierają to rozwiązanie właśnie z uwagi na to, że ich zdaniem pozwoli ono zdynamizować wzrost gospodarczy, chociażby poprzez pobudzenie indywidualnej inicjatywy, tworzonych oddolnie innowacji (np. pozytywne, sieciowe „efekty zewnętrzne”) czy konsumpcji wśród gorzej sytuowanych części społeczeństwa (Fumagalli i Lucarelli 2014). Stymulowanie wzrostu stało się w Europie modnym tematem na fali krytyki neoliberalnych strategii rozwiązania kryzysu zadłużenia publicznego. BDP z neokeynesowskiej perspektywy funkcjonowałby jako stymulator wzrostu⁴ – jako ukryte subsydlum dla zatrudnienia. Ukryte dlatego, że niewypłacane wprost pracodawcom, lecz przyznawane pracownikowi z nadzieją na to, że dysponując skromnym gwarantowanym dochodem, będzie skłonny zaakceptować niższą pensję bądź pracę w niepełnym wymiarze czasowym. Takie założenie jest jednak problematyczne, ponieważ wśród powodów, dla których pracownicy powinni popierać dochód gwarantowany, wymienia się zwiększenie kolektywnej i indywidualnej siły przetargowej, która pozwoli zerwać z przymusem pracy (Vanderborgh 2004). Dlatego można także traktować BDP jako reformistyczny postulat w punkcie wyjścia, który w dłuższej perspektywie mógłby stworzyć podstawy dla przejścia do socjalizmu. Erik Olin Wright wyróżnia trzy podstawy socjalistycznej transformacji, w osiągnięciu których BDP może okazać się przydatny. Są to: wzmocnienie pracy w relacji do kapitału, odtowarowienie siły roboczej oraz zwiększenie potencjału dla rozwoju ekonomii społecznej (Wright 2005, 196–203).

Za BDP argumentują jednakowoż okupujący przeciwną flankę orędownicy polityki *degrowth*⁵. W ich optyce BDP może stać się

4 W tym ujęciu zakłada się, że wprowadzenie BDP przełoży się na wzrost popytu w gospodarce, któremu odpowiadać będzie wzrost podaży (produkcji), co wiązać się będzie jednak ze wzrostem wskaźnika PKB i wzrostem zatrudnienia (Jackson 1999).

5 W języku polskim ciągle nie dysponujemy zadowalającym tłumaczeniem terminu *degrowth*, który byłby jednocześnie zrozumiały i dobrze brzmiący.

narzędziem na rzecz transformacji uzależnionych od wzrostu gospodarczego społeczeństw konsumpcyjnych w kierunku, w którym rozwój społeczny będzie mógł przebiegać nie w całkowitej zależności od uzyskiwanych stóp wzrostu mierzonego wskaźnikiem Produktu Krajowego Brutto – PKB (Myrlando 2006). Zwolennik połączenia BDP z *degrowth* Jan Otto Andersson uważa, że można sobie wyobrazić, że BDP wspierać będzie zarówno wzrost, jak i „rozwoj bez wzrostu”. Kluczową kwestią jest to, w jakiej kombinacji innych instrumentów będzie występował (Andersson 2012, 3). Jeśli chcemy zaprojektować politykę promującą *degrowth*, to – twierdzi Andersson – musimy zmierzyć się z trzema filarami, na których wspiera się „syndrom wzrostu”: 1) napędzanym pogonią za zyskiem kapitalizmem, w którym poziom zatrudnienia zależy od ciągłej akumulacji kapitału; 2) powodowanym rywalizacją o status społeczny konsumeryzmem, który wywołuje stałą potrzebę wynajdywania nowości; 3) międzynarodową rywalizacją, handlem i finansami (Andersson 2012, 3–4). Rozwoj bez wzrostu wymagałby zatem wyjścia poza kapitalizm.

Przyjmując za punkt wyjścia trzy wyróżnione przez Anderssona filary wzrostu, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie o to, w jaki sposób BDI mógłby przyczynić się do osłabienia każdego z nich.

BDP i zrównoważona konsumpcja

W odniesieniu do wymogów kapitalistycznej akumulacji i konsumeryzmu, fundamentalnym zagadnieniem jest wpływ BDP na poziom konsumpcji. Z perspektywy ekospołecznej przeobrażenie konsumpcji w aspektach ilościowym i jakościowym jest nieodzowne dla zrównoważenia globalnej gospodarki. Chodzi o takie ustanowienie relacji między sferą autonomiczną a heteronomiczną, by wzmocnienie tej pierwszej nie służyło – jak chcieliby obrońcy wzrostu gospodarczego – za ledwie jako środek do stymulacji tej drugiej. Ale także o zaprojektowanie takich tendencji w sferze autonomicznej, które rzeczywiście wiązałyby się przede wszystkim z wartościowym – ze społecznego punktu widzenia – i zrównoważonym stylem życia w jej obrębie.

Paul-Marie Boulanger wyróżnia trzy strategie projektowania zrównoważonej konsumpcji w społeczeństwie, które są wzajemnie komplementarne. Po pierwsze, chodzi o to, by konsumować w sposób bardziej

W niniejszym artykule nie proponuję żadnego rozstrzygnięcia tego problemu. W dalszej części tekstu będę posługiwał się co najwyżej peryfrazami, takimi jak: „rozwoj bez wzrostu”, „kontrolowany spadek gospodarczy”.

wydajny w sensie ekologicznym, tzn. promować takie wzorce produkcji i konsumpcji, przy których zużywa się mniej energii i surowców (Boulanger 2009, 2–3). Problem w tym, że konsument dysponuje niewielkim przełożeniem na respektowanie tej zasady. Nawet jeśli posiada świadomość ekologiczną, wiarygodne informacje o konsumowanych dobrach i usługach oraz dochód, który umożliwia mu ponoszenie wyższych kosztów z tytułu tej zasady, to zasadniczo warunki produkcji i trendy konsumpcyjne kształtowane są przez producentów. Nie oznacza to jednak, że nie można zbudować takich powiązań między BDP a zasadą eko-wydajności (*eco-efficiency*), które mogłyby ją wzmocnić. Mogłoby się to odbywać np. poprzez finansowanie BDP przez podatki ekologiczne, których wysokość zależna byłaby od zdolności producentów do minimalizowania zużycia energii i surowców w procesie produkcyjnym (Barrague 2012). Skuteczność tego rozwiązania ograniczona jest jednak „paradoksem Jevonsa” (Clark, Foster i York 2011), a ponadto – w pewnych wypadkach – może okazać się społecznie regresywna: wyższe stawki ekopodatkowe płać mogą osoby uboższe, wybierające produkty tańsze, które nie spełniają wysokich standardów ekologicznych (Boulanger 2009, 3).

Nie oznacza to wcale, że eko-wydajność należy odrzucić jako mrzonkę – ma ona sens, gdy wprowadza się ją wraz z pozostałymi dwiema zasadami. Kolejną jest zasada wystarczalności (*sufficiency*), którą stosuje się już do poziomu konsumpcji. Jej zwolennicy argumentują za takim poziomem konsumpcji, który realizowałby arystotelesowską zasadę „złotego środka”: z dala od konsumpcjonizmu, a z drugiej strony od „podkonsumpcji” (*underconsumption*), która skazuje konsumenta na niedobór. Konkretniej chodzi o powstrzymanie się od konsumpcji kolejnej jednostki dobra lub usługi, których użyteczność krańcowa zaczyna przyjmować wartości ujemne⁶, oraz o promocję takiej konsumpcji, w której użyteczność krańcowa zależałaby w jak najmniejszym stopniu od dóbr i usług o charakterze materialnym. Dopiero przyjęcie tej zasady może ograniczyć skuteczność „paradoksu Jevonsa”, a zarazem przejście od relatywnego *decoupling* do absolutnego *decoupling*⁷. Trudno powiedzieć, w jaki sposób umiarkowana

6 Z subiektywistycznej i mikroekonomicznej perspektywy użyteczności krańcowej trudno zmierzyć się z konsumpcjonizmem – jego siła polega właśnie na tym, że konsument ocenia dany produkt jako zwiększający użyteczność krańcową, nawet jeśli z zewnętrznej perspektywy można by argumentować, że nie jest mu on niezbędny czy nawet potrzebny. Dlatego zrównoważona konsumpcja wymaga zmiany świadomości konsumenckiej.

7 Relatywny *decoupling* – spadek zużycia energii lub surowców, potrzebnych do wyprodukowania jednej jednostki danego dobra lub usługi. Nie przesądza o tym, czy całościowe zużycia energii lub surowców, zużytych do produkcji tego dobra

wysokość BDP przekładałaby się na realizację zasady wystarczalności. Być może bardziej istotna byłaby tu ewentualna zmiana kulturowa, która mogłaby postępować wraz z implementacją BDP: poprzez wzajemne uczenie się coraz więcej ludzi mogłoby uznać zrównoważony styl życia za wygodny (Achterberg 2002, 139–140). Podporą takiego stylu jest ostatnia z zasad zrównoważonej konsumpcji: odtowarowienie (*decommodification*).

Zasada odtowarowienia opiera się na uprzywilejowaniu wartości użytkowej względem wartości wymiennej, dostępu – zamiast posiadania, współdzielenia – zamiast wyłączności. Odtowarowiona konsumpcja polega np. na wspólnym korzystaniu z dóbr, barterowej wymianie, ekonomii wzajemności. W odniesieniu do tej zasady BDP może okazać się kluczowym mechanizmem jej urzeczywistniania. Myśląc o BDP, nie powinniśmy z góry zakładać, że będzie to po prostu określona suma waluty, jaką zwykliśmy się na co dzień posługiwać. BDP może funkcjonować na przykład – w całości lub w części – jako niewymienialna waluta lokalna, która byłaby używana tylko w lokalnej gospodarce, dzięki czemu służyłaby wspieraniu lokalnych producentów i zawiązywaniu relacji między nimi a lokalnymi konsumentami, co przekładałoby się na wzrost kooperacji pracy żywej (Virno 2014), a także na ograniczanie śladu ekologicznego. Wówczas można sobie wyobrazić wprowadzenie dodatkowych mechanizmów, które zachęcałyby do konsumowania w sposób zrównoważony. Ponadto – w tym kierunku idzie np. wychodzący z francuskiego ruchu *degrowth* projekt Unconditional Autonomy Allowance (UAA) – można brać pod uwagę połączenie BDP z bezwarunkowymi świadczeniami rzeczowymi i usługowymi (Liegey 2012).

Zbyt dalekie profilowanie BDP – np. wypłacanie go w walucie lokalnej niepodlegającej wymienialności, uprzywilejowywaniu lokalnych produktów i usług – może osłabiać poparcie dla tej idei, ponieważ instrument, który w założeniu wielu jego zwolenników miał spełniać cele emancypacyjne, przeistoczyłby się w narzędzie odgórnego planowania. Argument mówiący o ograniczaniu wolności można jednak przyjąć jedynie utożsamiając wolność z nieskrępowanym dostępem do „globalnego”, „wolnego” rynku. Jeżeli wolność rozumiemy szerzej – łącząc z nią wolność od przymusu świadczenia pracy najemnej, możliwość innego niż w drodze rynkowej zdobywania środków utrzymania, wolność od niedostatku, uzyskanie wpływu na rozwój naszych miast, dzielnic,

lub usługi będzie faktycznie maleć. Absolutny *decoupling* – zachodzi wówczas, gdy spadek zużycia energii lub surowców, potrzebnych do wyprodukowania jednej jednostki danego dobra lub usługi, faktycznie przekłada się na spadek całościowego zużycia energii lub surowców, zużytych do produkcji tego dobra lub usługi.

Jeżeli wolność rozumiemy szerzej – łącząc z nią wolność od przymusu świadczenia pracy najemnej, możliwość innego niż w drodze rynkowej zdobywania środków utrzymania, wolność od niedostatku, uzyskanie wpływu na rozwój naszych miast, dzielnic, wspólnot mieszkalnych, prawo do czystego środowiska itp. – to programowo wspierający zrównoważoną konsumpcję BDP służy realizacji takiej wolności.

wspólnot mieszkalnych, prawo do czystego środowiska itp. – to programowo wspierający zrównoważoną konsumpcję BDP służy realizacji takiej wolności (Christensen 2008, 119–138).

BDP jako globalny „zielony czek”

Przejdźmy do trzeciego filaru „syndromu wzrostu”: rywalizacji między państwowej. Zdaniem Christensena w argumentacji na rzecz BDP należy przyjąć najszerszy horyzont normatywny, nad którym rozciąga się poziom globalny. Wychodząc od prac Hermana Daly’ego, poświęconych gospodarce stanu ustalonego (*steady state economy*), Christensen postuluje, by abstrakcyjne argumenty, którymi Daly usprawiedliwia wprowadzenie BDP – zapewnienie każdemu dochodu pozwalającego na zaspokojenie niezbędnych potrzeb oraz dystrybucja dochodu, który uchroni jednostkę przed wyzyskiem i przymusem stosowanym przez rynek i państwo – rozważyć w kontekście realnie istniejących na poziomie globalnym barier wzrostu gospodarczego. W tak szerokiej perspektywie BDP funkcjonuje jako czynnik realizacji sześciu celów: 1) uwzględnienia w rozwoju granic wzrostu; 2) odtowarowienia pracy ludzkiej; 3) uniezależnienia od klientelizmu względem państwa; 4) umocnienia obywatelstwa i demokracji na świecie; 5) wspierania równouprawnienia między płciami; 6) alokacji dóbr, która może służyć jako podstawa sprawiedliwie urządzonego rynku (Christensen 2008, 119–138).

Także na szczeblu globalnym powiązanie BDP i wyzwań ekologicznych jest możliwe w politycznej praktyce. Wspólnota międzynarodowa ma do rozwiązania dwie palące kwestie o charakterze światowym: zahamowanie zmian klimatycznych oraz globalnej biedy i nierówności społecznych. W jaki sposób BDP mógłby stać się agentem realizacji ich obu?

W skali globalnej nierówności w dostępie do zasobów widoczne są w sposób najbardziej jaskrawy. Jeden z pionierów idei BDP, Thomas Paine, uzasadniał ją tym, że dostęp do zasobów Ziemi powinien być równy – ale odkąd zasoby stały się dobrem rzadkim, to ci, którzy są ich pozbawieni, powinni otrzymać jako rekompensatę gwarantowany dochód (Andersson 2009, 3; Paine 1999, 8). W takim rozumieniu BDP staje się nie tylko instrumentem zamkniętej w granicach państwa narodowego sprawiedliwości społecznej, ale sprawiedliwości globalnej, w tym ekologicznej. Taka jest idea BDP jako „zielonego czeku”. Opiera się ona na solidarnej polityce klimatycznej wspólnoty międzynarodowej, której podstawą byłoby opodatkowanie paliw kopalnych. Fundusze

wygenerowane w ten sposób mogłyby posłużyć jako źródło finansowania globalnej redystrybucji. Dzięki redystrybucyjnemu charakterowi „zielonego czeku”, regresywne same z siebie ekopodatki nakładane na paliwa kopalne mogą zostać przemodelowane tak, by działać w zgodzie z zasadą sprawiedliwości społecznej. Daniny z podatków ekologicznych zasilałyby bowiem dywidendę, z której każdy obywatel otrzymywałby comiesięczne wsparcie publiczne w identycznej wysokości. „Zielony czek” zatem jest na poziomie państwa narodowego jednym z wariantów BDP.

W skali międzynarodowej „zielony czek” zdaje się być optymalnym rozwiązaniem w obliczu klinczu, w którym znalazły się międzynarodowe negocjacje wokół zmian klimatycznych. Państwa globalnego Południa przerzucają odpowiedzialność za katastrofę klimatyczną na wysoko uprzedmiotowione państwa globalnej Północy, które odpowiadają za historyczne nagromadzenie emisji gazów cieplarnianych w ziemskiej atmosferze. Tym czasem te pierwsze same oskarżane są przez adwersarzy o brak woli ograniczenia własnych emisji w ciągu najbliższych lat.

Ustanowiony na poziomie globalnym, jednolity podatek węglowy, mógłby stać się źródłem finansowania BDP we wszystkich państwach, które przyłączyłyby się do tak skonstruowanego systemu. Obywatele państw, w których emisje przypadające na jednego mieszkańca byłyby wyższe niż średnia dla świata, byłiby w tym systemie płatnikami netto (więcej by do niego wpłacali, niż z niego pobierali), podczas gdy państwa mające emisje na jednego mieszkańca poniżej średniej, byłyby beneficjentami netto, zyskując stały dopływ pomocy rozwojowej, która dalej byłaby wypłacana w formie BDP (Popkiewicz 2012, 473–484).

Zakłada się, że „zielony czek” motywowałby płatników netto do redukcji emisji. Tym samym nie należałoby się obawiać, że jego mechanizm funkcjonowania będzie „rabunkowy” w odniesieniu do środowiska – jest to zarzut, który można wysunąć pod adresem ekopodatków nakładanych na eksploatację złóż, takich jak Alaska Permanent Fund⁸.

Konkluzja

W niniejszym artykule przybliżone zostały konteksty, w których idea BPD spotyka się z pomysłami „zielonej” przebudowy społeczeństwa. BDP

8 Oparcie finansowania rozwoju społecznego na eksploatacji zasobów może doprowadzić do sytuacji, w której społeczeństwu na krótką metę opłaca się rabunkowa eksploatacja. W efekcie rozwój zostaje uzależniony od eksploatacji, co blokuje alternatywy rozwojowe i rujnuje środowisko, co w dłuższej perspektywie okazuje się niekorzystne dla dalszego rozwoju. Zob. Andersson 2009, 3–4.

BDP w perspektywie ekospołecznej okazuje się jednym z najbardziej obiecujących narzędzi zmiany, które – np. poprzez zrównoważenie konsumpcji, jej relokalizację, odtowarowanie życia społecznego, promocję wartości postmaterialnych, sprzężenie redystrybucji z opodatkowaniem ekstrakcji surowców czy emisji zanieczyszczeń, przeobrażenie globalnej polityki klimatycznej – może funkcjonować nie tylko na rzecz redystrybucji dochodu i wzmocnienia autonomii jednostki, ale również dla wsparcia zrównoważonych stylów życia, bez upowszechnienia których niemożliwe będzie sprostanie wyzwaniom ekologicznym.

w perspektywie ekospołecznej okazuje się jednym z najbardziej obiecujących narzędzi zmiany, które – np. poprzez zrównoważenie konsumpcji, jej relokalizację, odtowarowanie życia społecznego, promocję wartości postmaterialnych, sprzężenie redystrybucji z opodatkowaniem ekstrakcji surowców czy emisji zanieczyszczeń, przeobrażenie globalnej polityki klimatycznej – może funkcjonować nie tylko na rzecz redystrybucji dochodu i wzmocnienia autonomii jednostki, ale również dla wsparcia zrównoważonych stylów życia, bez upowszechnienia których niemożliwe będzie sprostanie wyzwaniom ekologicznym.

Z prac, w których BDP analizowany jest przez zwolenników „zielonej” perspektywy, wyłania się bardzo istotne spostrzeżenie: że to jest to rozwiązanie, które może służyć różnorodnym celom. Decydujące jest to, wraz z jakimi innymi rozwiązaniami BDP ma współpracować.

Dochód podstawowy nie rozwiąże – sam z siebie – problemów ekologicznych; nie zastąpi elektrowni węglowych panelami słonecznymi ani nie złagodzi presji na wyczerpujące się warstwy wodonośne. Jeśli zostanie wprowadzony jako usprawiedliwienie dla cięć na inne programy społeczne, będzie zgubnym rozwiązaniem tak społecznie, jak i środowiskowo; solidne usługi publiczne są niezbędne, jeśli chcemy żyć „za mniej”. Ale może być [BDP – przyp. ŁM] krytycznym punktem wyjścia, jeśli chodzi o przemyślenie relacji między pracą, produkcją a konsumpcją, bez którego ekologiczne tupanie nóżką zaprowadzi nas donikąd (Battistoni 2014).

Dla realizacji „zielonej” wizji BDP powinien być zaledwie elementem szerszego pakietu odważnych reform, np. wprowadzenia darmowej komunikacji zbiorowej (Calder 2009), obywatelskiej energetyki odnawialnej czy mechanizmów demokracji partycypacyjnej. Prokapitalistyczna prawica widzi już, że „zielone” propozycje – potraktowane konsekwentnie – wyznaczają prostą drogę do wypowiedzenia wojny kierownictwu kapitału. Zgodnie z propozycją Naomi Klein, zamiast posyłać ją do okulisty, powinniśmy jej podziękować za pomoc w konsolidacji rozchwianej lewicowej tożsamości (Klein 2013, 62–78).

Wykaz literatury

- Achterberg, Wouter. 2002. „From sustainability to basic income.” W *Planning Sustainability*, red. Michael Kenny i James Meadowcroft. London–New York: Routledge.
- Alier, Joan Martinez. 2013. „Herman Daly Festschrift: Socially sustainable economic degrowth.” <http://www.eoearth.org/view/article/153488/>
- Andersson, Jan Otto. 2009. „Basic income from an ecological perspective.” *Basic Income Studies 2*.
- Andersson, Jan Otto. 2012. „Degrowth with basic income – the radical combination.” http://www.bien2012.org/sites/default/files/paper_237_en.pdf
- Battistoni, Alyssa. 2014. „Alive in the sunshine.” *Jacobin* 13.
- Barragué, Borja. 2012. „Pigovian taxes, cap-and-trade system, or environmental adders?: A green financial model for a Basic Income.” <http://www.basicincome.org/bien/pdf/dublin08/3ciborjabarraguegreenfinancialmodelbi.doc>
- Boulanger, Paul Marie. 2009. „Basic income and sustainable consumption strategies.” *Basic Income Studies 2*.
- Calder, Gideon. 2009. „Mobility, inclusion and the green case for basic income”. *Basic Income Studies 2*.
- Christensen, Erik. 2008. *A Discourse Analysis of the Danish Debate on Basic Income*. „Aalborg” Aalborg Universitetsforlag.
- Clark, Brett, John Bellamy Foster i Richard York. 2011. „Kapitalizm i przekleństwo wydajności energetycznej.” Tłum. Mateusz Batelt. *Nowy Obywatel* 4.
- Dalla Costa, Mariarosa. 2012. „Strajk generalny.” Tłum. Marcin Starnawski. *Recykling Idei* 13.
- Del Re, Alisa. 2014. „Produkcja/reprodukcja”. W *Marks: Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gorz, André. 1977. *Fondements pour une morale*. Paris: Galilée.
- . 2012. *Capitalism, socialism, ecology*. Tłum. Chris Turner. London–New York: Verso.
- Graeber, David. 2014. „Why Americas’ favorite anarchist thinks most American workers are slaves.” <http://www.pbs.org/newshour/making-sense/why-americas-favorite-anarchist-thinks-most-american-workers-are-slaves/>
- Federici, Silvia. 2012. „Walka przeciwko pracy domowej.” Tłum. Marcin Starnawski. *Recykling Idei* nr 13.
- Friedman, Milton. 2002. *Capitalism and Freedom*. Chicago: University of Chicago Press.

- Foster, John Bellamy. 2010. „Degrow or die?” *Red Pepper*, listopad.
- Fumagalli, Andrea i Stefano Lucarelli. 2014. „Dochód podstawowy a wydajność w kapitalizmie kognitywnym.” Tłum. Krystian Szadkowski. *Praktyka Teoretyczna* 2.
- Hardt, Michael i Antonio Negri. 2005. *Imperium*. Tłum. Adam Kołbaniuk, Sergiusz Ślusarski. Warszawa: W.A.B.
- Harvey, David. 2008. *Neoliberalizm: Historia katastrofy*. Tłum. Jerzy Paweł Listwan. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Jackson, William. 1999. „Basic income and the right to work: A Keynesian approach”. *Journal of Post-Keynesian Economics* 4.
- Klein, Naomi. 2013. „Kapitalizm kontra klimat.” *Recykling Idei* 15.
- Kozek, Bartłomiej. 2012. „Wymiar społeczny Zielonego Nowego Ładu.” W *Zielony Nowy Ład społeczny*, red. Bartłomiej Kozek, Beata Maciejewska, Dariusz Szwed. Warszawa: Green European Foundation.
- Liegey, Vincent. 2012. „Unconditional Autonomy Allowance (UAA): A tool for equity and dignity.” http://www.venezia2012.it/wp-content/uploads/2012/03/WS_25_FP_LIEGEY.pdf
- Murray, Charles. 2006. *In Our Hands: A Plan to Replace the Welfare State*. Washington: AEI Press.
- Myłondo, Baptiste. 2012. „Can the basic income lead to economic degrowth?” http://www.bien2012.org/sites/default/files/paper_myłondo_en.pdf
- Paine, Thomas. 1999. *Agrarian Justice*. <http://www.grundskyld.dk/2-agrar.html>
- Pinzani, Alessandro. 2010. „Minimal income as basic condition for autonomy.” *Veritas* 1.
- Popkiewicz, Marcin. 2012. *Świat na rozdrożu*. Katowice: Wydawnictwo Sonia Draga.
- Rifkin, Jeremy. 2003. *Koniec pracy: Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*. Tłum. Ewa Kania. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Rodgers, Heather. 2013. *Green Gone Wrong: Dispatches from the Front-Lines of Eco-Capitalism*. London–New York: Verso.
- Ryan, Anne B. 2012. „Equality of income security: Cultivating recovery with basic income.” http://www.feasta.org/wp-content/uploads/2012/12/Basic_Income.pdf
- Standing, Guy. 2014a. „How to combat inequalities produced by global capitalism.” <http://www.social-europe.eu/2014/05/combat-inequalities-insecurities-produced-global-capitalism/>
- . 2014b. *Prekariat: Nowa niebezpieczna klasa*. Tłum. Krzysztof Czarnecki, Paweł Kaczmarek, Mateusz Karolak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Szadkowski, Krystian. 2014. „Postoperaistyczne lektury Marksowskiego »Fragmentu o maszynach« w świetle krytyki.” *Praktyka Teoretyczna* 3.
- Vanderborgh, Yannick. 2004. „Do trade unions form an obstacle to the introduction of a Basic Income?: Some lessons from an empirical study on five OECD countries.” <http://www.basicincome.org/bien/pdf/2004Vanderborgh.pdf>
- Van Parijs, Philippe. 1987. „Basic Income in a green economy: Why not and why.” http://www.uclouvain.be/cps/ucl/doc/etes/documents/Basic_Income_in_a_Green_Economy.pdf
- . 1992. „Competing justifications of Basic Income.” W *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations of a Radical Reform*, red. Philippe van Parijs. London–New York: Verso.
- . 2008. „Dochód podstawowy dla wszystkich.” Tłum. Ryszard Szarfenberg. *Problemy polityki społecznej* 11.
- . 2009. „Political ecology: From autonomous sphere to Basic Income”. *Basic Income Studies* 2.
- . 2014. „Basic Income in a Green Economy: Why not and why”, http://www.uclouvain.be/cps/ucl/doc/etes/documents/Basic_Income_in_a_Green_Economy.pdf
- Virno, Paolo. 2014. „Kooperacja.” W *Marks: Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wright, Erik Olin. 2005. „Basic income as a socialist project.” *Rutgers Journal of Law & Urban Policy* 1.

Łukasz Moll (1989) – filozof, socjolog, politolog. Doktorant na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Współpracownik *Praktyki Teoretycznej*. Zainteresowania naukowe: emancypacyjna myśl polityczna, dobra wspólne, studia miejskie.

Dane adresowe:

Łukasz Moll
Instytut Filozofii UŚ
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice
e-mail: lukasz.moll@zieloni2004.pl

Cytowanie:

Ł. Moll, *Bezwarunkowy dochód podstawowy w perspektywie ekospołecznej*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/03.Moll.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.3

Author: Łukasz Moll

Title: *An Ecosocial Perspective on Unconditional Basic Income*

Summary: This article deals with constructive theoretical efforts to resolve dilemmas which are present in the debates surrounding an Unconditional Basic Income (UBI) and the need for the ecological rationalization of economic systems. Putting together the arguments, which are present in both debates, the article supports the ecosocial frame for UBI, which – combined with other instruments of political ecology – is one of the most promising perspectives of social transition in an emancipatory and sustainable direction. Outlining a perspective of social change seems to be very profound and ambitious, but it simultaneously helps to address the main obstacles to UBI's implementation and to the serious consideration of an ecological aspect in programming social development.

Keywords: unconditional basic income, green politics, sustainable development, degrowth, ecological taxes

dochód podstawowy
a kapitalizm
kognitywny



ANDREA FUMAGALLI, STEFANO LUCARELLI

Dochód podstawowy a wydajność w kapitalizmie kognitywnym

W niniejszym artykule dochód podstawowy (DP) nie będzie rozważany jako środek podnoszenia standardów życia czy społecznego *dobrostanu*. Zostanie raczej zaprezentowany jako niezbędna strukturalna polityka zmierzająca do osiągnięcia zdrowszego i bardziej sprawiedliwego kompromisu między kapitałem a pracą. Przyjmując podejście francuskiej szkoły regulacji, utrzymujemy, że taki kompromis oparty jest na redystrybucji wzrostów wydajności. Opisywanie dynamiki wydajności pozwala na lepsze zrozumienie głównych cech rozwoju współczesnego kapitalizmu. Rozwijając naszą argumentację, koncentrujemy się na transformacji społeczno-gospodarczej, która w obrębie krajów Zachodu wykroczyła poza paradygmat fordystyczny i proponujemy, aby ten nowy system gospodarczy nazywać „kapitalizmem kognitywnym”. Twierdzimy również, że DP może być postrzegany jako realizowalny element polityki gospodarczej zdolny do przeciwstawienia się niestabilności stworzonej przez obecne formy akumulacji, gdyż jest on w stanie zwiększyć wydajność poprzez procesy sieciowe i procesy uczenia się.

Słowa kluczowe: dochód podstawowy, wydajność, kapitalizm kognitywny, kryzys, szkoła regulacji, postfordyzm, wiedza

Wprowadzenie

W ostatnich latach wielu badaczy odnotowało fakt, że w społeczeństwach rozwiniętej formy kapitalizmu nieustannie zwiększa się polaryzacja dochodu¹. Tego rodzaju rozwarstwienie jest bezpośrednią konsekwencją pojawienia się nowego paradygmatu akumulacji, który w ostatnim czasie kilku badaczy określiło mianem *kapitalizmu kognitywnego* (Fumagalli 2000; Vercellone 2003, 2006). Celem niniejszego artykułu jest udowodnienie, że *dochód podstawowy* (DP) nie jest propozycją utopijną, ale raczej interwencją ekonomiczną, która wydaje się niezbędna, aby radzić sobie z niespotykanym do tej pory uelastycznieniem rynku pracy, jakiego wymaga postfordystyczny paradygmat akumulacji. Będziemy zatem twierdzić, że nie należy rozważać DP jako sposobu na jednoczesne podniesienie standardów życiowych i społecznego dobrostanu (*well-being*); uważamy raczej, że powinien być on postrzegany jako niezbędny element strategii strukturalnej ukierunkowanej na osiągnięcie zdrowszego porządku społecznego, przekładającego się na bardziej zrównoważoną postać kompromisu między pracą a kapitałem niż ten, który charakteryzował zarówno przeszły, jak i obecny paradygmat akumulacji. Mając to na uwadze, pokażemy, że wprowadzenie DP razem z prawnym obywatelstwem (*juridical citizenship*) znacząco wpłynęłoby na ekonomiczny oraz społeczny status obywateli oraz pozwoliłoby im na korzystanie w pełni z ich praw obywatelskich.

Jak sugerował John Marangos (2006), DP powinien zostać zdefiniowany jako zabezpieczenie dochodu na poziomie wystarczającym do godnego życia (*basic-liveable income guarantee*). Twierdzimy jednak, że przyzwoity poziom życia jest wynikiem kompromisu zawieranego na linii praca-kapitał. Przyjmując podejście prezentowane przez francuską szkołę regulacji utrzymujemy, że tego rodzaju kompromis oparty jest na redystrybucji zysków pochodzących ze wzrostu wydajności (*productivity gains*) (Aglietta 1979; Lipietz 1986; Boyer 2004a, 2004b). W związku z tym, podchodzimy do problemów związanych z oceną standardów życiowych oraz społecznego dobrostanu łącząc te kwestie z ich źródłami, to znaczy ze wzrostami wydajności (*productivity growth*). Jako że jesteśmy przekonani, iż opis dynamiki procesów wytwórczych pozwoli na lepsze zrozumienie głównych cech współczesnej produkcji kapitalistycznej, przedstawiamy teoretyczną ramę *kapitalizmu kognitywnego* (KK). Kładziemy w ten sposób szczególny nacisk na rolę, jaką dynamiczne

1 Źródło: A. Fumagalli, S. Lucarelli, *Il reddito di base, produttività e capitalismo cognitivo*. Dziękujemy autorom za manuskrypt i pozwolenie na tłumaczenie.

...*dochód podstawowy* (DP) nie jest propozycją utopijną, ale raczej interwencją ekonomiczną, która wydaje się niezbędna, aby radzić sobie z niespotykanym do tej pory uelastycznieniem rynku pracy, jakiego wymaga postfordystyczny paradygmat akumulacji.

gospodarki skali (*dynamic economies of scale*) w połączeniu z technologią informacyjną i procesem wytwórstwa wiedzy odgrywają w obszarach charakteryzujących się szeroką obecnością działań prowadzonych w zakresie materialnych i niematerialnych przemysłów i usług.

Literatura dotycząca dochodu podstawowego

Zarówno definicje DP, jak również preferowane sposoby jego dystrybucji różnią się istotnie w zależności od tego, jakiego rodzaju szkoła za nimi stoi: klasyczna liberalna, socjaldemokratyczna czy radykalna.

- *Podejście klasycznie liberalne* opiera się przede wszystkim na idei „negatywnego podatku dochodowego”. Według tego modelu funkcje państwa powinny zostać ograniczone do minimum. Ujmując to w kategoriach praktycznych, musielibyśmy stwierdzić, że polityka redystrybucyjna powinna być wprowadzana w sposób automatyczny i uwzględniać negatywny podatek progresywny. Wszyscy ci, którzy znajdują się poniżej względnego progu ubóstwa, nie powinni płacić podatków, a państwo powinno interweniować wypłacając odpowiednie środki niezbędne dla osiągnięcia przez każdą osobę tego progu. Wszyscy muszą płacić za dostęp do usług publicznych (szkół, opieki zdrowotnej itd.), a wyjątek stanowią systemy sprawiedliwości i obrony. W rzeczywistości zakłada to rozmontowanie systemu opieki społecznej (Friedman 1968).
- Punktem wyjścia podejścia *socjaldemokratycznego* jest uznanie zarówno porażki współczesnych systemów opieki społecznej, jak również faktu, że procesy uelastyczniania zatrudnienia zakładają istnienie tak zwanych *pracujących ubogich*. W obliczu tego faktu niezbędne staje się zapewnienie ciągłości dochodu osobom zawsze wtedy, gdy nie są one w stanie sprzedać swojej siły roboczej lub uzyskiwany przez nie dochód z pracy jest zbyt niski. W tym wypadku zamiast o powszechnym DP powinniśmy mówić raczej o dochodzie gwarantowanym, przeznaczonym wyłącznie dla osób *ubogich*, które nie mają żadnego innego źródła przychodu. Tego rodzaju redystrybucja jest niezależna od jakiegokolwiek podejmowanej aktywności, nie wymaga również żadnej kompensaty po stronie tych, którzy go utrzymują, oraz trwa dopóty, dopóki jego odbiorca znajduje się poniżej progu ubóstwa. Z definicji jest to bezwarunkowy, jednak niepowszechny instrument interwencji ekonomicznej. Jego delikatniejsza wersja bywa

zwykle nazywana „płacą gwarantowaną” (Delors Commission 1993; Supiot Report 1998). W odróżnieniu od dochodu gwarantowanego jest ona zapewniana przez ograniczony okres tym, którzy są akurat bezrobotni, chociaż dzieje się to nadal w sposób bezwarunkowy.

- Trzecie, bardziej *radykałne*, podejście oparte jest na idei, że dochód osoby powinien być powszechny, bezwarunkowy i nieograniczony czasowo. Tego rodzaju nastawienie jest zapleczem badań rozwijanych przez BIEN (Basic Income Earth Network) w Europie oraz przez USBIG (United States Basic Income Guarantee) w Ameryce Północnej. Najbardziej wpływowym badaczem reprezentującym ten nurt myślenia jest Philippe Van Parijs (1992, 1996, 2000, 2004). Perspektywa ta uzupełnia uzasadnienie społeczne i etyczne o kwestie ekonomiczne związane ze społeczną równością oraz możliwością cieszenia się pełnią praw obywatelskich.

W oparciu o ten ostatni korpus literatury definiujemy „dochód podstawowy” (DP) jako propozycję powszechnej i bezwarunkowej interwencji ekonomicznej. Nie będzie ona nikogo dyskryminować. DP byłby zatem stabilnym i ciągłym zasiłkiem, niezależnym od rzeczywistej aktywności pracowniczej, zapewniającym każdemu członkowi danej wspólnoty godny poziom życia. Co więcej, staramy się pokazać, że wprowadzenie powszechnego DP jest godne rozważenia w kontekście poszukiwań realistycznej polityki redystrybucji, zdolnej do poradzenia sobie z wyzwaniami stawianymi przez nowy paradygmat elastycznej akumulacji (Gorz 1997; Fumagalli 2000).

Literatura, na którą się powołujemy, oferuje również ograniczony zakres badań empirycznych pokazujących wpływ DP na produkcję oraz zatrudnienie. Większość z tych analiz mierzy się raczej z polem badań etycznych oraz nauk politycznych aniżeli z ekonomią. Dodatkowo, rozmaici badacze przeanalizowali zakres, w jakim DP może być uważany za oręż w walce z ubóstwem, jak również rozważyli problemy związane z jego wdrożeniem, szczególnie w odniesieniu do struktury podatkowej (Atkinson 1995a, 1995b; Atkinson i Morgensen 1993) oraz rynku pracy (Bowles 1992; Van der Linden 1987; Kesenne 1993; Groot 1999; Serati 2001). Bowles sugeruje, że DP nie powinien być ustanawiany powyżej progu ubóstwa. Van der Linden, Kesenne oraz Groot wnioskuje, że DP, zastępując istniejący uprzednio zasiłek dla bezrobotnych, mógłby tworzyć efekt wypierania (*crowding out effect*) na rynku pracy, jeśli zostałby ustanowiony na zbyt wysokim poziomie. Brałoby się to zarówno z istnienia

efektu dochodowego, który redukuje podaż pracy, jak również ze zwiększonej presji fiskalnej. Literatura ta, chociaż zróżnicowana, posiada kilka wspólnych cech: przyjęcie perspektywy keynesowskiej (istnienie bezrobocia); istnienie płac proefektywnościowych (*efficiency wages*) oraz sztywności rynku pracy; niedoskonałość i asymetrię informacji (za wyjątkiem Van der Lindena); oraz zmniejszające się korzyści skali. Ta ostatnia hipoteza jest w tym miejscu najistotniejsza. Dwa główne wnioski z tego nurtu badań są następujące:

1. DP wykazuje, ogólnie rzecz biorąc, pozytywne efekty tylko wtedy, gdy nie jest zbyt wysoki, lub znajduje się trochę poniżej progu względnego ubóstwa; oraz
2. DP zastępuje zasiłki dla bezrobotnych.

Należy przypomnieć, że tego typu wnioski są ważne jedynie, gdy założyc spadające korzyści skali. Jak pokazemy poniżej, zwrot od paradygmatu fordystycznego do KK urzeczywistnił system gospodarczy, w którym maleje rola spadających korzyści skali – na skutek procesów uczenia się oraz wyłonienia się gospodarek sieciowych. W związku z tym, wprowadzenie DP należy analizować z perspektywy odmiennej od tych przyjętych w powyższej literaturze. Zwrot od jednego do drugiego paradygmatu zmienia uzasadnienie, na którym powinno się opierać wprowadzenie DP.

Zwrot od fordyzmu do kapitalizmu kognitywnego

W ciągu dziewiętnastego stulecia przekształcenia technologiczne w połączeniu z organizacyjnymi innowacjami wpłynęły na produkcję dóbr materialnych. Wiodącymi sektorami był sektor tekstylny oraz nowo powstały przemysł stali i żelaza – najwcześniejsze formy mechaniki narzędziowej i dóbr konsumpcyjnych. Okres fordyzmu charakteryzował się zwiększoną mechanizacją, za którą postępowała automatyzacja produkcji, co skutkowało najbardziej spektakularnym wzrostem wydajności, jakiego kiedykolwiek w swojej historii doświadczyła ludzkość. W tym okresie sektory przemysłowe pozwalały na maksymalne wykorzystanie statycznych gospodarek skali. Obejmowało to zarówno przemysł chemiczny, przemysły dóbr trwałych, jak i przemysły samochodowe i elektroniczne. Francuska szkoła regulacji analizowała fordyzm jako jeden z reżimów akumulacji (Aglietta 1979; Boyer 2004a). Ta metoda produkcji z pewnością nie posiadała statusu modelu globalnego. Jej urzeczywistnienie różniło się znacząco pomiędzy państwami Zachodu z uwagi na zróżnicowanie na poziomie instytucji krajowych oraz wpływu szoków

zewewnętrznych. Niemniej jednak w systematyczny sposób określały ją: taylorystyczny, zarządzany za pomocą hierarchicznych procedur podział pracy na odmianę twórczą i manualną (produkcję wykwalifikowaną i niewykwalifikowaną); system akumulacji oparty na redystrybucji zysków z wzrostu wydajności pośród robotników według wzorców gwarantujących zwiększenie efektywnego popytu; masowa produkcja standardowych dóbr trwałych, jak również redystrybucja zapewniana dzięki narzędziom regulacyjnym takim jak społeczne ustawodawstwo, układy zbiorowe pracy oraz państwo dobrobytu.

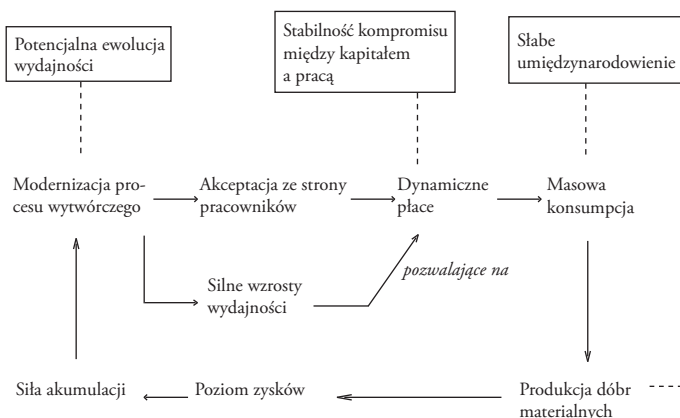
W kontekście fordystycznym rozwój wydajności uzależniony był od ewolucji technik produkcji, napływu inwestycji oraz obecności statycznych gospodarek skali. Napływ inwestycji jest funkcją stopy wzrostu konsumpcji. Stopa ta zależy od poziomu płac, popytu pochodzącego z sektora publicznego oraz eksportu. Płaca realna, powiązana ze wzrostem wydajności, stanowi tutaj najistotniejszą zmienną. W kontekście fordystycznym DP nie mógłby być elementem instytucjonalnych regulacji, ponieważ dałoby się go uzasadnić jedynie w oparciu o kategorie etyczne.

Dynamiczna równowaga między masową produkcją a konsumpcją właściwa fordystycznemu kompromisowi zawieralnemu między kapitałem a pracą gwarantowana była przez wzrost wydajności wynikający z wykorzystywania statycznych gospodarek skali oraz przez wzrost płac realnych, co przedstawiliśmy na rysunku 1 (patrz niżej). Fordystyczna dynamiczna równowaga była częściowo regulowana przez interwencję państwa, tworząc zachęty zarówno dla produkcji, jak i pośredniej oraz bezpośredniej konsumpcji (keynesowskie finansowanie przez deficyt oraz polityka społeczna). W związku z tym wzrost w systemie fordystycznym przypominał działanie silnika dwusuwowego: początkowo prowadziła do niego wydajność, następnie on sam pobudzał produktywność. Jest to wybuchowy proces; jednakże, jeśli dynamika popytu nie odpowiada dynamice produkcji, jest on fundamentalnie nierównoważony (Boyer 2004a).

Podejście francuskiej szkoły regulacji rozjaśniło technologiczne i instytucjonalne warunki, które zapewniły fordystyczny efekt spirali: wzrost zatrudnienia, względną stabilizację wahań gospodarczych oraz brak zmniejszenia udziału zysków. Żeby wzrastało zatrudnienie, dynamika popytu (np. konsumpcyjnego, inwestycyjnego i popytu sektora publicznego) powinna być szybsza niż pracooszczędne tendencje wynikające z postępu technicznego. W celu ustabilizowania ścieżki wzrostu, poziom indeksacji płac w odniesieniu do wydajności musi być ograniczony z dwóch stron, ze strony techniki i popytu.

W kontekście fordystycznym DP nie mógłby być elementem instytucjonalnych regulacji, ponieważ dałoby się go uzasadnić jedynie w oparciu o kategorie etyczne.

Rysunek 1. Spirala fordystycznego wzrostu



Źródło: Boyer 2004a.

Dobra dynamika zysku zakłada, że poziom indeksacji płac jest niższy niż limit zależny od parametrów technicznych i tych związanych z popytem.

Wydajność pracy zależy zasadniczo od poziomu intensywności procesów automatyzacji. W rzeczywistości wiedza wcielona jest w maszyny, a nie w pracę (Vercellone 2006), dokonując wzmożeniu Smithiańskiego podziału pracy. W taylorzynie intensywne wykorzystanie maszyn oraz fabryki zapewnia wzrost wydajności. Jednak ponieważ ten przyrost produktywności (powiązany z rosnącym wykorzystaniem zautomatyzowanej maszynarii) możliwy jest jedynie w wyniku odpłatnych działań operatorskich, wydajność pracy jest wprost proporcjonalna do podaży pracy. Zdolność do generowania rosnących dynamicznych korzyści skali jest tym, co odróżnia taylorizm od przedfordystycznego kapitalizmu. Tego rodzaju rosnące korzyści skali wynikają z wykorzystania statycznych gospodarek. W tym miejscu można wyprowadzić prosty wniosek, że wraz ze wzrostem liczby i wielkości fabryk, wydajność danej jednostki pracy, w związku z racjonalizacją napędzanej maszynami pracy, zdaje się odpowiednio rosnąć.

Z historycznego punktu widzenia fordyzm wszedł w fazę kryzysu w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku wraz z rosnącą liczbą konfliktów wywoływanych przez związki zawodowe, nasyceniem rynków dóbr trwałych, rosnącymi cenami surowców (kryzysem naftowym lat siedemdziesiątych) oraz zawieruchą monetarną. Wszystkie te elementy, jak również przejście do płynnego kursu walutowego, określiły nową ramę odniesienia dla procesu restrukturyzacji rynku globalnego. W tych

okolicznościach związek między zwiększaniem wydajności oraz dynamiką płac realnych zaczął się rozpadać, ustępując miejsca dramatycznej polaryzacji w ramach dystrybucji dochodu (zob. rys. 1). Fordystyczny kryzys wymaga odnowionej umowy społecznej, która powinna być oparta na nowym kompromisie między kapitałem a pracą. Innymi słowy, cechy fordystycznego kryzysu sprawiają, że wyłaniają się nowe powody dla wprowadzenia DP.

Ostatnia debata europejska na temat społeczno-gospodarczej transformacji krajów zachodnich cechowała się świadomością kryzysu fordyzmu. Wielu badaczy społecznych wprowadziło względnie proste pojęcie na określenie tej nowej epoki kapitalizmu: postfordyzm. Kategoria ta jest wykorzystywana w wielu obszarach badawczych, takich jak socjologia, ekonomia, nauki polityczne czy studia miejskie:

Kategoria postfordyzmu odnosi się do modelu społecznego, którego sposób produkcji nie jest już zdominowany przez hierarchicznie zorganizowane formy akumulacji czy przez negocjacje dotyczące podziału bogactwa prowadzone przez przedstawicieli zbiorowości oraz nadzorowane przez państwo. Wprost przeciwnie, tak zwany model postfordystyczny określają formy elastycznej akumulacji, które mogą integrować i łączyć wysoce zróżnicowane sposoby, czasy i miejsca produkcji (Zanini i Fadini 2001, 15).

W naszym rozumieniu połączenia między wyzyskiem wiedzy oraz akumulacją nadwyżki lepiej uchwytuje fraza KK. Używamy zatem kategorii postfordyzmu w celu wskazania przejścia od fordyzmu do KK. Centrum procesu akumulacji przesuwają się od towarów materialnych do niematerialnych. Jak zauważył Virno, w obrębie fordystycznej fabryki działalność wytwórcza jest milcząca, a praca wykonywana jest przez niemy łańcuch ludzki:

W postfordystycznej metropolii rzeczywisty proces wytwórczy można ująć empirycznie jako złożoną grupę aktów językowych, sekwencję stwierdzeń czy interakcję symboliczną. Jest tak dlatego, że działanie wytwórcze jest obecnie wykonywane (*performed*) obok systemu maszyn, w ramach regulujących, nadzorczych i koordynujących funkcji; ale również dlatego, że proces produkcji wykorzystuje jako swoje „surowce” wiedzę, informację, kulturę, stosunki społeczne (Virno 2001, 181).

Z powodu umiędzynarodowienia produkcji, rozpowszechnienia technologii informacyjnych i komunikacyjnych oraz innowacji w transporcie towarów czynności wytwórcze zostają przesunięte do krajów rozwijających się, podczas gdy działania związane z finansami, technologią, nadzorem, logistyką oraz kontrolą zostały skoncentrowane w krajach wysoce uprzemysłowionych (Ameryka Północna, Europa, Japonia

Fordystyczny kryzys wymaga odnowionej umowy społecznej, która powinna być oparta na nowym kompromisie między kapitałem a pracą. Innymi słowy, cechy fordystycznego kryzysu sprawiają, że wyłaniają się nowe powody dla wprowadzenia DP.

i Australia). W związku z tym jesteśmy świadkami nowego rodzaju międzynarodowego podziału pracy opartego na wiedzy: *kognitywnego podziału pracy* (Mouhoud 2006).

Charakterystyka kapitalizmu kognitywnego

Kapitalizm kognitywny (KK) wytworzył dwie nowe gospodarki skali, które mają pozytywny wpływ na charakter wytwarzania zysków, a zatem na wydajność. Z jednej strony mamy dynamiczne gospodarki uczenia się (uczenie się przez działanie (*learning by doing*), uczenie się przez użytkowanie itd.), ściśle zależne od cech technologii informacyjnych i komunikacyjnych; z drugiej, mamy nowe gospodarki przestrzenne powiązane z istniejącymi sieciami i zdolnościami, które wpływają na dany obszar i mogą sprzyjać procesom upowszechniania wiedzy. W pierwszym wypadku poruszamy się w nieuchronnie dynamicznym kontekście. Natomiast w drugim niezbędne jest przededefiniowanie sfery przestrzennej procesu akumulacji przy jednoczesnym ponownym przemyśleniu pojęcia efektów zewnętrznych (*externality*) (Moulier-Boutang 2003; Fumagalli 2005).

Należy uwypuklić następujące punkty. Po pierwsze, wiedza jest kluczową zmienną w rozumieniu współczesnych przemian strukturalnych. Jako że wiedza jest podstawą akumulacji, należy analizować zarówno to, w jaki sposób jej wymiana i rozpowszechnianie wpływa na dynamikę wydajności oraz jakiego rodzaju korzyści skali są w następstwie generowane. Jeśli wiedza jest rozpowszechniona, rzeczywistym problemem jest mierzenie jej *intensywności*, jednak okazuje się to raczej trudnym zadaniem. Efektywność wiedzy (*sposobność*), rozpowszechnianie i wielokrotnienie zastosowań w systemie gospodarczym (*kumulatywność*) oraz prywatne przyswajanie wiedzy (*wyłączalność*) muszą zostać oszacowane (Nelson i Romer 1988; Fumagalli 1995). Dana sposobność domaga się strategii inwestycji, w których inwestor decyduje o kontynuacji działania na bazie przewidywanych zysków. Niezależnie od rezultatów oraz normalnego stopnia niepewności wynikiem jest rozszerzenie produkcji oraz, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wzrost wydajności. Ze względu na fakt, że nie sposób wyczerpać wiedzy w procesie konsumpcji, jej kumulatywność oraz prędkość jej rozpowszechniania z konieczności pociągają za sobą rosnące korzyści skali. Inaczej niż w sytuacji stworzonej przez fordyzm obecne rozpowszechnienie wiedzy nie zależy po prostu od technologicznego transferu maszyn, ale od rozmiarów przepływów relacyjnych wygenerowanych przez proces niematerialny.

W tym kontekście hipoteza dotycząca zmniejszających się korzyści skali nie odgrywa już żadnej roli.

Po drugie, specyficznymi cechami KK są jego zdolność do zwiększania zarówno procesu wiedzy-kształcenia (λ) oraz gospodarek sieciowych (k). Zmienna λ zależy od stopnia *kumulatywności*, *spособności* i *wywłaszczalności*. Ogólnie rzecz ujmując, sposobność definiowana jest jako oczekiwana stopa zysku (P^e), a z tego powodu, im wyższy oczekiwany zysk przy zastosowaniu nowych technologii, tym większa prędkość jego upowszechnienia. Kumulatywność i wywłaszczalność reprezentują zdolność nowego wykorzystania wiedzy zdolnej do generowania kolejnej innowacji i unikania możliwości imitacji dzięki istnieniu praw własności intelektualnej (patentów). Zakłada się, że zmienna k zależy od poziomu dochodu (Y) oraz pozytywnych efektów zewnętrznych (E).

Po trzecie, λ jest ograniczona przez prawa własności intelektualnej. W rzeczywistości im większy jest stopień wywłaszczalności wiedzy, tym mniejsza staje się jej zdolność do upowszechniania, co *de facto* wpływa na jej zdolność do generowania pozytywnych efektów dla powiązanej wydajności. Na tym etapie warto wprowadzić rozróżnienie na wiedzę milczącą (*tacit knowledge*) oraz wiedzę skodyfikowaną (*codified knowledge*) (Malerba i Orsenigo 2000). Pierwsza z tych kategorii cechuje się wysokim stopniem wywłaszczalności, co chroni ją przed upowszechnieniem. Druga, dzięki nowoczesnym procedurom standaryzacyjnym, może być łatwiej upowszechniona w kontekście słabych praw własności intelektualnej. Tworzenie wiedzy oraz jej przestrzenna dyfuzja w ramach procesu kształcenia to podstawowe cechy akumulacji kognitywnej. W kategoriach tworzenia (λ) oraz upowszechniania (k) wyższy poziom wiedzy odpowiada bardziej innowacyjnym technologiom. Z systematycznego punktu widzenia innowacja jest w rzeczywistości zmianą w procesie gospodarczym, która jest powodowana przez działalność inwestycyjną. Jest to uzależnione od tego, jak wiele inwestycji przeznaczają się na istniejącą technologię lub na nowe technologie.

Wydajność powodowana przez wymianę wiedzy nie może zostać przyswojona przez wydajność materialną. Zgodnie z tak zwanym podejściem *operaistycznym* (Wright 2002) odwołalibyśmy się w tym miejscu do społecznej wydajności *intelektu powszechnego*². W naszym kontekście

2 *Intelekt powszechny* jest kluczowym terminem w dyskusji dotyczącej postfordyzmu. Pojawia się w Marksowskim „Fragmencie o maszynach”, czyli jednej z części *Zarysu krytyki ekonomii politycznej* (1986). Jest to pociągająca metafora, jeśli chcielibyśmy się odnosić do wiedzy, która stanowi epicentrum społecznej produkcji i rozstrzyga o wszystkich obszarach życia (zob. Virno 2001). Interpretacja Marksowskiego „Fragmentu” dała początek wielu rozważaniom prowadzonym

intelekt powszechny definiowany jest przez połączenie dynamicznych gospodarek opartych na uczeniu się (λ) oraz dynamicznych gospodarek sieciowych (k), których intensywność zmienia się zgodnie z dystrybucją skodyfikowanej i milczącej wiedzy. Rozsądne wydaje się założenie, że im większy udział skodyfikowanej wiedzy w całkowitej ilości dostępnej wiedzy przeznaczonej dla akumulacji, tym większy będzie osiągalny poziom społecznej wydajności. Jednak odkąd w życiowym cyklu wiedzy wiedza skodyfikowana wynika z wiedzy milczącej, istnieje kompromis między społeczną wydajnością tworzoną przez intelekt powszechny oraz milczącą wiedzą jako taką.

W wyniku powyższego KK różni się od kapitalizmu fordystycznego pod dwoma głównymi względami. Po pierwsze, pochodzenie wzrostów wydajności jest w nim oparte na procesach kształcenia i gospodarkach wiedzy. W odniesieniu do uprzednich definicji chcielibyśmy zaprezentować następującą ramę:

$$\begin{aligned} &\rightarrow k(Y^+, E^+) \\ Y_{t-1} &\rightarrow I_t \rightarrow \Delta^* \pi_t \rightarrow Y_t \\ &\rightarrow \lambda (P^{e*}, IPR) \end{aligned}$$

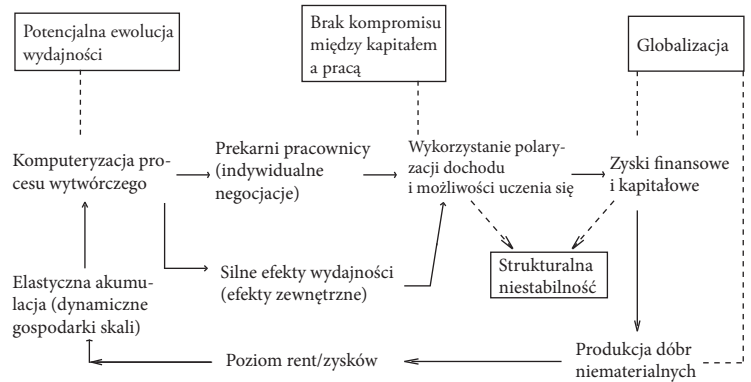
w której możliwe jest rozpoznanie efektu spirali (*virtuous circle*) stworzonego przez wzajemne oddziaływanie działań inwestycyjnych, wzrostu wiedzy, wzrostu wydajności oraz wzrostu produkcji. Bardziej sprawiedliwy społeczny kompromis dotyczący podziału zysków ze wzrostu wydajności może skorygować potencjalny problem podkonsumpcji.

Po drugie, w warunkach KK, gdzie inwestycje niezbędne do wytworzenia dóbr materialnych zdają się zanikać, tendencję wzrostową wykazują inwestycje finansowe. Produkty finansowe zakupywane są przez rosnącą liczbę drobnych oszczędzających. Warto zauważyć, że w ramach procesów globalizacji (delokalizacji, outsourcingu oraz niższych kosztów pracy) działają oni jak mnożnik zagregowanego popytu. Równowaga systemu nie tylko wspiera się na wzroście rynków finansowych oraz podziale wytworzonej nadwyżki, ale również na wysokim poziomie wzrostu w nowych krajach przemysłowych, które znajdują się w samym centrum procesów outsourcingu oraz delokalizacji.

w ramach tak zwanego włoskiego *operaizmu* (zob. szczególnie Panzieri 1964; Tronti 1971; Negri 1979; przegląd anglojęzycznej literatury dotyczącej tej kategorii zob. Wright 2002). W ostatnich latach podejście to doprowadziło do rozważania powiązania między językiem a kapitałem. Powiązanie to uważane jest za prawdziwie przełomowy punkt w rozwoju społeczno-ekonomicznego systemu kapitalizmu kognitywnego (zob. Zanini i Fadini 2001). Fumagalli (2005) określa społeczną produktywność intelektu powszechnego mianem produktywności bioekonomicznej.

Dwóch ostatnich warunków nie można rozważać jako strukturalnych, co sprawia, że KK jest niestabilny. Nieobecność uczciwego społecznego kompromisu określa dwuznaczność tego napędzanego finansami wzrostu. Jak twierdzi Boyer (2004b, 49): „towarzysząca temu utrata zbiorowej siły przetargowej pracowników sprawia, że zgadzają się oni na formy wynagrodzenia, które w coraz większym stopniu uzależnione są od wyników spółki, szczególnie zaś jej wyników finansowych”. Rozważając przykład Stanów Zjednoczonych w latach dziewięćdziesiątych, Boyer stwierdza, że „jest to kraj, w którym bogactwo giełdowe jest czymś istotnym, w porównaniu z dostępnymi źródłami przychodów, oraz w którym aktywa dużych spółek łatwo mogą zostać sprzedane na wysoce płynnym rynku” (ibid., 52). Rysunek 2 ukazuje „niepewną spiralę” (*ambiguous circle*) KK.

Rysunek 2. Niepewna spirala kapitalizmu kognytywnego



Rysunek 3. Możliwy efekt spirali kapitalizmu kognytywnego z uwzględnieniem DP



Wykorzystując przypadek USA, możemy zauważyć, że na zagregowany popyt wpływ miały zarówno dynamika rynków finansowych oraz zyski kapitałowe płynące z umiędzynarodowienia produkcji. Wraz z osłabieniem związku między płacą a wydajnością dynamiki te posiadały ogromny wpływ na konsumpcję oraz działalność inwestycyjną. Dla większości robotników żyjących w warunkach KK poziom dochodu nie zależy tylko od płacy, ale również od korzyści finansowych. A zatem rynki finansowe mają wpływ zarówno na aktywność konsumpcyjną, jak również na poziom popytu.

W związku z tym, w KK nieobecność powiązania między płacą a wydajnością traktuje się jako pośrednie współdziałanie między wydajnością, rynkiem finansowym a polaryzacją dochodu. Ponieważ stosunku między tymi czynnikami nie można uznać za stabilny, równowaga systemu nie może zostać zagwarantowana. Nie jest to analiza podkonsumpcjonistyczna, skoro rynki finansowe odgrywają rolę mnożnika w stosunku do zagregowanego popytu i umiędzynarodowionej produkcji, co samo w sobie wpływa pozytywnie na działania inwestycyjne. Zdajemy sobie jednak sprawę, że ta sytuacja nie może trwać bez końca, a rosnące międzynarodowe napięcie militarne tylko potwierdza nasze przekonania.

Jeśli chodzi o stronę podaży, to zmiany w zdolności do wytwarzania nowej wiedzy jako podstawowego warunku dla rozpowszechniania się nowych technologii (k oraz λ) zależą od sposobu organizacji działań z zakresu badań i rozwoju. Z kolei na te działania pozytywnie wpływa poziom dochodu oraz zestaw zmiennych, takich jak poziom edukacji, całkowita makroekonomiczna i polityczna stabilność, sprawiedliwa redystrybucja bogactwa, równowaga między działaniami materialnymi i niematerialnymi oraz istnienie dobrego systemu infrastruktury, które definiujemy jako pozytywne czynniki zewnętrzne (*positive externalities*)

Równowaga gospodarki kognitywnej uzależniona jest od wpływu sieciowych gospodarek oraz praw własności intelektualnej na wydajność, oddziaływania na wydajność zarówno dynamicznych (sieciowych i opartych na uczeniu się) oraz statycznych gospodarek, wydatków publicznych, a wreszcie od poziomu konsumpcji, który jest obniżany przez podatki oraz skłonność do inwestycji. Tam, gdzie gospodarki sieciowe są istotniejsze od praw własności intelektualnej w oddziaływaniu na wzrost wydajności, stopa wydajności zawsze rośnie. Stopa wzrostu obniża się, gdy wzrost wydajności wpływa negatywnie na zatrudnienie oraz, w konsekwencji, redukuje konsumpcję. Ma to negatywny wpływ na wzrost popytu. Odwrotnie niż miało to miejsce w paradygmacie fordystycznym, płace realne nie są powiązane ze wzrostami wydajności, a w związku z tym, nie ma sprawiedliwej kompensacji za prekarność zatrudnienia (zob. rys. 2). Warto zauważyć, że wskaźnik wzrostu może

Równowaga gospodarki kognitywnej uzależniona jest od wpływu sieciowych gospodarek oraz praw własności intelektualnej na wydajność, oddziaływania na wydajność zarówno dynamicznych (sieciowych i opartych na uczeniu się) oraz statycznych gospodarek, wydatków publicznych, a wreszcie od poziomu konsumpcji, który jest obniżany przez podatki oraz skłonność do inwestycji.

być pozytywny jedynie w obecności wysokich wydatków publicznych. Jednakże powinno to być ważniejsze od wpływu efektów zewnętrznych na wydajność. Raz jeszcze potwierdza to niestabilność systemu. Co więcej, gdy dynamika produkcji i popytu oraz dynamika wydajności nie podążają tymi samymi ścieżkami, w konsekwencji prowadzi to do jeszcze większego stopnia niestabilności. Jeśli jest tak w istocie, niezbędne wydaje się rozpoznanie alternatywnych polityk gospodarczych ukierunkowanych na ograniczanie niestabilności całego systemu. Należy zatem przemyśleć, czym są te nowe czynniki generujące wzrosty wydajności w kontekście KK.

Zasady rządzące funkcjonowaniem rynków finansowych określone są przez złożone mechanizmy językowo-komunikacyjne. Mechanizmy te określa się na podstawie imitacyjnych i dominujących zachowań, które wyjaśniają ewolucję wydajności wiedzy oraz narzucają niektóre, rzekomo naukowo określone, trajektorie. Niemierzalność wydajności wiedzy przy użyciu metod ilościowych (opartych o kalkulacje bazujące na ilości wytworów) prowadzi do konieczności rozwinięcia nowego modelu teoretycznego. Sugerujemy w tym miejscu wykorzystanie biologicznego modelu dynamiki ewolucyjnej, w którym kluczowe czynniki stanowią procesy uczenia się. Pierwszym krokiem byłoby zatem zaproponowanie taksonomii wiedzy (zob. Nelson i Romer 1998; Moulrier-Boutang 2003) dzielącej nakłady poznawcze (*cognitive inputs*) na cztery kategorie: hardware (maszyny), software (procesy obliczeniowe), webware (uwaga i działania mózgu) oraz netware (sieci stymulowane przez procesy obliczeniowe oraz działania mózgu). W obrębie systemu gospodarki kognitywnej hardware, software, webware oraz netware stanowią udział wszystkich dóbr i usług, co przedstawia tabela 1.

Ponieważ webware i netware, chociaż w różnym stopniu, powiązane są z pracą kognitywną i mogą prowadzić do zwiększonej wydajności niematerialnej poprzez pozytywne efekty zewnętrzne, problemem staje się to, w jaki sposób mierzyć i ustanawiać ich wynagrodzenie. Z tego punktu widzenia DP może być pierwszym krokiem w stronę realnego rozwiązania tego problemu.

Tabela 1. Towary, efekty zewnętrzne i zyski w kognitywnym systemie gospodarczym. Inspiracją dla tej tabeli był Moulrier-Boutang (2003)

Towary	Główny nakład	Opis	Dominujące efekty zewnętrzne	Zyski
Towary materialne	Hardware komputerowy	Kapitał fizyczny	Efekty zewnętrzne związane z niepodzielnością	Malejące
Towary uzyskiwane na drodze przetwarzania danych	Software	Kapitał ludzki	Efekty zewnętrzne związane z uczeniem się	Stale

Żywe towary i towary oparte na wiedzy	Uwaga i działania mózgu, webware	Pojedyncza żywa praca	Efekty zewnętrzne związane z uczeniem się	Stale lub rosnące
Zbiorowe towary i towary oparte na wiedzy	Netware	Podział poznawczy i kooperacyjny, zbiorowa żywa praca	Efekty zewnętrzne związane z netware	Rosnące

Dochód podstawowy a kapitalizm kognitywny

Zabezpieczenie dochodu na wystarczającym do godnego życia poziomie powinno być traktowane jako płaca społeczna. W warunkach KK nową formą płacy nie jest tradycyjne wynagrodzenie mierzone czasem pracy, rozumiane jako nakład produkcyjny oddzielony od kapitału. Jeśli będziemy starali się rozpoznać zasady rządzące wynagradzaniem za każdy wkład (zob. tab. 2), zobaczymy, że w systemie gospodarczym opartym na produkcji niematerialnej, zyski ze wzrostu wydajności nie są już dłużej dystrybuowane, wspieranie wewnętrznego popytu przez państwa opiekuńcze ulega obniżeniu, a płace nie są już powiązane z zatrudnieniem. W tej właśnie ramie DP stanowi wynagrodzenie za społeczną wydajność, którą tworzy połączenie czterech wymienionych wcześniej nakładów³. Niezbędne jest, aby ta naprawcza dynamika powiązana zarówno z pracą zależną, jak i samozatrudnieniem stała się problemem społecznym, który skłoni przede wszystkim do podjęcia kwestii społecznego podziału dochodu.

3 Między 1976 a 1979 rokiem we Włoszech tak zwane piąte pokolenie robotników, które dorastało w dużych miastach w czasach tworzenia państwa dobrobytu, wkroczyło do dużych fabryk: rdzenia fordystycznej organizacji produkcji. Doświadczenia nowych pracowników były radykalnie odmienne od doświadczeń przeszłych pokoleń niewykwalifikowanych robotników. „Wychowali się jako nastawieni przeciwko ‘strukturze’ płacowej, jej ‘formie’ oraz konieczności pracy przez cały czas swego życia, w celu otrzymania dochodu raczej niż wypłaty. Podmiotowości wyrażanej przez tę nową siłę roboczą z pewnością nie udało się całkowicie podkopać reżimu fabrycznego. Jeśli udało im się osiągnąć cokolwiek, to uczynić go bardziej opłacalnym i łatwym do przekształcenia w kierunku elastyczności (Zanini i Fadini 2001, 23). We włoskiej debacie politycznej propozycja dochodu podstawowego pojawia się właśnie w tym kontekście.

Tabela 2. Podział dochodu według czterech kategorii nakładu w materialnym i kognitywnym systemie gospodarczym

Nakład	Materialny system gospodarczy (zasady podziału dochodu)	Kognitywny system gospodarczy (zasady podziału dochodu)
Hardware (HW) – produkcja kapitału stałego środkami żywej pracy	Płaca indywidualna jako krańcowa wydajność	Płaca kooperacyjna i ochrona kapitału stałego
Software (SW) – produkcja stałej pracy środkami pracy żywej i kapitału stałego	Płaca jako reprodukcja siły roboczej	Ochrona stałej pracy (informacja)
Webware (WW) – produkcja żywej pracy środkami żywej pracy	Dochód z postępu technicznego, patenty i prawa własności intelektualnej	Wynagrodzenie lub finansowanie żywych innowacji i innowacji w metodach uczenia się
Netware (NW) produkcja żywej kooperacji środkami kapitału stałego, stałej pracy oraz żywej pracy	Koszty organizacyjne i transakcyjne finansowane poprzez środki pochodzące z dotacji i zasiłków	Wynagrodzenie oraz finansowanie interaktywności i globalnej koordynacji (HW, SW, WW)

Wdrożenie DP mogłoby zredukować wewnętrzną niestabilność KK. Możliwe scenariusze zależą od korelacji między dynamikami wydajności, DP oraz produkcji. Ta ostatnia zależy od wpływu inwestycji na wzrost wydajności. W KK działanie inwestycyjne osiąga swoje maksimum efektywności, gdy jest zdolne do przechwycenia intelektu powszechnego. W takich warunkach inwestycja zależy od pozytywnych efektów zewnętrznych, a także od poziomu zagregowanego dochodu oraz jego uczciwego podziału. Jak zauważył Keynes w *Uwagach końcowych o filozofii społecznej, do której mogłaby prowadzić ogólna teoria*, „dowolny i niesprawiedliwy podział bogactwa i dochodów” jest jedną z najważniejszych „wad systemu społeczno-gospodarczego, w którym żyjemy” (Keynes 2011, 340). Uczciwy podział dochodu stanowi warunek wstępny dla rozwoju takiego rodzaju kooperacji społecznej, który zdolny jest do minimalizowania ryzyka zwalniania z pracy (Jespersen 2005, 190). Z perspektywy przeciwnej skłonność przedsiębiorcy do inwestowania oparta jest na wysokich oczekiwaniach w stosunku do zysku oraz na istnieniu praw własności lub wysokiego stopnia kumulatywności, które pozwalają na ogromne zyski. W związku z tym istnieje napięcie między warunkami zagregowanego popytu a przedsiębiorczymi decyzjami. Jest ono podobne do tego fordystycznego, jeśli wziąć pod uwagę poziom płac pieniężnych. Jeśli podział dochodu szkodliwy dla właścicieli płac oznacza niski poziom konsumpcji, niskie płace są zyskowe dla przedsiębiorcy.

Nowość KK polega na tym, że podczas gdy niesprawiedliwy podział dochodu czy też niższy poziom dochodu zagraża zmniejszeniem zdolności do tworzenia wiedzy⁴, nadmierna wywłaszczalność technologii może prowadzić do mniejszego rozpowszechniania się wiedzy i procesów uczenia się (zob. rys. 2). W tym scenariuszu wprowadzenie DP oznaczałoby pierwszy krok w kierunku bardziej sprawiedliwego kompromisu społecznego. W rzeczywistości DP pociągałby za sobą więcej pozytywnych efektów zewnętrznych oraz sprawiedliwszy podział dochodu. To z kolei zwiększyłoby zdolność do generowania wiedzy i innowacji oraz miałyby pośrednie pozytywne konsekwencje zarówno dla trendów w wydajności, jak i poziomów zagregowanego zysku. Innymi słowy, DP ułatwiłby wykorzystanie dynamicznych gospodarek skali opartych na uczeniu się poprzez wprowadzenie efektu spirali. Ze względu na wpływ procesów uczenia się i gospodarek sieciowych wzrasta wydajność, a ponieważ technologie informacyjne i komunikacyjne cechują się wysokim stopniem kumulatywności (Winter 1984; Dosi 1988; Fumagalli 1995), istnieje pozytywna korelacja między wydajnością a inwestycjami czy też:

$$DP \rightarrow k, \lambda \rightarrow \pi \rightarrow I \rightarrow Y$$

W obrębie tej ramy problem rozumienia tego, co stanowi o poziomie życia, staje się problemem polityki innowacji. Innymi słowy, zaproponowana przez nas rama jest nową propozycją prawa Kaldora-Verdoorna⁵, według którego oryginalne statyczne gospodarki skali (zdolne do zwiększenia popytu) zastępowane są dynamicznymi gospodarkami skali urzeczywistnianymi przez działania z zakresu B+R oraz rozpowszechnianie wiedzy. Godne warunki życia zależą od siły kompromisu między pracą a kapitałem. W KK bezpieczeństwo dochodu, mieszkalnictwo, brak dyskryminacji w miejscu pracy, mobilność, wiedza i umiejętności, wolny dostęp do informacji oraz wolna komunikacja stanowią zarówno potrzeby, jak i warunki wydajności. Z prawniczego punktu widzenia istnieje konieczność zdefiniowania nowych praw, to znaczy praw

4 Inaczej niż w fordyzmie, gdzie niskie płace mogły prowadzić do kryzysów podkonsumpcji, w KK ważniejsze są negatywne efekty struktury niskich płac na zdolność do generowania i rozpowszechniania wiedzy.

5 Prawo Kaldora-Verdoorna postuluje istnienie znaczących pozytywnych powiązań między stopami wzrostu wydajności pracy a produkcją, przynajmniej w przemyśle (zob. Verdoorn 1949). Kaldor ukuł termin „prawo Verdoorna” i zapewnił mu powszechne uznanie. Była to jedna z dwóch empirycznych prawidłowości, poprzez które chciał wyjaśnić przyczyny niskiej stopy wzrostu gospodarczego w Wielkiej Brytanii (Kaldor 1966; zob. również Kaldor 1975).

do podstawowej stabilności dochodu, prawa do mieszkania, prawa do bezpieczeństwa pracy, prawa do mobilności, prawa do kultury, wiedzy i umiejętności ([praca zbiorowa] 1997)⁶. W tym sensie wprowadzenie DP oznaczałoby jedynie punkt wyjścia dla osiągnięcia bardziej sprawiedliwego kompromisu.

Wprowadzanie DP wiąże się oczywiście z pytaniem o to, w jaki sposób powinien zostać on sfinansowany. Na poziomie krajowym możemy sobie wyobrazić, że potrzebne do tego środki pochodzić będą z podatku, którym obłożone zostaną renty będące charakterystycznym składnikiem kognitywnej gospodarki. Proponujemy w tym kontekście rozróżnienie na rentę materialną i niematerialną (zob. Lucarelli i Mazza 2006, 162–167). Ta pierwsza to przychód płacony ze względu na produktywność konkretnego czynnika, np. najlepszy grunt w kategoriach Ricardo. Renta niematerialna zdefiniowana jest jako bogactwo wytworzone przez innowacyjne umiejętności pracy, wcielone następnie w inny czynnik produkcji (ziemię czy kapitał), którego właściciele (właściciele ziemscy czy kapitaliści) mogą przywłaszczyć (w związku z zasadami instytucjonalnymi czy swoją dominującą pozycją). Renta niematerialna dominuje w kontekście kognitywnym. Uzależniona jest ona od innowacyjnych reżimów, praw własności dotyczących innowacji oraz dynamicznych gospodarek skali (uczenia się i pozytywnych efektów zewnętrznych). Wskaźniki wzrostu wydajności są tu znacznie wyższe niż te odzwierciedlane przez oficjalne statystyki. Powodem tej niedokładności jest to, że oficjalne statystyki mierzą wzrosty wydajności wyłącznie w kategoriach materialnych (ilość sztuk, przepracowane godziny...), nie biorąc pod uwagę niematerialnej wydajności opartej o działania kognitywne zastosowane w produkcji. Ta wartość dodana powinna stanowić opodatkowaną podstawę finansowania DP. Na poziomie międzynarodowym możemy się odwołać do dwóch propozycji:

- podatek Tobina od spekulacyjnych transakcji finansowych;
- podatek od renty z tytułu praw własności intelektualnej oraz od wykorzystywania pozytywnych efektów zewnętrznych

6 Definicję tych nowych praw można podsumować przy użyciu pojęcia *flexicurity*. *Flexicurity* oznacza możliwość bycia elastycznym w sposób aktywny, przy uniknięciu prekarności. Innymi słowy, jest to raczej prawo do wolnego wyboru pomiędzy różnymi ofertami pracy aniżeli samo prawo do pracy. W polu akademickim elastyczność i bezpieczeństwo są pojęciami jasnymi i zrozumiałymi. Elastyczność często zrównywana jest z niskim poziomem ochrony miejsca pracy, podczas gdy bezpieczeństwo oznacza bezpieczeństwo dochodu. Jednakże *flexicurity* powiązane jest także z takimi problemami jak: czas pracy, stanowiska pracy, płaca, aktywna polityka rynku pracy, edukacja i trening, urlopy itd.

Wskaźniki wzrostu wydajności są tu znacznie wyższe niż te odzwierciedlane przez oficjalne statystyki. Powodem tej niedokładności jest to, że oficjalne statystyki mierzą wzrosty wydajności wyłącznie w kategoriach materialnych (ilość sztuk, przepracowane godziny...), nie biorąc pod uwagę niematerialnej wydajności opartej o działania kognitywne zastosowane w produkcji. Ta wartość dodana powinna stanowić opodatkowaną podstawę finansowania DP.

sprzęgniętych z przestrzenią, takich jak prowadzenie biznesu w obszarach metropolitalnych, możliwość korzystania z dobrej infrastruktury, zarówno materialnej, jak i niematerialnej (system szkolnictwa, kapitał ludzki i społeczny, sieci, gospodarki zakresu (*scope economies*) itd.) W tym wypadku można sobie wyobrazić wprowadzenie stromego progresywnego podatku na przemysł mieszkaniowy według rodzaju jego użytkowania (bardzo niski na osobiste, wyższy dla wykorzystania produkcyjnego) lub podatek od bezpośrednich inwestycji zagranicznych w celu zredukowania outsourcingu oraz ograniczenia strategii bazujących na społecznym dumpingu.

W świetle rosnącej finansowej i gospodarczej niepewności DP zapewniłaby wyższą stabilność po stronie popytu, jak również generowałaby stabilny trend w prywatnej konsumpcji podczas tworzenia planowych inwestycji prywatnych w średnim i długim okresie. Pojawia się wobec tego nowy kompromis. W związku ze zwiększeniem podatków od renty DP obniżałby spodziewany zysk przedsiębiorców. W tym przypadku skłonność do inwestowania (σ) mogłaby być mniejsza. Tego rodzaju zwiększenie podatków może ujemnie wpływać na poziom konsumpcji oraz zagregowanego popytu, wywierając negatywne efekty na produkcję. Można jednak powiedzieć, że wprowadzenie DP zwiększyłoby wydajność poprzez lepsze wytwarzanie i rozpowszechnianie wiedzy (k oraz λ):

$$\Delta^+T \rightarrow \Delta^+I \rightarrow \Delta^+Y \quad (a)$$

$$DP \rightarrow$$

$$\Delta^+k, \Delta^+\lambda \rightarrow \Delta^+\pi \rightarrow \Delta^+I \rightarrow \Delta^+Y \quad (b)$$

Który z tych dwóch efektów przeważy?

W przypadku (a) redukcja dochodu (PNB) obniżyłaby podatki, a tym samym możliwość finansowania DP:

$$\Delta^+Y \rightarrow \Delta^+T \rightarrow \Delta^+DP$$

W przypadku (b) wynik jest odwrotny. DP poprzez pozytywny wpływ na poziom dochodu jest rozwiązaniem samofinansującym się dzięki efektowi spirali:

$$\Delta^+Y \rightarrow \Delta^+T \rightarrow \Delta^+DP$$

Wnioski

Przejście od fordystycznego kapitalizmu do KK zostało określone jako przesunięcie się od stabilnej, chociaż konfliktowej, struktury akumulacji w stronę struktury niestabilnej. Ta niestabilność spowodowana jest głównie brakiem związku między warunkami podaży (wpływającymi na trendy wydajności) i warunkami popytu (wpływającymi na sprawiedliwy podział dochodu), który w reżimie fordystycznym był zdolny do zapewniania dynamicznej równowagi. Wprowadzenie DP może być pierwszym krokiem w kierunku pozytywnego rozwiązania tego problemu. Daje się on pogodzić z modelem akumulacji opartym na wykorzystywaniu dynamicznych gospodarek skali. Jeśli wprowadzono by DP, byłibyśmy świadkami dwóch pozytywnych efektów dotyczących popytu i produkcji. Poprzez sprzyjanie procesom sieciowym i uczenia się DP zwiększyłby zarówno wydajność, jak i popyt poprzez konsumpcję. Niemniej nie sposób zawsze zagwarantować, że taki podwójny skutek nastąpi. Z jednej strony, zależy on od tego, w jak dużym stopniu DP wpłynie pozytywnie na wydajność. Im bardziej byłoby to prawdopodobne, tym mniejsza byłaby rola odgrywana przez prawa własności intelektualnej oraz tym szersze byłoby rozpowszechnienie gospodarek sieci (intelektu powszechnego i społecznej kooperacji). Z drugiej strony, zależy to od sposobu sfinansowania DP. Ta druga kwestia wymaga systemu podatkowego, który nie karze działań inwestycyjnych w sferze produkcji niematerialnej (gospodarki sieciowej), ale skupia się na rencie.

Rezultaty te zależą od założenia zamkniętego systemu gospodarczego, w którym międzynarodowe rynki nie odgrywają żadnej roli. Umieździarnodowienie produkcji oraz globalizacja finansowa mogą skutkować zmniejszaniem lub oddalaniem tych sprzeczności. W celu zrozumienia efektów wprowadzenia DP w kontekście KK należy podkreślić, że wysokość płac realnych nie jest już związana ze wzrostem wydajności. Jak zauważa Boyer, zdecentralizowane i zindywidualizowane kontrakty „pozwołyłyby na regulację siatki płac wraz z pojawieniem się nowych form wynagrodzenia zależnych od wyników spółki oraz jej oceny przez rynki finansowe” (Boyer 2004b, 54). A zatem należy przeanalizować związek zachodzący między wzrostem wydajności a wzrostem popytu poprzez zyski kapitałowe generowane na giełdzie. Jest to podobne do mnożnika dochodu, który zapewnia bogactwo jedynie ludziom, którzy inwestują na rynkach finansowych. Po drugie, technologie językowe i niematerialne charakteryzują się wysokim stopniem kumulatywności i wywłaszczalności, szczególnie gdy chodzi o inwestycje niematerialne. W związku z tym konieczne wydaje się dostarczenie

lepszej definicji funkcji inwestycji. Przydatne byłoby, na przykład, rozdzielanie działania związanego z niematerialnymi inwestycjami od dynamiki inwestycji materialnych (w maszyny). Ponieważ DP jest w stanie poprawić procesy sieciowe i te związane z uczeniem się, jest również pozytywnie skorelowany z działaniami inwestycyjnymi dzięki zwiększeniu wydajności. Przeciwnie drugi rodzaj inwestycji, typu fordystycznego, który jest karany przez DP ze względu na wysokie poziomy podatków. Wraz z tą zmianą wzrosty wydajności mogą wpłynąć na poziom popytu poprzez inwestycje, a funkcja stopy wzrostu produkcji może stać się pozytywna. Żeby zapewnić dynamiczną równowagę między podażą a popytem, rola odgrywana przez rynki finansowe we wpływaniu na popyt nie może być uznana za strukturalną.

Przełożył Krystian Szadkowski

Wykaz literatury

- Aglietta, Michel. 1979. *A Theory of Capitalist Regulation: The US Experience*. London: NLB.
- Aglietta, Michel. 1997. *Postface a` la reedition de Regulation et crise du capitalisme*. Paris: Edition Odile Jacob.
- Atkinson, Anthony B. 1995a. *Incomes and the Welfare State*. Cambridge: Cambridge University Press.
- . 1995b. *Public Economics in Action: The Basic Income/Flat Tax Proposal*. Oxford: Clarendon Press.
- Atkinson, Anthony B. i Gunnar V. Morgensen (red.).1993. *Welfare and Work Incentives: A North European Perspective*. Oxford: Clarendon Press.
- Boyer, Robert. 2004a. *Theorie de la Regulation: 1. Les fondamentaux*. Paris: La Decouverte.
- . 2004b. *The Future of Economic Growth*. Northampton, MA: Edward Elgar.
- Bowles, Samuel. 1992. „Is income security possible in a capitalistic society?: An agency-theoretic analysis of an Unconditional Income Grant.” *European Journal of Political Economy* 4.
- Delors, Jacques. 1993. „Growth, competitiveness, employment: The challenges and ways forward into the 21st Century.” *Bulletin of the European Communities*. http://europa.eu/documentation/official-docs/white-papers/pdf/growth_wp_com_93_700_parts_a_b.pdf
- Dosi, Giovanni. 1988. „Sources, procedures, and microeconomics effects of innovation.” *Journal of Economic Literature* 3.
- Friedman, Milton. 1968. „The case for the negative income tax: A view from the Right.” *W Issues of American Public Policy*, red. John H. Bunzel. Englewood Cliffs, NJ: Prentice Hall.
- Fumagalli, Andrea. 1995. *Moneta e tecnologia: Le istituzioni instabili dell'economia capitalistica*. Milan: Franco Angeli.
- . 2000. *Ten Propositions on Basic Income, Basic Income in a Flexible Accumulation System*. BIEN Congress, Berlin. <http://www.basicincome.org/bien/pdf/2000Fumagalli.pdf>
- . 2005. „Bioeconomics, labor flexibility and cognitive work: Why not Basic Income?” *W Promoting Income Security as a Right: Europe and North America*, red. Guy Standing. London: Anthem Press.
- Gorz, André. 1997. *Miseres du Present, Richesse du Possible*. Paris: Galilee.
- Groot, Loek F.M. 1999. *Basic Income and Unemployment*. Amsterdam: Netherlands School for Social and Economic Policy Research.
- Jespersen, Jesper. 2005. *Introduction to Macroeconomic Theory*. Copenhagen: Jurist-og Okonomforbundets Forlag.
- Kaldor, Nicholas. 1966. *Causes of the Slow Rate of Economic Growth*

- of the United Kingdom: An Inaugural Lecture*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Kaldor, Nicholas. 1975. „Growth and Verdoorn law: A comment on Mr Rowthorn's article.” *Economic Journal* 340.
- Kesenne, Stefan. 1993. *The Unemployment Impact of a Basic Income*. Report 93/286. Antwerp: Studiecentrum voor Economik en Sociaal Onderzoek, Universitaire Faculteten Sint-Ignatius.
- Keynes, John M. 2011. *Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza*. Tłum. Michał Kalecki i Stanisław Rączkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lipietz, Alain. 1986. „Behind the crisis, the exhaustion of a regime of accumulation. A Regulation »School« perspective on some French empirical works.” *Review of Radical Political Economics* 1–2.
- Lucarelli, Stefano i Jacopo Mazza. 2006. „Crisi del welfare, Reddito di esistenza ed eutanasia del rentier cognitivo.” W *Capitalismo cognitivo*, red. Carlo Vercellone. Rome: Manifestolibri.
- Malerba, Franco i Luigi Orsenigo. 2000. „Knowledge, innovative activities and industrial evolution.” *Industrial and Corporate Change* 2.
- Marangos, John. 2006. „Basic Income Guarantee versus Basic Livable Income Guarantee: A historical perspective.” Paper presented at the Annual Meeting of Allied Social Science Associations (ASSA), Boston, MA, 6 January 2006.
- Marks, Karol. 1986. *Zarys krytyki ekonomii politycznej*. Tłum. Zygmunt J. Wyrozembski, Warszawa: PWN.
- Mouhoud El, Mouhoub. 2006. „Divisione internazionale del lavoro ed economia della conoscenza.” W *Capitalismo cognitivo*, red. Carlo Vercellone. Rome: Manifestolibri.
- Moulier-Boutang, Yann. 2003. „Capitalism cognitif et nouvelles formes de codification du Rapport Salarial.” W *Sommes-nous sortis du capitalisme industriel?*, red. Carlo Vercellone. Paris: La Dispute.
- Negri, Antonio. 1979. *Marx oltre Marx: Quaderno di Lavoro sui Grundrisse*. Milano: Feltrinelli.
- Nelson, Richard R. i Paul M. Romer. (1998) „Sciences, economic growth and public policy.” W *The Economic Impact of Knowledge*, red. Dale Neef, Anthony Siesfeld i Jacqueline Cefola. Boston, MA: Butterworth/Heinemann.
- Panzieri, Raniero. 1964. „Plusvalore e Pianificazione.” *Quaderni Rossi* 4. [Praca zbiorowa]. 1997. *La Democrazia del Reddito Universale*. Roma: Manifestolibri.
- Serati, Massimiliano. 2001. „Reddito di cittadinanza: Un'opportunità o una trappola insidiosa per l'Occupazione? Una verifica empirica per

- il caso italiano.” W *Politiche pubbliche per il lavoro*, red. Giorgio Lunghini, Francesco Silva i Renata Targetti-Lenti. Bologna: Il Mulino.
- Supiot, Alain. 1998. „Transformation of labour and labour law in Europe (Supiot Report).” http://ec.europa.eu/employment_social/labour_law/docs/supiotreport_en.pdf
- Tronti, Mario. 1971. *Operai e Capitale*. Torino: Einaudi.
- Van der Linden, Bruno. 1987. „Basic Income and unemployment in a unionised economy.” Ires Working Paper no. 9714. Louvain, Belgium: Universite’ de Louvain.
- Van Parijs, Philippe. 1992. *Arguing for Basic Income*. London: Verso.
- . 1996. *Real Freedom For All: What (If Anything) Can Justify Capitalism*. Oxford: Oxford University Press.
- . 2000. „Basic Income for all.” W *What’s Wrong with a Free Lunch?*, red. Philippe Van Parijs, Joshua Cohen i Joel Rogers. Boston, MA: Beacon Press Book.
- . 2004. „Basic Income: A simple and powerful idea for the 21st century.” *Politics & Society* 1.
- Vercellone, Carlo (red.). 2003. *Sommes-nous sorti du capitalisme industrielle?* Paris: La Dispute.
- . 2006. „Il Ruolo della conoscenza nella dinamica di lungo periodo del capitalismo: L’ipotesi del capitalismo cognitivo.” W *Capitalismo cognitivo*, red. Carlo Vercellone. Rome: Manifestolibri.
- Verdoorn, Petrus J. 1949. „Fattori che regolano lo sviluppo della produttività del lavoro.” *L’Industria* 1.
- Virno, Paolo. 2001. „Lavoro e linguaggio.” W *Lessico postfordista*, red. Adelino Zanini i Ubaldo Fadini. Milano: Feltrinelli.
- Winter, Sidney. 1984. „Schumpeterian competition in alternative technological regimes.” *Journal of Economic Behavior and Organization* 3–4.
- Wright, Steve. 2002. *Storming Heaven: Class Composition and Struggle in Italian Autonomist Marxism*. London: Pluto Press.
- Zanini, Adelino i Ubaldo Fadini. 2001. *Lessico postfordista*. Milan: Feltrinelli.

Andrea Fumagalli (ur. 1959) – profesor ekonomii na Uniwersytecie w Pawii. Jego aktywność badawcza dotyczy dystrybucji dochodu (szczególnie propozycji dochodu podstawowego), niepewności pracy najemnej oraz przekształceń współczesnego kapitalizmu. Jest wiceprezydentem BIN-Italia (Basic Income Network) i członkiem komitetu wykonawczego BIEN (Basic Income Earth Network). Jest również aktywnym uczestnikiem sieci UniNomade. Opublikował m.in.: *Lavoro, Nuovo e vecchio sfruttamento*, red. Punto Rosso, Milano, 2006; *Bioeconomia e capitalismo cognitivo*, Rome: Carocci, 2007; *Crisis in the Global Economy. Financial Markets, Social Struggles, and New Political Scenarios* (z Sandro Mezzadra), MA, USA: MIT Press, 2010; *Cognitive Capitalism and its Reflections in South-Eastern Europe*, London: Peter Lang Publishing, 2010 (z Vladimirem Cvijanovićem i Carlo Vercellone).

Stefano Lucarelli (ur. 1975) – profesor ekonomii politycznej na Wydziale Zarządzania, Ekonomii i Metod Ilościowych na Uniwersytecie w Bergamo. Publikował w *European Journal of Economic and Social Systems*, *International Journal of Political Economy*, *Review of Social Economy* oraz antologiach wydanych przez Routledge, Edward Elgar, Peter Lang, Semiotext(e).

Dane adresowe:

Andrea Fumagalli
Dipartimento di Scienze Economiche e Aziendali
Università degli Studi di Pavia
Via S. Felice
5 - 27100 Pavia
e-mail: afuma@eco.unipv.it

Stefano Lucarelli
Dipartimento di Scienze aziendali, economiche e metodi quantitativi
via dei Caniana 2
24127 Bergamo
stanza 211
e-mail: stefano.lucarelli@unibg.it

Cytowanie:

A. Fumagalli, S. Lucarelli, *Dochód podstawowy a wydajność w kapitalizmie kognitywnym*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/04.Fumagalli_Lucarelli.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.4

Authors: Andrea Fumagalli, Stefano Lucarelli**Title:** *Basic Income, Productivity and Cognitive Capitalism*

Summary: In this article, basic income (BI) will not be considered as a measure to raise living standards and social well-being. Rather, it will be presented as an indispensable structural policy for achieving a healthier social order governed by a more equitable compromise between capital and labor. Embracing the French Regulation School approach, we maintain that such a compromise is founded on the redistribution of productivity gains. Describing the dynamics of productivity enables a better understanding of the main features and development of contemporary capitalism. In advancing our argument, we focus on the socioeconomic transformation that has overtaken the Fordist paradigm within Western countries and propose the term “cognitive capitalism” to describe the new economic system. We argue that BI can be seen as a viable economic policy able to contrast the instability generated by the present form(s) of accumulation, as it increases productivity through network and learning processes.

Keywords: basic income, productivity, cognitive capitalism, crisis, Regulation School, post-Fordism, knowledge

MACIEJ SZLINDER

Od sprawiedliwości do warunku transformacji. Dochód podstawowy w kapitalizmie kognitywnym

Celem artykułu jest przedstawienie argumentacji teoretyków i teoretyczek kapitalizmu kognitywnego na rzecz bezwarunkowego dochodu podstawowego, wskazanie na jej oryginalny wkład do debaty nad tym rozwiązaniem, także wykazanie pewnych teoretycznych niespójności i niedociągnięć. Oryginalność przedstawianego podejścia polega na przydaniu szczególnego znaczenia tezie o kryzysie prawa wartości opartej na pracy i hegemonii pracy niematerialnej/biopolitycznej w kapitalizmie kognitywnym. Teza tego artykułu głosi, że niezależnie od pojawiającej się w pismach tej grupy rewolucyjnej retoryki, należący do niej badacze i badaczki postrzegają dochód podstawowy jako kluczowy element programu reform, który miałby stanowić odpowiedź na aktualny stan walki klas. Ponadto konkretne propozycje źródeł jego finansowania, a także argumenty odnoszące się do stabilizowania systemu i bezpośredniej poprawy sytuacji osób zajmujących najgorsze pozycje w strukturze społecznej wskazują, że argumentacja badaczy i badaczek posługujących się pojęciem kapitalizmu kognitywnego nie ma charakteru rewolucyjnego, ale reformistyczny.

Słowa kluczowe: bezwarunkowy dochód podstawowy, finansowanie, kapitalizm kognitywny, produktywność, radykalny reformizm, wartość

Co by się stało, gdybyśmy się nagle znaleźli w raju? Wszystkie dobra i usługi zapewnione byłyby bez pracy, więc nikt nie pracowałby zarobkowo. Bez zatrudnienia nie byłoby płac. W rezultacie, zanim sformułowano by nową politykę dochodową odpowiadającą zmienionym warunkom technologicznym, wszyscy w raju umarliby z głodu.

(Leontief 1982, 192)

1. Wprowadzenie

Za aktualny wzrost produktywności w coraz większym stopniu odpowiada wiedza wytwarzana w sieciach społecznych za pomocą nowych technologii komunikacji. Istota wartości ulega zmianie i w coraz mniejszym stopniu odpowiada regulacjom społecznym i reżimowi produkcji charakterystycznych dla kapitalizmu przemysłowego. Ścisłe połączenie dochodu z pracą zarobkową (o ile nie jest się uprzywilejowanym majątkowo na tyle, by móc żyć bez pracy najemnej) staje się coraz bardziej problematyczne. Z pewnością nie znajdujemy się obecnie w raju (zapewne jesteśmy nawet w wielu aspektach bardziej od niego oddaleni niż czterdzieści lat temu), lecz stoimy raczej na rozdrożu, z którego droga postępu wyznaczana jest coraz wyraźniej przez ideę powszechnego i bezwarunkowego dochodu podstawowego (DP).

Celem tego artykułu nie jest wnikliwa analiza specyfiki fenomenu i pojęcia kapitalizmu kognitywnego. Byłoby to zadanie zbyt rozległe i ambitne. Zamierzam raczej przyrzeć się analizom kapitalizmu kognitywnego u tych teoretyków, którzy na bazie owych analiz wysuwają propozycje wprowadzenia dochodu podstawowego. Do grupy tej należą m.in.: Alisa Del Re, Andrea Fumagalli i Antonio Lucarelli, Christian Marazzi, Michael Hardt i Antonio Negri, Yann Moulier-Boutang, Carlo Vercellone i André Gorz. Łączy ich oryginalność argumentacji na rzecz dochodu podstawowego odwołująca się przede wszystkim do tezy o kryzysie prawa wartości opartej na pracy i hegemonii pracy niematerialnej/biopolitycznej w kapitalizmie kognitywnym. Teza tego artykułu głosi, że niezależnie od pojawiającej się w pismach tej grupy rewolucyjnej retoryki, należący do niej teoretycy postrzegają dochód podstawowy jako kluczowy element programu reform, który miałby stanowić odpowiedź na aktualny stan walki klas i stopniowo prowadzić do zniesienia kapitalizmu. Z perspektywy *praktycznej* ich propozycje nie różnią się od innych reformistyczno-antykapitalistycznych zwolenników

dochodu podstawowego, przez co możliwy staje się szerszy sojusz na rzecz postępowej wersji tego rozwiązania.

Po zarysowaniu kontekstu debaty wokół koncepcji bezwarunkowego dochodu podstawowego (2), w artykule przedstawiona zostanie charakterystyka kapitalizmu fordystycznego oraz jego kryzysu (3), a następnie krótko opisana formacja kapitalizmu kognitywnego (4). W najważniejszej części piątej krytycznej rekonstrukcji poddane zostaną główne argumenty teoretyków kapitalizmu kognitywnego odnoszące się do: dochodu podstawowego jako wynagrodzenia za pracę społeczną (5.1), produktywnej inwestycji (5.2), realizacji idei obywatelstwa i odpowiedzi na rosnący problem bezrobocia (5.3); a także rozważony zostanie problem wysokości dochodu podstawowego (5.4), źródeł jego finansowania (5.5) oraz roli w szerszym zestawie postępowych przemian (5.6). Część szóstą stanowi podsumowanie.

2. Miejsce w debacie

Debata wokół koncepcji dochodu podstawowego obejmuje szerokie spektrum akademickich dyscyplin i politycznych stanowisk¹. W jej ramach spierają się ze sobą ekonomistki, politycy, filozofki, socjologowie i aktywistki reprezentujący niemal wszystkie możliwe poglądy na etykę i politykę (od libertarianizmu, przez liberalizm, republikanizm, socjaldemokrację po marksizm). Filozofowie rozważają głównie ugruntowanie projektu dochodu podstawowego w danej koncepcji sprawiedliwości (zob. m.in. *Basic Income Studies* 2011, 6), analizę z perspektywy wartości takich jak równość, solidarność czy wolność (rozumiana zarówno jako wolność negatywna, „wolność od”, jak i wolność pozytywna, „wolność do”) (zob. m.in. Van Parijs 1992). Ekonomistki badają potencjalny wpływ dochodu podstawowego na zmienne makroekonomiczne, takie jak wzrost gospodarczy i poziom zatrudnienia, zmienne mikroekonomiczne, takie jak indywidualna skłonność do podejmowania pracy najemnej, a także rozważają ewentualne źródła finansowania tego świadczenia (zob. m.in. Widerquist et al. 2013, 189–257). Socjologowie w kontekście pogłębianej przez elastyczne formy zatrudnienia kultury niepewności i indywidualizmu badają dochód podstawowy jako niepaternalistyczne źródło społecznego bezpieczeństwa i analizują jego potencjalny wpływ

1 Czytelniczki zainteresowane różnymi obszarami debaty wokół dochodu podstawowego odsyłam szczególnie do materiałów z odbywających się co dwa lata kongresów *Basic Income Earth Network* (<http://www.basicincome.org>), oraz czasopisma *Basic Income Studies* (<http://www.degruyter.com/view/j/bis>).

na więzi społeczne i relacje międzyludzkie, w tym relacje między różnymi grupami wiekowymi, płciowymi, klasami i warstwami społecznymi itp. (zob. m.in. *Basic Income Studies* 2008, 3). Specjaliści od polityki społecznej zajmują się możliwościami dochodu podstawowego jako narzędzia do eliminacji ubóstwa oraz analizą jego efektywności rozumianej jako docieranie do najbardziej potrzebujących, opisując go w kontekście coraz mniejszego uniwersalizmu i większej warunkowości występującej w systemach zabezpieczenia społecznego dawnych państw opiekuńczych. Politycy i aktywiści rozważają zaś możliwości i analizują dotychczasowe próby wprowadzenia dochodu podstawowego w swoich krajach i regionach (zob. m.in. Widerquist, Lewis i Pressman 2005, 235–315).

Większość stanowisk, także tych „lewicowych”, nastawiona jest na naprawę kapitalizmu i rozwiązanie pewnych społecznych problemów występujących w jego ramach (takich jak ubóstwo, bezrobocie, niepewność, nierówności społeczne itp.). Zwolennikami dochodu podstawowego są jednak także osoby przeciwnie kapitalizmowi jako takiemu. Większość z nich sytuuje się w ramach szeroko rozumianej tradycji marksistowskiej². Część zdeklarowanych marksistów co prawda mniej lub bardziej aktywnie wspiera ideę dochodu podstawowego, jednak nie przedstawia argumentów odróżniających ich od pozostałych środowisk (np. Howard 2004; Howard 2005; Callinicos 2006). Spośród tych, którzy takie argumenty przedstawiają, na szczególną uwagę zasługują: Philippe Van Parijs i Robert Van der Veen z ich koncepcją stopniowego bezpośredniego przejścia z kapitalizmu do komunizmu za pomocą dochodu podstawowego, Erik Olin Wright ujmujący dochód podstawowy jako narzędzie zbliżające nas do socjalizmu oraz przedstawiciele koncepcji „kapitalizmu kognitywnego”. Zanim przejdziemy do szczegółowego przedstawienia stanowiska tych ostatnich, zajmijmy się pokrótce pierwszymi dwoma propozycjami.

Van Parijs i van der Veen w swoim szeroko dyskutowanym³ tekście *A Capitalist Road to Communism* (Van Parijs i van der Veen 1986) powołali

2 Bardzo istotnym nurtem w dyskusji nad koncepcją dochodu podstawowego jest nurt ekologiczny/post-produktywistyczny, którego przedstawicielki i przedstawiciele nierzadko postulują wykroczenie poza kapitalizm. Często jednak nie odwołują się (lub odwołują w sposób krytyczny) do marksizmu. Zob. *Basic Income Studies* 2009, 4.

3 W numerze czasopisma *Theory and Society* (15(5), 1986), będącym pierwotnym miejscem ukazania się tekstu Van Parijsa i van der Veena ukazało się sześć artykułów komentujących i polemicznych względem przedstawionego przez nich stanowiska. Kolejne sześć komentarzy zostało opublikowane wraz z przedrukiem omawianego tekstu w pierwszym numerze czasopisma *Basic Income Studies* 2006, 1.

się na rozróżnienie zasad sprawiedliwości panujących w socjalizmie i komunizmie z Marksowskiej *Krytyki Programu Gotajskiego*. Zgodnie z tym rozróżnieniem w niższej fazie społeczeństwa komunistycznego (socjalizmie) „wytwórca otrzymuje – po dokonaniu potrażeń – dokładnie tyle, ile dał społeczeństwu. To, co dał społeczeństwu, stanowi jego indywidualny wkład pracy” (Marks 1972, 22). Obowiązuje zatem zasada „każdemu według pracy”. Wyższa faza społeczeństwa komunistycznego (komunizm) ma się zaś cechować zasadą „każdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb” (Marks 1972, 24). Van Parijs i van der Veen wykorzystują to rozróżnienie i, zawężając pojęcie komunizmu do kolektywnego posiadania produktu społecznego bez kolektywnej własności środków produkcji, przeciwstawiają sobie socjalizm, który znosi wyzysk, i komunizm, który znosi alienację. W ramach określania tego ostatniego dokonują także redukcji „potrzeb” do „potrzeb podstawowych” oraz wyznaczają dwa warunki konieczne i wystarczające komunizmu, którymi są według nich: zabezpieczenie realizacji podstawowych potrzeb każdej osoby oraz całkowite rozdzielanie udziału w produkcie społecznym od wkładu pracy. Następnie odrzucają dwa argumenty wskazujące na konieczność socjalizmu jako etapu przejściowego między kapitalizmem a komunizmem: wytworzenie osobowości altruistycznej (nie jest ona niezbędna – w przeciwnym wypadku komunizm rzeczywiście byłby utopijny) oraz odpowiednie rozwinięcie sił wytwórczych umożliwiające przejście od warunków niedoboru do gospodarki nadmiaru (ich zdaniem socjalizm wcale nie uczyniłby tego lepiej niż kapitalizm). Dzięki powyższemu Van Parijs i van der Veen postulują wprowadzenie powszechnego dochodu podstawowego jako świadczenia realizującego podstawowe potrzeby i niezależnego od wkładu pracy, a także stopniowe zwiększanie jego wysokości, aż do momentu objęcia nim całości produktu społecznego, kiedy to oba warunki komunizmu zostałyby spełnione. W ten sposób dochód podstawowy byłby narzędziem do stopniowego i bezpośredniego przejścia od kapitalizmu do komunizmu.

Van Parijs i van der Veen okazują się jednak bardzo wybiórczymi marksistami. O jedynie fragmentarycznej inspiracji dziełem myśliciela z Trewiru świadczy nie tylko oparcie się przez Van Parijsa i van der Veena w swojej propozycji jedynie na jednym dokumencie jego autorstwa (*Krytyce Programu Gotajskiego*), ale i przeciwstawienie się otwarcie zawartemu w tym właśnie tekście stanowisku Marksa, który pisze wyraźnie, że „[k]ażdy podział środków spożycia jest tylko następstwem podziału samych warunków produkcji. Podział zaś tych ostatnich jest wyrazem charakteru samego sposobu produkcji” (Marks 1972, 25). Wizja stopniowego

zwiększania udziału dochodu redystrybuowanego bez względu na udział w procesie produkcji jest zatem z pewnością nie do utrzymania na gruncie marksistowskim.

Ze stanowiskiem Van Parijsa i van der Veen co do możliwości pominięcia etapu socjalistycznego w drodze do komunizmu nie zgadza się amerykański socjolog marksistowski Erik Olin Wright, który postrzega dochód podstawowy jako narzędzie przesuujące społeczeństwo kapitalistyczne właśnie w kierunku socjalizmu (Wright 1986; Wright 2006). Poza faktem, że prowadziły do poprawy jakości życia osób najbardziej cierpiących w kapitalizmie i dekomodyfikacji siły roboczej poprzez zapewnienie realizacji potrzeb poza rynkiem, dochód podstawowy byłby wzmocnieniem pracy przeciw kapitałowi poprzez poprawę pozycji przetargowej robotników. Dzięki temu zapewniłby klasie robotniczej środki utrzymania, ale także wspierał jej społeczną, polityczną i organizacyjną aktywność, gdyż umożliwiałby czasową rezygnację z pracy najemnej, a także wzmacniał w walce o krótszy czas pracy oraz o kolejne postępowe zmiany zmierzające ostatecznie w kierunku przejęcia środków produkcji.

Badacze posługujący się pojęciem „kapitalizmu kognitywnego” stanowią trzeci istotny nurt w antykapitalistycznej grupie marksistowskich zwolenniczek dochodu podstawowego i w przeciwieństwie do powyższych stanowisk nie ograniczają swojej analizy jedynie do sztucznie wyodrębnionej sfery dystrybucji (Van Parijs, van der Veen) czy wskazania na wpływ dochodu podstawowego na relacje klasowe wewnątrz sfery produkcji (Wright). Stwierdzają również adekwatność tego rozwiązania względem przemian na poziomie przekształceń stosunków produkcji dokonujących się w tej nowej postaci kapitalizmu, jaką jest kapitalizm kognitywny. Tą koncepcją zajmujemy się teraz w szerszy sposób.

Interpretacja przemian kapitalizmu właściwych ostatnim czterem dekadom z wykorzystaniem koncepcji kapitalizmu kognitywnego jest projektem teoretycznym rozwijanym od 2001 roku przede wszystkim przez zespół działający w ramach projektu Innovation Systèmes Stratégies (ISYS) na Uniwersytecie Paris I (Moulier-Boutang 2011, 9). Zgodnie z ujęciem jednego z czołowych przedstawicieli tej grupy Carla Vercellonego kapitalizm kognitywny jest „kapitalizmem”, ze względu na „ciągłość strukturalnych stałych kapitalistycznego sposobu produkcji, w szczególności [...] różnych form zależnej pracy, na której opiera się wydobywanie wartości dodatkowej” (Vercellone 2005, 2). Jest to już jednak inny typ kapitalizmu niż kapitalizm handlowy czy przemysłowy. Od lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku mamy do czynienia z istotnymi zmianami mechanizmu akumulacji kapitału, form własności i stosunków praca–kapitał, a dominującą formą wyzyskiwanej pracy

staje się praca kognitywna. Określenie „kognitywny” stosuje się zatem nie jako określenie jakiejś cechy samego nowego reżimu produkcji, lecz jako wskazanie na główną charakterystykę tej postaci żywej pracy, która staje się obecnie najistotniejszym czynnikiem pomnażania wartości.

3. Fordystyczny kapitalizm przemysłowy i jego kryzys

Istotny z perspektywy początków kapitalizmu kognitywnego jest kryzys fordystycznego, przemysłowego kapitalizmu, szczególnie w jego dojrzałej postaci, jaką osiągnął w okresie powojennym, nazywanym niekiedy „złotym wiekiem kapitalizmu”. Jak wskazują Fumagalli i Lucarelli (Fumagalli i Lucarelli 2014, 83) w masowej produkcji zestandaryzowanych towarów fordyzm był w stanie maksymalnie wykorzystać statyczne gospodarki skali, tzn. wykorzystać w pełni mechanizmy oparte na podziale pracy, ale także na rozłożeniu kosztów trwałych i stosowaniu w każdej fabryce i przy każdym procesie produkcyjnym tych samych procedur i warunków produkcji. Wiedza ucieleśniana w maszynach w coraz większym stopniu prowadziła do automatyzacji i wzrostu produktywności. Zyski przypadały częściowo również robotnikom (ich płace rosły proporcjonalnie do wzrostu wydajności pracy), co zapewniało systemowi wystarczający efektywny popyt, aby sprzedawać wytworzone towary (realizować wartość dodatkową). „Fordystyczna dynamiczna równowaga była częściowo regulowana przez interwencję państwa, tworząc zachęty zarówno dla produkcji, jak i pośredniej oraz bezpośredniej konsumpcji (keynesowskie finansowanie przez deficyt oraz polityka społeczna)” (Fumagalli i Lucarelli 2014). Odpowiedni popyt umożliwiał rozszerzanie produkcji i wchłanianie rezerwowej armii pracy, tym samym utrzymując stopę bezrobocia na niskim poziomie (średnia z lat sześćdziesiątych tego wskaźnika wynosiła np. 0,6 procent dla Niemiec, 1,3 procent dla Japonii, 1,7–1,8 procent dla Francji, Wielkiej Brytanii i Szwecji oraz 4,8–4,9 procent dla Stanów Zjednoczonych i Włoch) (Eurostat). Złoty wiek fordystycznego kapitalizmu oparty był poza polityką pełnego zatrudnienia na rozbudowanym systemie zabezpieczenia społecznego i bezpłatnych usług publicznych.

W latach siedemdziesiątych mamy do czynienia z kryzysem tej formy kapitalizmu. Andrea Fumagalli i Stefano Lucarelli wskazują na cztery najważniejsze przyczyny tego kryzysu (Fumagalli i Lucarelli 2014). Po pierwsze, rynek trwałych produktów konsumpcyjnych, takich jak np. pralki, telewizory czy samochody w rozwiniętych krajach Zachodu został w znacznym stopniu nasycony. Po drugie, mieliśmy do czynienia

z zawirowaniami pieniężnymi związanymi z załamaniem się systemu z Bretton Woods i przejściem do płynnych kursów walutowych. Po trzecie, kryzysy naftowe doprowadziły do znacznych wzrostów cen ropy, co przelożyło się na wzrost inflacji (a wraz ze stagnacją gospodarczą – wystąpienia zjawiska stagflacji). Czwartym źródłem kryzysu był szereg robotniczych i studenckich walk, protestów i strajków w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Carlo Vercellone upatruje przyczyn protestów w samym państwie opiekuńczym i jego trzech elementach: powszechnej opiece zdrowotnej, masowym szkolnictwie oraz rozbudowanym systemie zabezpieczenia społecznego. Wszystkie z jednej strony były efektem walk społecznych, a z drugiej, zdaniem włoskiego ekonomisty, „przygotowały grunt pod gospodarkę opartą na wiedzy i hegemonię pracy kognitywnej” (Vercellone 2005, 7), a więc przyczyniły się również do pogrzebania fordystycznych stosunków pracy najemnej wraz z odpowiadającym im państwem dobrobytu. Masowe szkolnictwo umożliwiło rozprzestrzenienie się wiedzy („ustanowienie swego rodzaju inteligencji rozproszonej” [Vercellone 2014, 320]), afirmację kognitywnego wymiaru pracy i kooperacji opartej na kluczowej roli komunikacji. Opór wobec taylorystycznego sposobu zarządzania pracą, hierarchicznej struktury edukacyjnej i sztywnych, zestandaryzowanych modeli życia był jednak możliwy również m.in. dzięki systemowi zabezpieczeń i świadczeń społecznych (opartych na ekspansji uspołecznionej części dochodu). Instrumenty te osłabiły pieniężny przymus pracy najemnej i zapewniły pewien poziom swobody w doborze aktywności i rodzajów pracy, a także większą ilość wolnego czasu, którym dysponowali robotnicy.

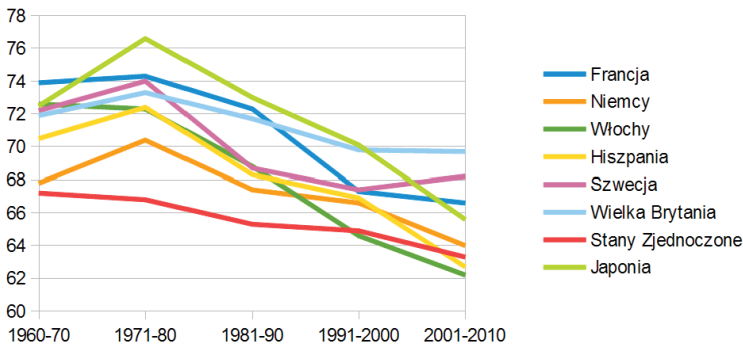
Zarówno Fumagalli, Lucarelli, jak i Vercellone słusznie dopatrują się głębokich przyczyn upadku kapitalizmu przemysłowego i państwa opiekuńczego w sile, a nie słabości klasy robotniczej. Zdają się jednak niekiedy nie doceniać sprytu reakcji kapitału, która nastąpiła w latach siedemdziesiątych. Wbrew przekonaniom Keynesa kapitalizm funkcjonujący z wysokim poziomem wykorzystania sił wytwórczych (m.in. niemal pełnym zatrudnieniem) i wysokim wzrostem gospodarczym jest niemal niemożliwy do utrzymania w dłuższym okresie. Przyczyny takiego stanu rzeczy nie leżą w sferze ściśle ekonomicznej, ale politycznej. Jak przekonująco pokazywał Michał Kalecki, system oparty na wysokim udziale płac i względnie niższym udziale zysków w dochodzie narodowym (zapewniającym odpowiedni poziom popytu, a tym samym korzystne warunki dla inwestycji produkcyjnych) wcale nie obniża masy zysków (wręcz przeciwnie, zwiększa ją). Kapitałiści nie tracą więc co prawda w kategoriach własnego bogactwa (a wręcz zyskują), ale wobec braku nacisku rezerwowej armii pracy na własnych pracowników, tracą

polityczną kontrolę i zdolność dyscyplinowania ich w miejscu pracy. Jak ujmuje to Kalecki:

„dyscyplina w zakładach pracy” i „stabilizacja polityczna” są dla kapitalistów ważniejsze niż bieżące zyski. Ich instynkt klasowy mówi im, że trwałe pełne zatrudnienie jest „niezdrowe” z ich punktu widzenia i że bezrobocie jest integralnym elementem normalnego systemu kapitalistycznego (Kalecki 1979, 344).

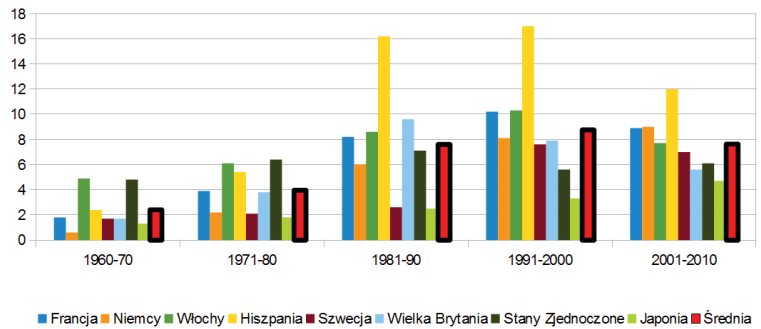
Kapitalizm pełnego zatrudnienia dochodzi więc do progu, na którym następuje rozstrzygnięcie, czy robotnicy są na tyle silni, żeby przejąć kontrolę nad środkami produkcji, czy też kapitał jest w stanie wywołać sztucznie zjawisko bezrobocia i przywrócić osłabiony wcześniej poziom kontroli nad procesem i organizacją produkcji. W latach siedemdziesiątych mieliśmy do czynienia z tym drugim przypadkiem. Jak ujmuje to Amit Bhaduri „[z]łamanie *boomu* pełnego zatrudnienia stało się dla »kapitanów przemysłu« polityczną koniecznością, zaś załamanie ekonomiczne mogło być wygodnie przemianowane na kontrolowanie inflacji” (Bhaduri 1994, 277). Pretekst, jakim były szoki naftowe, posłużył do podważenia fundamentów ówczesnej ekonomii (choćby tzw. krzywej Phillipsa pokazującej wymiennosc między bezrobociem a inflacją) i zrzucenia kosztów zmiany *terms of trade* między importerami a eksporterami ropy naftowej wyłącznie na barki robotników (Łaski 2009, 132). W efekcie od początku lat osiemdziesiątych zmniejszył się udział płac w PKB, co przyczyniło się do strukturalnego deficytu efektywnego popytu, niższego wzrostu, wyższych wskaźników bezrobocia i dramatycznego rozwarstwienia społecznego. Empiryczną ilustrację negatywnej korelacji między udziałem płac w PKB a stopą bezrobocia pokazują Wykresy 1. i 2.

Wykres 1. Udział płac w PKB w dekadach 1960–2010



Opracowanie własne na podstawie danych Komisji Europejskiej (Eurostat).

Kapitalizm pełnego zatrudnienia dochodzi więc do progu, na którym następuje rozstrzygnięcie, czy robotnicy są na tyle silni, żeby przejąć kontrolę nad środkami produkcji, czy też kapitał jest w stanie wywołać sztucznie zjawisko bezrobocia i przywrócić osłabiony wcześniej poziom kontroli nad procesem i organizacją produkcji.

Wykres 2. Stopa bezrobocia dekadach 1960–2010

Opracowanie własne na podstawie danych Komisji Europejskiej (Eurostat).

Wykres 1. pokazuje spadek udziału płac w PKB w sześciu krajach europejskich, Stanach Zjednoczonych i Japonii w dekadach od lat sześćdziesiątych do dwutysięcznych. Wykres 2. zaś – wzrost bezrobocia w tych samych państwach (plus średnia) w tym samym przedziale czasowym. Szczególnie drastyczne negatywne zmiany miały miejsce w latach osiemdziesiątych, w których wszystkie prezentowane gospodarki doświadczyły wyraźnego spadku udziału płac w PKB i radykalnego wzrostu stopy bezrobocia. Najwyraźniejszy związek między udziałem płac i bezrobociem jest widoczny w Japonii, we Francji, w Niemczech i w Szwecji. Najślabszy związek, ale i stosunkowo najbardziej łagodny spadek udziału płac w PKB zachodził w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych. W obu przypadkach zadecydował o tym wzrost płac grupy pracowników najemnych – głównie menedżerów instytucji finansowych, szczególnie silnie umocowanych na Wall Street i w londyńskim City⁴.

4. Postfordyzm i kapitalizm kognitywny

Zgodnie z opisem teoretyków kapitalizmu kognitywnego, w nowej, pokryzysowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej zmieniały się istotne determinanty rozwoju gospodarczego. W postfordyzmie, lub „paradygmacie elastycznej akumulacji” jak chce Fumagalli (Fumagalli 2004, 337), wzrost oparty na zmianach technologicznych często nie pociąga

4 Przypadek Stanów Zjednoczonych ilustruje ciekawy wykres pokazujący w miarę płaski udział płac w PKB między 1960 a 2005 r. przy uwzględnieniu wszystkich płac i wyraźnie spadkową tendencję tego udziału w tym samym okresie już po odliczeniu 1 proc. najwyższych płac (zob. Husson 2011a, 20).

za sobą zwiększenia zatrudnienia (zjawisko *jobless growth*). Kluczowe dla wcześniejszego reżimu akumulacji powiązanie wzrostu wydajności pracy z płacami realnymi schodzi na drugi plan – ten pierwszy zależy w coraz większym stopniu od typu maszyn zastosowanych w procesie produkcji. Oba elementy odbijają się na kształcie rynku pracy, który staje się coraz bardziej elastyczny. Co więcej, w wyniku procesu globalizacji wewnętrzny popyt zagregowany traci na znaczeniu (Fumagalli 2000, 6). Nie znaczy to jednak, że obniżanie płac realnych może odbywać się bez przeszkód dla funkcjonowania systemu. Zdaniem Fumagallego i Lucarellego, o ile niskie płace w kapitalizmie przemysłowym prowadziły do kryzysów podkonsumpcji, o tyle w kapitalizmie kognitywnym główne zagrożenie stanowi fakt, że wpływają one negatywnie na zdolność do wytwarzania i rozprzestrzeniania wiedzy (Fumagalli i Lucarelli 2014, 95).

Ponieważ coraz większa część wartości dodanej⁵ w kapitalizmie kognitywnym bazuje głównie na czynnikach niematerialnych, coraz większa część inwestycji nie ma charakteru rutynowego (właściwego kapitalizmowi przemysłowemu i związanego z oczekiwaniami co do wielkości popytu i wykonanych poziomów produkcji), ale jest inwestycjami w innowacje, wiedzę i markę (Fumagalli i Lucarelli 2010, 14). Produktywność niemal całkowicie wymyka się możliwościom wpływania i kontrolowania przez pojedyncze przedsiębiorstwo. Już Marks w słynnym *Fragmencie o maszynach*⁶ z *Zarysu krytyki ekonomii politycznej* pisał, że:

Rozwój kapitału trwałego wskazuje, do jakiego stopnia powszechna ludzka wiedza, knowledge, stała się bezpośrednią siłą wytwórczą, a przeto same warunki społecznego procesu życiowego przeszły pod kontrolę general intellect [powszechnego intelektu] i zgodnie z nim zostały przetworzone (Marks 1986, 574).

Ów intelekt powszechny został określony przez Fumagallego i Lucarellego jako „połączenie dynamicznych gospodarek opartych na uczeniu się oraz dynamicznych gospodarek sieciowych, których intensywność

5 Wartość dodana to „różnica między sprzedażą firmy a kosztami nabycia materiałów i usług od innych przedsiębiorstw” (Samuelson i Nordhaus 2012, 396). Jest ona zbliżona do Marksowskiej *wartości nowowytworzonej* będącej „ekwiwalentem wyłożonego kapitału zmiennego plus wartość dodatkowa” (Marks 1951, I:328).

6 Więcej użytecznych informacji o znaczeniu i odmiennych ujęciach *Fragmentu o maszynach* w środowisku postoperaistycznego marksizmu (wraz z ich krytyką) można znaleźć w artykule Krystiana Szadkowskiego pt. *Postoperaistyczne lektury Marksowskiego Fragmentu o maszynach w świetle krytyki* (Szadkowski 2013).

zmienia się zgodnie z dystrybucją skodyfikowanej i milczącej wiedzy” (Fumagalli i Lucarelli 2014, 89). Co ciekawe, elementem determinującym jego rozwój (w zapośredniczeniu przez jakość *badania i rozwoju*) są pozytywne efekty zewnętrzne, takie jak: sprawiedliwa (*fair*) dystrybucja bogactwa, poziom edukacji, ogólna makroekonomiczna i polityczna stabilność oraz jakość infrastruktury (Fumagalli i Lucarelli 2014, 91). Efekty te, z założenia, nie podlegają wpływowi danej firmy. Co więcej, widać wyraźnie, że skrajnie nierówna dystrybucja bogactwa w kapitalizmie kognitywnym stanowi poważną przeszkodę dla rozwoju intelektu powszechnego. Warto w tym miejscu dodać za innym myślicielem postoperaistycznym, Paolo Virno, że intelekt powszechny w okresie fordystycznym ucieleśniał się przede wszystkim w systemie maszyn, jednak obecnie „to żywa praca, a nie kapitał trwały, jest dyspozytariuszką intelektu powszechnego, przybierając formę masowej intelektualności” (Szadkowski 2013, 89).

W koncepcji Yanna Moulier-Boutanga efekty zewnętrzne wytwarzane są przez całe „społeczeństwo zapylaczy” [*pollination society*]. Zapylanie rozumie on jako „twórczą działalność, połączonych w aktywne sieci umysłów [*brains*] wykorzystujących komputery” (Moulier-Boutang 2011, 163). Jest ono metaforą powszechnej aktywności produkcyjnej społeczeństwa opartego na wiedzy, w którym źródła wartości i bogactwa są społeczne, a nie indywidualne. Zdaniem Moulier-Boutanga (ale także choćby Hardta i Negriego)⁷ nie jest już możliwe wyraźne oddzielenie pracy produkcyjnej od nieprodukcyjnej czy reprodukcyjnej, ani rozróżnienie czasu poświęcanego na pracę i czasu wolnego⁸. Całe życie jednostki

7 Michael Hardt i Antonio Negri piszą już w *Imperium*, że „w biopolitycznym kontekście Imperium produkcja kapitału coraz bardziej zbiega się z produkcją i reprodukcją samego życia społecznego; coraz trudniej jest więc utrzymać rozróżnienia między pracą produkcyjną, reprodukcyjną i nieprodukcyjną. Praca – materialna lub niematerialna, intelektualna lub fizyczna – produkuje i reprodukuje życie społeczne, i w tym procesie jest wyzyskiwana przez kapitał” (Hardt i Negri 2005, 422).

8 Z tego typu stanowiskiem nie zgadza się choćby marksistowski autonomista Harry Cleaver twierdząc, iż „nasza zdolność dostrzeżenia, że nasze codzienne doświadczenia stają się elementem pracy dla kapitału *nie* oznacza, że nie da się już rozróżnić zaanektowanej aktywności od tej niezaanektowanej” oraz, że „[w]szyscy pracownicy – w biurze, fabryce, laboratorium czy w domu przy komputerze – wiedzą, kiedy pracują, otrzymując za to płacę, a kiedy tego nie robią” (Cleaver 2011, 15). Trudno się jednak zgodzić z takim poglądem. W coraz większej liczbie aktywności zarobkowych (związanych choćby z przemysłami kreatywnymi) taka możliwość rozróżnienia wydaje się wątpliwa. Pracownik działu reklamy nie kontroluje już przecież, czy bieg jego myśli w trakcie spaceru czy podróży pociągiem doprowadzi w efekcie do wytworzenia nowego hasła reklamowego, za które otrzymuje wynagrodzenie. Pracowniczka akademicka czytając książkę zgodną z jej zainteresowaniami

i wszystkie jej aktywności mogą się przyczyniać i przyczyniają się do produkcji wartości przez społeczne sieci, w których ta jednostka uczestniczy – wartości nie wynagradzanej, a więc dodatkowej wydobytanej przez coraz bardziej pasożytniczy kapitał. Za Fumagallim możemy stwierdzić zatem, że mamy tutaj do czynienia z realną subsumcją „całej istoty ludzkiej” pod kapitał, „w celu osiągnięcia pieniężnej akumulacji”, procesem, który nazywa on *biogospodarką* (Fumagalli 2004, 342).

Jeżeli czas pracy nieodróżnialny jest od czasu niepracy, tracimy również możliwość mierzenia wartości rozumianej jako „społecznie niezbędny czas pracy”, a Marksowska teoria wartości opartej na pracy popada w kryzys. W *Zarysie krytyki ekonomii politycznej*, Marks sam zresztą wieszczy podobny kryzys pisząc

W tym przeobrażeniu nie bezpośrednia praca wykonywana przez samego człowieka i nie przepracowany przezeń czas tworzą wielką podwalinę produkcji i bogactwa, lecz zawłaszczanie przezeń własnej ogólnej siły wytwórczej, poznanie przezeń przyrody oraz opanowanie jej dzięki swemu istnieniu jako organu społecznego, słowem podwalinę tę tworzy rozwój społecznego indywiduum. [...] Z chwilą gdy praca w bezpośredniej postaci przestaje być wielkim źródłem bogactwa, czas pracy przestaje i musi przestać stanowić jego miarę, a zatem i wartość wymienna [przestaje być miarą] wartości użytkowej (Marks 1986, 573).

Zgodnie z ujęciem Negriego, prawo wartości ma jednak podwójny wymiar. Jest z jednej strony teorią „pracy abstrakcyjnej, obecnej we wszelkich towarach” (Negri 2014, 150) i teorią pewnego rodzaju ładu obecnego w mechanizmie rynkowym. To pierwsze ujęcie zostaje ostatecznie podważone w obliczu hegemonii pracy niematerialnej w kapitalizmie

zarówno „zawodowymi” jak i „osobistymi” (w tym przypadku samo to rozróżnienie nie ma wielkiego sensu), czyni to w swoim czasie „wolnym”, „dla przyjemności” lub „samorozwoju”, ale jednocześnie praca lektury wpływa potem na jakość napisanego artykułu czy książki, od której zależy jej pozycja i wynagrodzenie. Użytkownik portalu społecznościowego promując odpowiednią treść reklamową, którą odbiera jako rozrywkę, zwiększa sprzedaż danego produktu, zaś konsumentka, odpowiadająca na zapytanie producenta sieci kawiarni na pytanie o możliwe ulepszenia kawy, bierze udział w procesie pomagającym tej sieci dostosować produkt do potrzeb rynkowych i zwiększyć zyski. W tych dwóch ostatnich przypadkach praca na rzecz kapitalisty nie jest nawet wynagradzana (poza ewentualną możliwością wygrania nagrody za udział w badaniu konsumenckim). W żadnym z tych czterech przypadków osoby wykonujące pracę dla zwiększenia zysku kapitalisty nie postrzegają jej jako zaangażowanego przez kapitał czasu.

kognitywnym⁹. W tej sytuacji „pierwsza forma prawa wartości wyczerpuje się i przechodzi w jego drugą formę”, którą jest „dialektycznym prawem walk, nieustannego destruktywizowania i [...] restrukturyzowania cyklu kapitalistycznego rozwoju, a zarazem prawem składu i rekompozycji klasy robotniczej jako mocą transformacji” (Negri 2014, 152–153).

Nie oznacza to jednak wcale, że prawo wartości opartej na pracy w swojej pierwszej formie zupełnie zanika – wręcz przeciwnie, kapitał za wszelką cenę utrzymuje je „jako miarę bogactwa i normę dystrybucji” i „rozszerza wydobycie wartości dodatkowej na całokształt czasów społecznych, które uczestniczą w produkcji” (Vercellone 2007, 30).

W tym miejscu warto zauważyć pewną sprzeczność w samym pojęciu kapitalizmu kognitywnego, na którą zwraca uwagę Vercellone – kapitalizm jest wszak kognitywny jedynie w tym sensie, że opierają się na wyzysku kognitywnej *pracy*. Żeruje on więc na wytworzonej wiedzy, relacjach, innowacjach etc. i sztucznie próbuje je utowarować – stanowi zatem ewidentną przeszkodę dla wolnego obiegu wiedzy, który z kolei stanowi warunek rozwoju gospodarki i społeczeństwa opartych na wiedzy (Vercellone 2005, 8).

Zdaniem włoskiego ekonomisty podstawowe cele kapitalizmu kognitywnego stoją jednak w konflikcie z tymi warunkami (ibid., 9). Kapitał dąży do podporządkowywania mechanizmowi rynkowemu zarówno obszarów wyrywanych państwu opiekuńczemu (w zakresie ubezpieczeń społecznych, opieki zdrowotnej czy systemu szkolnictwa) jak i do forsowania praw własności intelektualnej narzucających obcą naturze niematerialnych dóbr wspólnych logikę własności prywatnej.

Dobra niematerialne, których krańcowy koszt reprodukcji jest zerowy, powinny być darmowe. Nie są one związane z rywalizacją – mogą być używane i konsumowane w tym samym czasie przez nieskończoną liczbę osób. Jedynym problemem, który się pojawia przy darmowej dystrybucji dóbr niematerialnych, jest eliminacja zachęt dla wytwórcy (Fumagalli 2004, 340). Warto jednak pamiętać, że zapłata nie jest jedynym elementem motywującym ludzi do wytwarzania, na co wskazuje

9 Należy jednak stwierdzić, za opracowaniem koncepcji kryzysu prawa wartości u Negriego autorstwa Krystiana Szadkowskiego, że ten pierwszy wymiar stopniowo podkopywany był już od początku swojego istnienia (aż do kulminacji następującej obecnie) przez „nieprzewidywalne sprzeczności” takie jak: „sprawdzenie pracy złożonej i społecznej do pracy prostej, sztuczne napięcie między pracą produkcyjną a nieprodukcyjną czy niemożliwość zredukowania pracy intelektualnej i naukowej siły roboczej, zajmujących pozycję hegemoniczną, do sumy pracy prostej czy do różnych form kooperacji” (Szadkowski 2014a, 210). Zob. również Szadkowski 2014b.

choćby liczba osób, które publikują swoje wytwory w otwartym dostępie licząc np. na zwiększenie prestiżu, pozycji w danym środowisku, przekonanie kogoś do jakiejś idei czy sprawienie po prostu komuś przyjemności. Narzucanie surowych praw własności intelektualnej pełni jedynie funkcję stwarzania sytuacji sztucznego niedoboru w celu przechwycenia rent monopolistycznych.

Zdaniem Vercellonego, drugim istotnym celem kapitału w jego obecnej kognitywnej formie jest prekaryzacja. Oznacza ona ciągle uelastycznianie rynku pracy połączone z demontażem systemu zabezpieczeń oraz polityką wysokich stóp procentowych (wspierającą interesy wierzycieli, rentierów, a uderzającą w zadłużonych), co prowadzi do wzmocnienia ekonomicznego przymusu, który zapewnia zdolność dyscyplinowania pracowników i ich rosnącego wyzysku. Co istotne, zjawisko prekaryzacji, jak opisuje to najbardziej znany teoretyk prekariatu i jeden z głównych propagatorów koncepcji dochodu podstawowego – brytyjski ekonomista Guy Standing – nie dotyczy jedynie zamożnych społeczeństw zachodnich. Procesy destrukcji różnych form bezpieczeństwa społecznego od czterdziestu lat są udziałem nie tylko państw Europy Zachodniej czy Ameryki Północnej, ale także chociażby Chin, Indii, Japonii czy Europy Środkowo-Wschodniej (Standing 2014).

Odpowiedź klasy robotniczej dotyczy konkretnych walk w obronie prywatyzowanego dobra publicznego czy wspólnego oraz obrony praw pracowniczych. W kontekście ogólniejszego celu można przedstawić zasadniczo dwie strategie. Pierwszą z nich jest reakcyjne ograniczanie się do żądania przywrócenia instytucjonalnych uregulowań stanowiących o kształcie kapitalizmu sprzed kryzysu lat siedemdziesiątych. Drugą zaś stanowią próby zrozumienia, że taki ruch wstecz jest już dzisiaj niemożliwy (lub niepożądany) i poszukujące nowych możliwości ruchów na planszy walki klas, takich, które pozwoliłyby umknąć spod ściany i zmienić układ sił. Jedną z propozycji takiego ruchu jest żądanie bezwarunkowego dochodu podstawowego.

5. Bezwarunkowy dochód podstawowy

Badacze kapitalizmu kognitywnego na bazie rozpoznań specyfiki tego systemu społeczno-gospodarczego zgodnie formułują w swoich (mniej lub bardziej kompleksowych) programach pozytywnych postulat wprowadzenia dochodu podstawowego. Mimo, że posługują się różnymi określeniami: „dochód podstawowy” (Del Re, Fumagalli, Gorz, Lucarelli), „gwarantowany dochód społeczny” (Moulier-Boutang, Vercellone)

czy „dochód gwarantowany” (Hardt, Marazzi, Negri) odwołują się do tej samej idei, tzn. „dochodu wypłacanego bezwarunkowo wszystkim jednostkom bez testów dochodowych ani wymagań dotyczących pracy”¹⁰. Różnią się jednak (niekiedy znacząco) w szczegółach dotyczących sposobu uzasadniania tego postulatu, przewidywanych konsekwencji czy proponowanych źródeł finansowania. Dla uszczegółowienia dodam, że pod pojęciem „dochodu” kryje się tutaj transfer *pieniężny*, co oznacza, że również bezwarunkowe, indywidualne i powszechne zapewnianie dóbr niepieniężnych pozostaje wykluczone z naszych rozważań. Ten element jest szczególnie istotny, gdy za Alisą Del Re odrzucimy możliwość (urzeczywistnioną w realnym socjalizmie) „spłaszczenia i ujednorodnienia potrzeb” w sferze reprodukcji, w której przecież każda jednostka „wyraża swą wyjątkowość i niepowtarzalność” (Del Re 2014, 286).

Najbardziej charakterystyczne dla stanowisk tej grupy teoretyków są argumenty ujmujące dochód podstawowy jako sprawiedliwe wynagrodzenie za niemierzalny, indywidualny wkład w społeczne tworzenie wartości oraz wskazywanie na pozytywne skutki wprowadzenia tego rozwiązania dla produktywności – tymi dwiema liniami argumentacyjnymi zajmę się w pierwszej kolejności. Następnie łącznie przedstawię argumenty odwołujące się do idei obywatelstwa, przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, poddawania najuboższych upokarzającej kontroli społecznej oraz problematyki bezrobocia. Przedstawię również dwa ujęcia dochodu podstawowego zależne od jego wysokości (wystarczającej lub niewystarczającej do utrzymania), a także poddam refleksji proponowane przez teoretyków kapitalizmu kognitywnego źródła finansowania tego świadczenia. Zwieńczeniem tej sekcji będzie przedstawienie dochodu podstawowego jako kluczowego punktu progresywnego programu politycznego, umożliwiającego realizację jego pozostałych elementów.

10 Oto najbardziej ogólna definicja stosowana przez Basic Income Earth Network – międzynarodową sieć zajmującą się badaniem i promowaniem idei dochodu podstawowego. Są w niej zawarte trzy elementy: powszechność („wszystkim”), bezwarunkowość („bez testów dochodowych ani wymagań dotyczących pracy”) oraz indywidualny charakter („jednostkom”). Nie został póki co dodany czwarty element dotyczący „wystarczającej wysokości”, tzn. takiej, która zapobiega ubóstwu i zapewnia godne warunki życia oraz możliwość uczestniczenia w życiu społeczności – ten warunek został przyjęty z kolei przez Unconditional Basic Income Europe, organizację powstałą w celu promowania idei dochodu podstawowego w Europie. Ten dodatkowy warunek pozwolił na wykluczenie wszystkich „neoliberalnych” wersji dochodu podstawowego. Zob. <http://www.basicincome.org/bien/aboutbasicincome.html> oraz <http://ubie.org/unconditional-basic-income/>.

5.1 Gospodarcza sprawiedliwość – dochód podstawowy jako wynagrodzenie za pracę społeczną

W momencie, w którym w kapitalizmie kognitywnym nie jest już możliwe zmierzenie czyjegoś indywidualnego wkładu w kolektywną produkcję, „nie można już nawet popierać starego hasła »równa płaca za równą pracę«” (Hardt i Negri 2005, 423). „Skoro praca ma charakter kolektywny i społeczny, dochód również powinien być kolektywny i społeczny” (Hardt 2000, 27). Dochód podstawowy w tym ujęciu jest *sprawiedliwym* wynagrodzeniem za pracę. Z burżuazyjnej (choć i socjalistycznej) zasady postulującej równe wynagrodzenie za równy wkład pracy można wywieść, że w przypadku niemożności zmierzenia odpowiedniego wkładu należy *założyć*, że w danej społeczności, będącej kolektywnym wytwórcą, ów wkład jest *równy*. W tym rozumowaniu, przyjmowanym przez wszystkich opisywanych tu autorów (Del Re 2014, 252; Fumagalli i Lucarelli 2014, 93; Gorz 2013, 303; Hardt i Negri 2012, 425; Marazzi 2014, 274; w kontekście wynagrodzenia za “zapyłanie” Moulrier-Boutang 2011, 158; Vercellone 2005, 10) nie tylko punktem odniesienia nie jest zasada komunistyczna: „[k]ażdy według swych zdolności, każdemu według jego potrzeb!” (Marks 1972), ale utrzymana zostaje ściśle produktywistyczna zasada oparta na konieczności wykazania wkładu pracy, aby podnosić roszczenie do dochodu. W kontekście nowej fazy kapitalizmu Fumagalli precyzuje ten kognitywny wkład dzieląc go na cztery kategorie: *hardware* (maszyny), *software* (procesy komputerowe), *webware* (uwaga i aktywności umysłowe) i *netware* (sieci stymulowane przez *software* i *webware*) (Fumagalli i Lucarelli 2014, 92). Christian Marazzi idzie jeszcze o krok dalej, twierdząc, że człowiek jest „tym bardziej wydajny, im pracuje mniej” (Marazzi 2014, 274).

Hardt ma zatem z pewnością rację, że dochód podstawowy w kapitalizmie kognitywnym jest w pełni zgodny z logiką kapitału i może być potraktowany jako element praw pracowniczych (Hardt 2000, 25). Jednocześnie sam postuluje odrzucenie etyki pracy i promowanie reguły trwałego rozdzielenia pracy i dochodu, w czym sięga do długiej tradycji, której elementem są choćby prace Antonia Negriego z lat siedemdziesiątych (Negri 2005). Tego typu progresywne żądanie retorycznie ustawia go w dogodnym położeniu naprzeciw nie tylko aktualnego systemu *workfare*, ale także zasady leżącej u podstaw zarówno systemu kapitalistycznego, jak i socjalistycznego, w imię odnowionej idei komunizmu. W swojej tyradzie przeciw pracy Hardt idzie jednak o krok za daleko twierdząc, że „nie potrzebujemy miejsc pracy, nie chcemy pracować, jedyne czego chcemy, to godny dochód” (Hardt 2000, 22). Podobne stwierdzenia

Dochód podstawowy w tym ujęciu jest *sprawiedliwym* wynagrodzeniem za pracę. Z burżuazyjnej (choć i socjalistycznej) zasady postulującej równe wynagrodzenie za równy wkład pracy można wywieść, że w przypadku niemożności zmierzenia odpowiedniego wkładu należy *założyć*, że w danej społeczności, będącej kolektywnym wytwórcą, ów wkład jest *równy*.

łatwo padają łupem krytyków, takich jak Michel Husson, który wskazuje na to, że zwolennicy dochodu podstawowego lekceważą pozapłacowe korzyści związane z pracą najemną, takie jak np. to, że stanowi ona czasem „sposób na uzyskanie uznania społecznego i przestrzeń samo-realizacji” (Husson 2011b, 133) czy możliwość nawiązania kontaktów społecznych (co ma znaczenie szczególnie w kontekście kobiet, jakże często mniej lub bardziej przymusowo ograniczanych do sfery pracy domowej).

Od argumentu przedstawiającego dochód podstawowy jako wynagrodzenie za (niemożliwy do określenia indywidualny) wkład wynikający z samego życia w produktywnym społeczeństwie w ważnej książce pt. *The Immaterial* odchodzi André Gorz¹¹. W argumentie tym jego zdaniem czai się zagrożenie, że rozpoznanie produktywnego charakteru (rozumianego jako udział w wytwarzaniu wartości dodatkowej) działalności ludzkiej także poza miejscem pracy jest również legitymizacją takiej sytuacji i może stanowić podstawę do formułowania żądania intensyfikacji tak rozumianej produktywności (Gorz 2010, 27). Dochód podstawowy, jego zdaniem, nie powinien niczego wynagradzać, a

jego funkcją jest, przeciwnie, ograniczenie sfery wytwarzania wartości w sensie ekonomicznym przez umożliwienie ekspansji tych aktywności, które nie wytwarzają niczego co można by kupić, sprzedać, wymienić [...] a jedynie niezbywalne bogactwo, które posiada swoją wartość samoistną (Gorz 2010, 28).

Dochód podstawowy jest zatem w tym ujęciu odniesiony nie do przeszłej produkcji wartości dodatkowej, ale do przyszłej produkcji bogactwa, a zatem produkcji, która sama już „*jest* produktem”, aktywnością

11 Co ciekawe, nie była to najistotniejsza zmiana stanowiska Gorza w kontekście dochodu podstawowego. Austriacko-francuski filozof jeszcze w 1992 roku w ogóle nie był entuzjastą tej koncepcji. Uznawał, że „dostęp do pracy jest niezbędny z uwagi na ekonomiczne obywatelstwo i pełną partycypację w społeczeństwie. W złożonych, nowoczesnych społeczeństwach udział w społecznym procesie produkcji jest kluczowym czynnikiem socjalizacji i członkostwa w społecznie ukształtowanych wspólnotach i grupach”. Uważał, że DP może być szkodliwy, jeżeli nie będzie uzupełniony przez administracyjne skracanie czasu pracy, efektywną politykę edukacyjną i szkoleniową (umożliwiającą przejmowanie przez bezrobotnych „zwalnianych” godzin w wyniku skracania czasu pracy) (Gorz 1992, 182–183). Zgodnie z ówczesnym zdaniem Gorza, wspólnota opiera się nie tylko na prawach, ale i na obowiązkach, wobec czego dochód podstawowy nie powinien być bezwarunkowy, ale połączony z warunkiem wykonania odpowiedniej ilości prac społecznych. Ostatecznie przekonał się jednak do idei bezwarunkowego dochodu podstawowego i przystąpił do *BIEN* (jego list do Philippe’a Van Parijsa z 15 października 1997 roku, w którym potwierdza ten akt, można znaleźć pod adresem: <http://www.basincome.org/bien/images/Gorz.jpg>).

która jest „bogactwem i celem samym w sobie” (ibid., 134). Takie podejście ma już charakter post-produktywistyczny i nie odnosi do kategorii *sprawiedliwości*, ale raczej *możliwości* i *zmiany*.

5.2 Dochód podstawowy jako produktywna inwestycja

Dochód podstawowy miałby jednak także pozytywnie oddziaływać na produktywność rozumianą bardziej tradycyjnie, jako produktywność ekonomiczną (wytwarzanie wartości dodatkowej). Teoretycy kapitalizmu kognitywnego ujmują go jako „zbiorową inwestycję społeczeństwa w wiedzę” (Vercellone 2014, 325). Zdaniem Andrei Fumagallo i Stefana Lucarellego, wprowadzenie dochodu podstawowego doprowadzi do wytworzenia większej liczby pozytywnych efektów zewnętrznych, co

z kolei zwiększyłoby zdolność do generowania wiedzy i innowacji oraz miałyby pośrednie pozytywne konsekwencje zarówno dla trendów w wydajności, jak i poziomów zagregowanego zysku. Innymi słowy, DP ułatwiłby wykorzystanie dynamicznych gospodarek skali opartych na uczeniu się poprzez wprowadzenie efektu spirali (Fumagalli i Lucarelli 2014, 95).

Dla Hardta i Negriego to właśnie podkreślanie produktywności płynącej z „przyznania wielości autonomii i kontroli nad czasem” jest sposobem na przekonanie kapitału, że „zapewnienie całej populacji podstawowego dochodu leży w jego interesie” (Hardt i Negri 2012, 425). Wpływ dochodu podstawowego na produktywność dokonuje się głównie przez uwolnienie i kontrolę zasobów czasu wolnego i zapewnienie możliwości wyboru preferowanej aktywności. Wolny czas jak twierdził już Marks jest czasem

dla pełnego rozwoju indywiduum, które z kolei jako największa siła wytwórcza, oddziałuje na siłę produkcyjną pracy. Z punktu widzenia bezpośredniego procesu produkcji można zaoszczędzenie czasu pracy uważać za produkcję *kapitału trwałego*; tym kapitałem trwałym [...] jest sam człowiek (Marks 1986, 578).

Warto jednak pamiętać, że, jak pisze André Gorz, „wzrost zdolności wytwórczych jednostek jest *konsekwencją*, a nie *celem* ich pełnego rozwoju” (Gorz 2013, 305). Zaoszczędzenie czasu (i energii) jest jego zdaniem niezbędne dla osiągnięcia spełnionego życia, co współbrzmi z innym zdaniem Marksa, w którym stwierdza on, że „kapitał – w sposób całkiem niezamierzony – skraca tu do minimum pracę ludzką, zużycie siły. Wyjdzie to na korzyść wyzwolonej pracy i jest warunkiem tego wyzwolenia” (Marks 1986, 570).

Będący oryginalnym elementem wnoszonym do debaty o dochodzie podstawowym przez przedstawicieli teorii kapitalizmu kognitywnego nacisk na odniesienie tego rozwiązania do produktywności, ma zatem kilka znaczeń. Z jednej strony odnosi się do produktywności ekonomicznej, a więc powiązanej z procesem akumulacji kapitału (pomnażania wartości dodatkowej) – zarówno tej przeszłej (wynagrodzenie za pracę społeczną), jak i przyszłej (przez inwestycję w wiedzę), a z drugiej do produktywności, którą można by sprowadzić do wprowadzonego przez Negriego pojęcia samorozwoju klasy robotniczej, albo, używając słów Cleavera, do „samodzielnej działalności robotników zmierzającej do tworzenia nowych, niekapitalistycznych stosunków” (Clever 2011, 12). Ta dwoistość ma podwójną zaletę: z jednej strony umożliwia niezbędne w różnych momentach poparcie przynajmniej części klasy kapitalistów dla idei dochodu podstawowego, z drugiej zaś wskazuje na horyzont wykroczenia poza kapitalistyczne stosunki produkcji.

Będący oryginalnym elementem wnoszonym do debaty o dochodzie podstawowym przez przedstawicieli teorii kapitalizmu kognitywnego nacisk na odniesienie tego rozwiązania do produktywności, ma zatem kilka znaczeń. Z jednej strony odnosi się do produktywności ekonomicznej (...) a z drugiej do produktywności, którą można by sprowadzić do wprowadzonego przez Negriego pojęcia samorozwoju klasy robotniczej

5.3 Obywatelstwo, wykluczenie i bezrobocie

Poza powyższymi specyficznymi dla teoretyków kapitalizmu kognitywnego argumentami na rzecz dochodu podstawowego, wykorzystują oni także inne sposoby argumentacji pojawiające się również wśród socjaldemokratycznych czy nawet liberalnych zwolenniczek tego rozwiązania.

Pierwszym z takich argumentów jest wskazanie przez Andree Fumagallo na to, że podczas gdy w kapitalizmie powojennym to praca stanowiła „paszport do korzystania z praw obywatelskich” (Fumagalli 2000, 15), dzisiaj, wobec zjawiska „pracujących biednych”, społeczna inkluzja nie może odbywać się na podstawie świadczenia pracy najmniejszej. Dochód podstawowy jest realizacją pełnego ekonomicznego i społecznego obywatelstwa, które wraz z obywatelstwem prawnym (będącym najczęściej warunkiem kwalifikowania się do otrzymywania DP) umożliwia rzeczywiste korzystanie ze swobód obywatelskich (Fumagalli 2000, 4). Dzięki dostarczeniu płynności pieniężnej na rynek finalny towarów, dochód podstawowy zwiększa zakres pozytywnej wolności działania (Fumagalli 2000, 5). Można jednak również uznać, że DP zwiększa także wolność negatywną, wolność *od* czyjejkolwiek interwencji w indywidualną wizję własnego życia danej jednostki¹². Ta ostatnia zwiększa się w momencie likwidacji bezwzględnej konieczności podejmowania

12 W kwestii argumentu z wolności negatywnej za dochodem podstawowym, zob. Widerquist 2013.

pracy najmniej w celu utrzymania. Zwiększa tym samym poziom autonomii, dając ochronę przed szantażem zmuszającym do godzenia się na uwłaczające warunki pracy czy prekarne formy zatrudnienia (Fumagalli 2000, 24).

Dochód podstawowy ze względu na to, że jest bezwarunkowy i indywidualny, poszerza „zakres samodzielności i swobody kobiet i młodzieży w stosunku do tradycyjnych urządzeń opieki społecznej, skupiających się nadal na patriarchalnej rodzinie” (Del Re 2014, 253). Zasiłki macierzyńskie, podobnie jak większość programów społecznych opartych na warunkowości, wiążą się z silną kontrolą społeczną i ingerencją w życie intymne jednostek. To właśnie ta kontrola społeczna jest „najbardziej upokarzająca dla biednych” (Moulier-Boutang 2011, 157). Dochód podstawowy jako przysługujący wszystkim nie wiąże się z żadną tego typu ingerencją i nie narzuca odpowiedniego normatywnego modelu rodziny czy więzi międzyludzkich. W przeciwieństwie również do metod warunkowych, dbających głównie o to, by osoby niezastępujące na wsparcie je otrzymały (a nie o to, by nikt, kto go potrzebuje, nie był go pozbawiony), obejmuje wszystkich potrzebujących (i nie tylko) przez faktyczną likwidację ubóstwa (stąd jest on tak istotny w krajach, w których znaczna część społeczeństwa żyje poniżej minimum egzystencji)¹³ (Hardt i Negri 2012, 425).

W dyskusji zarówno z aktualnymi programami warunkowych świadczeń, jak i z choćby minimalną warunkowością zawartą w projektach płacy za pracę domową czy dochodu partycypacyjnego (Atkinson 1995; Atkinson 1996), André Gorz wskazuje na jeszcze jeden negatywny efekt – warunkowanie w przypadku tego rodzaju świadczeń niszczy spontaniczność wolontariatu i pracy opiekuńczej. Uzależnianie świadczenia od jakiegokolwiek aktywności (kształcenia się, pracy wolontariackiej, działalności na rzecz wspólnoty, etc.) czyniłoby te aktywności „przymusowymi” (Gorz 2013, 300). Zależność świadczenia od wykonywania prac domowych i/lub opiekuńczych, jak pisze Gorz powołując się na Diane Elson, prowadzić by musiała do monitorowania przez organ administracyjny i standaryzacji spontanicznych relacji między osobami w rodzinie. Zdaniem austriacko-francuskiego filozofa, niektóre aktywności mają sens tylko wtedy,

13 Hardt i Negri szukając pozytywnych przykładów udanych programów przeciwdziałających ubóstwu w krajach rozwijających się, wskazują na brazylijski program *bolsa familia*, który, ich zdaniem, „redystrybuuje pieniądze w sposób zbliżony do dochodu gwarantowanego” (Hardt i Negri 2012, 425–426). Program ten jest jednak klasycznym przykładem schematu warunkowego, tym samym jest on dokładnie przeciwny logice bezwarunkowego dochodu podstawowego. Na temat brazylijskich rozwiązań w obszarze polityki społecznej zob. Lavinias 2013.

gdy są wykonywane dla nich samych (dla satysfakcji, wdzięczności itp.) a nie „ekonomizowane” (Gorz 2013, 301). Dochód podstawowy umożliwia podejmowanie takich działań, ale ich nie wymusza, co jest właśnie jego istotną zaletą.

Hardt i Negri uważają, że gwarancja dochodu jest konieczna w gospodarce, w której „nie ma nawet możliwości zbliżenia się do poziomu pełnego zatrudnienia” (Hardt i Negri 2012, 425). Przyczynę tej nieuchronności bezrobocia lokują w rozwoju technologicznym i wzroście wydajności pracy. Michel Husson w swoim krytycznym względem koncepcji DP tekście pt. *Prawo do pracy i skrócenie czasu pracy czy koniec pracy i powszechny dochód?* słusznie przeciwstawia się tezie, jakoby to wzrost wydajności pracy powodował bezrobocie. Francuski ekonomista ma rację, gdy podkreśla polityczny wymiar bezrobocia, niewłaściwie jednak redukuje go jedynie do kwestii skrócenia czasu pracy. Teza o technologicznym źródle bezrobocia zakłada następujące rozumowanie. Ponieważ wraz ze wzrostem wydajności pracy do wytworzenia danego dobra potrzebna jest coraz mniejsza liczba pracowników, kapitalista wdrażając jakąś pracooszczędną innowację technologiczną, stoi przed wyborem: albo zwolnić nadmiarową ilość pracowników, albo utrzymać stan zatrudnienia zwiększając wielkość produktu (względnie zając pozycję pośrednią pomiędzy tymi ekstremami). Zdecydowanie się na to pierwsze rozwiązanie (przyczyniające się do bezrobocia) oparte jest na założeniu, że nie znajdzie się rynku zbytu dla zwiększonej ilości wyprodukowanych towarów. Realną przyczyną zwolnień jest zatem niedostateczny oczekiwany popyt. Zagregowany popyt zależy zaś od tego, jaka część dochodu społecznego (sumy zysków/rent i płac) jest konsumowana (biorąc udział w generowaniu następnych dochodów), a jaka oszczędzana („zamrażając” pieniądze). Ze względu na fakt, że skłonność do konsumpcji z płac jest wyższa niż z zysków, to relacja między globalną sumą obu czynników (a więc udziałem płac i zysków w PKB) decyduje o wielkości popytu. Sam Hussonowski postulat skrócenia czasu pracy nic tutaj nie zmienia. Kapitalista zamiast zwolnić połowę robotników, „zwalnia” każdego z nich z połowy godzin świadczonej przez nich pracy. Łączna liczba godzin pracy oraz wielkość produktu pozostają takie same. Jednak francuski marksista dodaje do tego pomysłu jeszcze drugi element, a mianowicie „prawo do ciągłości dochodu” (Husson 2011b, 149) tzn. zastrzega, że owo skrócenie czasu pracy nie mogłoby się odbyć wraz z proporcjonalnym obniżeniem pensji. Innymi słowy, płaca za godzinę pracy musiałaby wzrosnąć. I to właśnie w tym punkcie dotykamy sedna. Tego typu zmiana (bez znaczenia, czy przeprowadzona wraz ze skróceniem czasu pracy, czy też bez niego) może się dokonać jedynie na koszt zysków,

a więc przyczynić do przesunięcia relacji płac do zysków na korzyść tych pierwszych. I to ten element przeciwdziała bezrobociu, a nie samo skracanie czasu pracy. Załóżmy, że po wprowadzeniu innowacji technologicznej kapitalista redukuje zatrudnienie o połowę, ale jednocześnie płaca za godzinę pracowników, którzy nie zostali zwolnieni podnosi się o więcej niż 100 proc. (przy tym samym produkcie), kosztem zysku kapitalisty. Wówczas suma płac pozostałych pracowników jest większa niż suma płac dwukrotnie większej liczby pracowników przed wprowadzeniem innowacji. Suma zysku natomiast spada. Gdyby zrobiła tak znaczna część kapitalistów, to ze względu na większy popyt zagregowany (przy założeniu, że całość płac zostaje wydawana na konsumpcję, lub przynajmniej, że jest wydawana w tej samej proporcji co wcześniej) nie tylko wszyscy zwolnieni pracownicy powinni znaleźć pracę u tych kapitalistów, którzy zdecydują się powiększyć produkcję (a im większy popyt, tym większe inwestycje), ale i część osób pozostających bez pracy przed wszelkimi zmianami teraz będzie mogła znaleźć zatrudnienie. A zatem, powtórzmy raz jeszcze – to nie skrócenie czasu pracy, ale wielkość popytu zależna od globalnej relacji płace/zyski decyduje o stopie bezrobocia¹⁴. Można oczywiście postawić zarzut, że zwiększanie produkcji przez zwiększanie popytu ma swoje granice – po tym jak w każdym gospodarstwie domowym znajdzie się już pralka, a ilość telewizorów, komputerów czy samochodów zrówna się z ilością domowników, trudno oczekiwać, że następne produkowane pralki czy samochody znajdą nabywców. Zawsze jednak można chcieć wymienić samochód na lepszy albo przerzucić się z komputera stacjonarnego na laptopa. Innymi słowy, potrzeby konsumpcyjne są z założenia nieograniczone (choć mogą zmieniać i zmieniają swoją strukturę). Należałoby zatem raczej rozważyć potencjalny wpływ wprowadzenia dochodu podstawowego na relację płace/zyski. Jak próbuję dowieść gdzie indziej, wpłynąłby on na wzrost udziału tych pierwszych i spadek udziału drugich w PKB (Szlinder 2013).

Z prekarnym zatrudnieniem wiąże się jeszcze jeden negatywny element – brak stałego dochodu wyklucza z dostępu do kredytu. W tym sensie dochód podstawowy, będący zabezpieczeniem kredytu, oddzielając dostęp do pieniędzy od konieczności pracy najemnej (podporządkowania kapitaliście w miejscu pracy), Fumagalli nazywa „narzędziem pieniężnej kontrwładzy” (Fumagalli 2000, 14). Dostęp do pieniądza kredytowego jest szczególnie ważny w „finansowej gospodarce produkcyjnej”

... to nie skrócenie czasu pracy, ale wielkość popytu zależna od globalnej relacji płace/zyski decyduje o stopie bezrobocia

14 Empiryczną zależność obu zmiennych przedstawiają wcześniej prezentowane wykresy. Postkaleckiańskie spojrzenie na to zagadnienie, zbieżne ze stanowiskiem autora przedstawia Thomas Palley w swoim artykule pt. „Europe’s crisis without end: The consequences of neoliberalism run amok” (Palley 2013).

[*financial economy of production*] (Fumagalli i Lucarelli 2010), gdyż decyduje obecnie nie tylko o podziale w łonie klasy robotniczej (dostęp do kredytu konsumpcyjnego), ale także o rozpoczęciu cyklu obiegu pieniężnego. Zgodnie z teorią obiegu pieniężnego¹⁵ to właśnie kreacja pieniądza kredytowego umożliwia zakup środków produkcji (w tym siły roboczej). Z drugiej strony kredyt konsumpcyjny określa w znacznej mierze możliwości konsumpcji towarów wytworzonych w procesie produkcji. Finanse oddziałują zatem zarówno po stronie popytu, jak i po stronie podaży.

Przedstawiciele i przedstawicielki teorii kapitalizmu kognitywnego zgadzają się z szeregiem argumentów za dochodem podstawowym występujących również w innych miejscach politycznej debaty. Ich argumentacja zbiega się choćby ze stanowiskiem republikańskim w odniesieniu do kwestii urealnienia praw obywatelskich i zwiększenia autonomii jednostek, z krytykami *workfare* wskazującymi na coraz bardziej dotkliwe efekty rosnącej *warunkowości* polityki społecznej w postaci uwłaczającej kontroli społecznej państwa w formie nadzoru urzędników systemu pomocy społecznej, a także z propagatorami idei dochodu podstawowego jako odpowiedzi na problem (ich zdaniem) nieredukowalnego, systemowego bezrobocia i rosnącej prekaryzacji na rynku pracy (Standing 2014).

5.4 Jak wysoki?

Znaczna część powyższych zalet dochodu podstawowego zależy jest od jego wysokości. Zdaniem André Gorza dochód podstawowy wystarczający do przeżycia i ten niewystarczający reprezentują wręcz przeciwstawne logiki (Gorz 2013, 298). Neoliberalny dochód podstawowy¹⁶ (wzorowany na wysokościach gwarantowanych przez negatywny podatek dochodowy Milтона Friedmana (Friedman 2013)), wiążący się z likwidacją szeregu istniejących świadczeń (od rodzinnych, przez te dla bezrobotnych, po chorobowe) wymusza akceptację prekarnych form zatrudnienia, złych warunków pracy i niskich płac. Wspiera zatem raczej proces prekaryzacji, niż mu zapobiega, i stanowi dotację dla kapitalistów

15 Więcej na temat teorii obiegu pieniężnego w kontekście prac Róży Luksemburg zob: Bellofiore i Passarella 2012; Szlinder 2012.

16 Za przykład takiej propozycji Gorz podaje powszechny, bezwarunkowy „dochód egzystencjalny” Yolanda Bressona opiewający na kwotę 1800 franków francuskich (odpowiednik 180 funtów) (Gorz 2013, 298). Z pewnością nie jest to kwota za jaką da się spokojnie przeżyć w krajach zachodniej Europy.

(Gorz 2013, 298; Gorz 2010, 130)¹⁷. Alisa Del Re uznaje niewystarczający dochód podstawowy za „jałmużnę”, która „zmuszałaby do podejmowania pracy najemnej na warunkach nie do przyjęcia” (Del Re 2014, 255). Również Vercellone naciska na to, by dochód podstawowy zapewniał każdej jednostce „godny standard życia i możliwość odmowy nieakceptowalnych warunków zatrudnienia” (Vercellone 2007, 34). Zgadając się z powyższym, Moulier-Boutang odrzuca propozycje Bressona (ok. 300 euro) i uznaje, że odpowiedni poziom dochodu podstawowego powinien być zbliżony do francuskiej minimalnej płacy godzinowej (*salaire minimum inter-professionnel de croissance* – SMIC) (Moulier-Boutang 2011, 156), która w 2014 roku wyniosła 9,53 euro, czyli 1445,38 euro miesięcznie¹⁸. Problem w tym, że w tabeli znajdującej się dwie strony po tym zdaniu Moulier-Boutang liczy koszty dochodu podstawowego biorąc za podstawę zupełnie inną kwotę – 700 euro (SMIC w 2011 roku, kiedy ukazała się książka francuskiego teoretyka wynosił 1365,00 euro miesięcznie) (Moulier-Boutang 2011, 158). Jest to dość znaczna różnica, choć oczywiście w obu wypadkach kwota jest wyraźnie wyższa od dochodu uznawanego za „niewystarczający” (300 euro).

Należy uznać powyższy nacisk na odpowiednią wysokość dochodu podstawowego za w pełni uzasadniony. Oczywiście liczby dotyczące różnych krajów mogą się znacząco różnić, ale wysokość DP powinna pozwalać na zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych i społecznych, czy też, by posłużyć się definicją Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych odnoszącą się do minimum socjalnego, powinna „na każdym z etapów rozwoju człowieka umożliwić reprodukcję jego sił życiowych, posiadanie i wychowanie potomstwa oraz utrzymanie więzi społecznych”¹⁹.

17 Co ciekawe krytyka niewystarczającego dochodu podstawowego zarysowana przez Gorza w książce pt. *Reclaiming Work: Beyond the Wage-based Society* do złudzenia przypomina dwa najważniejsze punkty ataku Michela Hussona na całą koncepcję dochodu podstawowego: zarzut obniżki płac i utrwalania zatrudnienia na niepewnych warunkach. Tekst Hussona powstał w 2006 roku, a zatem po książce Gorza opublikowanej po francusku (jako *Misères du présent, richesse du possible*) w 1997 roku. Dziwne wydaje się zatem, że Husson nie cytuje ani nie odwołuje się do tej pracy Gorza, mimo że krytykuje w tym samym artykule inne koncepcje Gorza pochodzące z jego dwóch wcześniejszych książek (w których, co ciekawe, nie był on jeszcze zwolennikiem dochodu podstawowego). (Zob. Husson 2011b, 134–135, 142, 146).

18 http://www.insee.fr/fr/themes/tableau.asp?ref_id=natnon04145

19 https://www.ipiss.com.pl/aktualnosci_stale/min%2%C2%Adi%2%C2%Admum-soc%2%C2%Adjal%2%C2%Adne-i-min%2%C2%Adi%2%C2%Admum-egzystencji. Co oznacza, że w Polsce dochód podstawowy musiałby wynosić nie mniej niż ok. 1000 zł miesięcznie. Taką właśnie wysokość miałby mieć powszechny dochód w propozycji Ryszarda Szarfenberga (Szarfenberg 2013a; Szarfenberg 2013b). W zakresie polskiej dyskusji wokół idei dochodu podstawowego warto odwiedzić stronę www.dochodpodstawowy.pl.

5.5 Z czego sfinansować?

Jednym z najczęściej pojawiających się (jeżeli nie najczęstszym) zarzutów wobec koncepcji dochodu podstawowego jest trudność w znalezieniu wystarczających źródeł finansowych do jego opłacenia, szczególnie w jego nieneoliberalnej formie. Jeśli chodzi o ten aspekt, omawiani teoretycy znacząco różnią się w swoich propozycjach.

André Gorz proponuje jedno źródło finansowania dochodu podstawowego, a mianowicie stworzenie „pieniądza konsumpcyjnego” – „nowego rodzaju pieniądza, którego nie można gromadzić” (Gorz 2013, 303). Powołuje się przy tym na koncepcję René Passeta, w której proponuje on trzy rodzaje współistniejących typów pieniądza: obok „pieniądza konsumpcyjnego” (który miałby czasową ważność) i tradycyjnego (o nieograniczonej ważności, wymienności i możliwości akumulacji) proponuje także szerokie zastosowanie walut lokalnych, które byłyby ograniczone co do zasięgu terytorialnego ich ważności, a także co do ich wymienności i okresu funkcjonowania.

Z tą koncepcją nie zgadza się Moulier-Boutang, który podkreśla, że dochód podstawowy powinien być „kumulatywny” (Moulier-Boutang 2011, 156), to znaczy, że nie może być wyrażony w pieniądzu, który traci ważność. Zgodnie z jego wyliczeniem, roczny koszt sfinansowania dochodu podstawowego we Francji wyniósłby 286,3 mld euro²⁰ i miałby być sfinansowany z pięciu źródeł (Moulier-Boutang 2011, 158–159), którymi są:

- wzrost podatków – 95 mld euro;
- likwidacja części świadczeń społecznych, która przyniosłaby 15 mld euro²¹;
- likwidacja niektórych ulg podatkowych – 68 mld euro;
- wprowadzenie podatku od transakcji finansowych (tzw. podatek Tobina) oraz podatków spadkowych – łącznie 42,5 mld euro.

20 Kwota podana przez Moulier-Boutanga jest dość problematyczna. Biorąc pod uwagę, że, jak sam podaje, miesięczny dochód miałby wynosić 700 euro, roczny koszt znacznie przekroczyłby podaną tu wielkość – wystarczyłaby ona jedynie na pokrycie tego transferu dla około 34 milionów Francuzek i Francuzów. Nawet jeśli uznamy, że z grantu wyłączone są dzieci (czego autor nie pisze) to i tak liczba dorosłych obywateli francuskich zamieszkających we Francji przekracza 34 mln osób.

21 Moulier-Boutang niestety nie podaje jakich, ale z kwoty, którą podaje wynika, że nie wystarczyłaby likwidacja schematu minimalnego dochodu gwarantowanego (*Revenu minimum d'insertion* – RMI). Nie przewiduje jednak najprawdopodobniej zniesienia zasiłku dla bezrobotnych, gdyż jego całkowita likwidacja przyniosłaby około dwukrotnie więcej niż podane 15 miliardów.

- Pozostała kwota (65,8 mld euro) miałyby pochodzić z większych przychodów budżetowych, będących efektem wzrostu gospodarczego i zmniejszenia bezrobocia wywołanych samym „zastrzykiem pieniężnym” podanym gospodarce przez wprowadzenie dochodu podstawowego²².

Fumagalli i Lucarelli w swojej propozycji finansowania również uwzględniają większość z powyższych elementów. Określają koszt dochodu podstawowego na ok. 15 proc. PKB²³ dla Francji i 26,3 proc. PKB dla Włoch, co wynosi ok. 500 mld euro, wystarcza więc na zapewnienie wszystkim obywatelom (a nie tylko pełnoletnim) dochodu w wysokości 700 euro (lub odpowiednio większego przy ewentualnej likwidacji lub zmniejszeniu dochodu przysługującego dzieciom). Na poziomie narodowym źródłami, z których można by sfinansować dochód podstawowy, zdaniem włoskich ekonomistów, powinny być (Fumagalli 2000, 20–22):

- bardziej progresywne opodatkowanie wszystkich dochodów bez względu na ich źródło (praca, firma, kapitał) z obniżeniem stawek opodatkowania dochodu związanego z aktywnością produkcyjną (czyli płacy i zysku); tym samym nacisk położony zostałby na opodatkowanie materialnej (np. z ziemi) i niematerialnej renty (prawa własności intelektualnej, pozytywne efekty zewnętrzne) – miałyby być to główna baza podatkowa finansująca dochód podstawowy (Fumagalli i Lucarelli 2014, 96) (na to źródło jako jedyne wskazuje też Vercellone (Vercellone 2014, 325));

- wprowadzenie podatków od własności;
- eliminacja zwolnień i wyłączeń od podatku (w zamian za obniżkę pozapłacowych kosztów pracy);
- uproszczenie i uszczelnienie systemu podatkowego – zwiększenie kontroli mające na celu zminimalizowanie procederu uchylania się od podatków;
- zmniejszenie wydatków budżetowych na wojsko, obronę i porządek;

22 Co ciekawe, tego typu rozumowanie wydaje się przyjmować paradygmat ekonomii efektywnego popytu (Keynesa lub Kaleckiego), co stoi w sprzeczności z wykazywaniem przez autora, że opiera się na nowym paradygmacie ekonomicznym. Dokładnie ten sam argument o częściowym samofinansowaniu się dochodu podstawowego (z perspektywy ekonomii Kaleckiańskiej) zawarłem w swojej poprzedniej pracy (Szlinder 2013).

23 Do tego dochodzą oszczędności z likwidacji niektórych świadczeń, które występują we Francji, a nie ma ich we Włoszech (między innymi system gwarantowanego dochodu minimalnego, ale również świadczeń dla bezrobotnych).

- eliminacja wsparcia i infrastruktury dla przedsiębiorstw;
- prowadzenie polityki redukcji bezrobocia;
- podatek od spekulacyjnych (a nie wszystkich) transakcji finansowych w wysokości 2–3 proc.

Ten ostatni podatek powinien być wprowadzony również na poziomie międzynarodowym (Unii Europejskiej) obok podatku od bezpośrednich inwestycji zagranicznych i podatków od rent z praw własności intelektualnej. Fumagalli, podobnie jak Moulrier-Boutang, również uznaje, że dochód podstawowy częściowo może się samofinansować, wskazując na większe wpływy podatkowe wynikające ze zwiększonego wzrostu na skutek stymulowania popytu – podaje tu nawet relację, zgodnie z którą „wzrost popytu o 1 proc. PKB oznacza wzrost produktu narodowego brutto o 1,3 proc. *ceteris paribus*” (Fumagalli 2000, 22).

Powyższe propozycje dotyczą finansowania na poziomie narodowym lub, co najwyżej, regionalnym (europejskim). Hardt i Negri najchętniej widzieliby dochód podstawowy o zakresie globalnym, wówczas jednak zapewnić go musiałaby jakaś organizacja ponadnarodowa, np. ONZ. Jej kształt jednak, struktura, prerogatywy i realna władza musiałby ulec wówczas drastycznym zmianom i radykalnemu wzmocnieniu, co wydaje się jednak niezwykle mało prawdopodobne w możliwej do przewidzenia przyszłości.

Finansowanie dochodu podstawowego może bazować na szeregu różnych źródeł, od zwiększania istniejących podatków, przez wprowadzanie nowych, oszczędności związane z likwidacją części świadczeń, cięcia budżetowe (np. w obszarze obronności) po redukcję kosztów administracyjnych. Bardzo istotny jest efekt popytowy samego wprowadzenia dochodu podstawowego, składający się *de facto* z dwóch elementów: po pierwsze, z redystrybucji środków od kapitalistów i lepiej zarabiających pracowników do gorzej zarabiających lub niepracujących i, po drugie, z wydatków przekraczających wpływy podatkowe, a więc z deficytu budżetowego²⁴. Większość z powyższych elementów jest uwzględniana w projektach teoretyków kapitalizmu kognitywnego. Trzeba zauważyć jednak, że wskazanie na możliwość samofinansowania się dochodu podstawowego na bazie mechanizmów mnożnikowych musi zakładać relacje między zmiennymi makroekonomicznymi, które byłyby właściwe dla pewnej formy ekonomii efektywnego popytu, co stanowi rozdzwięk z wcześniejszymi rozpoznaniem dotyczącymi radykalnych przemian

24 O roli deficytu budżetowego w finansowaniu dochodu podstawowego zob. Szlinder 2013.

przypisywanych kapitalizmowi kognitywnemu²⁵. Powyższa obserwacja może sugerować, że część zdecydowanych twierdzeń zawartych w tych rozpoznaniach ma charakter bardziej retorycznej emfazy niż ścisłej adekwatności.

5.6 Dochód podstawowy jako warunek i rdzeń progresywnej transformacji

Większość orędowników DP uznaje jego wprowadzenie za warunek *konieczny* realizacji postulowanego porządku społecznego, jednak żaden z jego poważnych adwokatów nie uważa go za warunek *wystarczający*. Alisa Del Re uznaje za konieczne uzupełnienie go „o zmiany w strukturze pracy służącej wytwarzaniu towarów uwzględniające wymogi reprodukcyjne” (Del Re 2014, 254). Hardt i Negri czynią z niego jeden z elementów pakietu reform, który obejmuje również: zapewnienie infrastruktury (fizycznej, ekologicznej, edukacyjnej, informatycznej, badawczej), swobodę przemieszczania się (globalne obywatelstwo), demokrację partycypacyjną i powszechną opiekę zdrowotną (Hardt i Negri 2012, 422–426).

Również dla Andrei Fumagallo i Stefana Lucarellego, dochód podstawowy stanowi jeden z elementów zmiany polityki gospodarczej. Oprócz bezpieczeństwa dochodu, wskazują oni na inne warunki produktywności w kapitalizmie kognitywnym: zapewnienie mieszkania, mobilność, dostęp do wiedzy, wolny obieg informacji, możliwość zdobywania umiejętności, swobodną komunikację czy brak dyskryminacji w miejscu pracy. Warto zauważyć, że wszystkie te elementy stanowią z perspektywy ekonomicznej pozytywne efekty zewnętrzne, kluczowe w nowym reżimie akumulacji jakim jest kapitalizm kognitywny. Zdaniem włoskich ekonomistów powinny być one zagwarantowane przez stworzenie nowych praw (Fumagalli i Lucarelli 2014, 95–96).

Walka o dochód podstawowy (wbrew stanowisku Hussona) nie stoi w sprzeczności z walką o skrócenie czasu pracy. Zdaniem Fumagallo, to właśnie dochód podstawowy powinien być „politycznym i ekonomicznym celem, który nie tylko umożliwi skrócenie czasu pracy,

25 Gwoli sprawiedliwości należy dodać, że Fumagalli w swojej intelektualnej ewolucji zmierza raczej ku postulatowi finansowania dochodu podstawowego z jakiejś formy „waluty alternatywnej”. Takie stanowisko zaprezentował w wystąpieniu pt. *Basic Income, Crypto-Money and Money of the Commons: Towards a Financing of Basic Income* wygłoszonym podczas Piętnastego Międzynarodowego Kongresu BIEN 27 czerwca 2014 r. w Montrealu.

ale stanie się także narzędziem zespolenia trzech kategorii robotników” (Fumagalli 2000, 13)²⁶: bezrobotnych, prekariuszy i pracowników posiadających większe bezpieczeństwo. To dochód podstawowy jest zatem „punktem wyjścia” (Fumagalli i Lucarelli 2014, 96) programu reform, gdyż dostarczając podstawowego bezpieczeństwa dochodu, zwiększając wolny czas i pozycję przetargową robotników, umożliwi skuteczną walkę o pozostałe cele. Walkę przeciwstawiającą się również negatywnym tendencjom takim jak choćby prywatyzacja usług społecznych. Dochód podstawowy nie ma zatem zastępować państwa opiekuńczego²⁷, ale być jego uzupełnieniem lub wręcz warunkiem przetrwania, gdyż przyczyni się do „rekompozycji różnych podmiotowości rozproszonych dzisiaj i niezdolnych do przekładu własnych frustracji i alienacji pracy na walkę i społeczny konflikt” (Fumagalli 2000, 19). W tym sensie dochód podstawowy jest właśnie podstawą zbiorowej sprawczości (rozumianej jako „zdolność do oporu” (Standing 2014, 76)) klas uciskanych.

Sam dochód podstawowy, zdaniem Fumagallego, nie jest narzędziem „strukturalnej modyfikacji organizacji kapitalistycznej” (Fumagalli 2000, 10), nie jest środkiem rewolucyjnym, ale elementem „radykalnego reformizmu”. Jest reformizmem, gdyż w kapitalizmie kognitywnym może być postrzegany jako „realizowalny element polityki gospodarczej zdolny do przeciwstawienia się niestabilności stworzonej przez obecne formy akumulacji, gdyż jest on w stanie zwiększyć wydajność poprzez procesy sieciowe i procesy uczenia się” (Fumagalli i Lucarelli 2014, 79). Jest radykalny, ponieważ jest niekompatybilny z wymogami akumulacji w krótkim okresie (Fumagalli 2000, 11) i ponieważ jest warunkiem dalszych progresywnych zmian.

Yann Moulier-Boutang posługuje się z kolei terminem „rewolucyjnego reformizmu” sytuującego się w opozycji do „okopania się na linii Maginota” w reakcyjnej obronie pozostałości państwa opiekuńczego (Moulier-Boutang 2011, 159). Z jednej strony dochód podstawowy jest narzędziem służącym politycznej stabilizacji systemu, z drugiej wymaga „rewolucji w dystrybucji i opodatkowaniu” (Moulier-Boutang 2011, 158), a zatem musi liczyć się ze sprzeciwem kapitalistów i bogatych pracowników. Jak twierdzi jednak Moulier-Boutang, nie byłby to skok większy niż ten dokonany po II wojnie światowej przy tworzeniu państwa dobrobytu. Zmiany w kapitalizmie dokonane od czasu kryzysu jego

26 O tym jak społeczeństwo dochodu podstawowego może zrealizować w pośredni sposób (nie za pomocą regulacji) Hussonowską ideę „społeczeństwa czasu wolnego” opartego na skracaniu czasu pracy pisze w: (Szlinger 2013).

27 Wbrew koncepcjom jego libertariańskich zwolenników takich jak Charles Murray (Murray 2008).

przemysłowej wersji otwierają nowe pole możliwości dokonania przełomu, większe niż te oparte na państwie narodowym. Francuski filozof uznaje, że możliwość zerwania sytuuje się dzisiaj w najmocniejszym ogniwie kapitalizmu kognitywnego (Moulier-Boutang 2011, 161). Dochód podstawowy daje wsparcie w walce przeciwko „nowym grodzieniom” (np. związanym z prawami własności intelektualnej), przy oporze przeciw „ekologicznej i biopolitycznej grabieży” i wzmacnia wytwarzanie „nowej wspólnej, niepaństwowej przestrzeni” (Moulier-Boutang 2011, 161).

Również Hardt i Negri nazywają swoje postulaty „programem reform”, jednak są to reformy prowadzące do *przejścia* z kapitalizmu do komunizmu. Ten typ przejścia

wymaga rosnącej autonomii wielości zarówno od prywatnej, jak i publicznej kontroli; przekształcenia społecznych podmiotów przez edukację i trening w kooperacji, komunikacji i organizowaniu społecznych spotkań; a tym samym akumulacji dobra wspólnego. Oto właśnie sposób, w jaki kapitał tworzy swoich grabarzy: dążąc do własnego zysku, próbując przedłużyć własne przetrwanie, musi sprzyjać rosnącej władzy i autonomii produktywnej wielości. A kiedy akumulacja tej władzy przekroczy określony próg, wielość wyłoni się wyposażona w zdolności do autonomicznego rządzenia wspólnym bogactwem (Hardt i Negri 2012, 427).

W zgodzie z powyższymi ujęciami, ale także stanowiskiem wcześniej wspomnianych Erika Olina Wrighta czy Alexa Callinicos, należy uznać, że dochód podstawowy, będąc niewątpliwie pewną reformą, ale nie taką, która nakierowana jest jedynie na poprawę życia pewnych grup (klasy robotniczej, bezrobotnych, prekariuszy, biednych etc.), może być reformą umożliwiającą i zabezpieczającą inne zdobycze walki klasowej przez mechanizmy wzmocnienia pozycji przetargowej robotników, zwrotnej legitymizacji powszechnego egalitarnego podziału części produktu społecznego²⁸ oraz dowartościowania pozarynkowych aktywności społecznych.

6. Podsumowanie

Państwo opiekuńcze, będąc w pełni kompatybilne z formą akumulacji charakterystyczną dla kapitału przemysłowego, w efekcie przygotowało grunt pod jego kres. W obliczu kryzysu prawa wartości, powszechnej

... dochód podstawowy, (...) może być reformą umożliwiającą i zabezpieczającą inne zdobycze walki klasowej przez mechanizmy wzmocnienia pozycji przetargowej robotników, zwrotnej legitymizacji powszechnego egalitarnego podziału części produktu społecznego oraz dowartościowania pozarynkowych aktywności społecznych.

²⁸ Chodzi tutaj o powiązanie poczucia bezpieczeństwa socjalnego ze wzrostem skłonności egalitarnych i tolerancji, o których pisze Guy Standing powołując się na badania psychologiczne (Standing 2014, 351).

prekaryzacji i wzrostu znaczenia produkcji niematerialnej, to dochód podstawowy może i powinien odegrać podobną rolę względem kapitalizmu kognitywnego. W tej sytuacji przejście byłoby już jednak przejściem do komunizmu rozumianego, za Vercellonem, jako „autentyczny ruch, przez który społeczeństwo wiedzy wyzwoliłoby się skutecznie z kapitalistycznej logiki subsumcji oraz uwolniło potencjał emancypacji wpisany w gospodarkę ufundowaną na wolnym obiegu wiedzy i demokracji intelektu powszechnego” (Vercellone 2007, 35).

Zarówno umieszczenie dochodu podstawowego w programie reform, konkretne propozycje źródeł jego finansowania, a także argumenty odnoszące się do stabilizowania systemu i bezpośredniej poprawy sytuacji osób zajmujących najgorsze pozycje w strukturze społecznej wskazują, że argumentacja teoretyczek i teoretyków kapitalizmu kognitywnego nie ma charakteru rewolucyjnego, ale reformistyczny. Jest to jednak reformizm radykalny, niosący znamiona skuteczności. Charakterystyczne dla tej grupy odwoływanie się do wymiaru produkcji i produktywności wydaje się mieć silny walor pragmatyczny, wiążący się z możliwością przekonania części kapitalistów, oraz performatywny, prowadzący do stopniowego oddzielania pracy najemnej i dochodu w oparciu o legitymizację działalności poza rynkiem pracy oraz wspólnotowo-społecznych (a nie indywidualnych) źródeł wartości i bogactwa. Główną zaletą, na którą wskazuje André Gorz, jest ogromna wartość heurystyczna idei dochodu podstawowego jako przejawiającej się w „zdolności do zjednoczenia szerokiej gamy sił społecznych w perspektywie antykapitalistycznej” (Gorz 2010, 129).

Biorąc pod uwagę również możliwości instrumentalnego posługiwania się teoriami ekonomicznymi głównego nurtu w celu poszerzenia potencjalnego sojuszu, dochód podstawowy jawi się jako sprytne posunięcie na planiszy walki klasowej uruchamiające tendencyjny wzrost możliwości klasy robotniczej naprzeciw kapitału.

Wracając do otwierającego cytatu z Leontiefa – rzeczywiście znajdujemy się dziś daleko od rajy, ale konieczna obecnie nowa polityka dochodowa (oparta na dochodzie podstawowym) może stanowić najkrótszą drogę, by się do niego zbliżyć. Argumentacja teoretyków kapitalizmu kognitywnego może stanowić realny impuls w jej obraniu. A kiedy tą drogą już tam dotrzemy, z pewnością nie zagrozi nam głód.

Wykaz literatury

- Atkinson, Anthony B. 1995. *Public Economics in Action: The Basic Income/Flat Tax Proposal*. Oxford: Clarendon Press.
- . 1996. „The case for a participation income.” *Political Quarterly* 1.
- Bellofiore, Riccardo i Marco Passarella. 2012. „Finanse i problem realizacji u Róży Luksemburg: Interpretacja »cyrkulatywistyczna«.” Tłum. Krzysztof Nowak, Maciej Szlinder. *Praktyka Teoretyczna* 6.
- Bhaduri, Amit. 1994. *Makroekonomiczna teoria dynamiki produkcji towarowej*. Tłum. Stanisław R. Domański. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Callinicos, Alex. 2006. „What does the revolutionary strategy mean today?” *International Socialism Tendency: Discussion Bulletin*, styczeń.
- Cleaver, Harry. 2011. *Polityczne czytanie „Kapitału”*. Tłum. Iwo Czyż. Poznań: Oficyna Wydawnicza Bractwa „Trojka”.
- Del Re, Alisa. 2014. „Produkcja/reprodukcja.” W *Marks. Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Friedman, Milton. 2013. „Negative income tax: The original idea.” W *Basic Income: An Anthology of Contemporary Research*, red. Karl Widerquist, José A. Noguera, Yannick Vanderborght i Jurgen De Wispelaere. Malden–Oxford–Chichester: Wiley Blackwell.
- Fumagalli, Andrea. 2000. „Ten propositions on basic income: Basic income in a flexible accumulation system.” <http://www.basicincome.org/bien/pdf/2000Fumagalli.pdf>
- . 2004. „Bio-economics, labour flexibility and cognitive work: Why not basic income?” W *Promoting Income Security as a Right: Europe and North America*, red. Guy Standing. London: Anthem Press.
- Fumagalli, Andrea i Stefano Lucarelli. 2010. „Cognitive capitalism as a financial economy of production.” W *Cognitive Capitalism and its Reflections in South-Eastern Europe*, red. Andrea Fumagalli, Carlo Vercellone i Vladimir Cvijanović. Frankfurt am Main–Berlin–Bern–Bruxelles–New York–Oxford–Wien: Peter Lang.
- . 2014. „Dochód podstawowy a wydajność w kapitalizmie kognitywnym.” Tłum. Krystian Szadkowski. *Praktyka Teoretyczna* 2(12).
- Gorz, André. 1992. „On the difference between society and community, and why basic income cannot by itself confer full membership of either.” W *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*, red. Philippe Van Parijs. London–New York: Verso.
- . 2010. *The Immaterial: Knowledge, Value and Capital*. Tłum. Chris Turner. London–New York–Calcutta: Seagull Books.

- . 2013. „Beyond the wage-based society.” W *Basic Income: An Anthology of Contemporary Research*, red. Karl Widerquist, José A. Noguera, Yannick Vanderborght i Jurgen De Wispelaere. Tłum. Chris Turner. Malden–Oxford–Chichester: Wiley Blackwell.
- Hardt, Michael. 2000. „Guaranteed income, or, the separation of labor from income.” *Hybrid 5*.
- Hardt, Michael i Antonio Negri. 2005. *Imperium*. Tłum. Sergiusz Ślusarski, Adam Kolbaniuk. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- . 2012. *Rzecz-pospolita: Poza własność prywatną i dobro publiczne*. Tłum. Praktyka Teoretyczna. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Howard, Michael. 2004. „Liberal and marxist justifications for basic income.” W *Promoting Income Security as a Right: Europe and North America*, red. Guy Standing. London: Anthem Press.
- . 2005. „Basic income, liberal neutrality, socialism and work.” W *The Ethics and Economics of the Basic Income Guarantee*, red. Karl Widerquist, Michael A. Lewis i Steven Pressman. Farnham, Burlington: Ashgate.
- Husson, Michel. 2011a. *Kapitalizm bez znieczulenia: Studia nad współczesnym kapitalizmem, kryzysem światowym i strategią antykapitalistyczną*. Tłum. Zbigniew M. Kowalewski. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa.”
- . 2011b. „Prawo do pracy i skrócenie czasu pracy czy koniec pracy i powszechny dochód?” W *Kapitalizm bez znieczulenia: Studia nad współczesnym kapitalizmem, kryzysem światowym i strategią antykapitalistyczną*. Tłum. Zbigniew M. Kowalewski. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”.
- Kalecki, Michał. 1979. „Polityczne aspekty pełnego zatrudnienia.” W *Dzieła. T. 1: Kapitalizm: Koniunktura i zatrudnienie*, red. Jerzy Osiatyński. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Lavinas, Lena. 2013. „Brazil: The lost road to citizen's income.” W *Citizen's Income and Welfare Regimes in Latin America: From Cash Transfers to Rights*, red. Rubén Lo Vuolo. New York & Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Leontief, Wassily W. 1982. „The distribution of work and income.” *The Scientific American 3*.
- Łaski, Kazimierz. 2009. *Mity i rzeczywistość w polityce gospodarczej i w nauczaniu ekonomii*. Warszawa: INE PAN, Fundacja Innowacja i WSSE.
- Marazzi, Christian. 2014. „Socjalizm kapitału.” W *Marks: Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Marks, Karol. 1951. *Kapitał: Krytyka ekonomii politycznej*. Tom I. Warszawa: Książka i Wiedza.

- . 1972. „Uwagi na marginesie programu Niemieckiej Partii Robotniczej.” W Marks, Karol i Fryderyk Engels. *MED*. Tom 19. Warszawa: Książka i Wiedza.
- . 1986. *Zarys krytyki ekonomii politycznej*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Moulier-Boutang, Yann. 2011. *Cognitive Capitalism*. Tłum. Ed Emery. Cambridge–Malden: Polity Press.
- Murray, Charles. 2008. „Guaranteed income as a replacement for the welfare state.” *Basic Income Studies* 2.
- Negri, Antonio. 2005. *Books for Burning: Between Civil War and Democracy in 1970s Italy*. Tłum. Arianna Bove, Ed Emery, Timothy S. Murphy i Francesca Novello. London–New York: Verso.
- . 2014. „Kryzys prawa wartości opartej na pracy.” W *Marks: Nowe Perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Palley, Thomas I. 2013. „Europe’s crisis without end: The consequences of neoliberalism run amok.” *IMK Working Paper*, no. 111 (March). http://www.boeckler.de/pdf/p_imk_wp_111_2013.pdf
- Samuelson, Paul A., William D. Nordhaus. 2012. *Ekonomia*. Tłum. Adam Bukowski, Jacek Środa. Poznań: REBIS.
- Standing, Guy. 2014. *Prekariat: Nowa niebezpieczna klasa*. Tłum. Krzysztof Czarnecki, Paweł Kaczmarski i Mateusz Karolak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szadkowski, Krystian. 2013. „Postoperaistyczne lektury Marksowskiego »Fragmentu o maszynach« w świetle krytyki.” *Praktyka Teoretyczna* 3.
- . 2014a. „Dobro wspólne jako nie-kapitalistyczna forma bogactwa: Antonia Negriego teza o kryzysie prawa wartości i jej konsekwencje.” *Hybris* 25.
- . 2014b. „Marksizm w cieniu kryzysu prawa wartości.” W *Marks: Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szarfenberg, Ryszard. 2013a. „Pieniądze dla każdego, czyli o dochodzie powszechnym.” *Nowy Obywatel*, nr 10. <http://nowyobywatel.pl/2013/10/31/pieniadze-dla-kazdego-czyli-o-dochodzie-powszechnym/>
- . 2013b. „Dochód dla każdego!” (Rozm. Maciej Szlinder.) <http://www.praktykateoretyczna.pl/dochod-dla-kazdego-z-ryszardem-szarfenbergiem-o-dochodzie-podstawowym-rozmawia-maciej-szlinder/>.
- Szlinder, Maciej. 2012. „Róża Luksemburg: Ekonomia (bardzo) polityczna.” *Praktyka Teoretyczna* 6.
- . 2013. „Dochód podstawowy z perspektywy ekonomii politycznej Michała Kaleckiego.” *Nowa Krytyka* 30/31.

- Van Parijs, Philippe, red. 1992. *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*. London–New York: Verso.
- Van Parijs, Philippe i Robert van der Veen. 1986. „A capitalist road to communism.” *Theory and Society* 5.
- Vercellone, Carlo. 2005. „The hypothesis of cognitive capitalism.” http://hal.archives-ouvertes.fr/docs/00/27/36/41/PDF/The_hypothesis_of_Cognitive_Capitalismhall.pdf
- . 2007. „From formal subsumption to general intellect: Elements for a Marxist reading of the thesis of cognitive capitalism.” Tłum. Peter Thomas. *Historical Materialism* 15.
- . 2014. „Trójjednia Kapitału.” W *Marks: Nowe Perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana. Tłum. Sławomir Królak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Widerquist, Karl. 2013. *Independence, Propertylessness, and Basic Income: A Theory of Freedom as the Power to Say No*. New York–Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Widerquist, Karl, Michael A. Lewis i Steven Pressman, red. 2005. *The Ethics and Economics of the Basic Income Guarantee*. Farnham–Burlington: Ashgate.
- Widerquist, Karl, José A. Noguera, Yannick Vanderborght i Jurgen De Wispelaere, red. 2013. *Basic Income: An Anthology of Contemporary Research*. Malden–Oxford–Chichester: Wiley Blackwell.
- Wright, Erik Olin. 1986. „Why something like socialism is necessary for the transition to something like communism.” *Theory and Society* 5.
- . 2006. „Basic income as a socialist project.” *Basic Income Studies* 1.

Maciej Szlinder (ur. 1986) – filozof, socjolog, tłumacz, doktorant w Instytucie Filozofii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, w którym przygotowuje pracę doktorską na temat powszechnego dochodu podstawowego. Członek redakcji czasopisma „Praktyka Teoretyczna”. Zainteresowania badawcze: myśl marksistowska, styk filozofii społecznej, ekonomii politycznej, socjologii gospodarki i polityki społecznej. Publikował m. in. w „Praktyce Teoretycznej”, „Nowej Krytyce”, „Filo-sofiji”, „Homo Communicativus”, „Przeglądzie Ekonomicznym”. Aktualnie przebywa na stażu w *Red Renta Básica* w Barcelonie (hiszpańskiej Sieci na rzecz Dochodu Podstawowego).

Dane adresowe:

Maciej Szlinder
Instytut Filozofii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza
ul. Szamarzewskiego 89c
60–568 Poznań
e-mail: mszlinder@gmail.com

Cytowanie:

M. Szlinder, *Od sprawiedliwości do warunku transformacji. Dochód podstawowy w kapitalizmie kognitywnym*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/05.Szlinder.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.5

Author: Maciej Szlinder

Title: *From Justice to the Condition of Transformation. Basic Income in Cognitive Capitalism*

Summary: The aim of this article is to present the argumentation of the cognitive capitalism theoreticians for unconditional basic income, to point out its original input into the debate on this solution, and to demonstrate some of its theoretical inconsistencies and shortcomings. The originality of this approach lies in lending special significance to the thesis on the crisis of the labour theory of value and the hegemony of immaterial/biopolitical labour in cognitive capitalism. The argument of this article is that in spite of the revolutionary rhetoric sometimes present in writings of this group, researchers who belong to it perceive

basic income as a crucial element of the program of reforms, which could be an answer to the current state of class struggle. Furthermore, concrete proposals of the sources of its financing, as well as arguments related to the stabilization of the system and direct improvement of the situation of people occupying the worst positions in the social structure indicates that the argumentation of the researchers using the notion of cognitive capitalism is not revolutionary, but rather reformist.

Keywords: unconditional basic income, financing, cognitive capitalism, productivity, radical reformism, value

krytyki



BARTOSZ MIKA

Dochód podstawowy i jego konsekwencje dla świata pracy

Artykuł jest próbą wskazania warunków fiskalnych i monetarnych wprowadzenia dochodu podstawowego oraz rozważenia spodziewanych konsekwencji tego rozwiązania dla świata pracy. Szczególnie wiele uwagi poświęcono temu drugiemu zagadnieniu. Rozważono i krytycznie zinterpretowano trzy najważniejsze argumenty zwolenników dochodu podstawowego: 1) wzrost popytu na pracę, 2) spodziewaną poprawę pozycji przetargowej pracowników najemnych względem kapitalistów, 3) oczekiwane uznanie czynności użytecznych społecznie, ale nie będące pracą zarobkową. W podsumowaniu podjęto próbę odpowiedzi na pytanie czy postulat dochodu podstawowego jest postulatem rewolucyjnym.

Słowa kluczowe: dochód podstawowy, praca, siła robocza, państwo dobrobytu, ryzyko

Wstęp

Bogata i wciąż rozwijana argumentacja na temat dochodu podstawowego (skrótowo DP) stwarza rzadko spotykaną szansę zabrania głosu w aktualnej, wielowątkowej i posiadającej potencjał praktyczny debacie. Jednocześnie jednak wielowątkowość i eklektyzm tejsze debaty powoduje, że jej przesłedenie wydaje się dziś wyzwaniem samym w sobie. Ponadto różnorodność stanowisk utrudnia odnalezienie czytelnego punktu odniesienia a fakt, że DP jest propozycją praktyczną wysuwaną z konkretnych stanowisk normatywnych, dodatkowo utrudnia względnie neutralny namysł nad tą propozycją.

Pojęcie o różnicowaniu spektrum teoretycznego odnoszącego się do dochodu podstawowego daje chociażby fakt pozytywnej recepcji pokrewnych propozycji zarówno wśród intelektualistów lewicowych, jak i liberałów. W kręgach tych ostatnich pewnym poparciem cieszy się postulat podatku negatywnego a więc propozycja związana ze zniesieniem wszelkich transferów socjalnych i wprowadzeniem gwarancji dochodu poprzez negatywne opodatkowanie. Rozwiązanie to bazować ma na ustaleniu pewnej kwoty dochodów, od której nalicza się liniowy podatek dochodowy, a w wypadku najmniej zarabiających, których dochody nie sięgają tej granicy, wypłacaniu negatywnego dochodu (zob. np. Friedman 1962; Murray 2008; Bowman 2013). W wypadku tego rozwiązania, jak powiedziano, postuluje się zniesienie innych transferów socjalnych. Stosunek do państwa opiekuńczego różnicuje również teoretyków opisujących *sensu stricto* DP. Dla części z nich jest to propozycja związana z reformą państwa opiekuńczego (w Polsce czołowym badaczem reprezentującym to stanowisko jest Szarfenberg, na świecie Standing), dla innych radykalna transformacja społeczna (np. Van Parijs, a także Wright). Dla części badaczy ważniejsza jest ogólna koncepcja sprawiedliwości społecznej (Standing), dla innych kwestie wpływu DP na równość płci (Van Parijs, Robeyns, Vollenweider), dla jeszcze innych kwestie przede wszystkim ekonomiczne (Tcherneva, Husson).

W związku z ledwie zarysowaną powyżej różnorodnością stanowisk badacz podejmujący się omówienia zagadnienia stoi przed dylematem: odnosić się do konkretnej propozycji czy omawiać temat przekrojowo. W niniejszym opracowaniu przyjęliśmy ten drugi punkt widzenia, co może zaprowadzić nas na mielizny nadmiernej ogólności i spekulatywności. Postaramy się tego uniknąć, koncentrując się na tytułowej kwestii spodziewanych konsekwencji dochodu podstawowego dla świata pracy najemnej. Omówienie tego szerokiego problemu nie może odbyć się w próżni, stąd nawiążemy także fragmentarycznie do metod finansowania

dochodu podstawowego, jego wpływu na więzi społeczne oraz jego emancypacyjnej funkcji.

W literaturze przedmiotu podkreśla się trzy potencjalne, wynikające z wprowadzenia dochodu podstawowego zmiany w obrębie stosunków pracy: 1) wzrost popytu na pracę zarobkową, 2) spodziewana poprawa pozycji przetargowej pracowników najemnych względem kapitalistów, 3) uznanie czynności użytecznych społecznie, ale niebędących pracą zarobkową.

Podaż pracy i popyt na pracę

Pytanie, które często stawia się przy okazji postulatu wprowadzenia dochodu podstawowego, brzmi: czy dysponujący tym źródłem utrzymania obywatele będą chcieli pracować (zachować obecną pracę lub podjąć jakąś, jeśli nie pracują)? Nieliczne badania, eksperymenty oraz analizy ekonomiczne nie są w tym względzie rozstrzygające.

Według danych eksperymentalnych przytaczanych przez Chandre Pasmę (2009) udział siły roboczej w hipotetycznym rynku pracy, po wprowadzeniu dochodu podstawowego, uległ niewielkiemu zmniejszeniu, szczególnie w odniesieniu do pracowników płci męskiej (od 1 do 8% mniej godzin przepracowanych rocznie). W wypadku zamężnych kobiet oraz samotnych kobiet posiadających kogoś na utrzymaniu, spadek partycypacji w rynku pracy był zazwyczaj wyższy (odpowiednio od 3 do 28% oraz od 5 do 23%)¹. Pasma przytacza wypowiedź autora części cytowanych przez nią eksperymentów, Dereka Huma:

wśród wielu samozatrudnionych oraz prowadzących gospodarstwa rolne, po wprowadzeniu rocznego dochodu gwarantowanego, jedna z osób, zazwyczaj żona, opuszczała rynek pracy na rzecz innych zadań, takich jak: opieka nad dziećmi, praca w gospodarstwie itp. Inne wróciły do szkół, podjęły edukację i szkolenia. Z punktu widzenia bodźców zniechęcających do pracy oznacza to zmniejszenie zasobów siły roboczej (ibid., 3).

Robeyns (2001) powołuje się na bardziej aktualne wyniki badań², z których wynika, że wycofanie kobiet z rynku pracy po wprowadzeniu

1 Większość przywołanych przez Pasmę eksperymentów prowadzona była na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, choć cytowana wypowiedź Dereka Huma pochodzi z 2008 roku. Autorka nie podaje niestety, jakiej wysokości DP rozpatrywano podczas tych badań.

2 Robeyns przytacza eksperymenty Nelissena i Polka z drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych, podczas których badano 360 kobiet przy wysokości DP równej 390 Euro.

DP nie byłoby znaczące. Konfrontuje jednak te ustalenia z rozwiązaniami socjalnymi przypominającymi dochód podstawowy (konkretnie belgijskim programem świadczeń rodzicielskich wypłacanych na okres przerwy w zatrudnieniu), wskazując na niespójność wyników eksperymentów z realnymi zachowaniami kobiet. Konkluduje zwięźle: „kierunek zmian w podaży pracy kobiet jest jasny [częściowe wycofanie z rynku – BM], nieokreślony jest natomiast ich zakres” (ibid., 4).

Robeyns powołując się na Atkinsona (1996) stwierdza, że przewidywanie wpływu DP na podaż pracy za pośrednictwem narzędzi ekonomii neoliberalnej jest niemożliwe. Tymczasem niemieccy badacze Gilroy, Heimann i Schopf (2013) przeprowadzili symulację wpływu dochodu podstawowego na podaż pracy w oparciu właśnie o neoklasyczną ekonomię. Ich analizy – podobnie jak przytoczone wyżej eksperymenty – nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć, jak zadziała dochód podstawowy. Z jednej strony autorzy ci podkreślają, że będzie on prawdopodobnie bardziej efektywnym mechanizmem redystrybucji niż obecny system socjalny (według ich ustaleń DP – w przeciwieństwie do istniejącego modelu – nie tworzy pułapki bezrobocia³), jednak z drugiej strony:

Z perspektywy neoklasycznego modelu podaży pracy, zastąpienie warunkowych świadczeń przez bezwarunkowy dochód gwarantowany może prowadzić do różnych efektów, w zależności od skłonności do konsumpcji. Jednostki z wysoką skłonnością do konsumpcji (niewielką ilością czasu wolnego) mogą albo zwiększyć, albo zmniejszyć swój udział w rynku pracy (efekt jest ambiwalentny). Ponadto ci ze średnią skłonnością do konsumpcji, powinni zmniejszyć swój udział w rynku, a ci z niską skłonnością do konsumpcji (dużą ilością czasu wolnego), zgodnie z oczekiwaniami, zwiększą swój udział w rynku pracy (ibid., 16)⁴.

Przywołani autorzy wyszczególnili typologicznie trzy grupy (o niskiej, średniej i wysokiej skłonności do konsumpcji), z których jedna zwiększy swój udział w rynku pracy, jedna zmniejszy, a przewidywania co do ostatniej są niepewne. Można więc powiedzieć, że także na gruncie ekonomii neoklasycznej wpływ dochodu podstawowego na podaż pracy jest trudny

3 Pułapka bezrobocia to wskaźnik obliczany na podstawie dochodów osoby bezrobotnej podejmującej pracę. Oblicza się go jako różnicę między zarobkiem brutto w nowym miejscu pracy a wzrostem dochodu netto (powstającym z porównania świadczeń pozapłacowych w okresie bezrobocia oraz wynagrodzenia w nowo podjętej pracy). Im wyższe opodatkowanie dochodu w nowej pracy oraz kwota traconych transferów socjalnych (np. zasiłku dla bezrobotnych), tym wzrost dochodu netto po podjęciu pracy jest mniejszy, a wskaźnik „pułapki bezrobocia” wyższy.

4 Paginacja według wydruku.

do przewidzenia. Cytowani badacze stwierdzają jednak co innego. Ich zdaniem brak pułapki bezrobocia w mechanizmie DP pozwala założyć wzrost zatrudnienia oraz wzrost siły przetargowej pracowników najemnych. Nasuwa się tu pewna wątpliwość: jeśli wszystko zależy od indywidualnej skłonności do konsumpcji, to należy uwzględnić także inne czynniki na nią wpływające (a nie tylko czas wolny). W kontekście dyskusji o DP jest to o tyle ważne, że zdaniem niektórych – np. E.O. Wrighta (2005) – jego wprowadzenie doprowadzi do wzmocnienia „społeczeństwa obywatelskiego” także w obrębie zaspokajania potrzeb dotychczas zapośredniczonych przez rynek.

Zbiorowe organizacje, w [takim – BM] społeczeństwie obywatelskim byłyby bezpośrednio zaangażowane w działalność gospodarczą w celu zaspokojenia potrzeb. Taka zorientowana na potrzeby produkcja nie byłaby organizowana przez rynki lub przez biurokrację państwowe, lecz przez samorządne kolektywy. Odpowiada to temu, co w niektórych dyskusjach, określa się jako „ekonomię społeczną”. Działalność tych zbiorowości mogłaby obejmować takie zadania jak: opieka nad dziećmi, opieka nad osobami starszymi, domowa opieka zdrowotna, usługi rekreacyjne, oraz szeroki wachlarz działań kulturalnych i artystycznych (Wright 2005, 3).

Jeśli Wright ma rację, to prawdopodobne jest, że część uczestników rynku zaspokoi swoje potrzeby konsumenckie dzięki usługom i towarom powstającym poza rynkiem⁵. Czynniki ten – w świetle analizy neo-liberalnej – zmniejszy podaż pracy.

Nie jest zaskoczeniem, że ufundowana na indywidualizmie metodologicznym, analiza neoklasyczna natrafia na podobne trudności⁶, ponadto w omawianym wypadku odnosi się ona do mało trafnego modelu zamkniętego gospodarki. Bardziej owocne wydaje się podjęcie tego zagadnienia od strony popytowej połączone z częściowym przynajmniej uwzględnieniem modelu półotwartego gospodarki. „Można [...] z dużym prawdopodobieństwem założyć, że zwiększony przez dochód podstawowy popyt spotka się ze zwiększoną produkcją, a więc większymi nakładami inwestycyjnymi. Wraz z nimi nastąpi większe zapotrzebowanie

5 W dalszych częściach tekstu będziemy argumentować przeciwnie: wprowadzenie DP może zwiększyć utowarowienie usług dotychczas wykonywanych poza rynkiem. Rzecz jednak w tym, że cytowani autorzy powołujący się na model neoklasyczny nie uwzględniają żadnej z tych ewentualności.

6 Wszak w jej ujęciu „skłonność do konsumpcji” jest pojmowana jako dyspozycja czysto indywidualna.

na siłę roboczą i wzrost zatrudnienia” (Szlinder 2013b, 87). Dochód podstawowy zwiększy siłę nabywczą szczególnie w grupach o niskich dochodach (grupy wysokodochodowe prawdopodobnie oszczędzą tę nadwyżkę), a tym samym istotnie wpłynie na zwiększenie popytu wewnętrznego. Wskutek tego kapitaliści zastosują dostosowanie popytowe i zwiększą produkcję. Zwiększenie produkcji będzie zaś wymagało dodatkowych rąk do pracy (ibid.)⁸. Dostosowanie cenowe występuje głównie w gałęziach gospodarki, w których wzrost produkcji wymaga czasu, znacznych nakładów finansowych lub wykorzystywane są pełne moce produkcyjne. W nowoczesnej gospodarce dwudziestego pierwszego wieku, w której większość kapitalistów dysponuje rezerwami produkcyjnymi, oraz w której rolnictwo i wydobywanie nie są dominującymi sektorami, ten rodzaj dostosowania jest marginalny (tenże).

Trudno polemizować z twierdzeniem, że wprowadzenie dochodu podstawowego będzie gigantycznym impulsem popytowym⁹. Jeżeli gospodarstwa domowe zostaną zasilone tak wielkim zastrzykiem gotówki (o jego wysokości piszemy w kolejnych paragrafach) to jasnym jest, że popyt wzrośnie. Kluczowe pytania dotyczą trwałości takiego impulsu popytowego oraz tego, kto (tzn. którzy kapitaliści) najmocniej go odczuje.

W zgodnej opinii większości stanowisk postulujących wprowadzenie DP, wesprze on przede wszystkim najgorzej sytuowanych członków społeczeństwa. Jeśli tak, to najwięcej do zyskania, zwłaszcza krótkookresowo, miałby lokalny kapitał (taki jak drobna działalność handlowa, usługowa i rzemieślnicza zlokalizowana w okolicy miejsc zamieszkania tych, którzy najbardziej na DP skorzystają) a także sieciowe punkty handlowe, zdolne do konkurencji cenowej. Problem jednak w tym, że ci pierwsi – sięgając do francuskiego terminu – *petty bourgeoisie* to także kapitaliści, którzy mają najmniejsze rezerwy produkcyjne oraz najmniejszą możliwość zwiększenia zatrudnienia w reakcji na radykalnie rosnący popyt (co z kolei zwiększa presję na inflację przez pokusę dostosowania cenowego). Jeśli zaś wzrost popytu odczują średnie i duże firmy o wysokich rezerwach produkcyjnych (np. dyskonty spożywcze, sklepy wielkopowierzchniowe,

7 Paginacja według manuskryptu udostępnionego przez autora.

8 Pomijamy w tym miejscu zagrożenie, jakim dla mechanizmu opisanego przez Szlindera jest import. O doniosłości tej kwestii przekonuje od wielu lat profesor Mieczysław Kabaj, broniący poglądu o kluczowej roli importu dla wysokich wskaźników bezrobocia w Polsce.

9 Dla uproszczenia i klarowności wywodu omawiamy tu konsekwentnie ewentualność jednorazowego wprowadzenia DP. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że wielu orędowników tego rozwiązania postuluje raczej stopniowe wprowadzanie dochodu podstawowego, co ogranicza część omawianych dalej trudności.

sprzedawcy mebli, sprzętu RTV-AGD, firmy z branży IT), to należy się liczyć z faktem, że mają oni do dyspozycji szereg mechanizmów pozwalających im uniknąć spodziewanego wzrostu płac i zwiększonego zatrudnienia. Ponadto – przykładowo – wzrost dochodów sieci handlowych może zostać skutecznie sprywatyzowany na skutek trudności w efektywnym opodatkowaniu¹⁰.

Możliwy jest także wariant mieszany: początkowy zysk małych firm przy stosunkowo dużej presji na dostosowanie cenowe i powolna kolonizacja lokalnych rynków przez wielki kapitał. Dostosowanie popytowe, o którym pisze Szlinder, nie jest więc oczywiste¹¹, jeszcze mniej oczywisty jest wynikający z niego wzrost zatrudnienia, zwłaszcza w krótkiej perspektywie czasowej.

Co równie ważne, szacunki stanowiące podstawę argumentów za wprowadzeniem DP odnoszą się do wzrostu gospodarczego, żadne zaś nie omawia przypadku dekonstrukcji. Czy zwolennicy tego rozwiązania zakładają spłaszczenie cyklu koniunkturalnego lub nawet jego likwidację?¹² Jeżeli tak, to takie założenie wymaga pogłębionych studiów empirycznych. Można się zgodzić z impulsem popytowym na skutek DP, jego efekty byłyby prawdopodobnie odczuwalne przez wiele lat. Można też zakładać – opierając się na pracach Keynesa czy Kaleckiego¹³ – że wprowadzenie DP miałoby podobne skutki jak inne trwałe wydatki budżetowe. Cykl byłby łagodniejszy, a na skutek zmiany relacji płace pracownicze–zyski przedsiębiorstw wzrost byłby bardziej równomierny.

Co jednak w sytuacji, kiedy potencjał stymulujący DP osłabnie, a gospodarka dostosuje się do powstałej po jego wprowadzeniu wysokości popytu? Należy – naszym zdaniem – wziąć pod uwagę ewentualność stagnacji a zapewne też dekonstrukcji¹⁴. Ponieważ wprowadzenie DP wydaje się nierealne bez istotnej roli deficytu budżetowego, doniosłe staje się pytanie o możliwości jego obsłużenia. Podczas stagnacji państwo

Co równie ważne, szacunki stanowiące podstawę argumentów za wprowadzeniem DP odnoszą się do wzrostu gospodarczego, nie omawiają one jednak przypadku dekonstrukcji.

10 Latem 2013 roku portal wp.pl, powołując się na Fundację Republikańską, podał, że Jeronimo Martins, właściciel sieci Biedronka, zapłacił w Polsce 241 milionów złotych podatku, co w wypadku tej sieci stanowiło około 1 procenta przychodów ze sprzedaży.

11 Choć argument ten jest przekonujący i w skali gospodarki narodowej, średniookresowo zapewne słuszny.

12 Tcherneva (2012) ujęła to dobitnie (choć nieco na wyrost): „w propozycji DP nie ma podobnego [do tego istniejącego w propozycjach pracy gwarantowanej – BM] mechanizmu niwelującego cykl”. Cytat na podstawie manuskryptu udostępnionego przez autorkę.

13 Jak czyni np. Maciej Szlinder.

14 Nie ma powodów, by sądzić, że część kapitalistów nie przeszacuje popytu, nie przegra rywalizacji z konkurencją, nie dostosuje na czas zatrudnienia itp.

wciąż będzie musiało finansować deficyt na poziomie niezbędnym do zachowania dochodu podstawowego (być może waloryzować go w stosunku do inflacji) i jednocześnie podjąć działania antykryzysowe. Szlinder (2013b) przyjmuje punkt widzenia, zgodnie z którym dług można rolować w nieskończoność, a przy zadłużaniu we własnej walucie problem niewypłacalności można rozwiązać dewaluacją¹⁵. Oba mechanizmy – nawet jeśli wyrwiemy się z okowów neoklasycznych dogmatów – pozostają kontrowersyjne. Rolowanie długów jest nie tylko możliwe, ale współcześnie nagminnie stosowane, jednak w omawianym wypadku niebagatelne znaczenie może mieć reakcja otoczenia międzynarodowego, przede wszystkim jego ocena ryzyka inwestycyjnego oraz zdolności do spłaty zaciągniętych zobowiązań. Jeśli te ostatnie będą zagrożone, zawsze można sięgnąć po dewaluację, która obniży realny koszt wiarytelności. Problem w tym, że jednocześnie zmniejszy wartość pieniądza, a więc również siłę nabywczą dochodu podstawowego.

Wychodząc poza czysto ekonomiczne rozumowanie warto również zauważyć, że w kategoriach socjoekonomicznych wiarytelność stanowi, jak udowodnił posługując się argumentami Karola Marksa Stanisław Kozyr-Kowalski (1984, 1985), realną współwłasność pożyczkodawcy w środkach gospodarowania pożyczkobiorcy. Niezwykle ciekawą implikacją opisaną przez poznańskiego socjologa stosunków wierzycielsko-dłużniczych jest – jak się często pisze – polityczna władza wierzyciela nad dłużnikiem. W swojej analizie *Economy and Society* Parsonsa i Smelsera Jacek Tittenbrun (2008) wskazuje, że autorzy ci traktują banki jako instytucje wypełniające funkcje polityczną. Ujęcie to, jak trafnie dowodził Tittenbrun, raczej zamazuje obraz relacji polityki i gospodarki, ale jednocześnie może nam wskazywać ciekawe intuicje. Z punktu widzenia socjologii ekonomicznej długi, w tym również wiarytelności całych państw, należą raczej do obszaru *władzy ekonomicznej*. Użyteczności tego aparatu pojęciowego – również w kontekście wpływu kapitału pożyczkowego na działania polityczne – dowiódł Tittenbrun (1992) w książce *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych współwłasność „zachodnich” banków i rządów w polskich środkach gospodarowania wyrażała się w konieczności spłat rat kredytów za pomocą dewiz uzyskanych drogą wymiany owoców pracy polskich robotników na rynkach światowych oraz bezpośrednio w postaci surowców. W roku

15 Wywód ten bierze oczywiście w nawias obecny „klimat polityczny” w naszym kraju, w którym w wyniku wydarzeń na Ukrainie, znaczna część politycznego establishmentu wróciła do postulatów szybkiej integracji z Unią Walutową.

1980 spłata całego oprocentowania od polskiego długu wynosiła 2,4 mld dolarów amerykańskich, co można uznać za przejaw czystej współwłasności w polskich środkach produkcji. Znaczące zadłużenie na rzecz zachodnich partnerów, sięgające około 10% dochodu narodowego, wpływało w sposób pośredni i bezpośredni na politykę gospodarczą państwa. Częściowo uwolniono ceny produktów spożywczych, większą niż przedtem część produkcji gospodarki społecznej przeznaczono na eksport, a wszystko to, aby spełnić wymogi zagranicznych wierzycieli. Proces ten oczywiście wprost wpływał na decyzje doniosłe politycznie, szczególnie w gorącym okresie początku lat osiemdziesiątych (zob. Tittenbrun 1992).

Podsumujmy: ekonomiczna możliwość rolowania długów i polityki dewaluacyjnej to jedno, ale jej skutki dla ekonomicznej i politycznej władzy to co innego. W naszym przekonaniu wpływ wysokiego – koniecznego dla finansowania dochodu podstawowego – deficytu na pozycję dłużnika wart jest dalszych pogłębionych studiów, a sama techniczna możliwość jego wprowadzenia nie rozstrzyga wszystkich trudności. W istocie deficyt to dług, a więc środki przeznaczone na pożyczkę musiały zostać wytworzone w innej części gospodarki (w wypadku długu wewnętrznego) lub w innej części świata (w wypadku długu zagranicznego). Co więcej, dominujący obecnie zeroinflacyjny paradygmat polityki pieniężnej musiałby zostać na dobre odrzucony ze szkodą dla potężnego sektora finansowego. Dochód podstawowy zmieniłby relacje w zakresie obsługi długu konsumpcyjnego, hipotecznego, a także długu przedsiębiorstw produkcyjnych (co zmieniłoby także relacje pomiędzy różnymi klasami kapitalistów). Wraz z bardzo prawdopodobnym impulsem inflacyjnym zmieniłoby to też układ sił w zakresie dyscyplinowania dłużników oraz obsługi zadłużenia publicznego. Powstaje pytanie o reakcje klasy kapitalistów finansowych wewnątrz kraju oraz poza jego granicami, a także pytanie o obrane przez nich sposoby obrony swoich pozycji.

W dalszej części opracowania wrócimy do pozycji przetargowej kapitalistów, koncentrując się na kapitale produkcyjnym. Ze względu na ograniczenia objętości, złożoną kwestię kapitału finansowego oraz polityki pieniężnej poruszamy tu jedynie w ograniczonym zakresie.

Wzmocnienie pozycji przetargowej robotników

Zgodnie z drugim twierdzeniem odnoszącym się do oddziaływania DP na relacje praca–kapitał – szczególnie mocno podkreślanym przez

Erika O. Wrighta (2005) – wprowadzenie dochodu podstawowego wzmacni pozycję przetargową robotników względem kapitalistów. Cytowany już Szlinder (2013b) ujął to następująco:

umożliwienie wszystkim robotnikom rezygnacji z pracy najmniej bez obawy, że nie będą mieli za co żyć i/lub utrzymać swoich rodzin, znacząco zwiększy ich pozycję przetargową w negocjacjach płacowych z kapitalistą. Nie będą zmuszeni godzić się na niskie wynagrodzenia także dlatego, że dzięki dochodowi podstawowemu zwiększona zostanie możliwość dłuższego poszukiwania satysfakcjonującego miejsca pracy, także poza aktualnym miejscem zamieszkania (innymi słowy, dochód podstawowy zwiększy mobilność społeczną). Co więcej, posiadanie stałego dochodu, który nie zależy od aktualnego pracodawcy, może stanowić znaczące wsparcie w momencie wybuchu strajku, czy, przede wszystkim, podczas jego długotrwałej kontynuacji¹⁶.

Szlinder odrzuca tym samym argument Michela Hussona mówiący o subsydiowaniu kapitału przez dochód podstawowy, stwierdzając: „wyraźnie widać także, że straszenie powtórką z eksperymentu Spenhamland jest kompletnie bezpodstawne – kapitaliści nie odliczą sobie z płac tego, co poprzez DP państwo przekaże robotnikom, ponieważ ci ostatni na to nie pozwolą” (Szlinder 2013a). Zauważyć należy, że stanowisko Hussona, z którym polemizuje Szlinder, określające DP jako dopłatę do kapitału, zawiera pewien błąd. Francuski statystyk pisze:

Zwolennicy powszechnego dochodu odpowiadają na to, że w takim razie pracodawcy byłiby zmuszeni oferować atrakcyjniejsze płace. Lecz taka odpowiedź jest absurdalna: nie można postulować dochodu gwarantowanego, który równałby się płacy minimalnej, jeśli z góry wiadomo, że w tych warunkach żaden pracownik najemny nie zgodziłby się pracować za płacę minimalną (Husson 2011, 140).

Nie ma jednak powodów żeby traktować dochód podstawowy w kategoriach albo-albo. Kiedy DP będzie istotnie powszechny, wówczas dochód i płaca pracownicza będą się sumować, a nie odejmować (jak zdaje się twierdzić francuski marksista). Obywatel decydujący się na podjęcie pracy będzie miał do dyspozycji bezwarunkowy dochód **oraz** płacę roboczą. Ta ostatnia może być nadal regulowana przez minimum wynagrodzenia, bowiem minimalna pensja to gwarancja

16 Nawiązując do tego co napisano w poprzednim paragrafie: jeżeli przy wzroście popytu po wprowadzeniu DP znacząco poprawi się pozycja przetargowa pracowników (znacząco czyli tak, aby płace robocze wzrosły powyżej stanu sprzed wprowadzenia dochodu podstawowego) wówczas ponownie rośnie presja na dostosowanie cenowe a więc ryzyko inflacji.

prawna, a DP to transfer socjalny. Kapitalista, zmuszony ustawowo płacić określoną pensję minimalną, nie ponosi przecież bezpośrednich kosztów dochodu podstawowego.

Pomimo tej pomyłki, zauważyć należy, że samo stwierdzenie o subsydiowaniu kapitału nie jest bezpodstawne, nawet w oczach orędowników dochodu podstawowego:

na drugim biegunie znajduje się UBI [Universal Basic Income – BM], który może być też rozumiany jak subwencja [dla kapitalisty – BM], ale taka, która płacona jest pracownikowi (albo potencjalnemu pracownikowi), przez to daje mu możliwość przyjmowania pracy za niższą płacę za godzinę albo w krótszym czasie (Van Parijs 2000, 8).

Van Parijs twierdzi więc, że DP może być traktowany jako subwencja kapitału, Szlinder zaś odcina się od takiego stanowiska. Jest to jeden z przykładów sprzeczności pomiędzy stanowiskami, które nie dziwią w wypadku tak szeroko dyskutowanej propozycji. Ważniejsze jest jednak coś innego. Nawet jeśli kapitaliści nie byliby zdolni do obniżenia wynagrodzeń o wysokość DP, ponieważ „robotnicy się na to nie zgodzą” to należy zapytać, jakie działania podejmą ci pierwsi? Argumentacja zwolenników dochodu podstawowego milczy na temat możliwości negocjacyjnych kapitalistów, zapewne zakładając symetryczny spadek ich pozycji proporcjonalny do wzrostu siły robotników. Trudno jednak oczekiwać, że kapitaliści będą patrzeć beczynnie, jak tracą swoje pozycje przetargowe.

Zgodnie ze stanowiskiem Guya Standinga DP jest propozycją lepszą od większości zabezpieczeń socjalnych wypracowanych w powojennych państwach dobrobytu dlatego, że nie jest ubezpieczeniem, a świadczeniem (o czym kilka słów więcej w podsumowaniu). Mówiąc precyzyjniej, jest świadczeniem o funkcjach zabezpieczających chroniących pracowników od głównych ryzyk związanych z nowoczesnym rynkiem pracy. Pracownicy najemni są chronieni – przynajmniej częściowo – przed negatywnymi konsekwencjami utraty pracy, a jej ewentualna niestabilność przestaje stanowić źródło stresu, ponieważ pracownik posiada niezależny od pracy dochód. Wzrost pozycji przetargowej robotników można rozumieć po prostu jako zabezpieczenie ich przed ryzykiem całkowitej utraty dochodów, podczas gdy dla kapitalistów takie zabezpieczenie jest niewspółmierne do poniesionego ryzyka¹⁷. Czy jednak na pewno?

17 Szczególnie kiedy mówimy o przedsięwzięciach wymagających dużych inwestycji. Nieco inaczej ma się sprawa ze wspomnianą wcześniej drobną burżuazją. Dla tej klasy społecznej zabezpieczenie przed deprivacją materialną w sytuacji niepowodzenia w biznesie może mieć pewne znaczenie.

Argumentacja zwolenników dochodu podstawowego milczy na temat możliwości negocjacyjnych kapitalistów, zapewne zakładając symetryczny spadek ich pozycji proporcjonalny do wzrostu siły robotników.

Sądzić należy, że kapitaliści będą dążyli do odebrania pracownikom ich przewagi negocjacyjnej, stosując dobrze znane dziś mechanizmy: outsourcing, zastępowanie pracy żywej pracą martwą, przenoszenie zakładów zagranicę, przechodzenie do szarej strefy oraz dalsza prekaryzacja pracy. Szczególnie ten ostatni mechanizm ulegnie wzmocnieniu po wprowadzeniu DP.

Nasuwa się pytanie: jakie jest główne ryzyko kapitalistów w stosunkach z pracą najemną? Odpowiadając językiem ekonomii: ryzyko nieefektywnej alokacji zasobów. Zatem głównym ryzykiem kapitalistów w stosunkach z pracownikami najemnymi jest nakład ponoszony na konkretnego pracownika (jego płaca i koszty pozapłacowe) oraz troska o zwrot inwestycji w „kapitał ludzki” (czyli na przykład: efektywność i ciągłość pracy). Można zakładać, że propozycja wprowadzenia dochodu podstawowego jest ciepło przyjmowana przez część neoliberalów i libertarian¹⁸ przede wszystkim dlatego, że rozwiązanie to może potencjalnie chronić kapitalistów przed tymi właśnie ryzykami. Jednym ze sposobów jest bezpośrednie odliczenie sobie DP od wynagrodzenia pracowniczego. Jak widzieliśmy, sposób ten jest kontrowersyjny także wśród zwolenników dochodu podstawowego¹⁹. Pamiętajmy jednak, że zagrożenie bezrobociem i rezerwowa armia pracy („następni w kolejce”) nie są jedynym mechanizmem obniżającym możliwość negocjacyjną pracowników najemnych. Sądzić należy, że kapitaliści będą dążyli do odebrania pracownikom ich przewagi negocjacyjnej, stosując dobrze znane dziś mechanizmy: outsourcing, zastępowanie pracy żywej pracą martwą, przenoszenie zakładów zagranicę, przechodzenie do szarej strefy oraz dalsza prekaryzacja pracy. Szczególnie ten ostatni mechanizm ulegnie wzmocnieniu po wprowadzeniu DP. Skoro pracownicy najemni są zabezpieczani przed niektórymi skutkami bezrobocia (głównie utratą „środków do życia”), to nie powinni już dbać o stabilną pracę, długoterminową umowę, ubezpieczenia socjalne (te są wliczone w DP)²⁰. Można domniemywać,

18 Milton Friedman w książce z 1962 roku *Capitalism and Freedom* zgłosił postulat wprowadzenia negatywnego podatku dochodowego, idei dość zbliżonej do DP. Inny liberał, Charles Murray przekonywał, że dochód podstawowy może zastąpić obecne państwo opiekuńcze, zob. Murray 2008.

19 Gdyby przyjąć model *homo oeconomicus*, robotnik powinien być zainteresowany następującym układem: zatrudniony na umowie o pracę pracownik otrzymujący wynagrodzenie w minimalnej wysokości 1600 zł (ok. 1200 netto w 2013 roku) kosztuje pracodawcę około 1931,84 złotych (płaca wraz ze składkami). Po wprowadzeniu DP w wysokości 1000 złotych tenże robotnik miałby do dyspozycji 2200 złotych. Jeden z możliwych scenariuszy mówi: pracodawca składa takiemu pracownikowi ofertę obniżenia pensji do wysokości 600 złotych netto lub grozi utratą pracy. Z punktu widzenia robotnika oferta na stole; 600 zł wynagrodzenia oraz 1000 zł DP jest wyższa niż 1200 zł przed wprowadzeniem DP. Obie strony korzystają, pracodawca płaci mniej, robotnik zarabia więcej. Dlaczego jednak robotnik miałby się na to zgodzić, skoro suma jego pełnego wynagrodzenia oraz DP mogła wynosić 2200 zł? Wszystko zależy od tego, jak w praktyce będzie wyglądał rynek pracy oraz pozycja przetargowa obu stron konfliktu klasowego.

20 Poszczególne propozycje wprowadzenia DP różnie odnoszą się do istniejących świadczeń socjalnych. Część z nich zakłada pozostawienie znacznej części

że tak będzie najpewniej wyglądał kompromis interesów klasowych, na który przystaną kapitaliści. Likwidacja wszelkich zabezpieczeń pracowniczych będzie ich głównym celem. Ryzyka ponoszone przez kapitalistę w związku ze stosunkiem pracy zostaną przedstawione jako „druga strona” ryzyka robotników. Robotnicy chcą bezpieczeństwa dochodowego – oto jest dochód podstawowy. Kapitaliści chcą bezpieczeństwa inwestycji – oto jest dochód podstawowy pozwalający pracować zatrudnianej przez nich sile roboczej w oparciu o krótkoterminowe, niepewne, negocjowane w cyklu krótkookresowym umowy.

Co więcej, pewne przesłanki pozwalają sądzić, że niektórzy zwolennicy DP – np. Guy Standing – są gotowi uznać taką sytuację za pożądaną. Sięgając do argumentów moralnych, przeciwnicy omawianego rozwiązania mówią o płaceniu za *nicnierobienie* oraz zniechęcaniu ludzi do pracy (a dokładnie: likwidacji zachęt do pracy). Van Parijs (2000), Standing (2012) oraz Pasma (2009) odpierają tego rodzaju argumenty podkreślając, że wśród powodów podjęcia pracy można wymienić wiele czynników ponad samo wynagrodzenie. Standing (2012) na przykład przyjmuje, że celem pracy nie jest zarobek sam w sobie, a raczej wynikające z niego poczucie bezpieczeństwa. Ponadto ważne są także powody etyczne, takie jak powołanie, ambicja, samoidentyfikacja, podnoszenie własnej wartości itp. Argumentacja odnosząca się jedynie do zachęt materialnych, jaką spotykamy na gruncie analiz libertariańskich i neoliberalnych, budowana jest w oparciu o jednostronną wizję pracy jako udręki i znoju (zob. Nowak 2011), do której ludzie są zmuszani przez grożącą im deprivację materialną. Taki obraz motywacji do pracy jest nie do utrzymania.

Punktem wyjścia i nicią przewodnią wszelkiej refleksji o pracy powinna być dwoista natura pracy. Po stronie negatywnej jest to stosunek wyzysku, panowania, alienacji [...]. Zarazem jednak jest to sposób na uzyskanie uznania społecznego i przestrzeń samorealizacji (Husson 2011, 132–133).

Wymienieni w tym akapicie stronnicy dochodu podstawowego idą jeszcze dalej. Przyjmują mianowicie, że DP doprowadzi do odtowarowienia pracy oraz przyniesie uznanie aktywności pozarynkowej²¹. Jeżeli taka antycypacja jest słuszna, to nie ma powodu, by sądzić, że większość wyżej

siatki zabezpieczeń bez zmian, część wskazuje na zastępowanie ich przez DP. Najbardziej przekonująco wypowiedział się na ten temat Mylondo (2013) stwierdzając, że DP może zastąpić świadczenia nieskładkowe, nie może zaś zastąpić świadczeń ubezpieczeniowych.

21 Powyżej wspomnieliśmy o tym, przytaczając fragmenty pracy Wrighta.

wymienionych motywacji etycznych nie zostanie, z pełną satysfakcją, zaspokojona poza stosunkami pracy najemnej. Akcentując znaczenie czynności pozarynkowych, zwolennicy DP – Standing mówi o tym wprost – właściwie sprowadzają się na pozycje, z których docenienie pracy (przyznanie jej wyższego prestiżu, uznanie realizacji przez nią powołania itp.) nie ma sensu. Wówczas – to znaczy po wprowadzeniu dochodu podstawowego – praca miałaby charakter pewnej dowolności i byłaby motywowana jedynie kalkulacją ekonomiczną²².

Przyjmując powyższy punkt widzenia, musimy jednak pamiętać o jednym: sposobie finansowania dochodu podstawowego. Jakkolwiek przekonująco brzmią argumenty o podobieństwie działań pozarynkowych oraz pracy, należy pamiętać, że DP będzie świadczeniem pieniężnym, wypłacanym z podziału wartości wytworzonej w stosunkach rynkowych. Redystrybucyjną rolę tego rozwiązania podkreśla publicysta „Le Monde diplomatique” Baptiste Mylondo (2013):

w 2010 r. cały dostępny dochód [we Francji – BM] (po odjęciu kwot przeznaczonych na składki, na świadczenia społeczne i podatki bezpośrednie) wyniósł 1276 euro miesięcznie na osobę [...]. Gdyby przeprowadzić ściśle egalitarny podział [...], można by zagwarantować każdej jednostce dochód.

Inna autorka, krytyczna wobec propozycji wprowadzenia DP, była jeszcze bardziej stanowcza: „istnienie polityki DP²³ jest uzależnione od tego samego systemu, który chce podważyć” (Tcherneva 2012, ²⁴).

Fakt ten jest szczególnie uderzający, kiedy rozpatrujemy konkretną propozycję wprowadzenia DP. Zdaniem Herberta Simona (2000) podatek liniowy w wysokości 70% mógłby, już dziś, zapewnić 8 tys. dolarów rocznego dochodu podstawowego w Stanach Zjednoczonych. Szacunki tego rodzaju są ważne, przede wszystkim dlatego, że skłaniają do namysłu nad „granicy płatności netto”. Przy parametrach zaproponowanych przez Simona pracownik lub przedsiębiorca zarabiający 10 tys. dolarów rocznie uzyskiwałby z DP więcej niż na niego przeznaczają, ale już przy zarobkach 12 tys. dolarów rocznie koszt podatku to 8,4 tys. dolarów. Dodać to tego należy, że DP w wysokości 8 tys. dolarów rocznie to mniej niż 700 dolarów miesięcznie (a więc dochód zbliżony

22 Tu zapewne – choć jedynie pozornie – kryje się ów rewolucyjny, socjalistyczny składnik dochodu podstawowego. Jeśli istotnie doszłoby do zniesienia ekonomicznej konieczności pracy, wówczas podważona zostanie Marksowska zasada przymusu pracy ciężająca na właścicielach jedynie swojej siły roboczej.

23 W oryginale: BIG – Basic Income Guarantee.

24 Cytat na podstawie manuskryptu udostępnionego przez autorkę.

do proponowanego w 2000 roku przez René Passeta, zob. Husson 2011), czyli stosunkowo niewiele. W takim wypadku granica płatności netto na rzecz DP wyniosłaby już około 11,5 tys. dolarów rocznie, co oznacza, że przytłaczająca większość osób aktywnych na rynku (przedsiębiorców i pracowników) finansowałaby dochód podstawowy, wpłacając do systemu więcej niż z niego dostaje. W takiej sytuacji bardzo realnie brzmią przestrogi Hussona (2011): „społeczeństwo dochodu podstawowego skazane byłoby na nieubłagany dualizm: z jednej strony ci, którzy mają pracę, z drugiej strony, ci którzy mają tylko dochód” (140–141)²⁵. Pewną modyfikację do tego systemu wprowadza silna progresja podatkowa, która kieruje większość obciążeń na najlepiej zarabiających, jednakże pytanie o granicę płatności netto pozostaje aktualne.

Antycypowane przez Hussona pęknięcie na pracujących (lub szerzej: wszystkich płatników netto) i żyjących „tylko” z dochodu podstawowego²⁶ wynika nade wszystko z konieczności sfinansowania tego rozwiązania nie zaś z niedostrzegania potencjału DP w zakresie uwalniania od przymusu pracy. Husson trafnie wskazuje tu, że owo socjalistyczne (Wright 2005) uwolnienie od konieczności pracy nie mogłoby dotyczyć wszystkich (ktoś przecież musiałby „wpłacać” pieniądze do systemu), a więc DP nie byłby Marksowskim „królestwem wolności”. Przyjęcie przeciwnej perspektywy może wynikać tylko z – krytykowanego najczęściej przez lewicowych zwolenników DP – indywidualizmu metodologicznego, patrzącego na wolność z perspektywy wyłącznie jednostkowej.

Docenienie czynności innych niż praca

Trzecim – poruszonym częściowo powyżej – argumentem na rzecz wprowadzenia dochodu podstawowego jest towarzyszący mu wzrost znaczenia czynności innych niż praca²⁷. Promując wolność od tyranii biurokratów,

25 Tcherneva (2012) widzi więcej zagrożeń uznając, że taki system zdecydowanie zmniejsza zachęty do podjęcia pracy.

26 Zagrożenie takim podziałem jest doniosłe szczególnie jeśli zadamy pytanie o legitymizację dochodu podstawowego i mechanizmów jego finansowania. Podział na żyjących z pracy i dochodu oraz tych, którzy pracować nie mogą lub nie chcą prowadzi do pytania: dlaczego pracujący mają finansować świadczenia pozostałym członkom społeczeństwa?

27 Zastanawiające, że w tym kontekście nie padają – zwłaszcza w Europie – argumenty demograficzne. Można się spodziewać, że docenienie np. czynności opiekuńczych połączone ze stabilnością dochodu oraz faktem uzyskania świadczenia bezwarunkowo od dnia narodzin, powinno zdecydowanie sprzyjać prokreacji, a tym samym zlikwidować problem „starzejących się społeczeństw”.

mężów i szefów (Van Parijs 2000), dochód podstawowy pozwala beneficjentom (szczególnie tym gorzej sytuowanym materialnie) na wybór miejsca pracy i sposobu jej świadczenia. Pozwala także okresowo obejść się bez pracy i porzucić niesatysfakcjonujące zajęcie na rzecz użytecznych społecznie, lecz nieopłacanych czynności (ibid.). Bez ryzyka przesady można powiedzieć, że niemal wszyscy zwolennicy DP podkreślają jego wolnościowy i afirmatywny charakter w dziedzinie uznania czynności pozarynkowych (Standing 2012, Pasma 2009, Robeyns 2001). Jak powiedzieliśmy, najmocniej ten argument brzmi w pracach E.O. Wrighta (2005), dla którego odtowarowienie pracy w wyniku braku przymusu jej podjęcia jest drogą do socjalizmu.

Wszystkie te stanowiska wynikają z krytyki rozumienia pracy jako czynności jedynie zarobkowej. Wydaje się, że według wielu zwolenników dochodu podstawowego niemal każda ludzka aktywność jest potencjalnie społecznie użyteczna. Przyjęcie tego stanowiska przy uznaniu panowania reżimu kapitalistycznej akumulacji nie jest oczywiście trudne. Bez kłopotu można wykazać, że praca domowa (głównie) kobiet jest niezbędna w procesach produkcji bowiem pozwala na regenerację siły roboczej. Praca wychowawcza przysposabia do pracy kolejne pokolenia a praca opiekuńcza świadczona na rzecz ludzi starych pozwala minimalizować nakłady na świadczenia społeczne. To wszystko oczywiście prawda, jest jednak pewne „ale”. Otóż przyjmując, że czynności niezapośredniczone przez gospodarkę mają charakter produktywny, myli się pojęcia użyteczności oraz wartości. Faktem jest, że wiele codziennych aktywności wytwarza użyteczności (lub wartości użytkowe), ale tylko te z nich, które przebiegają w obrębie gospodarki, mogą stanowić źródło nowej wartości – Marksowskiej wartości dodatkowej – lub opierać się na podziale wartości dodatkowej powstałej w innych miejscach systemu²⁸. W myśl stwierdzenia z pierwszego tomu *Kapitału* („kto za pomocą swego produktu zaspokaja własną potrzebę, stwarza wprawdzie wartość użytkową, ale nie stwarza towaru” – Marks 1951, 43) możemy powiedzieć, że przykładowo przygotowując sobie kanapkę, wytwarzam pewną wartość użytkową. Dokładnie tą samą wartość użytkową będzie miała kanapka zaserwowana w barze szybkiej obsługi. Różnica polega na tym, że ta druga ma także określoną wartość wymienną, została wytworzona jako towar na sprzedaż, staje się źródłem stałego zarobkowania, jest wreszcie źródłem własności prywatnej (podczas gdy przygotowana przez nas kanapka jest obiektem własności osobistej). Podział własności na osobistą i prywatną powstaje w oparciu o stosunek, w jakim dane obiekty lub działania

28 Marks nazywa tego rodzaju prace pracami nieprodukcyjnymi.

pozostają do wymiany towarowo-pieniężnej i społecznego podziału pracy. Własnością osobistą można nazwać te dobra konsumpcyjne, które służą wyłącznie potrzebom danej jednostki (lub jej najbliższych) i nie są w danych stosunkach gospodarczych i społecznych przedmiotem wymiany towarowo-pieniężnej (a więc również pracą domową). Te same dobra konsumpcyjne przekształcają się natomiast w obiekty własności prywatnej, gdy mogą w każdej chwili być sprzedane (np. kiedy pan domu zatrudnia się w firmie sprzątającej) (Kozyr-Kowalski 1997). Powyższe rozróżnienie pozwala stwierdzić, że

praca to wyspecjalizowana działalność, pozwalająca wykonującej ją kategorii ludzi zdobywać zasadnicze środki utrzymania. To kryterium pozwala dostrzec, że nie wszystkie działania, których treścią jest wytwarzanie dóbr [...] będą pracami w powyższym rozumieniu. Są one nimi tylko o tyle, o ile tworzą człon społecznego podziału pracy [...] O tym bowiem, czy dane działanie stanowi pracę [...], nie decydują jego zewnętrzne, zmysłowe cechy, lecz właściwości społeczne: rola w reprodukcji warunków bytu zarówno społeczeństwa jako całości, jak i danej jednostki (Tittenbrun 2012, 324).

Marks (1972) ujął to zwięźle, stwierdzając: „określona produkcja warunkuje więc określoną konsumpcję, podział, wymianę, określone stosunki wzajemne pomiędzy tymi różnymi momentami” (ibid., 721). Twórca materializmu historycznego pisał w *Kapitale* o wyłanianiu się nowych zajęć ze sfery produkcji i ich utowarowieniu (np. kiedy producent przestaje sam dbać o zbyt wytworzonych towarów i ceduje tę funkcję na kapitalistę handlowego), mając na myśli rosnące uspołecznienie produkcji oraz rosnący podział pracy. Działanie jest pracą, kiedy dostarcza środków utrzymania, jest zapośredniczone przez wymianę towarowo-pieniężną, jego konkretna forma związana jest z danym momentem historycznego stadium stosunków produkcji oraz rozwoju sił wytwórczych.

Postulat wprowadzenia dochodu podstawowego nie przekracza (w większości ujęć nawet do tego nie aspiruje) podziału na pracę i czynności niebędące pracą, a jedynie argumentuje, że te ostatnie zostaną docenione²⁹. Owo docenienie może się odbyć dwójnasób: dzięki możliwości okresowego wycofania się z rynku pracy i podjęcia czynności niezarobkowych, oraz przez potraktowanie DP jako rodzaju „pensji obywatelskiej”

29 Jak sugerowaliśmy, postulat wprowadzenia dochodu podstawowego kryje w tym względnie nieścisłość: praca ma zostać doceniona przez wzmocnienie pozycji pracowników najemnych, wzrost zatrudnienia, wzrost płac, poprawę warunków pracy i jednocześnie zrównana (tudzież zbliżona) statusem do czynności nieodpłatnych.

będącej wynagrodzeniem za owe czynności niezarobkowe. Oba argumenty są oczywiście odmianami tego samego stanowiska, wskazują na potencjalnie rosnący status czynności niezapośredniczonych przez rynek.

Warto się jednak zastanowić, z czego wynika owo „podnoszenie statusu”. Otóż właśnie z przekazania transferu pieniężnego. Czynności niezarobkowe zostaną docenione ponieważ zostaną opłacone³⁰. Obrona tezy o dereifikacji stosunków społecznych wydaje się w tym kontekście zadaniem kłopotliwym. Dla każdego socjologa – czy szerzej, badacza społeczeństwa – oczywistym jest, że ludzie wykonują szereg społecznie użytecznych czynności poza gospodarką. Co więcej, poziom bezpieczeństwa socjalnego jest pozytywnie skorelowany z postawami prospołecznymi (Standing 2014), a bardziej egalitarne społeczeństwa cechują się najwyższymi w świecie wskaźnikami postaw obywatelskich³¹ (Pickett i Wilkinson 2009). Spróbujmy mimo tego podjąć się pewnego eksperymentu myślowego, opartego na opisanym powyżej założeniu mówiącym, że dochód podstawowy byłby ważnym impulsem popytowym.

Nie mogłoby być inaczej, biorąc pod uwagę szacunki kosztów tego rozwiązania. Clark (2002) szacuje tę kwotę na 250 miliardów dolarów w Stanach Zjednoczonych. Przywoływany przez Hussona (2011) Passet wskazuje ¼ dochodu narodowego Francji, a Szarfenberg³² w rozmowie z „Przeglądem” wymienia kwotę 450 miliardów złotych (w wypadku Polski). Pieniądze te przełożyłyby się na wzrost gospodarczy tylko jeśli zostałyby spożytkowane na zakup krajowych towarów lub usług. Można więc wyobrazić sobie – to jest nasz eksperyment myślowy – że warunkiem koniecznym efektywnego popytu byłaby indywidualna konsumpcja konkurująca z pozarynkowym zaspokajaniem potrzeb³³. Jak powiedzieliśmy wcześniej, większa moc nabywcza skutkowałaby przede wszystkim rozszerzeniem popytu, a prawdopodobnie także rozszerzeniu rynku, co tylko zwiększy utowarowienie stosunków społecznych. Nie można wykluczyć, że rozszerzeniu ulegnie również popyt na czynności

... większa moc nabywcza skutkowałaby przede wszystkim rozszerzeniem popytu, a prawdopodobnie także rozszerzeniu rynku, co tylko zwiększy utowarowienie stosunków społecznych.

30 Jak wskazaliśmy, argument ten można sformułować pośrednio (brak konieczności pracy spowoduje uznanie innych czynności za atrakcyjną alternatywę) lub bezpośrednio w postaci *pensji obywatelskiej*.

31 Chodzi między innymi o takie wskaźniki, jak wzajemne zaufanie, kapitał społeczny, moralność podatkowa.

32 Zob. www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/tysiac-zlotych-dla-kazdego

33 Prawdą jest, że poszerzenie rynku nie oznacza koniecznie większego zaangażowania czasowego i może pozostawić znaczną część czasu na aktywności społeczne, ale jednocześnie rynkowe spożytkowanie dochodu z DP jest warunkiem koniecznym wzrostu gospodarczego, na którym opierają się optymistyczne kalkulacje na temat tego rozwiązania.

(głównie usługi³⁴) dotychczas wykonywane nieodpłatnie. Dlaczego babcia miałaby się zajmować wnukami nieodpłatnie, skoro ich rodzice (a przynajmniej jedno z nich) mogą sobie pozwolić na rezygnację z pracy? Dlaczego nie miałaby zażądać choćby drobnej sumy za swój czas, który przecież mogłaby poświęcić na indywidualną konsumpcję (której horyzont znacznie się rozszerzy, jak argumentują zwolennicy DP)? Dlaczego zamieszkały po sąsiedzku murarz miałby naprawić nam ogrodzenie w geście lokalnej solidarności, skoro stać nas na czasowe pozostawanie bez pracy³⁵? Podobnych przykładów może być znacznie więcej.

Camila Vollenweider (2013) opisując wpływ DP na równość płci, bardzo trafnie podkreśla złożoność stosunków panowania i wyzysku łączących w sobie kwestie *genderowe*, rasowe, etniczne oraz klasowe. Jej wywód może nas sprowokować do istotnego w omawianym kontekście pytania: jak zachowają się kobiety (przeważnie z klas uprzywilejowanych) zatrudniające inne kobiety (u Vollenweider przeważnie imigrantki bez ochrony prawnej), kiedy zostanie wprowadzony dochód podstawowy? Scenariusz zwolenników DP brzmi: zaczną im więcej płacić. Jednakże nie mniej prawdopodobnymi scenariuszami jest: porzucenie lub ograniczenie aktywności zawodowej i rezygnacja z pracy domowej osób trzecich lub poszukiwanie kolejnych jeszcze bardziej zdesperowanych grup, które tę pracę podejmą bez podnoszenia jej kosztów. Jak już wspominaliśmy, wpływ DP na nierówność płci jest kontrowersyjny³⁶.

Podsumowanie. Na rzecz sprawiedliwości czy przeciw wyzyskowi?

W opracowaniach na temat dochodu podstawowego często podkreśla się trudności w opisie tego zagadnienia wynikające z mieszania argumentów merytorycznych i normatywnych. Robeyns (2001) podkreśla interdyscyplinarny charakter tego zagadnienia i wskazuje na dwie linie

34 Na marginesie można zauważyć, że także ceny odpłatnych usług mogą poszybować w górę na skutek „choroby kosztów”. Zob. Baumol 2012.

35 W wersji łagodnej: „skoro nie pracujesz, zrób to sam”, w wersji bardziej napastliwej: „stać cię na siedzenie w domu, zrób to sam”. W wersji kiedy nasz przykładowy sąsiad pracuje: „masz do dyspozycji pensję i DP, zapłać mi (lub innemu fachowcowi), mój czas jest cenny”.

36 Dowodzą tego dane przytoczone na początku tego paragrafu, a także argumenty przytoczone przez Robeyns (2001), zaś cytowana powyżej Vollenweider jest pod tym względem optymistką.

argumentacyjne związane z tą propozycją: teorie sprawiedliwości społecznej oraz postulaty reformy państwa opiekuńczego. Należy przyznać, że zachodzenie na siebie obu perspektyw zdecydowanie utrudnia ocenę propozycji dochodu podstawowego (co prawdopodobnie było widoczne również w powyższym wywodzie), naszym jednak zdaniem nie decyduje o większości nieporozumień wokół omawianego postulatu.

Autorem stosującym w swoich pracach argumenty odwołujące się zarówno do solidarności, jak i do przebudowy państwa opiekuńczego, jest Standing. Podkreśla on zmiany jakie zaszły w powojennych państwach dobrobytu. W okresie swojego rozkwitu *welfare state* gwarantowało swoim obywatelom wachlarz zabezpieczeń socjalnych opartych na pracy zarobkowej. Zdaniem Standinga (2012) mechanizmy wypracowane po 1945 roku miały charakter ubezpieczeń od ryzyka związanego z brakiem pracy (głównie wskutek bezrobocia) lub niezdolnością do podjęcia pracy (ubezpieczenia zdrowotne, renty, a także emerytury dla osób, które wyszły z wieku produkcyjnego). Miały one sens i były skuteczne w państwach, których gospodarki opierały się na pełnym zatrudnieniu. Ostatnie dekady dwudziestego wieku i początek nowego stulecia przyniosły jednak istotne zmiany, których wspólną cechą było spotęgowanie ryzyka, od którego zabezpieczało państwo opiekuńcze (głównie niepewność pracy kończąca erę pełnego zatrudnienia). Jeśli zaś ryzyko staje się zbyt wysokie, żaden ubezpieczyciel, w tym państwo, nie będzie skłonny oferować zabezpieczeń przed nim. Nie może więc dziwić – zdaje się twierdzić Standing – że współczesne państwa wycofują się z klasycznego modelu *welfare state*. Wobec tego Standing proponuje zerwanie ze złudzeniami resztek państwa opiekuńczego i przejście do modelu opieki opartego na gwarancji prawa do dochodu wynikającego z bardziej ogólnych praw socjalnych rozumianych jako prawa człowieka.

Przedstawiony tu postulat Standinga łączy w sobie argumenty teorii sprawiedliwości oraz reform państwa dobrobytu. Taki właśnie sposób prezentacji przesłanek stojących za DP jest prawdopodobnie przyczyną kluczowego z naszego punktu widzenia nieporozumienia dotyczącego tej propozycji. Otóż argumentacja Standinga i wtórujących mu stronników dochodu podstawowego zakłada gruntową reformę polityki społecznej, nie zaś fundamentalną przemianę samego systemu. Tymczasem część orędowników dochodu podstawowego skłonna jest uznać to rozwiązanie za potencjalnie rewolucyjne. Van Parijs wraz z van der Veenem (1986) widzą w tej propozycji drogę do komunizmu, a najbardziej znany współczesny neomarksista Wright (2005) uznaje ją za postulat socjalistyczny. W naszym przekonaniu takie twierdzenia

są trudne do utrzymania. Propozycja wprowadzenia dochodu podstawowego³⁷ jest postulatem reformatorskim, związanym z gruntowną zmianą kapitalistycznego państwa opiekuńczego, ale nieprzekreślającym jego podstawowych założeń. Kluczowe dla kapitalizmu instytucje, takie jak system praw własności, pluralizm gospodarczy oparty na gwarancji i ochronie własności prywatnej, otwarty rynek towarów, usług oraz pracy, mechanizm cenowy, prowadzenie działalności gospodarczej w oparciu o kryterium zysku, zostają zachowane. Stosunki własności i pracy – absolutnie kluczowe dla każdej formacji ekonomicznej – po wprowadzeniu dochodu podstawowego mogą ulec pewnej modyfikacji, jednak ich istota pozostanie niezmienną.

Dochód podstawowy może być naszym zdaniem rozpatrywany z dwóch odmiennych perspektyw: reformy polityki społecznej oraz radykalnej zmiany systemowej. Wiele nieścisłości i nieporozumień wynika z ich mylenia. Grzegorz Konat (2013) i wielu innych lewicowych myślicieli w swojej krytyce dochodu podstawowego traktuje go podobnie jak Van Parijs czy Wright, czyli jako postulat rewolucyjny. Tymczasem bardziej zasadne jest uznanie tej propozycji za gruntowną i odważną, ale jednak propozycję reformatorską. Jeśli potraktujemy DP jako instrument polityki społecznej, możemy operować na poziomie realnych, spodziewanych konsekwencji. Trudno tu odmówić stronnikom tej propozycji, wielu racji w przywoływanych przez nich argumentach. Słabości obecnie obowiązujących systemów zabezpieczeń socjalnych (zwłaszcza ich selektywność) prowadzą do wniosku o konieczności zmiany w tej dziedzinie. Dochód podstawowy jest tu interesującą alternatywą. Jednakże jeżeli chcemy omawiać DP jako instrument zmiany systemowej – i tak staraliśmy się do niego podchodzić powyżej – jego funkcja jest już dużo bardziej wątpliwa. W tym względzie zgadzamy się z Tchernewą, że jako mechanizm fundamentalnej zmiany, dochód podstawowy musiałby bazować – jako transfer pieniężny – na systemie, który pragnie podważyć. Nasze stanowisko możemy podsumować tak: dochód podstawowy może w pewnych warunkach znacząco ograniczyć biedę, ale nie zniesie wyzysku.

37 Mamy na myśli propozycje połączone z radykalną reformą siatki zabezpieczeń socjalnych, wysoką progresją podatkową, wysokim deficytem, wypłacaniem bezwarunkowo świadczenia wszystkim mieszkańcom danego kraju.

Wykaz literatury

Atkinson, Anthony B. 1996. *Public Economics in Action: The Basic Income/Flat Tax Proposal*. Oxford–New York: Oxford University Press.

Baumol, William. 2012. *The Cost Disease: Why Computers Get Cheaper and Health Care Doesn't*. New Haven: Yale University Press.

Bowman, Sam. 2013. „The ideal welfare system is a basic income.” <http://www.adamsmith.org/blog/welfare-pensions/the-ideal-welfare-system-is-a-basic-income>

Clark, Stephen C. 2002. „Funding a basic income guarantee considering size, political viability, and pipeline.” *USBIG Discussion Paper 32*.

Gilroy, Bernard, Anastasia Heimann i Mark Schopf. 2013. „Basic income and labour supply: The German case.” *Basic Income Studies 8*.

Husson, Michel. 2011. „Prawo do pracy i skrócenie czasu pracy czy koniec pracy i powszechny dochód?” W Husson, Michel. *Kapitalizm bez znieczulenia: Studia nad współczesnym kapitalizmem, kryzysem światowym i strategią antykapitalistyczną*. Tłum. Zbigniew M. Kowalewski. Warszawa: Książka i Prasa.

Konat, Grzegorz. 2013. „Dochód obywatelski: Liberalna utopia?” *Le Monde diplomatique: Edycja polska 5*.

Kozyr-Kowalski, Stanisław. 1984. „Stosunki wierzycielsko-dłużnicze jako ekonomiczna współwłasność środków produkcji a proste i złożone sposoby produkcji materialnej.” *Studia Socjologiczne 4*.

———. 1985. „Długi a ekonomiczna współwłasność środków produkcji.” *Nowe Drogi 3*.

———. 1997. „Zasady socjologicznej analizy własności.” <http://www.staff.amu.edu.pl/~kozyr/wlasnosc.htm>

Marks, Karol. 1951. *Kapitał: Krytyka ekonomii politycznej*. Tom 1. Warszawa: Książka i Wiedza.

———. 1972. *Krytyka Programu Gotajskiego*. Tłum. Antoni Bal. Warszawa: Książka i Prasa.

Murray, Charles. 2008. „Guaranteed income as a replacement for welfare state.” www.fljs.org/sites/www.fljs.org/files/publications/Murray.pdf

Myłondo, Baptiste. 2013. „Jak sfinansować dochód podstawowy?” *Le Monde diplomatique: Edycja polska 5*.

- Nowak, Krzysztof. 2011. „Status pojęcia pracy w teorii krytycznej i teorii ekonomii.” https://repozytorium.amu.edu.pl/jspui/bitstream/10593/2197/4/nowak_praca_tekst.pdf
- Parijs van, Philippe. 2000. „Dochód podstawowy dla wszystkich: Jeżeli rzeczywiście leży nam na sercu wolność, dajmy ludziom bezwarunkowy dochód.” Tłum. Ryszard Szarfenberg. rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/BI_forall.pdf
- Parijs van, Philippe i Robert van der Veen. 1986. “A capitalist road to communism.” *Theory and Society* 5.
- Pasma, Chandra. 2009. „Working through the work disincentive.” www.cpj.ca/files/docs/orking_Through_the_Work_Disincentive_-_Final.pdf
- Pickett, Kate i Richard Wilkinson. 2009. *The Spirit Level: Why Greater Equality Makes Societies Stronger*. New York: Bloomsbury Press.
- Robeyns, Ingrid. 2001. „Czy dochód podstawowy odda sprawiedliwość kobietom?” Tłum. Maciej Szlinder. www.praktykateoretyczna.pl/ingrid-robeyns-czy-dochod-podstawowy-odda-sprawiedliwosc-kobietom
- Simon, Herbert A. 2000. „UBI and the flat tax.” digitalcollections.library.cmu.edu/awweb/awarchive?type=file&item=34315
- Standing, Guy. 2004. „Income security: Why unions should campaign for a basic income.” *Transfer: European Review of Labour and Research* 4.
- . 2012. „Why a basic income is necessary for a right to work.” *Basic Income Studies* 7.
- . 2014. *Prekariat: Nowa niebezpieczna klasa*. Tłum. Krzysztof Czarnecki, Paweł Kaczmarski, Mateusz Karolak. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Szlinder, Maciej, 2013a. „Walka z potworami, czyli jak łatwo zaatakować projekt dochodu podstawowego.” www.praktykateoretyczna.pl/maciej-szlinder-walka-z-potworami-czyli-jak-latwo-zaatakowac-projekt-dochodu-podstawowego.
- , 2013b. „Dochód podstawowy z perspektywy ekonomii politycznej Michała Kaleckiego.” *Nowa Krytyka* 30/31.
- Tcherneva, Pavlina R. 2012. „The job guarantee: Delivering the benefits that basic income only promises. A response to Guy Standing.” *Basic Income Studies* 7.
- Tittenbrun, Jacek. 1992. *Upadek socjalizmu realnego w Polsce*. Poznań: Rebis.

———. 2008. „Gospodarka a społeczeństwo w ujęciu Talcotta Parsonsa i Neila Smelsera.” W *Problemy socjologii gospodarki*, red. Sławomir Banaszak i Kazimierz Doktor. Poznań: Wydawnictwo WSKiZ.

———. 2012. *Zarys socjologii gospodarki i socjologii ekonomicznej w ujęciu strukturalizmu socjoekonomicznego*. Poznań: Wydawnictwo Zysk S.A.

Vollenweider, Camila. 2013. „Domestic service and gender equality: An unavoidable for the feminist debate on basic income.” *Basic Income Studies* 8: 19–41.

Wright, Erik O. 2005. „Basic income as a socialist project.” <http://www.ssc.wisc.edu/~wright/Basic%20Income%20as%20a%20Socialist%20Project.pdf>

Bartosz Mika – adiunkt w Zakładzie Socjologii Ogólnej Uniwersytetu Gdańskiego oraz sekretarz redakcji czasopisma filozoficznego „Nowa Krytyka”. Absolwent studiów socjologicznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Doktorat z nauk humanistycznych w zakresie socjologii, również na UAM, obronił w październiku 2008 roku. Zajmuje się klasyczną myślą socjologiczną, problematyką socjologii gospodarki oraz zróżnicowania społecznego. Ostatnio opublikował pracę poświęconą społeczeństwu sieciowemu i kapitalizmowi kognitywnemu pt. *Cyfrowi kolaboranci – tłumacze hobbyści w społeczeństwie sieciowym*.

Dane adresowe:

Institut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa
Uniwersytet Gdański
ul. Bażyńskiego 4
80-952 Gdańsk
e-mail: bartosz.mika@ug.edu.pl

Cytowanie:

B. Mika, *Dochód podstawowy i jego konsekwencje dla świata pracy*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/06.Mika.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.6

Author: Bartosz Mika

Title: *Basic income and its implications for the world of work*

Summary: This article is an attempt to identify fiscal and monetary conditions for the implementation of basic income and to consider the expected consequences of the solutions for the world of work. In particular, much attention has been devoted to the latter issue. Considered and critically interpreted as being the three most important arguments of the proponents of basic income are: 1) increase in demand for labour (issue of labour supply), 2) strengthening the power of labour relative to capital, 3) the expected recognition of socially useful activities outside the labour market. In summary, it attempts to answer the question as to whether or not the basic income is a revolutionary postulate.

Keywords: basic income, work, labor, welfare state, risk



GOŚKA MACIEJEWSKA, MARCIN MARSZAŁEK

Po co nam garść pieniędzy?
Refleksje o kryzysie i walkach
wokół pracy reprodukcyjnej

Artykuł rozważa kwestię dochodu podstawowego z perspektywy feministycznej ekologii politycznej, wykorzystującej kategorię pracy reprodukcyjnej ludzi i przyrody. W pierwszej części nawiązujemy do Kampanii na rzecz Płacy za pracę domową – prekursorki dochodu podstawowego, która kwestię dochodów wpisywała w problematykę relacji między patriarchatem a kapitalizmem, co nadawało Kampanii rewolucyjny wymiar. W dalszej części artykuł przywołuje trzy aktualne walki społeczne, które są podstawą do dalszych rozważań na temat zasadności rozwiązania takiego jak dochód podstawowy. Z jednej strony naświetla sytuację kryzysu opieki w Polsce, narastającego wraz z neoliberalnymi reformami ostatnich 25 lat. Z drugiej rozwija problematykę kryzysu ekologicznego, którego rozwiązanie trzeba uwzględnić w każdej teorii i strategii antykapitalistycznej. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, czy postulat płacy za pracę reprodukcyjną/produkcyjną ma dalej sens w dobie neoliberalnego kapitalizmu.

Słowa kluczowe: dochód podstawowy, społeczna reprodukcja, ekologia, ruchy społeczne, kapitalizm, neoliberalizm

W wielu przypadkach trudności i obawy, jakie wyrażają kobiety, dyskutując o płacy za pracę domową, wypływają z faktu, iż dokonują one redukcji płacy za pracę domową do przedmiotu jednej sprawy, do garści pieniędzy, zamiast dostrzec, iż jest to perspektywa polityczna. Różnica między tymi dwoma stanowiskami jest ogromna. Ujmowanie płacy za pracę domową jako rzeczy, a nie perspektywy, to jak rozdzielanie końcowego rezultatu naszej walki od walki samej w sobie; to jak pominąć jej znaczenie w ujawnianiu i podważaniu roli, do jakiej sprowadza się kobiety w kapitalistycznym społeczeństwie.

Silvia Federici (2012, 15)

... czy taki dochód jest celem czy narzędziem w walce?; czy jest on mechanizmem naprawczym (reformistycznym) systemu kapitalistycznego, czy może narzędziem budzenia świadomości, jednym z narzędzi walki o systemową zmianę? Czy jego wprowadzenie brałoby pod uwagę mechanizmy zabezpieczające przed swoistym „wolnorynkowym rykoszetem”, np. przed wzrostem kosztów życia codziennego, czyli opłat mieszkaniowych, cen żywności, transportu, instytucji opiekuńczych?

Kiedy analizujemy debaty o dochodzie podstawowym dla wszystkich (gwarantowanym, uniwersalnym i bezwarunkowym), pojawia się kilka zasadniczych pytań. Kto ma go wprowadzić i jakimi narzędziami? Kto jest podmiotem domagającym się takiego dochodu? Czyj ma to być głos, co on krytykuje i podważa? Wreszcie, czy dochód podstawowy (rozumiany pieniężnie) daje ludziom wpływ na demokratyzację ich życia, kontrolę nad własną pracą i możliwość ograniczania kontroli, którą inni sprawują nad nami? Znacząca część debat o dochodzie podstawowym¹ opiera się, jak zauważa Carole Pateman (1995), na zasadzie osiągnięcia czy umocnienia indywidualnych wolności, a nie na kolektywnej i oddolnej zmianie systemowej. Dodatkowo, być może za wyjątkiem propozycji tzw. podatku Tobina od transakcji finansowych, nie kwestionują one tego, jak produkowane jest bogactwo i jak jest dystrybuowane. Natomiast w odniesieniu do konkretnych rozwiązań przyjmują przede wszystkim optykę polityki krajowej. W konsekwencji pojawiają się kolejne pytania: czy taki dochód miałby swoje kolektywne formy i czy dawałby nadzieję na rozwiązania globalne? Innymi słowy, czy taka redystrybucja brałaby pod uwagę relacje władzy w różnych globalnych łańcuchach (np. produkcyjnym, opieki)? Czy bierze też pod uwagę historyczne zależności w procesach formowania się zabezpieczeń społecznych, dla przykładu to, że systemy ochrony socjalnej bogatszych krajów były budowane kosztem biedniejszych krajów, w szczególności byłych kolonii? Wreszcie: czy taki dochód jest celem czy narzędziem w walce? Czy jest on mechanizmem naprawczym (reformistycznym) systemu kapitalistycznego, czy może

1 Odwołujemy się tu m.in. do prac Philippe'a Van Parijsa (2008), Almaz Zelleke (2005; 2008), czy Ailsy McKay (2007), a także argumentów użytych na stronach The Basic Income Earth Network (<http://www.basicincome.org>) oraz Polskiej Inicjatywy Obywatelskiej na rzecz Wprowadzenia Bezwarunkowego Dochodu Podstawowego (<http://bezwarunkowydochodpodstawowy.pl/>). Zob. także czasopismo online *Basic Income Studies* (<http://www.degruyter.com/view/j/bis>).

narzędziem budzenia świadomości, jednym z narzędzi walki o systemową zmianę? Czy jego wprowadzenie brałoby pod uwagę mechanizmy zabezpieczające przed swoistym „wolnorynkowym rykoszetem”, np. przed wzrostem kosztów życia codziennego, czyli opłat mieszkaniowych, cen żywności, transportu, instytucji opiekuńczych?

Pytania te wypływają z faktu, że w obrębie debat o dochodzie podstawowym w ograniczony sposób problematyzuje się pracę jako taką – dochód ów ma dawać wszak wolność od wykonywania pracy lub przynajmniej zwiększać wolność od wykonywania tych najgorzej płatnych. Co jednak zrobić z tym rodzajem pracy, od którego nie możemy się „uwolnić”? W debatach tych nie widać zatem relacji między wytwarzaniem bogactwa a najbardziej niewidoczną, jak określa to Ariel Salleh (2009), gospodarką podprogową lub meta-przemysłową, czyli reprodukcyjną pracą ludzi i przyrody. W debatach o dochodzie podstawowym brakuje fundamentalnych refleksji nad upłciwionym podziałem pracy, jak również refleksji nad wymiarem klasowym i ekologicznym tegoż podziału. Pierwsza luka – brak wrażliwości koncepcji dochodu podstawowego na kwestię płci – została w ograniczony sposób uzupełniona; niestety najczęściej tylko w odniesieniu do mikroperspektywy gospodarstw domowych i formalnej równości płci. Druga natomiast – klasowy i ekologiczny sens dochodu podstawowego – pozostaje w dużej mierze bez odpowiedzi, gdyż postulaty w większości zatrzymują się na powierzchniowych koncepcjach tzw. eko-podatków od zużycia surowców naturalnych lub produkcji zanieczyszczeń². Problemem tych debat nie jest zupełny brak płaszczyzny płciowej, klasowej lub ekologicznej, ale brak postrzegania relacji między tymi płaszczyznami jako stałe obecnych współoddziaływań kształtujących kapitalistyczną gospodarkę światową. Jak sądzymy, wynika to w dużej mierze z faktu, że debaty o dochodzie podstawowym są w przeważającej mierze dyskusjami akademickimi (toczącymi się ponadto głównie na północnej półkuli), w ramach których nie podejmuje się analiz toczonych obecnie walk i nie bierze pod uwagę głosu ich uczestniczek i uczestników.

2 Mamy na myśli takie pomysły, jak Eurogrant czy Earth/Global Income Tax, które zakładają, że fundusz dochodu podstawowego gromadzony byłby przez ściąganie podatków od emisji gazów cieplarnianych czy produkcji i zużycia energii oraz redystrybuowany globalnie (zob. Van Parijs 2009, a także inne prace w tym tomie). To ujęcie nie wychodzi jednak poza (ograniczoną) optykę tzw. zielonego kapitalizmu oraz dotychczasowych wzorów produkcji i konsumpcji. Bliższe naszej perspektywie jest ujęcie dochodu podstawowego jako nie tylko funduszu (sumy pieniędzy), lecz jako zbioru dóbr (Christensen 2008), choć z silnym zastrzeżeniem, że nie są one naszą własnością. Wątki te rozwijamy w dalszej części tekstu.

Częściową odpowiedź na postawione wyżej pytania o cel dochodu podstawowego – w naszej opinii kwestię zasadniczą, jeśli chodzi o projektowanie społecznych utopii – daje Kampania na rzecz Płacy za Pracę Domową (*Wages for Housework*) prowadzona w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku przez część ruchu feministycznego z Włoch, Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Choć była ona (w pewien sposób) prekursorska wobec współczesnych ujęć dochodu podstawowego, została całkowicie wykluczona z tych debat. Kampania odwoływała się zarówno do doświadczeń północnoamerykańskiego ruchu na rzecz praw obywatelskich z lat sześćdziesiątych, jaki i do włoskiego ruchu operaistycznego. Bazowała jednak głównie na feministycznych analizach łączenia płci i klasy z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, które śledziły połączenia między systemem patriarchalnego ucisku kobiet a systemem kapitalistycznym, w ramach którego praca kobiet włączana jest pod dwiema postaciami: nieodpłatnej pracy na rzecz odtwarzania życia przyszłych pokoleń (podatników i pracowników najemnych) oraz taniej kobiecej siły roboczej dostępnej na formalnym rynku pracy (zob. Federici 2012; Dalla Costa i James 1975). W przeciwieństwie do teoretyków i orędowników dochodu podstawowego, w centrum swoich analiz Kampania stawiała strategiczny argument głoszący, że płaca za wykonywaną pracę domową (a szerzej opiekuńczą czy reprodukcyjną) należy się kobietom, bo jest to ten rodzaj pracy, bez której żadna inna praca nie mogłaby istnieć. Jej celem było zatem nie tylko roszczenie płacowe, ale przede wszystkim otwarcie „rewolucyjnej perspektywy” – w trzech wymiarach. Po pierwsze, Kampania miała być elementem procesu mobilizacji ruchu feministycznego wokół nacisków na państwo (jako reprezentanta „zbiorowego kapitału”) do uznania pracy domowej jako pracy, gdyż tworzy ona podstawowe warunki produkcji i reprodukcji siły roboczej, a tym samym umożliwia każdy inny rodzaj produkcji. Jednym z celów było zatem ukazanie różnic między niepłatną pracą reprodukcyjną a każdym innym rodzajem pracy. Po drugie, jej rewolucyjny charakter odnosił się nie tylko do naświetlania ucisku kobiet, ale przede wszystkim do ukazywania mechanizmów podziału – głównie za pomocą płac – klasy pracującej, w ramach której część kobiet stanowi nienajemną i nieopłacaną siłę roboczą. Innymi słowy, Kampania stanowiła swoistą analizę funkcjonowania płac w kapitalizmie. Żądanie wynagrodzenia za pracę reprodukcyjną miało urefleksyjniać i podważać podział na pracowników najemnych i nienajemnych – która to kategoria obejmowała nie tylko gospodynie domowe, ale także, między innymi, studentów, więźniów, niewolników czy ludność skolonizowaną. Miało to unaocznnić, iż każdy rodzaj walki o uznanie pracy za produktywną jest walką

o odzyskiwanie kontroli i sprawczości. Po trzecie wreszcie, jej subwersywny charakter polegał również na tym, że zamiast walczyć o więcej pracy (w znaczeniu miejsc pracy najemnej dla dotychczas nieopłacanych pracowników i pracownic, co w konsekwencji spowodowałoby zwiększenie jej całkowitej ilości), postulowano, by już wykonywana praca była wynagradzana. Tym samym kampania kładła nacisk na odnaturalizowanie pracy domowej rozumianej jako „kobiece obowiązki” – demaskując fakt, iż są one w rzeczywistości funkcją pracy najemnej. Jednocześnie zwracała uwagę, że ich historyczna rola wypływa właśnie z tego, iż są one nieopłacane. W podobnym duchu rodziły się też inne kampanie, jak na przykład „Globalny Strajk Kobiet”, w ramach której postulowano wynagradzanie pracy reprodukcyjnej poprzez uszczuplenie wydatków na zbrojenia i armię; czy polskie wydanie kampanii „Zrobione – Zapłacone” lub „Niewidzialna gospodarka, niewidzialna praca, niewidzialny dochód!”, nakierowanych na uwidacznianie wartości nieodpłatnej pracy domowej na tle Produktu Krajowego Brutto czy szerzej gospodarki produkcyjnej (lub produktywnej), w tym szacowanie wkładu tego rodzaju pracy w rozwój gospodarczy kraju³.

Kampania na rzecz Płacy za Pracę Domową wysuwała zatem, w przeciwieństwie do debat o dochodzie gwarantowanym, postulaty polityczne wypływające ze strategicznego umiejscowienia pracy reprodukcyjnej. Innymi słowy, jej celem nie było wyłącznie domaganie się (od rządu czy kapitału) pensji za pracę, którą ludzie wykonują, by odtwarzać swoje życie czy życie swoich wspólnot, ale przede wszystkim odwrócenie zastanego porządku „z głowy na nogi” poprzez ukazanie (części) fundamentów sposobów produkcji i dystrybucji bogactwa, a tym samym wynikających z nich form opresji. Jednakże pomimo wielu inspiracji, jakie niosła za sobą ta czy inne podobne do niej kampanie, a także pomimo aktualności niektórych ich postulatów dla ruchu feministycznego (jak analizy wartości pracy reprodukcyjnej i jej sprzężeń z innymi rodzajami gospodarowania), te narzędzia myślenia i walki wymagają obecnie aktualizacji i uzupełnień, a także nowego przeformułowania powiązań płci i klasy, w tym ich związków z kwestią dostępu do niezbędnych do życia surowców naturalnych, a szerzej z ekologicznym bezpieczeństwem. Z jednej strony, w ostatnich trzech dekadach zaszły fundamentalne zmiany w sposobach redystrybucji opieki i pracy reprodukcyjnej, w tym

Kampania na rzecz Płacy za Pracę Domową wysuwała zatem, w przeciwieństwie do debat o dochodzie gwarantowanym, postulaty polityczne wypływające ze strategicznego umiejscowienia pracy reprodukcyjnej. Innymi słowy, jej celem nie było wyłącznie domaganie się (od rządu czy kapitału) pensji za pracę, którą ludzie wykonują, by odtwarzać swoje życie czy życie swoich wspólnot, ale przede wszystkim odwrócenie zastanego porządku „z głowy na nogi” poprzez ukazanie (części) fundamentów sposobów produkcji i dystrybucji bogactwa, a tym samym wynikających z nich form opresji.

3 Zob. strony internetowe tych kampanii: <http://www.globalwomenstrike.net/>; <http://kasakobiet.most.org.pl/>. Strona ostatniej kampanii już nie funkcjonuje. Kampania odbywała się w ramach corocznych akcji *16 dni przeciwdziałania przemocy ze względu na płeć*, współtworzonych przez wrocławskie organizacje feministyczne i prawnoczołowiecze w drugiej połowie lat 2000.

głębokie zmiany w systemach zabezpieczeń społecznych. Z drugiej strony, wbrew coraz głośniejszym narracjom o „zrównoważonej gospodarce” i „trosce o klimat”, rozwój globalnego kapitalizmu w tym okresie był powiązany z olbrzymim wzrostem uzależnienia od zasobów naturalnych, jak również skutkowało coraz większym zanieczyszczeniem środowiska i nierównowagą w planetarnym ekosystemie. Kampania nie potrafiła bowiem odnotować tego, co później zostało zauważone i podejmowane w kolejnych analizach feministycznych – np. genezy i konsekwencji mechanizmów wytwarzania się coraz głębszych podziałów społecznych między kobietami czy coraz silniejszego podporządkowania procesów przyrody kapitalistycznym sposobom produkcji. Jak określiła to Mariarosetta Dalla Costa (2010, 147–164): „Odsłoniłyśmy tajniki [reprodukcji – przyp. GM, MM], lecz nie jej tajemnicę”; dopiero znacznie później – parafrazując jej słowa – ruch i analizy feministyczne zobaczyły drzwi prowadzące z kuchni do ogrodu. Pomogło to sprzęgnąć dwa zagadnienia fundamentalne dla analiz procesu akumulacji kapitału: reprodukcyjną pracę ludzi oraz reprodukcyjną pracę przyrody. Naszym celem nie jest tu jednak odtworzenie feministycznych debat toczących się po czy w efekcie Kampanii na Rzecz Płacy za Pracę Domową. Chcemy natomiast, bazując na wypracowanych w tym czasie analizach i narzędziach, a także odnosząc się do kilku przykładów obecnie toczących się walk na polu społecznej reprodukcji i ekologii, ukazać punkty czy też osie pomocne w myśleniu o alternatywnych strategiach stawiania żądań i organizowania się. Wychodzimy bowiem z założenia, że takie ramy można wypracować wyłącznie dzięki głosom tych, którzy – podobnie jak uczestniczki Kampanii na rzecz Płacy za Pracę Domową – stawiają dziś opór. Tym samym takie żądania, a zwłaszcza ich współbrzmienie, powinny być podstawą do kreślenia współczesnych projektów utopistycznych.

Co łączy szkołę, świadczenia opiekuńcze i dostęp do ziemi?

W kwietniu 2013 roku grupa kobiet z Dąbków (koło Darłowa) rozpoczęła głódówkę w obronie (jedynej w miejscowości) publicznej Zespołu Szkół nr 3 (szkoły podstawowej i gimnazjum). Na wniosek wójta lokalni radni podjęli uchwałę o likwidacji placówki, która według nich stała się „nierentowna”. Podłożem decyzji było dążenie wójta do tzw. uspołecznienia placówki – czyli *de facto* komercjalizacji poprzez przejęcie jej w zarządzanie organizacji pozarządowej (Stowarzyszenie Przyjaciół Szkoły w Dąbkach, którego prezesem jest syn wójta). Podczas sesji, na której

podejmowano decyzję, trzy kobiety, żądając jej cofnięcia, przykuły się łańcuchami do stołu. Ogłosiły również bezterminowy strajk głodowy, do którego dołączyły jeszcze dwie kobiety. Po 22 dniach akcji protestacyjnej udało im się odwlec perspektywę likwidacji placówki (czyli przeniesienie dzieci do szkół w innych miejscowościach). Zwycięstwo było jednak gorzkie – radni gminy Darłowo nie cofnęli decyzji o uspołecznieniu szkoły, tylko zmienili organizację, która miała ją przejąć (Stowarzyszenie Rozwoju Szkoły „Szansa” w Jeżyczkach). Obecnie wojewoda podważył decyzję radnych, los placówki jest jednak nadal w zawieszeniu.

W marcu 2014 roku rozpoczął się protest opiekunek (w większości kobiet) osób niepełnosprawnych w formie strajku okupacyjnego oraz głodowego w budynku Sejmu i przed nim. Strajk był wyrazem radykalizacji dużo wcześniejszych działań protestacyjnych (pikiet i blokad dróg) prowadzonych od 2009 roku, które nie przyniosły jednak wymiernych efektów, czyli podwyższenia świadczeń. Stało się wręcz przeciwnie. W lipcu 2013 roku zaczęły obowiązywać nowe zasady przyznawania świadczeń dla opiekunów, które po pierwsze, podzieliły ich na dwie grupy: opiekunów niepełnosprawnych dzieci i opiekunów osób, których niepełnosprawność powstała po 18 roku życia; po drugie, uzależniły przyznawanie świadczeń dla tej drugiej grupy od kryterium dochodowego (w wysokości 623 zł netto miesięcznie na osobę w gospodarstwie domowym). Bardzo niskie kryterium spowodowało, iż większość z tych opiekunów została pozbawiona znaczącej części lub całości środków do życia (szacuje się, że było to ok. 100 tys. opiekunek). Okupujący postulowali podwyższenie świadczenia pielęgnacyjnego z poziomu 620 zł do najniższej płacy krajowej, a także wzrostu zasiłku pielęgnacyjnego – 153 zł – nierewaloryzowanego od 10 lat; podwyższenia poziomu rent dla osób niepełnosprawnych (obecnie jest to 610 zł). Co istotne, postulaty opiekunów miały wymiar nie tylko ekonomiczny, ale także polityczny. Domagali się, żeby rząd uznał ich jako grupę zawodową, czyli jako pracowników, a ich świadczenia jako płace; a także by zniesiono wiekowe podziały osób niepełnosprawnych, którymi się opiekują. Żądania miały zatem wymiar solidarnościowy i długofalowy – uwidaczniający, że ich opieka jest pracą oraz że oni sami w przyszłości (na starość) też będą potrzebować opieki i lepszych zabezpieczeń (np. emerytalnych). Jednak parlamentarzyści, by wyciszyć protest, podtrzymali istniejące podziały (w tym kryterium dochodowe) i uchwalili, że tylko jedna z tych grup dostanie (niewielkie) podwyżki – świadczenia dla opiekunów niepełnosprawnych dzieci wzrosły do 1000 zł netto.

3 czerwca 2013 roku rozpoczęła się jedna z najgłośniejszych i chyba najbardziej nieugięta z walk ekologicznych⁴ – trwający ponad dziesięć miesięcy protest okupacyjny mieszkanek i mieszkańców Żurawłowa przeciwko poszukiwaniom gazu łupkowego. Niewielka wieś w województwie lubelskim niedaleko Zamościa położona jest na jednym z głównych zbiorników wód gruntowych w Polsce. Okolice Żurawłowa to także region o najwyższej jakości ziem rolnych w kraju. W 2007 roku międzynarodowa korporacja energetyczna Chevron uzyskała od Ministerstwa Środowiska zgodę na wykonanie próbnych odwiertów w celu poszukiwania gazu łupkowego na Zamojszczyźnie. Firma ta znana jest z olbrzymich szkód ekologicznych i społecznych, które miały miejsce na skutek jej działalności m. in. w Birmie, Nigerii czy Brazylii⁵. Niepokój mieszkańców i pierwsze protesty pojawiły się już w 2011 roku, gdy w wyniku próbnych odwiertów w sąsiednim Rogowie zanieczyszczono studnie z wodą pitną i uszkodzono okoliczne domy. Działania protestacyjne nasiliły się, gdy Chevron zdecydował się przenieść odwierty badawcze do Żurawłowa. Protest przerodził się w blokadę, a później okupację terenu, na którym podwykonawca Chevrona, nielegalnie – wbrew przepisom o ochronie przyrody – przygotowywał grunt pod badania sejsmiczne. Rolnicy z okolic zablokowali dojazd do terenu. Od czerwca 2013 roku rozpoczął się najdłuższy protest w powojennej Polsce⁶. Mieszkańcy zbudowali „miasteczko okupacyjne” – obejmujące barykady, namiot, agregat i łącze internetowe. Żurawłów stał się miejscem spotkań aktywistów i aktywistek ekologicznych. Na początku 2014 roku zorganizowano w miejscowości marsz, na który przyjechało ponad trzysta osób. Istotnym elementem konfliktu była próba podważenia legalności czy wręcz kryminalizacja protestujących ze strony prawników wynajętych przez Chevron. Protestujący byli też inwigilowani przez ABW. W marcu 2014 roku podwykonawca Chevronu wycofał się z prac budowlanych. Warto dodać, że do kwietnia 2014 z poszukiwań gazu ziemnego w Polsce zrezygnowały cztery korporacje – Total, Marathon Oil, Talisman Energy i Exxon Mobil.

Mogłoby się wydawać, że przyczyny tych protestów są różne: walka o dostęp do edukacji, o dowartościowanie pracy opiekuńczej czy walka o ziemię i czyste środowisko. Podłożem, które je łączy, jest jednak ochrona

4 Nazywamy tak umownie walki społeczne o przyrodnicze (czy środowiskowe) dobra wspólne.

5 Więcej informacji o proteście, szczelinowaniu hydraulicznym oraz firmie Chevron można znaleźć na <http://occupychevron.tumblr.com/> oraz stronie na Facebooku OccupyChevronPL.

6 Zob. http://occupychevron.tumblr.com/kalendarium_protestu.

tych dóbr, które nam jeszcze zostały, a także wola ich uwspólnienia. W ostatnich kilku latach podobne akty oporu wobec prowadzonej przez państwo i władze lokalne polityki ograniczania zabezpieczeń społecznych i ekologicznych miały miejsce w całej Polsce. Nie bez przyczyny pozostaje to, że właśnie kobiety stają się ich głównymi organizatorkami i uczestniczkami. W sytuacjach, kiedy dostęp do dóbr, na których opiera się ich codzienna praca opiekuńcza jest im odbierany, aktywny sprzeciw jest jedyną formą, którą może przybrać ich „dialog” z władzą. W dodatku protest tak skrajny, jakim jest strajk głodowy – narażanie swojego zdrowia – pokazuje, jak istotne dla kobiet są różne formy społecznych zabezpieczeń, które tworzą podstawy naszej egzystencji. Ważne w kontekście roszczeń dochodowych jest również to, że powyższe walki mają wymiar szerszy niż tylko płacowy. Sprzęgając te trzy przykłady, możemy dostrzec, iż dochód podstawowy czy nawet spełnienie bardziej upolitycznionego żądania płacy za pracę reprodukcyjną mogłoby stanowić zaledwie częściowe rozwiązanie tych konfliktów. Czy jednak uderzyłoby w ich genezę, w mechanizmy, które je wytwarzają? Paradoksalnie, w wielu kontekstach żądanie płacy za pracę reprodukcyjną odizolowane od innych szerszych postulatów mogłoby wzmocnić ramy istniejących relacji władzy i instytucjonalnych rozwiązań w zakresie podstaw odtwarzania się życia.

Kryzys społecznej reprodukcji a żądania dochodowe

Spróbujmy sobie wyobrazić, co dla kobiet z Dąbków walczących o szkołę oraz dla opiekunów osób niepełnosprawnych walczących o wyższe świadczenia oznaczałby gwarantowany dochód. Spójrzmy najpierw jednak przez chwilę na genezę stanu obecnego. Mechanizmy urynkowania opieki i szkolnictwa zataczają dziś coraz szersze kręgi i sięgają już każdego rodzaju aktywności opiekuńczej i edukacyjnej (od żłobków po uniwersytety czy nawet po domy opieki dla osób chorych i starych). Część z tych procesów zyskuje w Polsce eufemistycznie określenie „uspołeczniania”. To pojęcie ma jednak dziś zupełnie inne znaczenie niż w PRL, gdzie termin „gospodarka uspołeczniona” odnosił się do sektora publicznego, czyli produkcyjnych i usługowych funkcji państwa. Dziś, jak pokazują doświadczenia innych miast⁷, nie chodzi o uwspólnienie

Sprzęgając te trzy przykłady, możemy dostrzec, iż dochód podstawowy czy nawet spełnienie bardziej upolitycznionego żądania płacy za pracę reprodukcyjną mogłoby stanowić zaledwie częściowe rozwiązanie tych konfliktów. Czy jednak uderzyłoby w ich genezę, w mechanizmy, które je wytwarzają? Paradoksalnie, w wielu kontekstach żądanie płacy za pracę reprodukcyjną odizolowane od innych szerszych postulatów mogłoby wzmocnić ramy istniejących relacji władzy i instytucjonalnych rozwiązań w zakresie podstaw odtwarzania się życia.

7 Dla przykładu: w Gdańsku, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu, gdzie działają filie Fundacji Familijny Poznań – można stwierdzić „modelowej” instytucji zajmującej się uspołecznianiem przedszkoli, żłobków i szkół za pomocą publicznych środków. Zob. <http://www.familijny.pl/>.

i upowszechnienie tych instytucji, lecz głównie o to, by odpowiedzialność za nie przejęli ich pracownicy lub rodzice i opiekunowie. Nie jest to jednak idea spółdzielni pracowniczej, a raczej przerwania ciężaru finansowego prowadzenia placówki na barki pracowników (a właściwie pracownic) oraz gospodarstw domowych tak, by budżety lokalnych samorządów ponosiły jedynie minimalne wydatki w postaci tymczasowych i niewielkich grantów. W konsekwencji placówki opiekuńcze i edukacyjne zaczynają funkcjonować jak firmy – by zarobić na wszystkie opłaty i pensje, trzeba podwyższać ceny usług oraz ciąć koszty utrzymania. Zwykle prowadzi to do obniżenia standardów zatrudnienia, głównie poprzez uelastycznienie i intensyfikację pracy oraz spadek płac (rezygnacja z umów o pracę na rzecz umów zleceń, a także rezygnacja z obejmowania opiekunek i nauczycielek Kartą Nauczyciela czy ochroną związkową, zwiększanie liczby podopiecznych przypadających na jedną opiekunkę/nauczycielkę). Oszczędności szuka się w żywnieniu i edukacji podopiecznych. Już teraz przykłady prywatnych placówek opiekuńczych i edukacyjnych pokazują, że urynkwienie prowadzi m.in. do przerwania usług żywienia na zewnętrzne firmy cateringowe, które dalej przerzucają swoje koszty funkcjonowania na portfele rodziców (tzw. outsourcing, który skutkuje tym, że żywność jest droższa dla rodziców oraz gorszej jakości) czy oszczędzania na materiałach edukacyjnych i sanitarnych.

Kryzys związany z urynkwieniem czy też jego pośrednią wersją – uspołecznieniem, nie wynika tylko z włączania tychże dóbr do rynku (w postaci usług), poprzez ich komercjalizację czy prywatyzację. Jest on również powodowany ogromnym niedoborem takich placówek, zwłaszcza w uboższych dzielnicach miast czy na wsiach i w małych miejscowościach⁸. Między 1990 a 1998 rokiem ubyło 1437 szkół podstawowych (7%); było to spowodowane masową likwidacją szkół wiejskich (liczba szkół w miastach wzrastała)⁹. Jednak najbardziej dramatyczny okres to lata 1999–2001, kiedy wprowadzano gimnazja i masowo likwidowano (po części na ich rzecz) szkoły podstawowe (łącznie 3216). Trend likwidacyjny widać jednak do dziś: łącznie między 2001 rokiem (czyli w rok

8 Dla przykładu: na wsiach i w małych miejscowościach odsetek dzieci w wieku 3–5 lat korzystających z opieki przedszkolnej sięga zaledwie 30% (dla dużych miast jest to ok. 70%). Ponadto, w 2011 roku w 307 gminach nie było przedszkola lub punktu przedszkolnego i (z wyjątkiem dwóch gmin miejsko-wiejsko) były to gminy wiejskie. Oznacza to, że aż 19,4% takich gmin jest dziś pozbawionych dostępu do opieki przedszkolnej (Swianiewicz i Łukomska 2010, 12).

9 Wszystkie dane, jeśli nie jest wskazane inaczej, pochodzą z obliczeń własnych autorów na podstawie statystyk Banku Danych Lokalnych GUS.

po wprowadzeniu gimnazjów) a 2012 rokiem ubyło 2310 szkół (15%). Widać to również w kurczącej się liczbie etatów nauczycielskich. W latach 2000–2012 liczebność kadry szkół podstawowych i gimnazjalnych zmniejszyła się o ok. 23 tysiące (ok. 8%; należy dodać, że w tym czasie kurczyła się liczba nauczycieli w szkołach podstawowych a wzrastała w gimnazjach). Dodatkowo, w tym samym okresie ponad 3,5-krotnie zwiększyła się liczba prywatnych szkół podstawowych, które dziś stanowią 10% ogółu¹⁰. Głównym argumentem dla tych zmian był niż demograficzny (od połowy lat 2000. liczba dzieci w systemie szkolnym spadała – GUS 2007, 2013) oraz, wynikający z tego, ekonomiczny rachunek zysków i strat (puste placówki). Nie brano jednak pod uwagę optyki długofalowej (np. przyszłego wyżu demograficznego lub wzrostu liczby populacji w podeszłym wieku), która dyktowałaby przekształcenie tych placówek tak, by nadal służyły lokalnym społecznościom. Natomiast raz sprywatyzowane lub zlikwidowane placówki niezwykle trudno jest odzyskać na rzecz wspólnego dobra. Podobne, lecz dużo silniejsze, trendy likwidacyjne i prywatyzacyjne widać w obszarze przedszkoli i żłobków. Choć przez kilka ostatnich lat liczba placówek wzrosła (nieznacznie), nie odtworzono jednak poziomu infrastruktury z okresu PRL¹¹. W dodatku wzrost w przeważającej mierze jest związany nie ze zwrotem w kierunku rozbudowy polityki społecznej, a z „od-publicznieniem” sektora opieki. Kryzys najsilniej widoczny jest jednak w obszarze instytucji opiekuńczych dla osób chorych i starszych, w tym osób trwale niepełnosprawnych. Obecnie w Polsce funkcjonują zaledwie 782 domy pomocy społecznej, z czego 26% jest sprywatyzowanych (Grabusińska 2013). Dysponują one 77 386 miejscami (w tym 8591 miejscami dla osób starszych i 15 497 miejscami dla osób przewlekłe somatycznie chorych), co – wg wskaźników MPiPS –zaledwie w 60% zaspokaja

10 Łącznie 1372 szkoły (ze szkołami specjalnymi). Przez prywatne placówki rozumiemy zarówno te prowadzone przez organizacje pozarządowe, jak i firmy oraz organizacje wyznaniowe.

11 Masowa likwidacja placówek – przedszkoli i żłobków – miała miejsce we wczesnej fazie transformacji systemowej. Między 1990 a 1995 rokiem zniknęło aż 24% przedszkoli i 58% żłobków, co było związane głównie z ograniczaniem społeczno-kulturalnego zaplecza przedsiębiorstw państwowych. Proces nie został jednak powstrzymany i gminne (w tym miejskie placówki) również likwidowano. Łącznie od 1990 do 2005 roku zlikwidowano 4570 placówek przedszkolnych (37,1%) i 1041 żłobków (73,7%). Obecna liczba placówek przedszkolnych (9233) sięga poziomu 75% ich liczby w 1989 roku, dla żłobków jest to odpowiednio 33% (462 placówki). Brak jakiegokolwiek innej zastępczej formy zinstytucjonalizowanej opieki nad małymi dziećmi spowodował, iż obecnie ok. 4% dzieci w wieku od 0 do 2 lat ma dostęp do takiej opieki (Zachorowska-Mazurkiewicz 2010, 37).

potrzeby osób oczekujących na umieszczenie w takich placówkach. Dodatkowo, szacunkowy koszt miesięcznego pobytu w publicznych placówkach wynosi ok. 1300 zł, a w prywatnych waha się od 2500 zł do 3500 zł¹².

Kryzys w sferze społecznej reprodukcji najsilniej przejawia się właśnie w sytuacji sprzężenia niedoboru (lub braku) oraz prywatyzacji tego, co jeszcze zostało. Wskazane wyżej dane odsłaniają zaledwie fragment tego, co – za określeniem Cindy Katz – można nazwać długofalowymi dezinwestycjami w pensję społeczną, czyli podstawowe i powszechne zabezpieczenia dla odtwarzania się życia (takie jak opieka zdrowotna, edukacja, mieszkalnictwo, dostęp do sprawiedliwości)¹³. Zarówno uspołecznienie, jak i inne formy komercjalizacji instytucji opiekuńczych są związane z długofalową polityką likwidacji oraz decentralizacji i spychania odpowiedzialności na coraz niższe szczeble administracyjne, aż po prywatne podmioty (firmy i organizacje pozarządowe), które są już poza jakąkolwiek kontrolą lokalnych społeczności. W dodatku, jak zauważają badaczki feministyczne, prowadzi to do spychania kosztów i obowiązków opieki coraz bardziej do gospodarstw domowych, co powoduje zwiększanie się ilości pracy opiekuńczej kobiet, zwłaszcza tych z gospodarstw o niskich i średnich dochodach (Charkiewicz i Zachorowska 2009).

Wróćmy zatem do pytania o to, co zmieniłby tutaj dochód czy płaca gwarantowana dla wszystkich: rodziców, dzieci, nauczycielek, opiekunek oraz dorosłych osób niepełnosprawnych. Załóżmy, że posiadając dochód, byłiby oni w stanie zorganizować alternatywny system opieki i edukacji, oparty na jej uwspólnieniu – mając czas i trochę więcej pieniędzy, mogliby prowadzić bardziej kolektywne instytucje. Wymagałoby to jednak zbudowania nowej placówki lub fizycznego przejęcia już istniejącej, w tym długiej batalii z gminą o prawa do budynku i innego (pozakanonicznego) sposobu opieki, wychowania i edukowania ludzi (można sobie wyobrazić, że na zasadzie rykoszetu taka placówka byłaby „wyklęta” z tego, co państwo określa jako opiekę medyczną czy procesy wychowawcze i edukacyjne; tym samym byłaby wykluczona z publicznych dotacji). Wymagałoby to także ogromnej ilości oddolnej pracy organizacyjnej (owej zwykle niewidocznej, opiekuńczej pracy na rzecz ruchu) na rzecz przekonania lokalnej społeczności o słuszności

12 Na podstawie własnych obliczeń dla niepublicznych placówek na terenie województwa polskiego w 2013 roku.

13 Katz dodaje do tego jeszcze ekologiczne zabezpieczenia, do których odwołujemy się w kolejnej części artykułu (Katz 2012).

postępowania, a także otworzenia świadomości na inną niż ta dotychczas znana instytucjonalizację opieki i edukacji. Innymi słowy, byłaby to kolektywna praca na rzecz uwspólnienia dóbr (dotychczas publicznych). Takie inicjatywy mają dziś miejsce i obywają się bez dochodu gwarantowanego. Np. opiekunowie osób niepełnosprawnych własnymi siłami (stowarzysząc się w organizację) budują dom dla swoich podopiecznych; istnieją również organizacje prowadzące alternatywne przedszkola (np. oparte na pedagogice emancypacyjnej). W ich sytuacji jakakolwiek gwarantowana, stała płaca z pewnością sporo by zmieniła. Niemniej, w innej sytuacji – czyli w warunkach braku oddolnych form organizowania się – dochód czy płaca gwarantowana umożliwiałyby jedynie zakup usług na rynku lub wykonywanie pracy opiekuńczej i edukacyjnej na własną rękę (24 godziny na dobę). Tak czy inaczej skutkowałoby to dalszą kroczącą prywatyzacją, wraz z podrażaniem usług i podobnym poziomem intensyfikacji pracy w domu.

Kryzys ekologiczny a żądania dochodowe

Spróbujmy sobie wyobrazić, co dawałby mieszkańcom Żurawłowa gwarantowany dochód. Przyjrzyjmy się najpierw obecnej sytuacji. Protestujący w Żurawłowie chronią ziemię i wodę pitną, które są im niezbędne do życia. Stają również w obronie okolicznego krajobrazu zagrożonego przez wydobycie łupków: sprzeciwiają się wycince drzew oraz zgiełkowi przemysłowych instalacji. Bronią zatem dostępu do środowiskowych dóbr umożliwiających reprodukcję, zarówno w jej społecznym, jak i biologicznym wymiarze. Walki ekologiczne należą być może do najczęściej pojawiających się ruchów oddolnych w Polsce. Niemal co tydzień można usłyszeć w mediach lokalnych lub ogólnopolskich o akcjach protestacyjnych przeciw szlakom transportu samochodowego – hałaśliwym, niebezpiecznym i destrukcyjnym dla mieszkańców, przeciw zakładom przemysłowym zanieczyszczającym wodę, ziemię i powietrze, przeciwko zabudowie terenów zielonych w miastach lub składowiskom czy spalarniom odpadów komunalnych i przemysłowych. Większość z nich, choć bardzo istotna dla lokalnych wspólnot, jest zauważana przez media tylko chwilowo. Niektóre przyciągnęły jednak większą i długotrwałą uwagę, stając się częścią krajobrazu oddolnych ruchów społecznych: przykładem są antyatomowe działania skoncentrowane na Pomorzu oraz rozproszone w wielu miastach Polski ruchy w obronie ogródków działkowych.

Przejawiające się w tych walkach roszczenia i postulaty – takie jako prawo do wody, czystego powietrza, ochrona zieleni miejskiej lub dostęp do taniej i czystej energii oraz zdrowej żywności – wykraczają znacznie poza jakąkolwiek koncepcję dochodu czy płacy podstawowej. Otwierają one zatem nową perspektywę w kwestii strategii zmiany społecznej i ekologicznej. Podobnie jak zarysowana wyżej perspektywa kryzysu społecznej reprodukcji, optyka kryzysu ekologicznego pozwala uwidocznić silną sprzeczność między żądaniem „garści pieniędzy” a żądaniami społeczno-ekologicznymi. Pierwsze z nich operują w ramach socjalistycznej (redystrybucyjnej) wersji narracji przemysłowo-finansowej charakterystycznej dla nowoczesnych społeczeństw (nie tylko kapitalistycznych). O ile procesy reprodukcji społecznej wchodziły częściowo w obręb tej narracji (o czym pisaliśmy wyżej), o tyle procesy zachodzące w przyrodzie (reprodukcji biologicznej), jej specyficzny metabolizm oraz eksploatacja ekosystemów przez system przemysłowy są tu pomijane (zob. Federici 2013). Wynika to właśnie z samych fundamentów nowoczesnego społeczeństwa, które opisuje i kształtuje siebie w kategoriach towarowo-pięniężnych – jego fundamentalne kategorie nie są w stanie objąć procesów natury i metabolicznej wymiany między praktykami ludzi a ekosystemami planety. Nie można opisać w terminach ściśle ekonomicznych (nie tylko policzalnych, ale wyrażonych w wartościach pieniężnych) wartości więzi społecznych oraz wartości procesów metabolicznych. Czy zsumowanie historycznych cen wydobytej ropy naftowej określa rzeczywistą wartość tych zasobów? Odpowiedź jest dość oczywista w świetle faktu, że ich wytworzenie trwało miliony lat, konsumpcja zaledwie dwieście lat, a skutki jej wyeksploatowania będą katastrofalne dla przyszłych pokoleń. Czy wytwarzane przez rynek lub administrację ceny wody mają jakkolwiek sens wobec znaczenia wody dla utrzymania życia na planecie? Metaboliczną gospodarkę przyrody dzieli się na to, co można włączyć w system kapitalistyczny, utowarowić i wycenić (jak emisję dwutlenku węgla, siłę biologiczną gleb lub cenę surowców) i na to, co pozostaje niewidzialne dla systemu, będąc w rzeczywistości jego fundamentem, warunkiem *sine qua non*. Ekologiczne walki, zarówno te toczone w Polsce – jak walka mieszkańców Żurawłowa – jak te toczone na całym świecie są wyrazem rzeczywistej wartości przyrody dla życia ludzi i otaczających nas istot.

Niestety to, co jest oczywiste dla mieszkańców Żurawłowa czy obrońców miejskich ogrodów działkowych, nie jest takie dla kapitalistycznych zarządców współczesnej globalnej gospodarki. Prześlepienie ekologicznych warunków kapitalistycznego wzrostu jest charakterystyczne

dla dominującej ekonomii politycznej¹⁴. W ciągu ostatnich trzydziestu lat globalny kapitalizm, dzięki włączeniu do swojego systemu Europy Wschodniej i Chin oraz intensywnemu rozwojowi gospodarek kapitalistycznych krajów takich jak Brazylia czy Indie, powiększył się o jakieś 3 mld ludzi oraz ponad 40 mln km² powierzchni Ziemi (czyli ponad ¼ wszystkich lądów planety). Mimo zapewnień piewców końca historii, dynamiczny rozwój ostatnich dekad nie jest wynikiem dobrodziejstw wolnorynkowej globalizacji, ale opiera się na olbrzymim wzroście wykorzystania zasobów naturalnych – ropy naftowej, ziemi, wody czy metali ziem rzadkich (do rozwoju elektroniki), a także bezprecedensowym wzroście podaży pieniądza oraz innych produktów finansowych¹⁵. Ten „rozwoj na kredyt” (czyli oparty na długu finansowym i ekologicznym, Salleh 2009) musi zakończyć się wielką bańką i głębokim kryzysem, znacznie silniejszym niż kryzys naftowy lat siedemdziesiątych lub bańka nieruchomości w 2007 roku¹⁶. W tym kontekście musimy zapytać, czy jakkolwiek dochód lub płaca gwarantowana nie pogłębi zarówno kryzysu ekologicznego, jak i finansowego, czy nie przyczyni się do wzrostu konsumpcji, która w niewielkim stopniu wzmocni demokrację i sprawiedliwość, ale znacznie przyspieszy wykorzystanie i degradację środowiska.

W tym miejscu możemy powrócić do mniejszej skali – rzeczywistej lokalnej wspólnoty, jaką tworzą mieszkanki i mieszkańcy Żurawłowa. Czy nawet w świecie mniej zdewastowanym przez neoliberalny walec, niż świat, który znamy dziś, finansowy dochód podstawowy mógłby zmienić sytuację mieszkańców Żurawłowa i okolic? Co mieszkanka Żurawłowa zrobiłaby ze swoim dochodem w sytuacji, gdy wydobywanie gazu łupkowego zanieczyściłoby wodę pitną w jej okolicy? Ile z tych pieniędzy musiałaby przeznaczyć na wodę? Czy byłaby ona dostarczana przez korporacje po rynkowych cenach – w butelkach plastikowych wyczerpujących zasoby ropy, wykorzystujących cenę energię

Czy nawet w świecie mniej zdewastowanym przez neoliberalny walec, niż świat, który znamy dziś, finansowy dochód podstawowy mógłby zmienić sytuację mieszkańców Żurawłowa i okolic? Co mieszkanka Żurawłowa zrobiłaby ze swoim dochodem w sytuacji, gdy wydobywanie gazu łupkowego zanieczyściłoby wodę pitną w jej okolicy? Ile z tych pieniędzy musiałaby przeznaczyć na wodę? Czy byłaby ona dostarczana przez korporacje po rynkowych cenach – w butelkach plastikowych wyczerpujących zasoby ropy, wykorzystujących cenę energię oraz degradujących środowisko, czy może przez instytucje publiczne, po tańszej administrowanej cenie?

14 Historię dyskursu ekonomii ekologicznej, w tym jej wykluczenia z głównego nurtu analiz ekonomicznych, opisuje Joan Martinez-Alier w pracy *Ecological Economics* (1987). Zob. także zbiór tekstów na temat ekologii politycznej znajdujących się w Bibliotece Online Fundacji Ekologia i sztuka na: http://www.ekologiasztuka.pl/ekologia.ekonomia/articles.php?cat_id=3

15 Na temat współczesnych globalnych mechanizmów finansowych – deregulacji oraz narastania kredytu, prowadzących do inflacji świata finansów zob. Toporowski 2012.

16 O nieuchronności kryzysu, zarówno o podłożu ekologicznym, jak finansowym zob. Duran 2010.

oraz degradujących środowisko¹⁷, czy może przez instytucje publiczne, po tańszej administrowanej cenie? Tak czy inaczej pewien zasób wody byłby wyłączony z użycia, szkodziłby ponadto roślinom i zwierzętom w regionie. Żadna manipulacja rynku czy biurokracji nie zmieniłaby tego materialnego faktu.

W kontekście praw ekologicznych warto dodać, że prawo do dochodu może być bronią obosieczną w walce o sprawiedliwą dystrybucję dóbr. Przypomina o tym Karen Bakker, która właśnie w kwestii prawa do wody argumentowała, że sam postulat „prawa do czegoś” (jakiegoś dobra materialnego lub niematerialnego) może być traktowany przez władzę w zupełnie inny sposób niż przez postulujący go ruch społeczny. Chodzi tu zasadniczo o rozdźwięk między umocowaną w prawie gwarancją do jakiegoś dobra a sposobem realizacji tego prawa. Bakker (2013) pokazuje, że realizacja np. prawa do wody może odbywać się przy użyciu neoliberalnych środków, takich jak prywatyzacja i komercjalizacja, poprzez zawłaszczanie i wykluczenie w imię (rzekomych) przyszłych i powszechnych korzyści. Skutki tych działań mogą być zatem odwrotne od zamierzonych – zamiast upowszechnienia mamy groźnienie.

Jeśli na konflikt w Żurawlowie popatrzymy z szerszej perspektywy, zobaczymy, że mamy tutaj do czynienia z analogicznym mechanizmem; jest on jednak bardziej skomplikowany, bo ukazuje sprzeczność między prawem do dochodu (finansowego) a prawem do dóbr reprodukcyjnych w ramach systemu socjoekonomicznego, w którym teraz tkwimy. Z perspektywy państwa i kapitału wydobywanie gazu łupkowego ma zagwarantować dobrobyt społeczeństwa – to oficjalny przekaz zarówno ekip rządowych, organizacji eksperckich popierających wydobywanie, jak i spółek wydobywczych, polskich i międzynarodowych. Można wyobrazić sobie scenariusz, w którym rząd akceptuje pomysł dochodu gwarantowanego, jednak fundusz składający się nań uzależnia od zysku z działalności eksportowej – np. sprzedaży gazu łupkowego¹⁸. Logika rynku pozwala na dostosowanie procesów akumulacji kapitału do aktualnego systemu prawnego. W takiej sytuacji mógłby się wyłonić fałszywy wybór – albo dochód powszechny, albo czyste środowisko. Tego typu niebezpieczeństwo trzeba uwzględniać przy myśleniu o zmianie społecznej.

17 W taki sposób dostarczano wodę pitną mieszkańcom Pensylwanii, którym zanieczyszczono studnie w wyniku wydobywania gazu łupkowego.

18 Jest to mało realny scenariusz. Choć realizowany w innych warunkach – np. w Norwegii, gdzie instytucje polityczne są znacząco różne od polskich, a zasoby gazu (konwencjonalnego) realne, a nie wirtualne.

Można wyobrazić sobie scenariusz, w którym rząd akceptuje pomysł dochodu gwarantowanego, jednak fundusz składający się nań uzależnia od zysku z działalności eksportowej – np. sprzedaży gazu łupkowego. Logika rynku pozwala na dostosowanie procesów akumulacji kapitału do aktualnego systemu prawnego. W takiej sytuacji mógłby się wyłonić fałszywy wybór – albo dochód powszechny, albo czyste środowisko.

Podsumowanie

Z perspektywy feministycznej ekologii politycznej jakikolwiek dochód czy płaca gwarantowana, ujmowana w oderwaniu od szerszego kontekstu politycznego i materialnych podstaw życia, wydaje się pomysłem mało wiarygodnym. Jest tak zwłaszcza dlatego, że dyskurs dotyczący dochodu gwarantowanego nie podważa obowiązujących w nowoczesnym społeczeństwie kapitalistycznym wzorów produkcji i konsumpcji, które są dziś możliwe tylko dzięki eksploatacji przyrody oraz reprodukcyjnej pracy ludzi na olbrzymią skalę. Te wzory, wzmacniane przez neoliberalną ideologię, bazują przede wszystkim na społecznych nierównościach między ludźmi zamieszkującymi różne obszary świata. Tym samym utopistyczne wizje zmiany muszą być bardziej holistyczne, a przede wszystkim muszą wypływać wprost z postulatów obecnych walk o emancypację, sprawiedliwość i ekologiczne bezpieczeństwo. Patrząc realistycznie, otrzymanie dochodu bez społecznej mobilizacji niczego (niemal) nie zmienia, a z kolei wprowadzenie takiego dochodu bez masowej mobilizacji jest niemożliwe. Jak uczy nas historia, nie można się wszak łudzić, że takie płace czy dochód można wprowadzić bez walki – np. za pomocą racjonalnych argumentów przedstawionych tym, którzy akurat są u władzy. Walka to jednak nie tylko negocjacje z władzą, ale również długofalowa praca na rzecz organizowania się, w tym analizowanie przyczyn naszego ucisku i budowania wspólnej świadomości. Bez tej pracy nie byłoby protestu w Dąbkach, okupacji Sejmu przez opiekunki osób niepełnosprawnych czy miasteczka buntu w Żurawlowie. Wnioskiem, jaki wypływa z tych doświadczeń, a także innych feministycznych i ekologicznych inicjatyw na rzecz radykalnej zmiany, byłaby zatem konieczność łączenia postulatów różnych grup, które obecnie stawiają opór, szukanie powiązań między nimi, w tym tworzenie sieci (nawet doraźnej) współpracy i sojuszy. Jak pisały Marzycielki z Casablanki:

Nie ma jednej drogi do równościowego, sprawiedliwego i trwałego rozwoju. Ale w wielu krajach kobiety zaczęły budować takie drogi, zarazem po nich idąc. Cele i wskaźniki mogą nam w tym pomóc, ale tylko wtedy, gdy będą osadzone w ramach szerszej wizji tego, czym jest i czym mógłby być rozwój (Elson i Jain 2011, 33)¹⁹.

Idąc tropem propozycji działaczek, które otworzyły drzwi do ogrodu, nie powinniśmy się dziś zatrzymywać na żądaniach realizacji partykularnych interesów określonych grup, ale raczej budować i wskazywać

Tym samym utopistyczne wizje zmiany muszą być bardziej holistyczne, a przede wszystkim muszą wypływać wprost z postulatów obecnych walk o emancypację, sprawiedliwość i ekologiczne bezpieczeństwo. Patrząc realistycznie, otrzymanie dochodu bez społecznej mobilizacji niczego (niemal) nie zmienia, a z kolei wprowadzenie takiego dochodu bez masowej mobilizacji jest niemożliwe.

19 Zob. stronę internetową Marzycielek z Casablanki: <http://www.casablanca-dream.net/>.

potencjał tych żądań, które docelowo (w praktyce) zmierzałyby do uwspólnienia dóbr zapewniających odtwarzanie się życia, wychodząc tym samym poza roszczenia upowszechniania dóbr publicznych czy podwyżki płacowe. Musimy zwracać baczną uwagę na praktyki, które już ku temu prowadzą, wraz z pojawiającą się w ich kontekście krytyczną analizą możliwości i ograniczeń, a także – właśnie za doświadczeniem wielu ruchów społecznych – musimy wreszcie pytać o to, co robić, kiedy już uwspólnimy pierwsze przyczółki.

Wykaz literatury

- Artus, Patrick, i Marie-Paule Virard. 2010. *Wielki kryzys globalizacji*. Tłum. Lucyna Mazur. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Bakker, Karen. 2013. *Rozważania nad prawem człowieka do wody*. Tłum. Katarzyna Makaruk. *Le Monde Diplomatique* 1.
- Charkiewicz, Ewa i Anna Zachorowska (red.). 2009. *Gender i ekonomia opieki*. Warszawa: Biblioteka Think Tanku Feministycznego.
- Christensen, Erik. 2008. „A Global ecological argument for a Basic Income.” <http://www.basicincome.org/bien/pdf/dublin08/3ciiierikhristensenglobalecologybi.doc>
- Dalla Costa, Mariarosa i Selma James. 1975. *The Power of Women and the Subversion of the Community*. Bristol: Falling Wall Press.
- Duran, Ramon Fernandez. 2010. „The Breakdown of Global Capitalism: 2000–2030.” TNI/CEO. <http://corporateurope.org/news/breakdown-global-capitalism-2000-2030/>
- Elson, Diane i Devaki Jain. 2011. „Marzycielki z Casablanki: Wizje lepszego świata od kryzysu ekonomicznego do równości.” Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0106jain_elson.pdf
- Federici, Silvia. 2012. „Wages against housework.” W Federici, Silvia. *Revolution at Point Zero: Housework, Reproduction, and Feminist Struggle*. Oakland: PM Press.
- . 2013. „Feminizm i polityka dóbr wspólnych w erze akumulacji pierwotnej.” Tłum. Marcin Marszałek. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/federici_feminizm_i_polityka_dobr_wspolnych.pdf
- Główny Urząd Statystyczny. 2007. *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2005/2006*. Warszawa: GUS.
- Główny Urząd Statystyczny. 2013. *Oświata i wychowanie w roku szkolnym 2011/2012*. Warszawa: GUS.
- Grabusińska, Zuzanna. 2013. „Domy pomocy społecznej w Polsce.” Instytut Rozwoju Służb Społecznych. http://irss.pl/wp-content/uploads/2013/12/domy_pomocy_spo%C5%82ecznej_w_polsce.pdf.
- Katz, Cindy. 2012. „Niedobre układy: Huragan Katrina i zagrabione krajobrazy społecznej reprodukcji.” Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/Katz2012.pdf>
- Dalla Costa, Mariarosa. 2010. „Drzwi do ogrodu: Feminizm i operaismo.” Tłum. AM. *Przegląd Anarchistyczny* 11.
- Martinez-Alier, Juan. 1987. *Ecological Economics*. Oxford: Blackwell.
- McKay, Alisa. 2007. „Why a citizens' basic income?: A question of gender

- equality or gender bias." *Work, employment and society* 2: 337–348.
- Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. 2012. „Ocena sytuacji samorządów lokalnych.” <https://mac.gov.pl/wp-content/uploads/2011/12/Ocena-sytuacji-samorz%C4%85d%C3%B3w-lokalnych-nastron%C4%99.pdf>
- Parijs Van, Philippe. 2008. „Dochód podstawowy dla wszystkich.” Tłum. Ryszard Szarfenberg. http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/BI_forall.pdf
- . 2009. „Political ecology: From autonomous sphere to Basic Income.” *Basic Income Studies* 2.
- Pateman, Carole. 1995. „Freedom and democratization. Why Basic Income is to be preferred to Basic Capital.” W *The Ethics of Stakeholding*, red. Keith Dowding, Jurgen De Wispelaere i Stuart White, London: Palgrave Macmillan.
- Salleh, Ariel. 2009. „Dług ekologiczny: Dług ucieleśniony.” Tłum. Małgorzata Chmiel. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0082salleh2009.pdf>
- Swianiewicz, Paweł i Julita Łukomska. 2010. „Finansowanie przedszkoli z różnych źródeł.” Ośrodek Rozwoju Edukacji. http://www.ore.edu.pl/strona-ore/index.php?option=com_phocadownload&view=category&download=401:raport-finansowanie-przedszkoli-z-rnych-rde&id=113:raporty&Itemid=1173
- Toporowski, Jan. 2012. *Dlaczego gospodarka światowa potrzebuje krachu finansowego*. Tłum. Jerzy P. Listwan. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Zachorowska-Mazurkiewicz, Anna. 2010. „Odzyskać obywatelstwo: Makroekonomiczna analiza sytuacji kobiet w Polsce.” Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego. http://www.ekologiasztuka.pl/think.tank.feministyczny/readarticle.php?article_id=441
- Zelleke, Almaz. 2008. „Should feminists endorse a Basic Income?: Institutionalizing the universal caregiver through an Unconditional Basic Income.” <http://www.socialjustice.ie/sites/default/files/file/BIEN/1civzellekefbi.pdf/>

Gośka Maciejewska – członkini Think Tanku Feministycznego oraz Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza. W 2014 roku obroniła na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego pracę doktorską pt. *Transformacja i jej konsekwencje dla społecznej reprodukcji w regionie wałbrzyskim. Warunki życia i pracy kobiet.*

Marcin Marszałek – członek Think Tanku Feministycznego, Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza oraz Inicjatywy 8 Marca, która organizuje wrocławskie Manify. Doktorant na Wydziale Nauk Społecznych UW. Prowadzi badania na temat restrukturyzacji formalnej opieki dla dzieci do lat sześciu.

Dane adresowe:

Gośka Maciejewska
Uniwersytet Wrocławski
Pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
e-mail: goska.maciejewska@gmail.com

Marcin Marszałek
Uniwersytet Wrocławski
Pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
e-mail: mar.marszalek@gmail.com

Cytowanie:

G. Maciejewska, M. Marszałek, *Po co nam garść pieniędzy? Refleksje o kryzysie i walkach wokół pracy reprodukcyjnej*, „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014 http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/07.Maciejewska,Marszalek.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI:

10.14746/pt.2014.2.7

Authors: Gośka Maciejewska, Marcin Marszałek

Title: *Why do we need a lump of money? Reflections on Crisis and Struggles around Reproductive Labour*

Summary: The paper discusses basic income in the context of feminist political ecology using the concepts of reproductive labour, both performed by people and by nature. In the first part we will elaborate on the Wages for Housework campaign as a forerunner of the idea of basic income. This campaign inscribed the concept of income into an intersectional relation between patriarchy and capitalism which was a key element of its revolutionary dimension. In the second part we analyse three different social struggles in order to create a ground for further reflections over the legitimacy of such tools (and resolutions) such as basic income. On the one hand the paper highlights some elements of the crisis of social reproduction, brought about and further deepened by neoliberal reforms in Poland over the past 25 years. On the other hand, it alludes to the issues of ecological crisis which needs to be taken into account in every anti-capitalist theory or strategy. Thus, the article aims to investigate as to whether the wage demands for both reproductive and productive labour are still relevant in the era of neoliberal capitalism.

Keywords: basic income, social reproduction, ecology, social movements, capitalism, neoliberalism

recenzje



Następnie przenosi się do Egiptu, by pokazać, jak tamtejsi mieszkańcy chcieli w mniej lub bardziej skuteczny sposób przełamać dominację odziedziczonego po rządach Gamala Nasera państwa policyjnego. Castells przyjmuje, że – pomimo swojej religijno-narodowej formy (ibid., 37–39) – ruchy północnoafrykańskie walczyły o godność, szarganą przez autorytaryzm władz oraz niesprawiedliwość systemu ekonomicznego. Najistotniejszą kwestią dla Castellsowskiego wywodu jest specyficzny skład społeczny: w Tunezji i Egipcie najczęściej dominowali przedstawiciele wolnych zawodów oraz wykształcona bezrobotna młodzież (ibid., 41). To pozwala mu zestawić protesty globalnego Południa i początki tzw. Arabskiej Wiosny ze strajkami i okupacjami, jakie odbywały się² w rdzeniu kapitalistycznego systemu-świata, ze szczególnym uwzględnieniem Hiszpanii oraz Stanów Zjednoczonych. Castells w swojej książce skupia się na dwóch podstawowych kwestiach. Z jednej strony, na specyficznym dyskursie protestujących, języku klasowym, który udało im się wprowadzić do debaty publicznej. Z drugiej zaś, na określonej fizjologii walki, czyli równościowej organizacji oraz komunikacji w obrębie ruchów społecznych. Zdaniem autora za horyzontalnym oporem i odrzuceniem reprezentacji politycznej stały przede wszystkim przekształcenia związane z technologiami komunikacyjnymi. Poszukuje on zatem technologicznych podstaw dla takiej organizacji, np. pod względem tego, jak duży jest współczynnik dostępu do Internetu oraz liczba posiadanych telefonów komórkowych. Jest to zresztą konsekwencja zbudowanej przez niego teorii społeczeństwa sieci, która zakłada względną autonomię rozwoju technologicznego. W ramach takiej perspektywy technologia, innowacje technologiczne są neutralne oraz niezależne względem dynamiki społecznej, w tym również oporu pracowniczego (Stalder 2012, 30).

Tematem przewodnim książki jest zatem nakreślenie historycznie specyficznej fizjologii walk. Castells rozpatruje napięcia społeczne z perspektywy własnej teorii władzy, sformułowanej i usystematyzowanej w wydanej niedawno po polsku książce *Władza komunikacji* (Castells 2013b). Władza jest centralną kategorią dynamiki społecznej w teorii społeczeństwa sieci, ponieważ to wielość stosunków władzy w ramach różnych instytucji konstituuje społeczeństwo oraz stanowi pole dla jego przemiany. Aktorzy społeczni najpierw walczą, a następnie

2 I wciąż się odbywają – jak np. okupacja w Birmingham, zob. <http://www.independent.co.uk/student/news/occupy-birmingham-students-defy-injunction-after-university-pursues-them-in-court-8964047.html>; okupacja w Cooper Union, zob. http://www.huffingtonpost.com/2013/07/16/cooper-union-occupation-task-force_n_3600571.html; tzw. Occupy Gezi, zob. <http://www.newyorker.com/online/blogs/newsdesk/2013/06/occupy-taksim-police-against-protesters-in-istanbul.html>

kształtują te instytucje wedle swoich wartości i interesów, gdy już zdobędą nad nimi kontrolę (ibid., 299–301). Castells twierdzi, pozostając w pewnym sensie wierny swoim korzeniom marksistowskim i althusseriańskim (Stalder 2012, 52), iż władza ma dwa wymiary. Z jednej strony polega na stosowaniu środków legalnego przymusu, z drugiej strony na konstruowaniu symbolicznych znaczeń w ludzkich umysłach. Zdaniem socjologa państwo nadal pozostaje głównym nośnikiem władzy, jednakże każdej władzy można przeciwstawić kontrwładzę, która domaga się przeformułowania instytucji społecznych wedle własnych przekonań i interesów (Castells 2013a, 16–17). Castellsa w książce zajmuje głównie ten „drugi” wymiar władzy – oporu i konstruowania nowych symbolicznych znaczeń. Spełnienie postulatów dokonuje się w momencie, gdy kontrwładza będzie mogła się w pełni ukonstytuować instytucjonalnie, choć sam autor w małym stopniu skupia się na ewentualnych zagrożeniach związanych z momentem włączenia do funkcjonującego systemu.

Trwałym elementem Castellsowskiej teorii społeczeństwa sieci jest – odziedziczona po Alainie Touraine’ie – koncepcja społecznej sprawczości, która uznaje ruchy społeczne za główny podmiot historii (Stalder 2012, 92). Ruchy te pojawiają się zazwyczaj w wyniku kryzysu niszczącego życie codzienne ludzi. Dopiero wraz z pogorszeniem warunków materialnych oraz kryzysem legitymizacji władzy, niebędącej w stanie zapobiec pauperyzacji, ludzie przejmują inicjatywę i wychodzą na ulicę. Do powstania ruchu nie wystarcza bieda materialna – konieczna jest również mobilizacja emocjonalna związana z nadzieją na zmianę. Dla Castellsa protesty społeczne działają w cyklach złości, strachu i euforii. Neurobiologia oporu jest uwarunkowana strukturalnie, wiąże się z ograniczeniami stawianymi przez dotychczasowe instytucje władzy. Złość wzrasta w momencie, gdy człowiek dostrzeże niesprawiedliwość i identyfikuje jej źródło. Strach dotyczący kontestacji *status quo* i zerwania z dotychczasowym życiem, przezwyciężany jest poprzez dzielenie się swoimi emocjami z innymi, zaś w wyniku działań komunikacyjnych pojawia się euforia (Castells 2013a, 209–210). Trudno tak zarysowaną prawidłowość brać za uniwersalną – wszak wielokrotnie materialna bieda jest tak przytłaczająca, że żadna mobilizacja nie przynosi efektów. Co gorsza, aktywizm może stanowić źródło nierówności – bycie aktywistą politycznym wśród miejskiej biedoty jest coraz częściej przywilejem, związanym głównie z posiadaniem wolnego czasu.

Castells skonfrontował powyższy schemat z działaniem takich ruchów, jak Occupy Wall Street czy Oburzeni, które stanowiły reakcję na strukturalny kryzys kapitalizmu oraz pogłębiający się kryzys legitymizacji państw

(ibid., 211). Do kryzysu doprowadziły spekulacje, polityka menadżerów i instytucji finansowych, które były *too big to fail*, a więc musiały być ratowane z pieniędzy podatników (ibid., 155). Państwowe wsparcie pieniężne dla najważniejszych instytucji sektora finansowego przyniosło frustrację milionów zadłużonych „absolwentów bez przyszłości” (Mason 2013, 98), których interesy były rozbieżne z interesami elity finansowo-politycznej. Złość poszukiwała ujścia, lecz dopiero okupacje utworzyły wspólnotę pomagającą protestującym przezwyciężyć strach dotyczący ich prekarnej przyszłości (Castells 2013a, 22–23). Okupacja pozwoliła odczuć euforię, iż alternatywnie skonstruowane społeczeństwo jest możliwe i już zaczyna funkcjonować w skorupie starego (Graeber 2013, 264).

Mobilizacja protestujących przebiegała poprzez zróżnicowane usieciowanie – wielość powiązań wewnątrz nietrwalej grupy okupującej przestrzeń materialną a między portalami społecznościowymi, blogosferą, mediami alternatywnymi itd. Współczesne ruchy społeczne są hybrydyczne: obozowisko jest zakorzenione w przestrzeni miejskiej, lecz równocześnie funkcjonuje w wolnej przestrzeni Internetu. W tym sensie nowojorskie Occupy Wall Street, Komuna Oakland czy hiszpańskie *acampadas* stanowią „sieć sieci”, koordynując działania między wieloma węzłami – stąd też, jako sieć, nie muszą mieć scentralizowanego przywództwa. Same obozowiska stanowią centrum wielu sieci (Castells 2013a, 212).

Dla Castellsa owa hybrydyczna przestrzeń stanowi warunek autonomii ruchu społecznego. Umożliwia ją fakt zorganizowania się w wolnej przestrzeni sieci komunikacji, zaś siłę transformacyjną zyskuje, gdy ludzie na podstawie tych sieci będą w stanie rzucić wyzwanie porządkowi instytucjonalnemu (ibid., 213).

Autonomiczne jest również poczucie czasu – okupujący żyją z dnia na dzień, nie wiedząc, kiedy nastąpi eksmisja, co wydarzy się następnego dnia, zaś z drugiej strony czują się wolni od chronologicznych ograniczeń, które były stawiane przez prekarą kondycję ich życia. Odrzucają zegarowy czas pracownika na rzecz czasu, który Castells nazywa ponadczasowym (ibid., 214). Fakt odrzucenia przez protestujących systemu reprezentacji oraz czasowości kapitalistycznej prowadzi Castellsa do wniosku, iż Oburzeni, Occupy Wall Street, ruchy protestu w Grecji i innych krajach nie mogą stworzyć platformy programowej, ponieważ opierają się na doraźnej dyskusji i spontanicznym proteście – porozumienie i jedność są nie do osiągnięcia przy różnych celach, motywacjach itd. Ruchy te nie mają na celu przejęcia władzy w rozumieniu weberowskim – posiadania środków do stosowania przymusu – lecz w sensie tworzenia nowych symbolicznych znaczeń, które przemieniają społeczeństwo (ibid., 218–219).

Czyja autonomia?

Książka Castellsa jest bodaj najbardziej rzetelną popularno-naukową analizą ostatniego cyklu walk, jednakże przyjęta perspektywa interpretacyjna może nieść za sobą kilka problemów. Pierwszym i najbardziej kluczowym jest determinizm technologiczny w teorii społeczeństwa sieci, który nie pozostaje bez związku z opisem współczesnych ruchów protestu – za powyżej opisywaną autonomią mają stać przede wszystkim nowe technologie, które przynoszą nowe formy horyzontalnego uspołecznienia (ibid., 222). Akcent kładzie się w większym stopniu na efektywność komunikacji, aniżeli na samą chęć protestujących do politycznego przeformułowania taktyk działania i strategii osiągania celów. Sieciowość w teorii Castellsa jest bardziej domeną nowych technologii niż autonomiczną cechą sił społecznych.

Autonomia technologii nie sprowadza się tylko do stanowienia oporu, ale również do technik pozyskiwania wartości dodatkowej. Jak pisze badacz myśli Castellsa, Felix Stalder, aktorzy społeczni „stosują zaawansowane techniki i metody organizacyjne, ponieważ zapewniają one wyższą efektywność w niemal wszystkich aspektach życia społecznego” (Stalder 2012, 39). Rzecz w tym, że niekoniecznie chodzi o efektywność – ta może być również osiągana poprzez umiejętne zastosowanie reżimów nadzoru, które sprowadzają się do wykorzystania technik niemalże fordystycznych, np. w *call center* w samym centrum kapitalistycznego systemu-świata. Efektywność zapewnia się poprzez określenie tempa pracy, algorytmu czynności do wykonania, które pomagają zrealizować normy wydajności, a które z kolei w niewielkim stopniu stanowią o wolnej, kreatywnej kooperacji (Bednarek 2011, 199–203).

Arbitralne rozróżnienie na to, co ekonomiczne, oraz to, co społeczne, jak również prymat pierwszej sfery nad drugą, jest główną wadą Castellsowskiej analizy. Technologia i jej aplikacje mają również swój komponent polityczny, wpisują się w proces narzucania formy towarowej oraz walk pracowniczych, które się w ramach niego toczą (Cleaver 2011, 120). Jak stwierdził już w 1961 roku na łamach „Quaderni Rossi” Raniero Panzieri (2012), technologiczna racjonalność w dużym stopniu stanowi odpowiedź na działania robotników, zaś fabryka jako taka pozostaje miejscem antagonizmu dwóch przeciwstawnych sił, których narzędziami jest techniczna organizacja produkcji. W tym sensie warto podkreślić polityczny aspekt konstituowania się klas oraz walki klasowej, która – jak napisał sam Castells (2013a, 194) – toczyła się na madryckim Puerta Del Sol czy też w nowojorskim Parku Zuccotti. Forma tej walki, jak wskazuje chociażby David Graeber jako bezpośredni uczestnik

pierwszego zgromadzenia niedaleko Wall Street, była również świadomą decyzją polityczną – po to, by zerwać z hierarchiami budowanymi przez dwudziestowieczne związki zawodowe, których celem było skapitalizowanie masowego oporu na rzecz swojej organizacji (Graeber 2013, 35). Nie można zatem pojmować form stanowienia oporu, jak również odmowy wykonywania pracy wyłącznie przez pryzmat determinant technologicznych. Zgodnie ze stanowiskiem Antonia Gramsciego każdy tryb pracy zawiera w sobie element teoretyczny (Gramsci 1961, 3–7), zaś nawet najbardziej mechaniczny jej rodzaj we wczesnym fordyzmie pozostawia robotnikowi zdolność do autonomii myślenia, a przez to stanowienia oporu (ibid., 139).

Akcent kładziony przez Castellsa na autonomię sektora technologicznego należałoby zatem zastąpić podejściem bardziej synergicznym, które uwzględniłoby kooptację poszczególnych walk na rzecz dalszej akumulacji kapitalistycznej (Szadkowski 2014, 337). W tym odmiennym ujęciu odpowiedzią kapitału na ruchy kontrkulturowe, które rzuciły wyzwanie sztywnym reżimom pracy oraz konsumpcji, było np. uelastycznienie form pracy oraz wchłonięcie wielu typowych cech działania politycznego i budowania wspólnoty. Fuzja polityki i pracy – jako skutek kooptacji walk przez kapitał – określa współczesne oblicze wielości, *skłonnej do* wykorzystania sieci komunikacji, tworzenia/propagowania wiedzy, produkcji relacji społecznych, a zatem również określonej organizacji i formy wspólnotowości (Hardt i Negri 2005, 281). W myśl operaistycznej konstatacji, że techniczny i polityczny skład klasowy wzajemnie na siebie wpływają, są w ciągłej relacji, należy utrzymywać, iż wraz ze zmianą form pracy oraz struktury klasy pracowniczej zmieniają się również techniki i formy oporu pracowniczego (Bednarek 2012, 350). Kontinuum walki między kapitałem a pracą oraz techniki wyzysku i protestu zmieniają się w czasie. Przejście do czegoś, co nazywać można kapitalizmem kognitywnym bądź gospodarką opartą na wiedzy, wzięło się z autonomicznej walki klasowej, rozciągniętej na całe pole społeczne (Vercellone 2014, 320–322).

W tym sensie współczesne protesty mają formę horyzontalną, ponieważ stoi za nim polityczna decyzja protestujących. Koncepcja hybrydycznego technicznego i politycznego składu klasowego (Negri 2011, 14) zyskuje zatem pełniejszy wymiar – nie wszyscy protestujący to kognitywni pracownicy, zaś okupacje nie toczyły się jedynie w kapitalistycznym centrum, ale wszystkich ich uczestników łączyła/zbliżała chęć budowy równościowej organizacji wielości. Właśnie ten czynnik odpowiada za taką a nie inną formę protestów, nie zaś technologie komunikacji, będące zatem jedynie narzędziami politycznego działania.

Jeśli spojrzymy na sprawę z perspektywy walki klasowej, okazuje się, że autonomia nie może zostać sprowadzona do stanu, który jest osiągany za sprawą nowych środków komunikacji. Przy jej osiągnięciu należy również uwzględnić niezależność aktorów społecznych, jakimi są protestujący prekariusze.

Reforma czy rewolucja?

Powyższa kwestia, dotycząca neutralności technologii, prowadzi do skupienia się na samych relacjach władzy w obrębie instytucji społecznych. Manuel Castells, pomimo podobnego do Hardta i Negriego określenia współczesnej fizjologii walk społecznych, pojmując je jako koło zamachowe systemu społecznego. Ruchy społeczne mają na celu zmianę wartości, przejmując władzę symboliczną w społeczeństwie – wraz z jej przejęciem ulegają instytucjonalizacji, tracąc pierwotną siłę opozycyjną. Tym samym władza konstytuująca zostaje zahamowana w strukturze ukonstytuowanej (Hardt i Negri 2005, 89–92). Ruch społeczny w koncepcji Castellsa „autonomizuje się” w czasie, gdy jest silny w relacjach z aktualną władzą i mediami głównego nurtu, dając protestującym większą moc forsowania narracji o faktycznych winowajcach kryzysu finansowego.

W ramach koncepcji Castellsa ruch ma mieć charakter reformistyczny, wymierzony jedynie w aspekt finansowy kapitalizmu (Castells 2013a, 195). Castells formułuje w całej swojej teorii, jak też omawianej tu książce, reformistyczną koncepcję walk wielości z kapitałem, której celem jest przechylenie szali na stronę tych 99% społeczeństwa kosztem elity finansowo-politycznej. Jednakże w jego spektrum nie mieści się praktyka rewolucyjna pojmowana jako exodus – najpewniej dlatego, że nie uwzględnia możliwości przekształcenia sektora produkcji i innowacji technologicznych przez walki klasowe.

Działania ruchów protestu zostają zatem sprowadzone wyłącznie do walki w sferze symbolicznej. Chociaż jest ona bardzo istotna, to nie uwzględnia tego, że protesty okupacyjne w trakcie Arabskiej Wiosny czy też spod znaku „Occupy” wykształciły równościowe praktyki demokratyczne, które były później stosowane chociażby przez ruchy studenckie w Birmingham czy Toronto, służąc przejęciu uniwersytetu (a więc przeszerzeniu nie tylko materialnej, realno-prawnej, ale również produktywnej w kapitalizmie) przez społeczność bezpośrednio z nim związaną. Okupacyjne przejęcia kontroli w mniejszym stopniu skupiały się na zagnieżdżeniu i „wejściu do systemu”, a w większym na przeformułowaniu

relacji społecznych, które miały stanowić załączek alternatywy wobec funkcjonowania społeczeństwa w erze realnej subsumcji pod kapitał (Azzellini i Sitrin, 42).

Za rzetelnym opisem fizjologii walki powinno pójść nakreślenie możliwości dla przerwania kontinuum walki między kapitałem a pracą. Reformizm może przybierać formę tymczasową i permanentną. Manuel Castells proponuje czytać ruchy społeczne w drugi sposób. Należałoby jednak uwzględnić i dać możliwość dla aktualizacji tego pierwszego rodzaju lektury. Takiej, której kresem nie jest kooptacja na rzecz akumulacji kapitalistycznej, tylko wykroczenia poza kapitał. Parafrazując Różę Luksemburg – reforma, w postaci rekonfiguracji organizacji walki, wnoszenia nowego dyskursu klasowego do sfery publicznej, stanowi środek do celu, jakim jest przewrót socjalny. Dzięki takiemu ujęciu książka *Sieci oburzenia i nadziei* może być pomocną oraz rozwijającą lekturą.

Wykaz literatury

- Azzellini, Dario i Marina Sitrin. 2012. *Occupying Language: The Secret Rendezvous with History and the Present*. New York: Zuccotti Park Press.
- Bednarek, Joanna. 2011. „Opisać reżimy nadzoru/wyzysku.” W *Wieczna radość: Ekonomia polityczna społecznej kreatywności*, red. Jan Sowa. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- . 2012. *Polityka poza formą: Ontologiczne uwarunkowania poststrukturalistycznej filozofii polityki*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Castells, Manuel. 2013a. *Sieci oburzenia i nadziei: Ruchy społeczne w erze Internetu*. Tłum. Olga Siara. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- . 2013b. *Władza komunikacji*. Tłum. Jakub Jedliński i Paweł Tomanek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chomsky, Noam. 2013. „O działaniu bezpośrednim, ruchu lokatorskim i Occupy Wall Street.” Tłum. Bartosz Ślusarski. <http://www.praktyka-teoretyczna.pl/o-dzialaniu-bezposrednim-occupy-wall-street-i-ruchu-lokatorskim-wywiad-z-noamem-chomsky/>
- Cleaver, Harry. 2011. *Polityczne czytanie Kapitału*. Tłum. Iwo Czyż. Poznań: Bractwo „Trójka”.
- Hardt, Michael i Antonio Negri. 2005. *Imperium*. Tłum. Sergiusz Ślusarski, Adam Kołbaniuk. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Graeber, David. 2013. *The Democracy Project: A History, a Crisis, a Movement*. New York: Spiegel & Grau.
- Gramsci, Antonio. 1961. „Wstęp do studiów nad filozofią i materializmem historycznym.” Tłum. Barbara Sieroszewska. W *Pisma wybrane*. T. 1. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Mason, Paul. 2013. *Skąd ten bunt?: Nowe światowe rewolucje*. Tłum. Michał Sutowski. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Negri, Antonio. 2011. „W poszukiwaniu Rzeczy-pospolitej.” Tłum. Piotr Jakubowski. *Praktyka Teoretyczna* 4.
- Panzieri, Raniero. 2012. *The Capitalist Use of Machinery: Marx versus Objectivists (1961)*. Tłum. Quincy Hoare. <http://libcom.org/library/capalist-use-machinery-raniero-panzieri>
- Stalder, Felix. 2012. *Manuel Castells: Teoria społeczeństwa sieci*. Tłum. Marek Król. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szadkowski, Krystian. 2014. „Marksizm w cieniu kryzysu prawa wartości.” W *Marks: Nowe perspektywy*, red. LUM. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Vercellone, Carlo. 2014. „Trójjednia kapitału.” Tłum. Sławomir Królak. W *Marks: Nowe perspektywy*, red. LUM. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Bartosz Ślosarski – sekretarz redakcji „Praktyki Teoretycznej”, student Międzyobszarowych Studiów Humanistycznych i Społecznych UAM. Publikował m.in. w *Le Monde Diplomatique: Edycja polska* i *Bez Dogmatu*.

Dane adresowe:

Bartosz Ślosarski
Pracownia Humanistycznych Studiów Interdyscyplinarnych UAM
Collegium Maius
ul. Fredry 10
60-598 Poznań
e-mail: b.slosarski@gmail.com

Cytowanie:

B. Ślosarski, *Opór w społeczeństwie sieci?* „Praktyka Teoretyczna” nr 2(12)/2014, http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr12_2014_Dochod_podstawowy/08.Slosarski.pdf (dostęp dzień miesiąc rok)

DOI: 10.14746/pt.2014.2.8

Numer powstał dzięki środkom zebranych w ramach zbiórki crowdfundingowej poprzez portal polakpotrafi.pl.

Redakcja „Praktyki Teoretycznej” serdecznie dziękuje poniższym osobom za wsparcie podczas zbiórki crowdfundingowej przeprowadzonej poprzez portal polakpotrafi.pl.



Iza Bojarewicz, Mateusz Burzyk, Katarzyna Czarnecka, Kuba Danecki, Jacek Drozda, Joanna Erbel, Joanna Figiel, Michał Gauza, Jakub Jeziorny, Paweł Kasperowicz, Kamila Kasprzak i Paweł Bartkowiak, Tomasz Kłusek, Jan Otto Kowzan, Paweł Kowzan, Bartłomiej Kozek, Joanna Kusiak, Filip Leszczyński, Tomasz Leśniak, Ewa Alicja Majewska, Dawid Majewski, Tomasz Matujewicz, Maciej Mikulewicz, Łukasz Milenkowicz, Mateusz Mirys, Witold Mrozek, Krzysztof Nawratek, Olga Nowaczyk, Izabela Roguz, Dariusz Rybi, Robert Rządca, Magda Szczęśniak, Jarosław Woźniak, Piotr Woźniak, Michał Wybieralski, Marcin Zaród, Agata Zborowska

www.praktykateoretyczna.pl